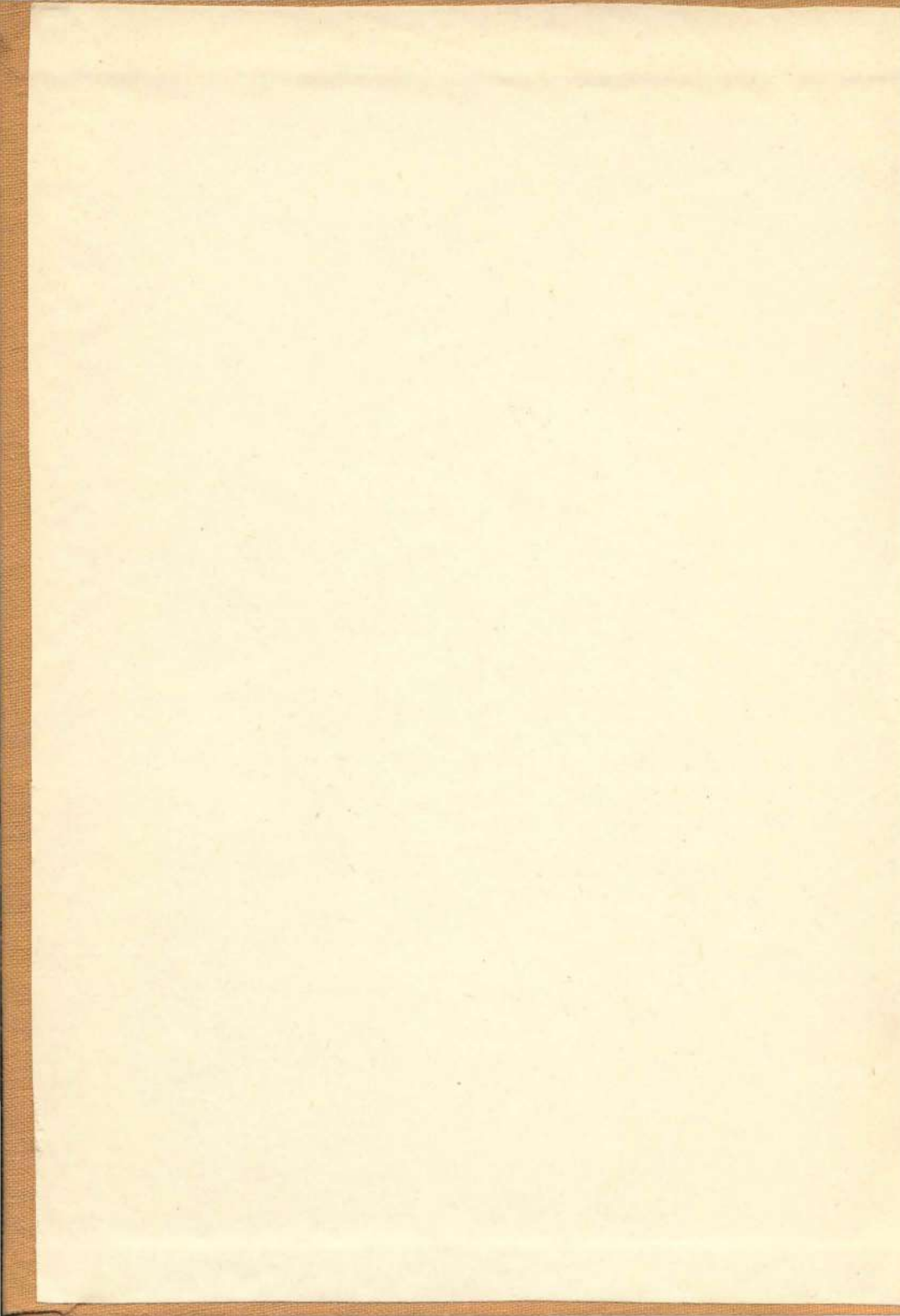


Kolberg

—◆◆◆— 22 —◆◆◆—



II 720. 950

OSKAR

Kolberg

DZIEŁA WSZYSTKIE



OSKAR KOLBERG

Dzieła wszystkie

REEDYCJA

Monografie etnograficzne wydane za życia autora

Pieśni ludu polskiego

Sandomierskie

Kujawy (2 t.)

Krakowskie (4 t.)

Wielkie Księstwo Poznańskie (7 t.)

Lubelskie (2 t.)

Kieleckie (2 t.)

Radomskie (2 t.)

Łęczyckie

Kaliskie i Sieradzkie, cz. I

*

Mazowsze (5 t.)

Pokucie (4 t.)

Chełmskie (2 t.)

*

Ziemia Dobrzyńska

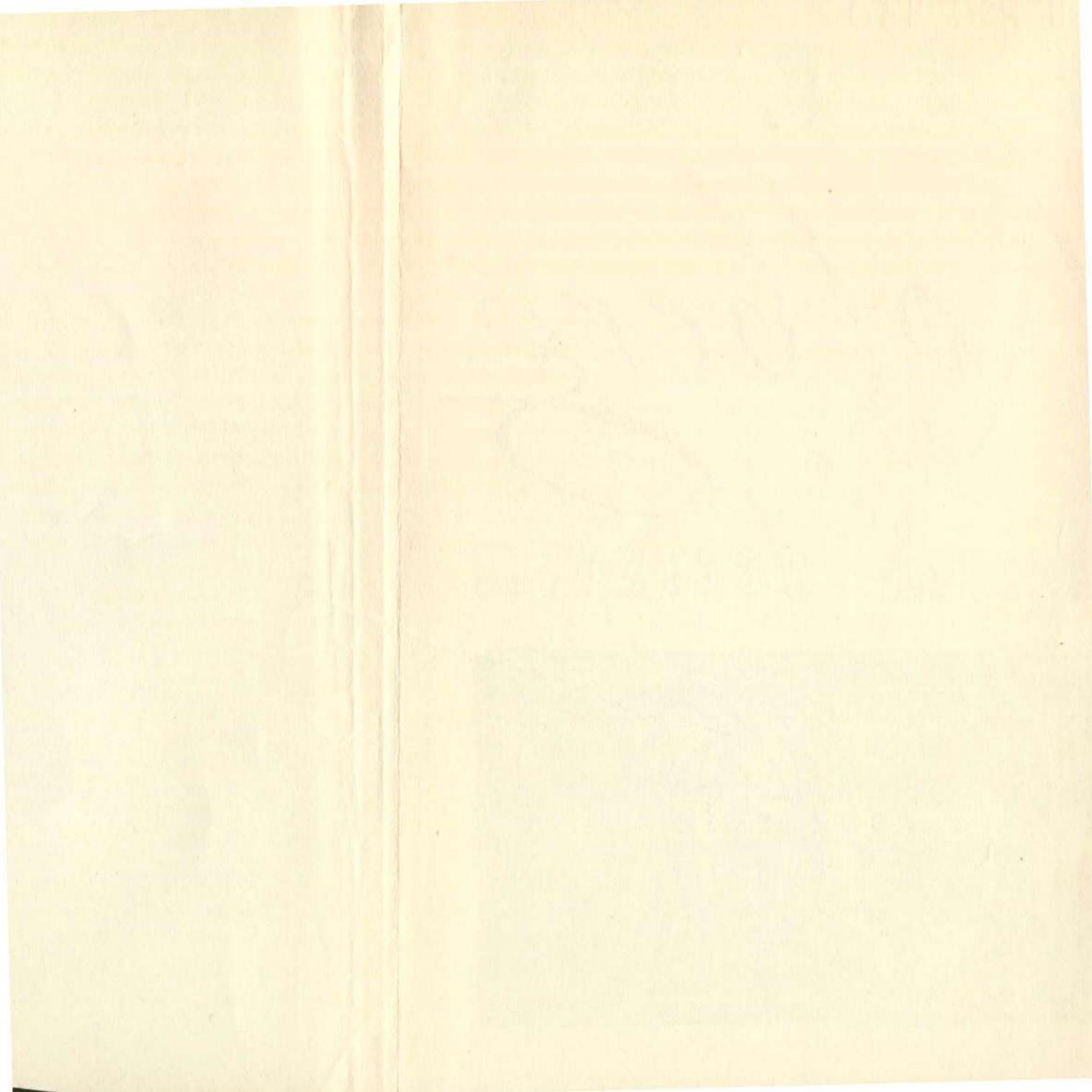
Monografie etnograficzne wydane pośmiertnie

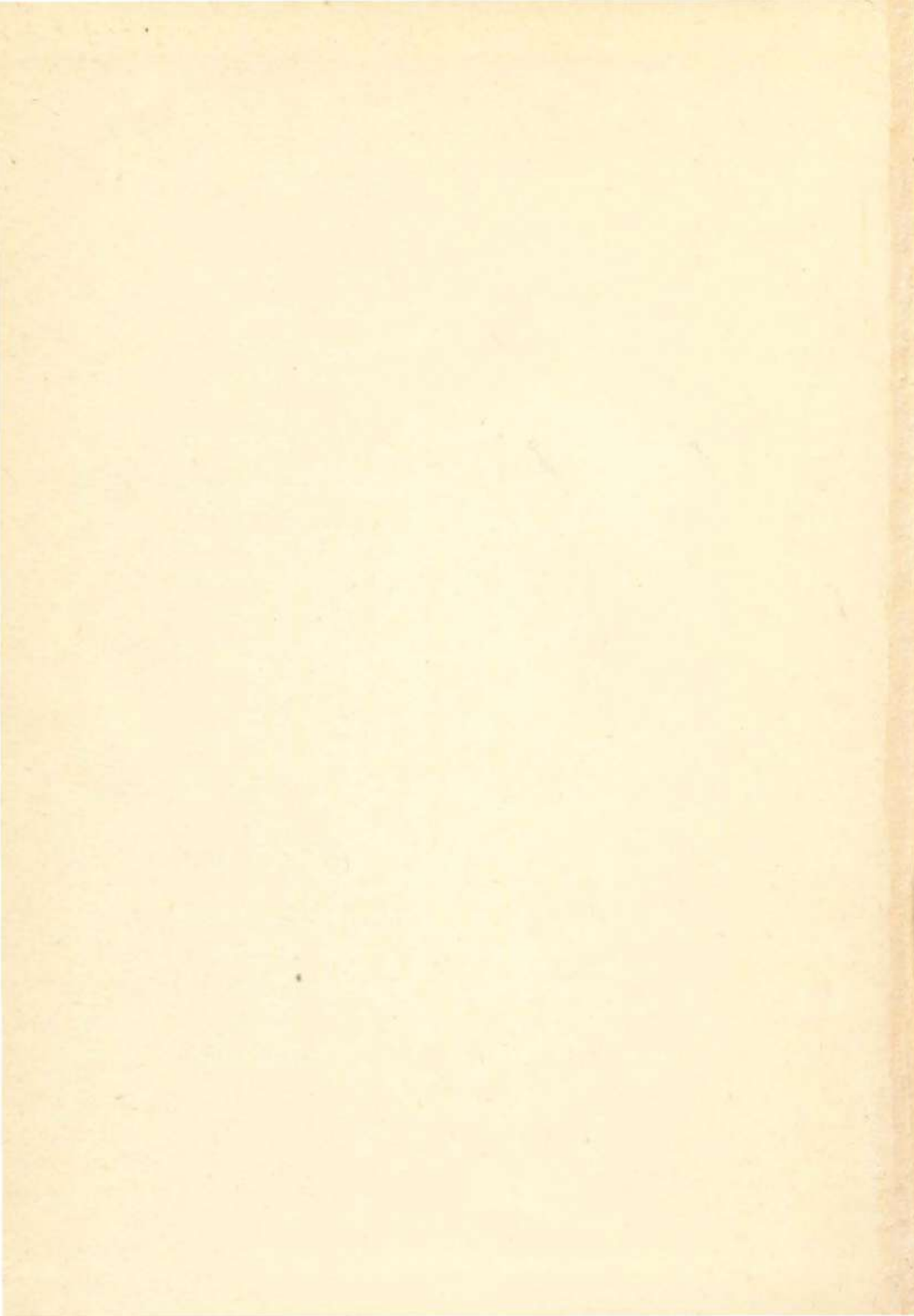
Przemyskie

Śląsk

Wołyń

Tarnów-Rzeszów





OSKAR KOLBERG

DZIEŁA WSZYSTKIE

O S K A R K O L B E R G

DZIEŁA WSZYSTKIE

TOM 22



POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
WROCLAW - POZNAN

O S K A R K O L B E R G

ŁĘCZYCKIE



POLSKIE WYDAWNICTWO MUZYCZNE
LUDOWA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

WYDANO POD OPIEKĄ NAUKOWĄ POLSKIEJ AKADEMII NAUK
Z FUNDUSZU KOMITETU OBCHODU TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001007908123



II 720.950



K O M I T E T R E D A K C Y J N Y

Julian Krzyżanowski – przewodniczący, Józef Burszta – redaktor naczelny,
członkowie: Kazimiera Zawistowicz-Adamska, Jan Czekanowski, Stefan Dybowski,
Józef Gajek, Czesław Hernas, Helena Kapeliś, Tadeusz Ochlewski, Anna
Kutrzeba-Pojnarowa, Maria Znamierowska-Prüfferowa, Kazimierz Rusinek, Mela-
rian Sobieski, Maria Turczynowiczowa, Stanisław Wilczek, Bogdan Zakrzewski

1964 20 4944/1
5

LUD.

Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przy-
słowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka
i tańce.

PRZEDSTAWIŁ

OSKAR KOLBERG

Członek kor. Akademii Umiejęt. i honorowy Tow. tatrzańskiego w Krakowie
oraz Towarzystw naukowych w Paryżu, Petersburgu, Lizbonie i muzycznych
we Lwowie i Warszawie.

Serya XXII.

ŁĘCZYCKIE.

Wydane z pomocą Akademii Umiejętności w Krakowie.



KRAKÓW,

W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

1889.



Lęczyckie, podobnie jak i wiele innych dzielnic starożytnej Polski, pokryte niegdyś gęstymi borami, wśród których świeciły długie smugi i kępy moczarów i trzęsawisk, kryło też równie jak i tamte ziemice, w łonie swem, mnogie mitologicznej natury tajniki. Bory przeciągały się ztąd i do dzielnic sąsiednich; od strony zachodniej wkraczały i łączyły się z borami Kujaw i Konińskiego (obacz: *Lud* III, str. 24 i 53: Kujawy borowe, Borowiacy ¹⁾), zachodząc ztąd dalej jeszcze w Kaliskie i Poznańskie. Od południa szły ku Pilicy, po za którą rozciągały się znów puszcze ziemi Sandomierskiej, gdy od wschodu stykały się z puszciami Mazowsza. We wszystkich tych borach i puszczach przesiadywał i dokazywał po swojemu duch ich opiekuńczy, głośny u ludu Boruta ²⁾. Duch ten potężny, aczkolwiek przy rozroście chrystyanizmu przedzierzgnięty zrazu w przemożnego, czynnego po wszech borach i górach diabła (czego dowodzi pomoc jego przy przenosinach góry

¹⁾ Borowiakami nazywają także mieszkańców Tucholszczyzny w Prusach zachodnich.

²⁾ Nierównie już rzadziej pojawiał się Boruta w południowych, małopolskich prowincjach.

poznańskiej, — ob. *Lud IX*, str. 6, — oraz wrywanie z koreniami sosen i dębów z puszczy Ostrołęckiej i Przelomskiej), miał wszakże tutaj w Łęczyckiem, jak się zdaje, swe rodzinne gniazdo, swą główną kwaterę, z której na wsze strony wychylając się, dokuczliwe nieraz dla mieszkańców całego kraju robił wycieczki¹⁾; tutaj też, u piskorzów łęczyckich dobił się snać z czasem i indygnienu szlacheckiego (skutkiem czego zapewne, jako waszmość karmazyn, przeniesiony został z pospolitych wadołów i błot leśnych do wygodniejszych dlań a zaopatrzonych sownie w niepróżne beczki lochów łęczyckiego zamku), by z tej rezydencji mogąc łatwiejszy brać udział w biesiadach i festynach współ-braci szlachty, tem lepiej zdołał wpływać na jej zdrowie, mienie i przyszłe losy, i podobnie sobie z nią poczynając jak poczynił w Krakowskiem równie mójny jego kolega z Twardowskim, — jużto usługą, już postrachem, umiał zaskarbić sobie jej przyjaźń, porękę, a w końcu — i duszę.

Nie dziw przeto, że w ziemi tak niegdyś lesistej, bagnistej, a tak płodnej w tradycyę, zachowały się żywiej i dłużej niż gdziekolwiek — mimo wczesnego zaszczepienia tu chrześcijaństwa, — wspomnienia wielu z pogańskich czasów dotrwałych istot nadprzyrodzonych (o jakich wspomnieliśmy już w Seryach poprzednich), — że zarówno z licznymi pielgrzymkami odbywanymi podczas odpustów do tutejszych i pobliskich miejsc cudownych, obiegały też

¹⁾ Czy atoli duch ten miał w istocie ogólne, wszechświatowe, czy też tylko — mimo swej sławy — lokalne jedynie (tak tu jak i gdzie indziej) znaczenie, wykażą dopiero dalsze a gruntowne na tem mało jeszcze obrobionem polu podjąć się mające badania. — Zdaje się że do tego rodzaju diablów należał i ów w powieści o Madeju.

po kraju rozliczne gadki o złowrogim działaniu wszelkich sił nieczystych z całej tutejszej branych i personifikowanych przyrody, wespół z dykteryjkami o złośliwych sprawkach owego mości-pana Boruty. Nucąc pieśni nabożne po kościołach i chatach, nie zapominał tu lud bynajmniej prawić u domowego ogniska bajek o psotach czartowskich, ni śpiewać pieśni światowe mitologiczny mające zakrój, lub dumy z dawnych odziedziczone czasów, z których niejedna sięgając treścią w daleką przeszłość, mimo nowszych już wyrażen, uważaną być by mogła (jak sądzimy) za typową, — a do takich zaliczyć nam wypada nra. 34, 48, 185, 189, 203, 271, 282, 289, 291¹⁾. Toteż obok ściśle zawsze wykonywanych przepisów religijnych, nie zaniedbywał lud tutejszy uciekać się co chwila do guseł i wszelkiego rodzaju zabobonnych praktyk, o jakich już napomknęliśmy w Seryach: III, VII, XV i t. d. A ztąd i do żydów, mimo potrzeby codziennego z nimi obcowania, mimo bezpodstawnego obdarzania ich niepomiernem zaufaniem i postępowania wedle zasięgniętej u nich rady, plemienną (jak lud całej niemal Polski) ży-

¹⁾ Między pieśniami, zamieściliśmy kilkanaście drukowanych (bez nuty) w *Bibliotece Warsz.* 1860 r. (maj), a które przestał być wówczas W. A. Maciejowskiemu w liście swym M. Gralewski rodem z Mazewa, przyczem powiada on: „Są myśli piękne w zebranych przezemnie pieśniach i piosneczkach, ale o wiele piękniejsze są ich melodye, bo jak lud mówi: „pieśni i nuty uczą się od morskich syren ludzie nadbrzeżni, a od nich dopiero reszta na świecie“. Więc nie są one układane, ale płyną z poza świata naszego. Ludzie zwyczajni nie są ich w stanie utworzyć! Samo to określenie początku pieśni, ileż ma w sobie poezyi!“ (Ob *Lud Ser.* XII, str. 277, notka do nr. 535). Melodye, o których tu mowa, zdobyliśmy na miejscu w r. 1864, i dołączamy je obok tekstu.

wił on zawsze nienawiść,¹⁾ która dopiero w nowszych czasach, i to pod wpływem nowszych, do równo-uprawnienia narodowego zdążających wyobrażeń, w humanitarniejsze względem nich przeradzać się poczęła uczucia.

W Seryi niniejszej, obok wielu pieśni ciekawej nader treści i wyrazistej melodyi, zamieściliśmy niemałą także ilość tańców, tak z tutejszej (łęczyckiej) jak i z sąsiedniej kujawskiej pozyskanych ziemi. Co do ruchów i rytmiki rzeczonych tańców, dałoby się w ogóle zastosować do nich to co już w tym przedmiocie powiedziano o tańcach kujawskich w Seryi IV *Ludu*, z tym wszelako dodatkiem, że tańce łęczyckie częściej już niż tamte ukazują naciski (akcenta) mazowieckie (na słabą część trójkowego taktu), a ztąd nieco zamaszyciej i z większą bywają wykonywane brawurą. Do tych ostatnich, należała niewątpliwie tak zwana *Dyna*, taniec nieco wymyślny, zarzucony tu już od lat przeszło 40 lub 50 (obacz: *Mazowsze*, IIstr. 298). Był to rodzaj prędkiego Chodzonego, przybierającego pewne ruchliwsze taneczne figury (prawdopodobnie z innych zapożyczone tańców, osobliwie z mazura szlacheckiego), a który ożywiał się w następstwie jednym lub dwoma ze znanych weselszych i skoczniejszych tańców. Mężczyzna do wspomnionego tańca zwykł był zapraszać dwie kobiety, z których jedną stawiał po swej prawicy drugą po lewicy (do prawego i lewego boku), i biorąc każdą za rękę,

¹⁾ W Łęczycy połowa niemal ludności jest żydowską. I tutaj, jak po wielu innych kraju naszego miastach, pokazują w kościele po-bernadyńskim szklaną trumienkę ze zwłokami dziecka, z którego żydzi w r. 1629 wytoczyć mieli krew na swą paschę we we wsi Komarzyce. (Ob. *Mazowsze* V, str. 11, Zabłudów).

obchodził z niemi we trójkę izbę w około, zrazu spokojnie, nawet ospale, później nieco żwawiej. Toż samo czynił po nim i drugi tancerz, idąc znów ze swą parą kobiet w przeciwną tamtej stronę izby, t. j. jeżeli poprzednicy poszli w prawą, to on zwrócił się ku lewej (chyżej) stronie. Przy spotkaniu, obie trójki zatrzymując się, wyginały i podsuwały się (balansowały) ku sobie, robiły młynka czyli młynkowały (t. j. obie kobiety, tak z jednej jak z drugiej strony, podając sobie wzajem dłonie zakreślały się ze swoim lub przeciwnej trójki tancerzem w kółko), poczem rozchodziły się, każda trójka w swoją stronę, powtarzając też same lub tym podobne figury przy każdym nowem spotkaniu, z większą atoli krewkością gdy spotkano się u drzwi lub komina. Niekiedy występowało w taki sposób 4-ry lub więcej podobnych trójek, zwłaszcza gdy dosyć było po temu miejsca. Taniec ożywiając się coraz bardziej, kończył się zwykle już to ochoczym kujawiakiem, już różnym oberkiem, wiatraczkiem, a wtedy tancerz oddawał jedną ze swych towarzyszek któremu z widzów lub nowo-przybyłemu gościowi, albo też sam w dalszym ciągu wywijał z niemi obiema po kolei ¹⁾. (O tańcu snąć podobnym, lubo znacznie zdegenerowanym, mówi także: *Wisła* III str. 66, śpioch). Muzykę do Dyny podaną tu w Chodzonym (obacz: nutę nr. 401), bacząc na ruchy tańca, zwłaszcza przy spotkaniu dwóch trójek, gdy kłaniając i nachylając się podchodzą obie ku sobie, należy sobie

¹⁾ Tak wykonaną (na żądanie nasze) widzieliśmy ową Dynę w r. 1864 w dworku szlacheckim pod Łęczycą, przygrywał jej atoli grajek wiejski. Powiadano nam wszakże, że znaną ona była i chłopom także, lubo mniej wytwornie przez nich czy to w karczmie czy w własnym domu bywała tańczoną.

uwydatnić jakoby idącą w tempie mieszanym, t. j. że po każdym takcie trój-ćwierciowym ($\frac{3}{4}$), iść winny dwa takty dwu-ćwierciowe ($\frac{2}{4}$); więc w taki sposób:



Podobny temu charakter, nie dosyć co do tempa i ruchów zdecydowany, noszą widocznie także na sobie i nuty pod nrami 104, 130, 405, 413, 455 zamieszczone (jak również i w Seryi III *Ludu* nra 276, 305, 312, 313, 329; — w Seryi XVIII nra: 49, 82, 166).

O. K.

K R A J.

1. Łęczycza, miasto nader starożytne, zapewne od rozległych a bagnistych łągów biorące nazwę, była niegdyś stolicą ziemi a następnie województwa tegoż imienia, złożonego z powiatów Łęczyckiego, Brzezińskiego, Orłowskiego i Inowłodzkiego, w posiadaniu książąt Kujawskich. Zdobyta przez Bolesława Krzywoustego na Zbigniewie w r. 1108; w r. 1180 odprawił się tu za Kazimierza Sprawiedliwego zjazd książąt, biskupów i szlachty w celu zniesienia wielu nadużyć i gwałtów wyrządzanych duchowieństwu i włościanom. Rzeka Bzura (lewy jej brzeg) oblewając miasto od wschodniej strony, tworzyła niedostępne błota: te zalane na wiosnę wodą, przedstawiały Łęczycę jakoby na wyspie wznoszącą się, a wyziewy mgliste z błot w jesieni, niezdrową ją czyniły. W nowszych czasach kanałami wybitymi i usypanemi świeżo groblami, osuszono błota; co wiele przyczyniło się do podźwignienia miasta, do którego kilka traktów wyniosłemi zasadzonych drzewami prowadzi¹⁾. Kazimierz W. wystawił tu mury i gród, którego obecnie szczątki tylko pozostały wśród miasta. Zamek łęczycki głównie zrujnowały dwie wojny szwedzkie (r. 1655 i 1705). Inne ruiny, lubo jeszcze zamieszkałe, przedstawia b. klasztor Norbertanek. Miasto miało kilka kościołów: fary, Dominikanów fundacyi Kazimierza W., Norbertanek, Bernardynów i Kolegium Jezuitów ze szkołami od r. 1730. Roku 1400 przeniesiono

¹⁾ Czyński, wspominając o drodze ku Łodzi (w r. 1863), mówi, iż pod Zgierzem położenie nie tak niskie jak w Gostyńskim i pod Łęczyczą. Wsi większych przy trakcie prawie nie masz. Leśmierz (parafia Góra) murowane ma domki, czerwieniejące dachy, a za nim jeszcze jakaś wio-

miasto z prawa polskiego na chełmińskie i porównano z Kaliszem; r. 1448 uchwalony tu został statut zwany łęczyckim; r. 1547 prymas Dzierzgowski odbył tu synod prowincjonalny; w ogóle odbyło się tu (głównie w Tumie) 21 synodów ¹⁾. (Obacz W. H. Gawarecki: opis Łęczycy w *Kalendarzyku politycznym*, Warsz. 1834. — Łęczycza w czasopiśmie: *Przyjaciel ludu*, rok IIgi 1835, nr. 17. — Ks. Mętlewicz: Łęczycza i Tum w *Pamiętniku religijno-moralnym*, Warsz. 1849, tom XVI, str. 392 i XVIIty, str. 20. 93. — Baliński i Lipiński: *Starożytna Polska*, t. I, str. 257).

2. Tum. Z drugiej, prawej strony rzeki Bzury, leży o kilka wiorst na wschód od miasta wśród obszernych łąk (często zamieniających się na wiosnę w topieliska) wioska Tum, niegdyś może przedmieście, tak zwana zapewne od kościoła archi-kollegiaty, jednego z najdawniejszych w Polsce, bo założonego wedle Długosza w r. 967 t. j. we dwa lata (!) po przyjęciu wiary Chrystusowej przez Mieczysława I. — Ks. Mętlewicz atoli (w *Pamiętniku relig.-moral.*) dowodzi, że wieś ze świątynią nazywała się pierwotnie Koszczołów. Kościół (w aktach: *Summum Lanciciense*) archikollegiata zaś założona r. 1125 (wedle napisu nade drzwiami w kościele), później dopiero otrzymała nazwę tumu v. tumino, a wykończoną została z kamienia ciosowego i poświęconą r. 1161 Narodzeniu N. Ma-

ska; reszta zaś są to kolonije porzucane, tam wśród łąk, ówdzie na wzgórzu, charakterystyczne prosto ścigłymi szczytami budynków. Na tę modłę budowane są wszystkie domy kolonistów niemieckich. Okolice dość smutna i jednostajna, mimo dobrych urodzajów, mimo dosyć kwitnącego mieszkańców stanu i pewnego dobrobytu, jak i mimo ruchu na szosie przewoźką bawełny i węgla wywołanego.

¹⁾ W zwaliskach zamku, osoblwie w podziemnych jego sklepieniach, jałk i na przyległych błoniach miał przemieszkiwać, podług podań ludu, sławny Boruta, kulawy diabeł-szlachcic, który już-to pilnował skarbu w lochach podziemnych, już rozmaite przybierając na siebie postaci, szczególnie powracającym w dobrym humorze (podpiłym) z Łęczycy różne wyrządzał psoty i płał figle (ob. *Przypisy*).

Łęczycza miała niegdyś mnóstwo browarów; to też i na pijakach nie zbywało. — Niedaleko miasta stoi figura, gdzie wyobrażony jest Pan Jezus w postawie siedzącej z podpartą na ręku głową. Powiadają, że jakiś żartowniś napisał na postumencie te słowa: „Mój Jezu! czemuś tak zafrasowany?“ — A drugi dodał zaraz pod spodem nibyto odpowiedź P. Jezusa: „Bo mnie martwicie, pijaki łęczyckie, że was do trzeźwości nawrócić nie mogę“.

ryi P. i ma za Patrona św. Alexego. Tu też odbył się pierwszy synod czyli zjazd r. 1180, a przewodniczył mu Piotr III arcybiskup Gniezn.; ustawa kanoniczna tego synodu stała się zasadą Wiślickiej; skutkiem czego Długosz krytycznie przejrzanym i sprostowanym być powinien. Kościół ten napadli i zrabowali r. 1294 Litwini pod wodzą Witenesa. — Ciekawą jest cała struktura tego kościoła, jego wieże, grobowce i drzwi. Opis obszerny Tumu wraz z planem dał Wład. Łuszczkiewicz (Kraków, 1880).

Niedaleko, bo 200 kroków od Tumu, ku miastu, jest wśród nizin niewielkie wzniesienie czyli mogiła zwana w dokumentach *Moles seu Grodzisko*, na której, wedle podania, stać miała kontyna czyli bóżnica pogańska.

3. Łódź, dziś miasto wielkie i ludne, niema prawie dziejowej przeszłości. W XIV wieku przez Władysława księcia ziemi Łęczyckiej i Dobrzyńskiej nadana w uposażenie biskupom Kujawskim, stanowiła biskupią własność aż do r. 1806. Rząd pruski zamierzał nędzną mięscinę (prawa miejskie nabyła r. 1496) zamienić na osadę wiejską, lecz świetniejsza czekała ją dola. Nadszedł r. 1815 i wnet potem na całej przestrzeni wskrzeszonego Królestwa zawrzał pracowity ruch około podźwignienia dobrobytu i bogactwa krajowego. Mężowie jak Mostowski, Lubecki, Staszic, Rembieniński, zbudzili uśpioną jeszcze w kraju stronę przemysłu i powstawać zaczęły wszędzie pod zachętą rządu osady fabryczne, w których pracowita i umiejętna ludność cudzoziemska rzucała nasiona przemysłu. Wtedy to bogata w piękne lasy okolica Łodzi, przerznęta strumieniami zasilanymi przez rzekę Łódkę, zwróciła uwagę członków rządu i w r. 1820 zaliczoną została Łódź do rzędu miast fabrycznych. Mając w r. 1821 niespełna 800 mieszkańców, liczyła już w r. 1830 ludności z górą 5000 głów. W tej epoce rozwijał się w Łodzi jednocześnie przemysł sukienniczy, lniany i bawełniany. Krótko to przecież trwało: po roku 1830 znikają celniejsze fabryki sukna i płócienniczych wyrobów, dla których fabryka Kopischa tak świetne rokowała nadzieje. Utrzymała się tylko bawełniana produkcja i choć oparta na dostawie zagranicznej przędzy, a więc zawisała od chwiejnych warunków dalekich nadmorskich targów, doznając przecież ciągłej, szczególniejszej opieki i pomocy rządu, wyszła zwycięzko z rozmaitych przesileń i w latach 1840—42 stanęła u szczytu pomysłowości. I później w latach 1848/9, i w czasie domowej wojny amerykańskiej, ciężkie produkcja bawełnianych wyrobów przeżywała próby; lecz ostatecznie przeżyła wszyst-

kie te koleje i lepszych doczekała się czasów. Dziś Łódź pewniejszym już znowu krokiem idzie po drodze fabrycznego postępu. Rozsiała się na długiej, wąskiej, pięciowiorstowej niemal przestrzeni, zaczyna zwolna rozrastać się w pasma ulic, równoległych do głównej arteryi. W miejsce i obok jednostajnych, niepozornych i oko nużących dworków, coraz gęściej dźwigać się zaczynają wspaniałe kamienne budowle, a w potężnych gmachach fabrycznych drga żywo tętno przemysłowego życia. Tam to zamknął się ruch pracowitej ludności; i dla tego w ciągu dnia cisza a czasami i pustki zalegają długie, okiem niedościgłe ulice. Tak zwykle w naszych miastach towarzyskie zebrania przyjacielskich kółek, są tu rzadkim wyjątkiem. Ludność fabryczna bawi się po za domem i najchętniej wolne chwile przepędza w ulubionych ogródkach lub piwiarniach. Jest tu starożytny drewniany kościół katolicki, i nowy piękny kościół ewangelicki. — (Ob. Łódź p. Oskara Flatt'a w *Tygodniku ilustrowanym*, Warsz. 1866, nr. 330).

4. Zgierz miasto powiatowe nad Bzurą, obszerne, na pochyłości wzgórza zbudowane; -choć fabryczne, na ulicach jego dość jest pusto i cicho; ulica długa łącząca dwa rynki na dwóch przeciwległych końcach, dzieli miasto na dwie niemal równe połowy; domy przy niej murowane, piętrowe, stawiane jakoby pod sznur. Przy głównym rynku, kwadratowym, stoi kościół katolicki i ratusz. Boczne ulice więcej mają parkanów i ogrodów, mniej domów; zbudowano tu piękny kościół ewangelicki. W wielkich budynkach mieszczą się przędzalnie wełny i jedna bawełny (w r. 1862); jest tu dość obszerny ogród spacerowy, a za miastem strzelnica, kręgielnia i t. p. dla robotników fabrycznych.

Zgierz, dawniej zwany także Zegrz, był osadą miejską; w r. 1420 nastąpiło przeniesienie mieszczan i wsi Kargolec z prawa polskiego na niemieckie. Atoli jeszcze i w r. 1789 był on lichą miejsciną, głównie przez kołodziejów zamieszkaną; wzmógł się powoli, wreszcie przędzalnie jego wełny, nim Łódź stanęła, do wysokiego już były doszły stopnia rozwoju. — (Ob. S. Czyński: Zgierz i Łągiewniki w czasopiśmie *Księga świata*, Warsz. 1861—3, część IIga, str. 27. 49).

5. Łągiewniki wieś kościelna nad Bzurą¹⁾. „Na ciemnym tle świerkowych borów zdała widny już jest klasztor Franciszkanów

¹⁾ Bzura w łągiewnickich borach bierze początek, płynie wolno, rozlewa się po łąkach szeroko; jest strugą zwiększającą się coraz małemi

(dziś po-franciszkański) fundowany r. 1678, oraz kościół przez nich murowany r. 1701 i konsekrowany r. 1726, z cudownym obrazem św. Antoniego i grobem błog. Rafała Chylińskiego zmarłego w r. 1741. Wieś była około r. 1660 własnością Beldowskich, potem Karnkowskich. Cieśla do budowania młyna sprowadzony przez Żelewskiego w r. 1669, miał objawienie św. Antoniego, co gdy się rozgłosiło a cieśla przysiągł w Gidlach u XX. Dominikanów i na Kalwarii za Krakowem u XX. Bernardynów o prawdziwości widzenia, Żelewski wybudował kaplicę w miejscu wskazanym przez św. Antoniego; władza archi-dyjecezalna pozwoliła na odprawianie służby Bożej w nowo-wybudowanej kaplicy, a wkrótce też przybywali tu chorzy, strapieni i kalecy by doznali ulgi w cierpieniach za sprawą tego świętego. W ładnym położeniu są jeszcze 4 kapliczki w dość znacznej odległości od murów klasztornych, z nadanemi im odpustami⁴. (Ob. Wiadomość historyczna o cudowném objawieniu się ś. Antoniego z Padwy we wsi Łągiewnikach, z przydaniem krótkiego rysu życia księdza Rafała Chylińskiego przez X. J. Piaseckiego, Warsz. 1844. — *Czasop. Kłosy*, Warsz. 1872, nr. 368. — *Pamiętnik religijno-moralny*, Wars. 1844, t. VII, str. 311).

6. Stryków miasteczko, niegdyś do rodziny Łaskich należąca.¹⁾ — (Obacz: *Mazowsze* I, str. 33).

7. Aleksandrów miasto nad Bzurą, założone r. 1818, ma fabryki sukna.

8. Konstantynów miasto nad rzeką Ner, założone r. 1830 przez Mikołaja Okołowicza, ma kościoły: katolicki i ewangelicki, oraz fabryki sukna i wyrobów bawełnianych.

strumykami, a opatrzona upustami, porusza już mnóstwo młynów i tartaków; w Lucimierzu obracała już koła w fabryce cukru. Kroniki mówią, że niegdyś poławiano w niej perły i mnóstwo piskorzy mających w jej wodach swą stolicę, a wielką także ich liczbę w błotach, bagnach i moczarach przyległych, siedlisku starego Boruty. Dziś o perlach ani słyhać, piskorzy mało, a Boruta z rogatywką, kontuszem, pasem i zardzewiałą karabelą, przyczał się jedynie w ciemnych lochach łączycyckiego zamku. (Czyński).

¹⁾ W. A. Maciejowski (*Piśmiennictwo polskie*, Warsz. 1851, tom I, str. 135) mówi: „Światlejsi nawet mężowie w Czechach, w XVII jeszcze wieku prawili, iż polska rodzina Łaskich w Łęczyciem zamieszkała, traci rok-rocznie jednego członka rodu, który się zamienia w wilka, płacąc tak karę za zabójstwo ś. Stanisława biskupa, którego śmierci spółniczką była“.

9. Kaźmierz miasteczko nad rzeką Nerem, naprzeciwko miasta Lutomiarska (w Sieradzkim), miało już prawa miejskie w r. 1418, należało w końcu XVIIIgo stulecia do kapituły krakowskiej. Mieszczanie (chrześcijańscy) trudnią się rolnictwem.

10. Poddębice nad rzeką Nerem, miasteczko od r. 1815, ma zameczek po Grudzińskich, i kościół fundowany r. 1447 (murowany w r. 1610). Mieszkańcy trudnią się przemysłem i rzemiosłem.

11. Domaniew wieś kościelna. W pobliżu są moczary, w których równie jak i pod Łęczycą i Tumem ukrywał się głośny na okolicę diabeł Boruta.

12. Parzęczew miasteczko nad rzeczką Gnidą. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem.

13. Ożórków nad Bzurą, w r. 1811 na osadę fabryczną ze wsi zamieniony przez Ignacego Starzyńskiego, jest od r. 1820 miastem. Ma fabryki przędzy bawełnianej i sukna. Jest tu kościół katolicki, kościół ewangelicki i dwie synagogi. — (Ob. czasopismo *Kłosa*, Warsz. 1872, nr. 386).

14. Bielawy, osada nad rzeką Mrogą. — (Ob. *Mazowsze* I, str. 33).

15. Orłów wieś, dawniej miasteczko powiatowe. — (Ob. *Mazowsze* I, str. 33).

16. Piątek miasteczko nad rz. Moszczenicą. — (Ob. *Mazowsze* I, str. 33).

17. Sobota miasteczko, należało do Sobockich, a później do Zawiszów. — (Ob. *Mazowsze* I, str. 33).

18. Sobótka wieś kościelna, przyległa Mazewowi, należała niegdyś do archi-kollegiaty łęczyckiej; przeszła w nowszych czasach w posiadanie rządu, który po r. 1832 utworzył z niej donacyją.

19. Mazew v. Mazów, wieś kościelna, należała niegdyś również jak i poprzedzająca, do archikollegiaty łęczyckiej, od r. 1416 do 1521 była miasteczkiem Mazowo zwaném¹⁾. Niegdyś, gdy były

¹⁾ Niedaleko Mazewa jest w polu kilka stosów kamieni dużych polnych. Zapytany o ich znaczenie wieśniak odpowiedział, że to diabeł niósł kamienie, aby nimi zawalić jakiś kościół, lecz gdy kur zapiał, diabeł musiał wszystkie kamienie rzucić. Ale, mówił ów chłop szepcząc „lichu nie śpi, on tu ich pilnuje, ten diabeł, i dlatego o złem nie trza w tém miejscu gadać, bo się może wiele złego z tego narobić“. — (Obacz: *Przypisy* i *Mazowsze* I, str. 21). — Znajdowano tu niekiedy monety z popiersiami cesarzy rzymskich.

w okolicy wielkie lasy, mieszkańcy trudnili się rolą i bartnictwem; stanowiąc cech bartniczy statutowo urządzony. Maciejowski mówi: „Z napomnień o tém w statucie bractwa (kościelnego) r. 1779 postanowionego wnoszę, że i w Mazowie był niegdyś cech takowy, i miał swoje a podobne do istniejących w XVI wieku tu i owdzie na Mazowszu prawa“. — (Ob. W. A. Maciejowski: Mazew w czasop. *Biblioteka Warszawska* z r. 1857, t. I, str. 269).

20. Grabów miasteczko w pobliżu rzeki Ner. Mieszkańcy trudnią się rzemiosłem i rolą. Blisko Grabowa jest wioska Kurzajama, gdzie wedle podania miał niegdyś przemieszkwać „jakiś diablik“ Kurzajamką zwany.

21. Dąbie nad Nerem, było już miastem w XV wieku, i należało do dóbr królewskich. Mieszkańcy trudnią się rolą; jest tu i kilka fabryk.

22. Grzegorzew miasteczko nad strumykiem Kąpiel, niegdyś własność arcybiskupów Gnieźnieńskich, założone przez arcybiskupa Mikołaja Dzierzgowskiego w r. 1550. Nawiedził je pożar w r. 1858. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem.

23. Borysławice wieś kościelna, miała zamek do Rusoekich należący.

24. Kłodawa miasto nad rzeczką Kłodawicą, starożytne, ma kościół farny ś. Idziego, przy którym kanoników Laterańskich osadzono (jak w Płocku ob. *Mazowsze* IV, str. 12). Jagiello r. 1387 uposażył tutejszém probostwem biskupów Wileńskich; a w r. 1409 przenosi miasto z prawa polskiego na szwedzkie (*alias sredense*). Kościół i klasztor Karmelitów i kościół Bożego Ciała. Miało szkołę, w której uczył wymowy Grzegorz Wigilancysz z Samborza. Przy mieście pałac z ogrodem, niegdyś rezydencya Dąbskiego, wojewody sieradzkiego. Opodal za miastem na orném polu zwaném: stare miasto, odkopują szczątki bruków, wskazujące pierwotną posiadłość.

25. Krośniewice (dawniej Krásnowice) miasteczko nad strumieniem uchodzącym do Ochni; miało przywileje miejskie już w r. 1459. Zniszczyły je wojny szwedzkie.

26. Dąbrowice miasteczko, i królewszczyzna niegdyś do starostwa Kłodawskiego należąca. Podupadło skutkiem wojen szwedzkich i morowej zarazy. Z drzewa zabudowane, ma dwa kościoły pod wezwaniem ś. Wojciecha i ś. Ducha.

27. Gostynin miasto nad rz. Skrwą. — (Obacz: *Mazowsze I*, str. 33) ¹⁾.

28. Gombin (ob. *Mazowsze I*, str. 34).

29. Włoszczonów v. Włoszczanów, Łuszczanów, wieś pod Gombinem, była niegdyś własnością poety Kaspra Miaskowskiego. — (Ob. *Przypisy*).

¹⁾ *Gazeta Warszawska* z r. 1855, nr. 144. 147 podaje iż: „Pod Gostyninem na wzgórzu leży wieża zamku Konrada, jednego z książąt Mazowieckich. Między ludem okolicznym krąży wieść o smoku czy jakim-ciś potworze, który miał żyć pod tą górą i zrządać ogromne szkody, a którego zabił szewczyk z Gostynina (ob. *Lud*, Ser. V, str. 9. — Ser. XX, str. 262, Solec). Lochy zaś pod dawnym zamkiem są nadzwyczaj rozległe. Podanie niesie, że są połączone z miasteczkiem przejściem tajemnym; mają one także, jak wiele innych swą legendę o ukrytych skarbach“.

Tu także zamieszczono wyjątek z listu Józefy Szmigielskiej z Płocka, w którym autorka daje opis ruin pobiskupich Gulczewa pod Płockiem (ob. *Mazowsze IV*, str. 13), oraz akt oskarżenia i wyroku na 5 czarownic. W nim czytamy ustęp taki: gdy proszono czarownicę piwowarkę, żeby zrobiła piwo dobre, ona odpowiedziała: „Nie frasujcie się; wzięłam ze czterech rogów kamienie, żeby prędko wyszło — i było wysmienite“. — Rogi owe, oznaczały zapewne kąty lub też końce czy węgły jakiegoś czworoboku, może budynku lub pola.

L U D.

Lud w Łęczyckiem, a po części i w Gostyńskiem, ukazuje te same niemal zalety i wady, jakie spotykamy u ludu kujawskiego i wielkopolskiego.

Stosunek włościan do szlachty i wogóle usposobienie ich względem panów było do niedawna takie same, jakie panowało w całym prawie kraju ¹⁾. Charakterystyczny tego usposobienia daje dyalog z czasów pańszczyźnianych, opowiadany nam w czasie pobytu w Łęczycy. Gdy pewna z obywaterek majątniejszych w okolicy umarła, jeden z dwóch chłopów rozgadując się o tym wypadku, wyraził się do drugiego: „Eh! tacy państwo, to im i tu i tam (t. j. na tym i na tamtym świecie) jednako dobrze; óna tam pewnie do nieba poszła; a bo-ć to óna má jakie grzechy na sobie; mogła być poćciwą; nie potrzebowała krąść, bo miała wszystkiego podostatkiem; nie potrzebowała się gniéwać, ani kłąć, ani pomstować, bo-ć to te lokajiska tylko patrzali na jój skinienia rychło cego zażąda; nie doznała głodu, to i nie potrzebowała wyciągać ręki z kąd-bądź po strawę ani się przejadać rzerzuchą; nie potrzebowała zabiegać różnym biędóm w domu i na polu, bo jój nie brakło niczego; — a my, to-ta nieraz musimy się dobrze w głowę poskrobać żeby chociaż co twardego przekąsić, a potem gorzałczyskiem garło popłukać, musimy się z ludziskami i babami nasemi poswarzyć, przecherać, ofuknąć,

¹⁾ Łęczycki szlachcie na jednym dworku jak i mieszczech obdarzany między swemi bywa przydomkiem: piskorz; Kaliski uchodzi jako: owczarz, Sieradzki jako: kołtun, Wieluński jako: pakularz.

a czasem i w mordę huknąć, bo-ć to tu między nami nie inacy bywa, — to-ta człek i zgrzész, i bięda potem!*

Nic dziwnego, że przy tak smutnym stanie rzeczy, jaki całemu ludowi uczuwać się dawał w kraju, wady jego, a mianowicie nieposzanowanie cudzego mienia, pijaństwo, gniewy i hałasy po domach i karczmach, otrzymując obfity zawsze zkądinąd do wybuchu żywo! , wzmagaly się i do hańbiących naturę ludzką podburzały myśli i czynów¹⁾. Pijatyki i bijatyki po karczmach były na porządku dziennym. Nie szczędzono obelżywych słów z jednéj i drugiejj strony, nim się wzięto za barki. Oto cała litanija przekleństw jakimi się obrzucano, a które nadesłane nam zostały właśnie w liście z ziemi Łęczyckiejj; — są one wielce charakterystycznemi, więc udzielić ich do użytku badaczy nie uważamy za rzecz bezkorzystną.

1) Ty złodzieju, — 2) ty gałganie, — 3) ty huncfocie, — 4) ty oszukańce, — 5) ty wydartusie, — 6) ty cyganie, — 7) ty okrako, — 8) ty świnió, — 9) ty jucho, — 10) ty psiakrew, — 11) ty psawiario, — 12) ty żydoska wiaro, — 13) bodaj cię kaci

¹⁾ Zwłaszcza od czasu zniesienia pańszczyzny, (jakkolwiek akt ten był dobrodziejstwem dla włościanina) — wzrosła u wielu z nich (pomnych może na niedawną zależność) buta, zuchwalstwo i mściwość, jak tego między innymi, dowodzi doniesienie *Dziennika Poznańskiego* z r. 1872 nr. 235, gdzie czytamy jako: „P. Wojc. Pieniázek właściciel wsi Wargawy pomiędzy Kutnem a Łęczycą, został tak silnie gracką (motyką żelazną do kopania kartofli) raniony w głowę przez Grzełę Jędrzejczaka włościanina téjże wsi, że życie jego jest w niebezpieczeństwie. Przyczyna tego przestępstwa była ta: Pewien niesumienny włościanin uwoził z pola gnój należący do właściciela wsi; — obecni inni włościanie spór z nim o to wiedli, nie pozwalając zaborn. Na to nadszedł p. Pieniázek, chciał z początku zapobiedz kradzieży, lecz gdy uparty włościanin z wozem brał się do odjazdu, p. P. nie mogąc go zatrzymać, uderzył go pręcikiem. Gdy się to dzieje, zięć potrąconego wieśniaka, młody Grzeła Jędrzejczak, uzbrojony w grackę, zaskoczył raptem z tyłu i niespodziewanie nieprzygotowanego do napaści uderzył silnie w głowę. Pan P. miał na głowie ciepłą watowaną czapkę; mimo to, przez nią żelazo weszło w głowę na szerokość i głębokość kilku palcy. Pan P. upadł i zemdlął. Rozjuszony morderca pastwił się jeszcze nad swą ofiarą; leżącego już na ziemi ostrzem żelaznym uderzył jeszcze po szyi trzy razy, robiąc mu tyleż ran, poczem ratował się ucieczką. Schwytanym jednak został i przyznał się do przestępstwa“.

wzięni, — 14) bodaj cię diabli wzięni, — 15) a bodaj cię diabli żywcem do piekła porwali, — 16) bodajś z piekła nie wyrzwał, — 17) bodajś zgorzał, — 18) bodajś się spalił, — 19) bodajś zmarniał, — 20) bodajś przepad, — 21) ażebyś zginął, — 22) a bodajś się zapad, — 23) bodajś się udławił, — 24) bodaj ci kością w gardle stanęło, — 25) bodajś na wieki zajęczał, — 26) bodajś się niczego dobrego nie doczekał, — 27) bodajś jasności Boskiej nie oglądał, — 28) bodaj cię Macierz Boska pokarała, — 29) bodaj cię Święci Pańscy opuścili, — 30) bodaj cię sam Pan Bóg skarał, — 31) bodajś na Boskim sądzie przepad, — 32) bodajś się łaski Bożej nigdy nie doczekał, — 33) bodajś się zbawienia nie doczekał, — 34) bodaj cię święta ziemia nie przyjęła, — 35) a bodajś już słońca nie oglądał, — 36) ażeby cię pioruny trzasły, — 37) ażeby się świat na ciebie zawałił, — 38) ażeby cię ciężka ziemia przygniotła, — 39) ażeby ci kropli wody zabrakło, v. byś jój nie dostał, — 40) ażeby cię pierwsza kula nie minęła, — 41) a bodajżeś wisiał, — 42) a bodajżeś zgnił, — 43) a bodajżeś się w proch zamienił, — 44) bodaj cię robaki roztoczyły, — 45) a bodaj cię ręka Boża dotknęła, — 46) a bodaj cię Boża męka zabiła, — 47) ażeby cię nieszczęście ogarnęło, — 48) a bodaj cię na rozstajnych drogach szarpali, — 49) a bodaj cię konie roznieśli, — 50) ażeby cię wilcy zjedli, — 51) a bodaj cię przemieniło (w wilkołaka), — 52) ażeby cię wodździło (zbląkało), — 53) a bodaj ci (złe) na drodze stanęło, — 54) a bodaj cię powietrze raziło, — 55) bodaj ci nogi w ziemię wrosły, 56) bodajś ręce po łokcie wyrobił, — 57) bodajś okruszyny chleba się nie dorobił, — 58) bodajś się niczego nie dochował, — 59) bodaj ci wszystko powyzdychało, — 60) bodaj cię przekleństwo spotkało, — 61) a bodajś z torbami chodził, — 62) ażeby cię choroba (v. cholera) spotkała, — 63) ażeby cię choroba tłukła od nieba do ziemi, — 64) ażebyś jutra nie doczekał, — 65) bodajś skonać nie mógł, — 66) bodajś spuch, — 67) bodajś pęk, — 68) bodajś sparszał, — 69) bodajś z ciała opad, — 70) bodajś zgnędniał, — 71) bodajś pamięć zatracił, — 72) ażeby ci kości pogruchołało, — 73) bodaj cię krew zalała, — 74) bodaj ci się kiszki powykręcały, — 75) a bodaj ci bebechy (wnętrzości) wylazły, — 76) a bodaj cię wątroba zabolala, v. bodaj ci się ścisła, — 77) a bodaj ci wszystkie włosy ze łba wyleciały (by mu czuprynę przy bijatyce wydarto), 78) a bodaj cię zimno wytrzęsło, — 79) a bodaj ci ręce i nogi powykręcało, — 80) a bodajś ręką ni nogą nie ruszył, — 81) ażeby

ci nogi spuchły, — 82) bodajes kark skręcił, — 83) żeby cię paraliż ruszył, — 84) ażebyś ogłuch, — 85) ażebyś oślepił, — 86) ażeby ci ślępie wylazły, — 87) ażeby ci język usech, — 88) a bodajś oniemiał, — 89) ażebyś się zachlał (przez pijaństwo), — 90) bodajś zdech jak pies, — 91) bodaj ci przy skonaniu wszystko złe stanęło, 92) a bodajś się w grobie przewrócił.

Gdy się o kogo nie dba, wtedy mówi się: jechał go sęk! — v. jechał go pies! — v. jechałby go chudy bociek (bocian).

Mowa ludu ma właściwe sobie cechy. Autor listu do *Gazety codzienniej* z r. 1860 nr. 256 powiada: „Narzecze ludu Gostyńskiego jest mazurskie, wszelako widne w niém są wpływy sąsiednie, tak, że w zachodniej części powiatu nie tyle mazurzą co w wschodniej, i trafiają się nawet mówiący wcale czysto (t. j. prawidłowo) jak Kujawiacy. W prowincjonalizmach, oraz w niektórych obrzędach, mowach weselnych i t. p, mają wiele wspólnego z tymi ostatnimi“.

Do miejscowych wyrażen i wyrazów należą następujące: 1) ledwoch, niedołązny, ledwo lizie; 2) naparty, uparty, naprzykrzony; 3) bacyc, baczyć, pamiętać; nie bacyc, nie pamiętać (powszechne); 4) jadowie się, złościć się na kogo; 5) mamrak, mamrotać, mrczyć (o ludziach); 6) podarlać, pogardzać, pomiatać np. każdy nim podarla; 7) utywać na kogo, utyskiwać, dokuczać; 8) ucalony, dopełniony, dokonany; 9) zbéry, kąty, dziury np. chowa się gdzieś po zbérach; 10) na-wieś, na-wsi zamiast: na dwór, na podworze np. wypędź psa na wieś; 11) latopérsz, niedopérsz; 12) głydy, lydy, lydki (plur.); 13) jarki, kruchy.

Ubiór.

Ubiór włościan w Łęczyckiem i Gostyńskiem mało ma cech wybitnie go wyróżniających od ubioru sąsiednich Mazurów rawskich i łowickich. Pod Łęczycą noszą się włościanie prawie tak, jak to wskazaliśmy na rycinie dołączonej do tomu II *Mazowsza*, przedstawiającej typy z pod Łowicza. Ubiór włościan z pod Krośniewic i Kłodawy zbliżony znów jest do kujawskiego od Kowala (ob. *Lud*, Ser. III. str. 72). Wszakże sukmana mężka, również z granatowego sukna, jest tu nieco obcisłjsza, a pas wełniany czerwony, związany tak jak

go wiążą pod Łowiczem. Kobiety także ubierają się prawie na sposób wskazany na rycinie z pod Łowicza; odróżnia je tylko czepiec inaczej przystrojony i krótsza nieco katanka wierzchnia.

Dziennik Warszawski z r. 1855 nr. 14, zamieszcza list Józefy Szmigielskiej pisany z Tokar nad Wisłą z którego następujący cytujemy wyjątek:

„Lud tych okolic (pomiędzy Łowiczem a Płockiem) ubiera się w ogólności bardzo nieładnie. Wielka ilość osiadłych Niemców kolonistów i młynarzy, oraz bliskość miast, wpłynęła na to przeistoczenie narodowego stroju. U mężczyzn spencer lub płaszcz granatowy z długą peleryną; u kobiet szafirowe pończochy, sukienka bez rękawów lub z rękawami niezgrabnymi i pufiastymi; mężatki różniące się od panien suto obszytym czepcem, oto strój jaki uważać mogłam na okrężnem, gdzie lud z kilku nad Wisłą położonych wiosek był zgromadzony. Głębiej zaś w kraju, ku Łowiczowi, zdarzyło mi się spotkać w dni świąteczne i z białą także sukmanką do krakowskich podobną(?), tak wdzięcznie na smukłych wyglądającą parobkach, i z temi krasnemi chustkami, które ładne lub dbałe o swą piękność dziewczęta z tak uroczą fantazją czasami wiązać umieją“.

„Kolonistów Prusaków, nawet nie zagadawszy do nich, poznać można po rysach ich twarzy, zachowujących zawsze odrębną fizyognomię, po odzieży niekształtnej ale schludnej, i z pewnością można twierdzić, że to Niemiec jedzie, jeżeli się spotka wóz parą tłusciutkich zaprzężonych koników. Chętnie niemi handlują koloniści, wypasając je i sprzedając a kupując inne; gdy tymczasem u naszych chłopków widzieć można tutaj tak jak gdzieindziej przeładowaną furę, pod której ciężarem upadają wychudłe konięta, lub też takie fury stojące całemi godzinami przed karczmą, podczas kiedy ich właściciele ugaszczając się wódeczką, ani pomyślą o biednym inwentarzu żywym, stanowiącym cały ich dobytek“.

„Wylew Wisły niszczy tu nieraz plony mieszkańców, mianowicie gdy się wówczas podniesie morka (wiatr północno-zachodni od morza).

Słownik geograficzny (Warsz. 1883 tom IV, str. 962, Kutno) powiada: Obszar stanowiący dziś przeważną część powiatu Kutnowskiego z miasteczkami: Kłodawą, Orłowem i Kutnem, należał do Wielkopolski, województwa Łęczyckiego, powiatu Orłowskiego. Dzisiejszy zaś powiat Gostyński należał do Mazowsza, a mianowicie do województwa Rawskiego, ziemi Gostyńskiej, która znowu mieściła dwa



powiaty: Gostyński i Gąbiński. Te różnice w dawnych wiekach powstałe, do ostatnich czasów jeszcze przetrwały w pewnej odrębności życia towarzyskiego wśród obywateli wiejskich okolic Kutna i okolic Gąbina. Lud wiejski zaś w Kutnowskim używa dotąd barw dawnego wojew. Łęczyckiego, a mianowicie nosi sukmany granatowe, przepasuje się karmazynowego koloru pasem, mówi czystszy językiem i pogardliwie traktuje „Mazura“.

„Dawne ubiory, właściwe wieśniakom tój okolicy (t. j. w Kutnowskim), ustępują miejsca innym, z więcj mieszczkańskim zakrojem. Granatowe sukmany, amarantowym pasem przepasane i granatowe sukienne niewiast okrycia (tak zwane dulita) coraz rzadziej się pojawiają. Natomiast ukazują się jakieś miejskie kapoty i surduty u męczyzn, a suberynowe (syberynowe) kaftaniki u kobiet, które jeszcze zachowały zgrabnie noszone kapki na głowach, zamiast czepka pod brodę (zawiazywonego). Do takowej zmiany przyczyniły się wiele fabryki cukrowe i ludność fabryczna“.

Warszawska *Gazeta Codzienna* z r. 1860 nr. 256 donosi z listu J. Blizińskiego: „Lud zamieszkujący powiat Gostyński jest częstką plemienia Mazowieckiego i nie odznacza się sam w sobie cechami odrębnymi jak np. mieszkańcy powiatu Włocławskiego, lud czysto kujawski. Zbliżony nieco strojem i wymową do tych ostatnich w zachodniej części powiatu, to jest między Kutnem, Gostyninem a Krośniewicami, w wschodniej jego części około Pleckiej-Dąbrowy i Żychlina więcj przypomina Mazurów, Gostyniak z okolic Kutna lubi kolor granatowy. Od święta nosi sukmanę z kołnierzem odkładanym, niekiedy z potrzebami na piersiach i wyszywaniem taśmowemi (czarnemi) na plecach i przy kieszeniach, oraz kapelusz wysoki z szerokimi skrzydłami, który jednak coraz więcj ustępuje miejsca zwyczajnej miejskiej czapce sukiennej z daszkiem, przez młodych zwłaszcza chętnie używanej (bliskość fabryk). Na zimę noszą czapki baranie wysokie z wstążkami z boku. Wogóle strój chłopów gostyńskich niema tyle charakteru i malowniczości co sąsiednich Kujawaków, albo też Mazurów z księztwa Łowickiego, zwłaszcza też od czasu jak skrzydlaty kapelusz ustępuje miejsce czapce. W nią przystrojony chłop, w sukmanie przypominającej krojem zwykłe kapoty (miejskie), wygląda na mieszczanina, od którego go tylko różni pas włóczkowy kolorów ponsowego i zielonego, jakim się niekiedy przepasuje“.

Kobiety w lecie noszą spódniki, to jest: spódnice ze stanem bez rękawów, na co zwykle zarzuca się chustka pod wywinięty kołnier z obszyty falbanką i zwany krézą. W zimie noszą kaftan sukienki granatowy długi po kolana, zwany przyjaciołką, albo szlafrok watowany ¹⁾. Dziewczęta splatają warkocze, i takowe albo spuszczaają na plecy, albo chowają pod chustkę, którą zawsze głowę obwiązują, zostawiając nad czołem prawie do pół-głowy włosy odkryte. Mężatki obcinają je równo z karkiem, i noszą długie czepece które również chustką obwiązują.

Prace rolne. Przemysł.

Prace gospodarcze w Łęczyckiem i Gostyńskiem, wśród gruntów wogóle nie zbyt urodzajnych prowadzone są obecnie systematycznie a nawet dosyć forsownie:

W *Kalendarzu* Warsz. J. Jaworskiego na r. 1854 str. 105, gdzie znajduje się opis Podróży uczniów b. instytutu agronomicznego, czytamy następujący ustęp: „Dążąc od Łowicza ku Brześciowi Kujawskiemu, postępowaliśmy grzbietem płaskowzgórza czyli wyżyny, odgraniczającej dolinę Bzury od doliny Wisły, zawalonym mnóstwem kamieni granitowych, syenitowych i innych. Minerale te niegdyś, to jest wtenczas kiedy kraj nasz zostawał jeszcze pod wodą, czyli kiedy był dnem morskiem, podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, na krze przyniesione i na grzbiecie pomienionej wyżyny jako na wyspie osadzone zostały. (Jest to domniemanie, w widzeniu nie wszystkich naturalistów przyjęte). Ziemia stanowiąca tę wyżynę i zwana zwykle Ziemią gostyńską, koło miasta Żychlina jest więciej piaszczysta, nizeli gliniasta; dalej zaś koło Strzelców, Sokołowa i Belna w ogólności urodzajna, ale dość lekka i do uprawy łatwa. Wzorowemi są tu gospodarstwa we wsiach: Belno (gdzie ś. p. Leszczyński słynne niegdyś prowadził gospodarstwo), Łanięta ²⁾,

¹⁾ Kaftanik letni nie do stanu, lecz luźny, wiotki, o szerokich u dołu rękawach, ma tu nazwę: fruwacz, fruwanka lub wymśio. — Wszelką zaś odzież, szaty w ogóle, zwykli nazywać: karmana, v. karmany (plur.).

²⁾ Krąży tu przysłowie: „Kto ma Suchodębie i Łanięta — może się liczyć pomiędzy książęta (panięta)“ — odpowiadające podanym w Seryi III „Ludu“ na str. 202 i w Seryi VIII na str. 289.

Łójski, Dobrzelin, Oporów, Pacyna, Rybie, Gnojno, Skrzany, Malina, Sanniki, Sieraków, Sierakówek i t. d.).

W *Słowniku geograficznym* (Warsz. 1883, tom IV na str. 960—962) znajdujemy dokładny opis składu ziemi i gruntów powiatu Kutnowskiego ¹⁾, jako i sposobu życia i gospodarowania tamtejszych włościan. W końcu autor powiada: „Robotnik wiejski pracuje tu od wschodu do zachodu słońca. Wychodzi do roboty na-czezo z domu zimą i latem. Około godziny 7mej zrana letnią porą przynoszą mu śniadanie, przyczém następuje półgodzinna przerwa w robocie. Półtóry do dwóch godzin trwa tak zwane przypołnie, pora obiadowa. Wreszcie od ś. Wojciecha (23 Kwietnia) do ś. Michała (29 Września) robotnicy dostają podwieczorki, znowu więc bywa półgodzinna przerwa w robocie około 6tej godziny po południu. Gdy czas krytyczny, np. deszcze padają a pszenica stoi w polu, zwózka do stodół trwa niekiedy do późna w nocy lub odbywa się w dnie świąteczne, po nabożeństwie. Są to położenia wyjątkowe; robotnicy zostają za to w jakiś sposób wynagrodzeni, ale robi się to chętnie, ochoczo, bez żadnych przymusów i nalegań. Tylko przy takiej pracowitości tutejszego ludu, można obrobić i wykopać łany obszerne buraków. Przy takiej pracowitości, gdy wielu wódki wcale nie pije a oszczędni są bardzo, nawet przy upośledzonym stanowisku parobka, przechodzą do względnej zamożności, zbierają po paręset rubli by kupić sobie włościankę t. j. mało rolną pół-morgową osadę z chalupą czyli izbą mieszkalną. Taż sama pracowitość, oraz poczucie i zrozumienie potrzeby zarobkowania sprawiły, że roboty akordowe czyli wydziałowe (na ugodę), jak cięcie traw i zbóż na morgi, kopanie buraków na morgi lub korce i t. p. są tu w powszechnym użyciu i z niezwykłym pośpiechem bywają wykonywane“.

Rybołówstwo, podobnie jak i w Kujawach, dosyć tu jest rozwinięte. Przyrządy niemal też same co i tam. Kaczka atoli w Łęczycykiem i Gostyńskim, jest to worek z siatki sztywno rozpięty do łapania małych rybek i piskorzy w błocie i przy zarośniętych brzegach; różni się zatem od kujawskiej kaczki i drabki (obacz: *Lud*, Seryja III str. 89).

Przemysł fabryczny, osobliwie bawełniany, do znakomitego w Łęczycykiem przyszedł rozwoju; ale przemysł ten przynieśli i zaszczepili

¹⁾ Obacz: *Mazowsze I*, str. 33. Część południową b. obw. Kutnowskiego, zaliczano niegdyś do Łęczycykiego, północno-zachodnią do Kujaw.

tu cudzoziemcy, a mianowicie osadnicy niemieccy, w których też rękę pozostaje on dotychczas. Wszakże siła tego rozwoju, nie w jednakowej zawsze postępowała mierze. To też *Gazeta polska* z r. 1887 donosi, iż: „Tkactwo jedwabne niezbyt pomyslnie rozwija się w Królestwie Polskiem wobec konieczności sprowadzenia materyjału surowego z zagranicy i z powodu silnie już rozwiniętego tego rodzaju tkactwa w cesarstwie. Pierwsza fabryka jedwabiu założoną została w Łodzi w r. 1879. Posiada ona 75 warsztatów tkackich systemu lyońskiego, oraz 17 machin ręcznych. Robotników zatrudnia 132 z produkcją roczną na rs. 300,000. Farbiarni fabryka ta nie posiada i posyła wyroby swe do farby za granicę. W lat kilka później po założeniu téj fabryki powstała druga w tém samym mieście, założona przez Enderta i Schmitza a zatrudniająca obecnie 119 warsztatów i 160 robotników z produkcją roczną rs. 400,000. Oprócz fabryk jedwabiu istnieją także zakłady pół-jedwabnych tkanin, oraz wstążek jedwabnych. Jedna z największych istnieje w Łodzi od r. 1875 i zatrudnia 150 warsztatów i 200 robotników, a wytwór sięga rs. 300,000 wartości. W Warszawie założoną została w r. 1881 fabryka wstążek, która się rozwija dosyć szybko, gdyż obecnie zatrudnia już około 150 robotników przy krosnach i kilkanaście machin pomocniczych, poruszanych motorem gazowym. Produkcja roczna wstążek sięga wartości około rs. 175,000. Druga fabryka wstążek istnieje w Łodzi. Zatrudnia 130 robotników z produkcją roczną rs. 160,000“.

Obok przemysłu bawełnianego na tak znaczne rozmiary w Łodzi rozwiniętego, są tu w niemałym ruchu i inne gałęzie przemysłu. (obacz: Łódź, Łęczyca i t. d. w *Słowniku geograficznym*, Warszawa 1886).

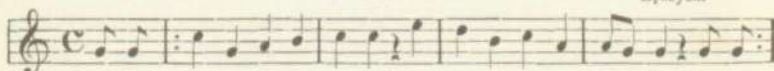
Z W Y C Z A J E.

Adwent.

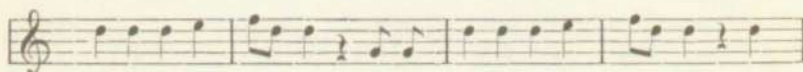
Z pieśni kościelnych adwentowych, najczęściej dają się słyszeć w Łęczyskiem i Gostyńskiem następujące:

1.

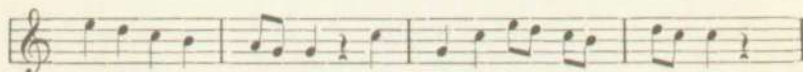
Łęczyska.



Spuście nam na ziemiakie ni-wy, Zbaw-ca z niebios o - blo - ki, świat przez
grzechy nieszczę-śli-wy, wo - łał w nędzy głę - bo - kię, gdy wśród



przekłętwa od Bo - ga, czart pa - nowal, śmierć i trwo - ga, a



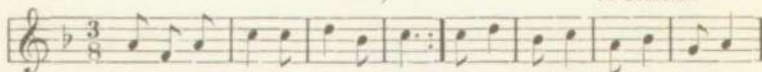
ciężkie prze-wi - nie-nia, zam - kły bra-my zba - wie - nia.

Ks. Mioduszewski: *Spiewnik kościelny*, str. 23. 24.

Ks. Keller: *Zbiór pieśni nabożnych katol.* str. 106.

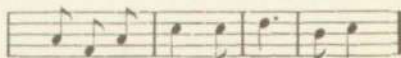
2. ¹⁾

od Gombína.



1. Głos wdziany z nieba wy-cho-dzi, która rozawie - ca ciem-ności
gwiazdę k' nam nową wy-wo-dzi.

¹⁾ Skandowanie to, przeciwne prawidłowej dzisiejszego języka polskiego prozody, utrzymuje się jednak między ludem dość stale. Często nawet słyszeć można wiersz pierwszy (i czwarty) skandowany w ten sposób:





i od - kry - wa nasze złości, i od - kry - wa na - sze zło - ści.

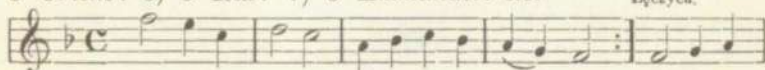
2. Z różdżki Jesse kwiat zakwita,
który zbawieniem świat wita.
Pan Bóg zesłał Syna swego
przed wieki narodzonego (:) i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, (Kraków 1838), str. 15.
Ks. Keller: *Zbiór pieśni naboż. katol.* Pelplin 1871, str. 105.

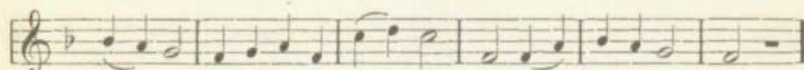
3.

Siedm Antyfon adwentowych:

- 1) *O Sapientia!* 2) *O Adonai!* 3) *O Radix!* 4) *O Clavis!*
5) *O Oriens!* 6) *O Rex!* 7) *O Emmanuel!* etc. Łączyca.



1. Mą - dro - ści która z ust Boskich wy - ply - wasz, przybądź i
wazystko u - rządzaś, zeważd cel do - by - wasz,



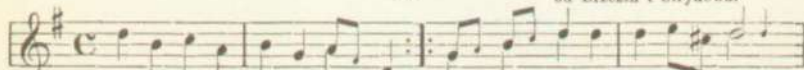
na - ucz nas drog roztro - pu - ści, wieczna Mą - dro - ści.

7. *O Emmanuel!* Ty coś z szatańskiej wykupił nas ręki,
O Chryste! przyjmij cześć naszą i dzięki.
Daj twój obchodzić w czystości sumienia
dzień narodzenia.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 388.

4.

od Brzezina i Strykowa.



1. O błogo - sła - wiony zło - bie, ro - zum ludzki (i) świat ca - ły,
jak wielki skarb mieścisz w so - bie,



by go po - jął, jest za ma - ły.

2. Co jest najdroższego w niebie, 3. Dwie natury nieskończenie
posiadasz to w pośród siebie. różne w bycie, różne w cenie,
Więcej nad to, bo cud wielki, w jednej złączone osobie
przechodzący rozum wszelki. dziś są umieszczone w tobie itd.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 417.
Ks. Keller: *Zbiór pieśni nab. katol.* str. 148.

Boże Narodzenie.*Kolęda.*

Dzień ten, jak i wigilia jego, bywają w Łęczyckiem zarówno jak w całej Polsce obchodzone nader uroczyście, i w sposób jak to wogóle wskazaliśmy w Seryi V *Ludu* (str. 194) i Ser. IX (str. 115). Z pieśni i kolęd, znanych zresztą powszechnie, ze szczególném zamilowaniem śpiewane tu bywają niżej przywiedzione:

5.



1. Mes—syjasz przyszed na świat prawdziwy, któ—ry przez swoje znaki,
i Pro—rok za—cny z wielkimi dziwy,



dał wodzie winne smaki w Kanie Ga—li—lej — skię.

5. Pan Jezus chcąc tém uszlacheić gody,
kazał dostatkiem naznosić wody.

Hej gody, gody, gody,
wnet będzie wino z wody
w Kanie Galilejskiej.

6. Wnet prawdziwego Boga poznali,
gdy zamiast wody wino czerpali.

Hej wino, wino, wino,
lepsze niż pierwój było
w Kanie Galilejskiej.

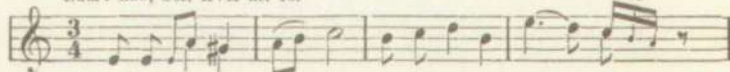
Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, Kraków 1838, str. 40.

Lud, Ser. XVI, str. 106, nr. 2.

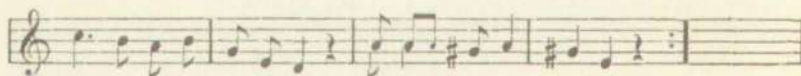
6.

od Łęczycy (Mazew).

Nuta: *Lud*, Ser. XVII nr. 16.



1. Najświętsza Pa — nien — ka po świecie cho—dzi — ła,



kie—dy Pa—na Je—zu—sa w żywo — cie no — si—ła,

2. Posła Ona była
do Betlejem miasta,
i napotkała w drodze
chłopka ubogiego,
i zaraz cem prędzój
pobiegła do niego.
3. Mój ubogi chłopku,
ubogi chłopecku,
przenocuj mie, przenocuj
w swoim budynecku.
4. O prześliona Pani
jak cie przenocować mám
mały budynecek mám,
do Boga dziełek mám.
5. O prześliona Pani
pójdźże do tój szopy,
bedzies-ci tam miała
swój nocnik (nocleg) spokojny.
6. Wysed chałupniczek
na dwór o północy
nad jego szopą
ślicna gwiazda świeci.
7. Nieraz-em wychodził
na dwór o północy,
a jese'e'm nie widział
takij ślicnyj gwiazdy.
8. Teraz ślicna gwiazda
jaśnie oświeciła,
a Najświętsza Pankenka
Syna porodziła.
9. Zebym był wiedział
Panienko o Tobie,
ze Ty dziś porodzis
syna w moji szopie.
10. Byłby ja sie układ
z dziełkami pod progiem,
a Ty Najświętsza Panno
w izbie z Panem Bogiem.

Lud., Ser. V str. 236 nr. 45. — Ser. VI nr. 446. — Ser. XIX nr. 440.

Kolęda. 7. od Zgierza.

1. A wczora z wie—czo — ra z nie—bieskie—go dwora przysła nam no—wina,
przysła nam no—wi—na, Panna ro—dzi Sy — na. *Lud.*, XVII nr. 15.

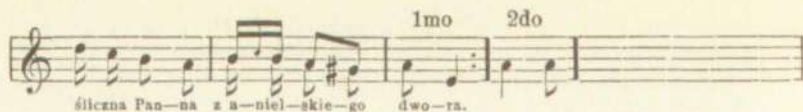
2. Boga prawdziwego
nieogarnionego
za wyrokiem boskim [:]
w Betlejem żydowskim. i t. d.

Ka. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy* 1854, str. 42.

Ka. Keller: *Zbiór pieśni naś. katol.* Pelplin 1871 str.

8. a) od Piątku.

1. Z tamtój stro—ny sto—ła, zie—le—nił się zio—ła, przecho—dzi—ła



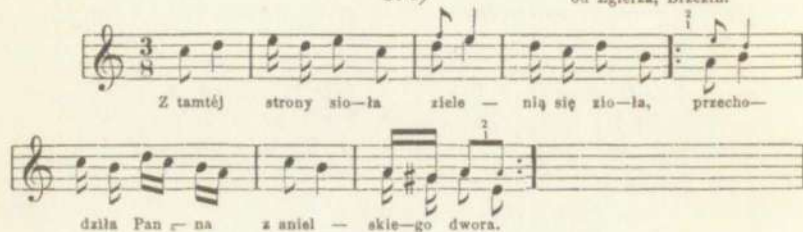
2. A tam przechodziła,
trzy wianuszki wiała,
jeden dała (Panu) Jezusowi
co mu poślubiła.

3. A w drugim téż chodzi,
jak się Bóg narodzi,
a ten trzeci wiekuiście
na swój główek nosi.

Lud, Ser. XVII nr. 15. — Mazowsze I str. 98.

8. b)

od Zgierza, Brzezin.



Pieśń tę śpiewają także i na nutę, obacz: Lud, Ser. XIII nr. 143.

Nuta nr. 12 (takty: 3. 4. 5. 6).

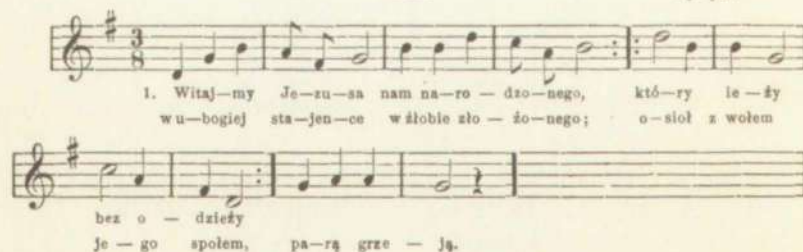
9.

od Łęczycy (Mazew).

1. Przybieżeli [:] — tak piękni anieli,
wszyscy w bieli [:] — złote pióra mieli.
2. Przybieżała [:] — ta piękna nowina:
czysta panna [:] — porodziła syna.
3. Porodziwszy [:] — w pieluszki powiła,
i noszący [:] — w żłobie położyła.
4. Leży Jezus [:] — leży malusienki,
drży od zimna [:] — drży Pan biednusięńki.
5. Oj Józefie [:] — a cóż ci się dzieje?
nie zebrałeś [:] — Bogu na odzienie.
6. Zdjęła Panna [:] — swój rąbcezek z głowy,
i zrobiła [:] — pościel Jezusowi. Amen.

10.

Łęczycza.



2. Któż ci jest przyczyną, mój Jezu kochany,
od kogoś na ten świat w tę nędzę przysłany?
Tyś Pan nieba, czego-ć trzeba
tu na ziemi, między temi
bydłętami.
3. Za co Twój majestat tak jest poniżony?
przed którym najwyższe zwykły padać trony
na kolana, wielbiąc Pana,
Stwórcę swego i wiecznego
szczęścia Dawcę, i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, Kraków 1838, str. 400.

11. ¹⁾ Kłodawa.

Pa-ste - rze mi-li co-ście widzie-li. Widzie-liśmy małeń-kie-go

Je-zu-sa na - ro-dzone-go Sy-na Bo-że-go.

- | | |
|--|---|
| <p>2. Co-za pałac miał, gdzie gospodą stał? Szopa była przyzwojita, i to jeszcze źle pokryta pałacem była?</p> <p>3. Jakie łóżeczko miało Paneczko? Marmur twardy, żłób kamienny na takim to skład zbawienny spoczywał łożu.</p> | <p>4. Jakie obicie miało to dziecko? Wisząc z pod strzech pajączyna Boga i Maryji Syna obiciem była.</p> <p>5. Co-ście nam dali ofiarowali? Kuba tłustego barana, Matus też wina pół dzbana z chęci mu dali.</p> <p>6. Cóż więcej było darować miło? Maciej dał z barana flaki, Mikita z wołu przysmaki, dobrze przyprawił.</p> |
|--|---|

Musowice I, str. 99 nr. 27.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, Kraków 1840, str. 779.

Ks. Keller: *Zbiór pieśni nab. katol.* Pelplin 1871, str. 139.

¹⁾ Niektórzy rozpoczynają tak:

Pa-ste - rze mi-li co-ście wi - dzieli.

12.

od Piątku.

1. A śpiz Bartek, Szymek, Walek, Maciek, Ma-rek, Ku-ba i ty

Stachu, o—no coś ta—kle-go
by słońce ja—snego świeci na nie — bie.

1. A śpiz Bartek,
Szymek, Walek — Maciek, Marek,
Kuba i ty Stachu.
Ozwij-ze się
przecie który — boć ja umrę
od wielkiego strachu.
Ono coś takiego
by słońce jasnego
świeci na niebie.
2. Oby-żeś spał
czego wrzesycs — cy cie jeno
niefortuna łupi.
Śpiz nie czujesz,
marzy ci się — lada Judasz
a ty pleciesz głupi.
Że ci się zjawilo,
znać ci się przysniło
że świeci słońce.

3. Oj nie śpię-ć ja
mój Wojtalu, — ani też ci
lada cego prawię.
Już to chwilka
jak nie przez sen, — [:]
lecz na scérém jawie.
Słyszę i śpiewanie,
i prześlicne granie
hejn za górecką. i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Pastorałki i Kolędy* (1853) str. 34.

13.

od Zgierzna, Strykowa.

1. Przyskoć ja do tój so—py z cicha. Ten śmich, ocy tych

ma nam téz być dla wsytkich.

1. Przyskoć ja do tój sopy z-cicha, 2. Adyć nám się to dzieciątko śmieje,
ali-ć się tam dzieciątko uśmiecha. niech-ze nám się wsytkim dobrze
Ten śmiech — ocy tych To-ć znać, — ze nám dać [dzieje].
ma nám téz być dla wsytkich. má tu co Bóg obiecać. i t. d.

Ks. Mioduszewski; *Pastorałki i Kolędy* str. 155.Ks. Keller: *Zbiór pieśni nab. katol.* Pelplin 1871, str. 172.

Na tę nutę śpiewają też i pieśń w Seryi XII *Ludu* nr. 73, której początek przypomina pieśń nr. 7. 8a i b. (na str. 21).

Ostatki. Popielec.

od Łęczycy (Mazew).

W ostatni Wtorek chłopcy i dziewczęta schodzą się do karczmy na zabawę.

Zgromadziwszy się w izbie karczemnej, koziołka wystruganego z drewna stawiają na misce, którą znów wraz z owym koziołkiem stawiają na stole i podsuwają w to miejsce gdzie gracz (skrzypek) siedzi (zwykle na stole, mając nogi oparte o ławę). Pod tego koziołka rzucają chłopcy pieniądze na miskę, płacąc wykupne za dziewczętą. Obrządek ten tak się odbywa:

Kiedy nadchodzi godzina popielcowa (przed północą), gracz odzywa się do ludzi że już czas do domu, bo „w kościele niedługo zadzwonią”. Chłopcy wyśmiewają się z dziewcząt że się nie pożeniły. I gracz także wytrząsa się nad nimi, prześladuje je i wyzywa (przezywa) rozmaicie. Chłopcy na to mówią do niego: „Nie gniewajta się na dziewczuchy, my je pobierzema“, i po kolei biorąc je za ręce, podprowadzają do gracza, pytając się go: „a co chcecie za to bydło?“ — „Pięć dukatów (powie gracz), bo ładne, składne i do roboty“. — „Ba, ba, ba! kiedy koślawe i krzywe, oh! jakie to zębi-ska ma!“ mówi parobek. — „No, to dajcie cztery dukaty!“ odrzeknie gracz. — „Ej nie dąm, bo mi to z tego nic nie przyjdzie; jak chcecie to wám dąm dukata“ mówi znów parobek. I targ tak dalej idzie. Gracz chwali przymioty bydłęcia, a chłopiec ukazuje jego wady, aż dopóki nie stanie zgoda. Dukaty płacą się tu groszami, które wpadają pod owego koziołka i zowią się Podkoziołkiem.

Każdej takiej parze gracz zagra oberka jakiego sobie życzą, a chłopiec z dziewczką potańczy. (*Lud*, Ser. III, str. 211. — Ser. XI, str. 40. 144. — *Czasopismo Wisła*, 1888, t. II, str. 443).

Kiedy już zostanie parę dziewcząt o które się chłopcy nie dobijają, przychodzi z sieni z przyprawioną siwą brodą niby starzec z drążkiem na ramieniu, u którego zawieszony jest worek z popiołem, i potrząsa nim nad dziewczętami wstydzającemi się opuszczenia od chłopców. Niekiedy płaczą one rzewnie, i wtedy chociaż ktośkolwiek z krewnych (np. brat, i t. p.) litością zdjęty, podprowadza je do gracza, kupiwszy najwyżej za dukata (t. j. za grosz).

Dziewczęta wykupione tańczą z chłopcami, dopóki dzwon kościelny nie oznajmi Popielca. Rozchodzą się wtedy wszyscy do domu na spoczynek. Chłopcy tylko starają się nie przespać świtu, ażeby u dziewczyn niewyszłych w tym roku za mąż (u drzwi ich chat) wybić żur, to jest rozbić garnek napelniony barszczem z mąki.

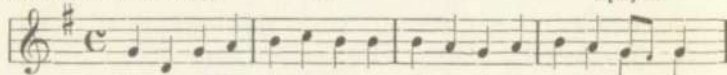
Post Wielki.

Pieśń postna.

Pozdrowienie ran P. Jezusa.

14.

Lęczyca.



1. Wi-taj rę-ka Chrysta prawa, od srogiéj ra-ny dziura - wa,



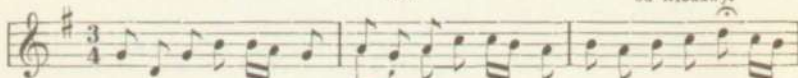
na prawi-cy chcej nas stawić, których przez krzyż chciałeś zba-wić.

- | | |
|---|--|
| 2. Witaj ręka Pańska lewa, srodze przybita do drzewa; wyryw nas od wszego złego z drzewa Ewy idącego. | 4. Witaj rano lewój nogi, co sprawiasz sercu ból srogi; dodaj męztwa i ochoty, byśmy szli ścieszkami cnoty. |
| 3. Witaj rano prawej nogi, nie daj nam zboczyć z téj drogi, która wiedzie do zbawienia, przez przykrości i cierpienia. | 5. Witaj boku przebodzony, zkađ zdroj zdrowy wytoczony; niech ten nasze dusze pławi, aż na żywot wieczny stawi. |

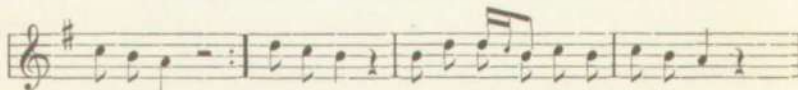
Ks. Młoduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 799.

15.

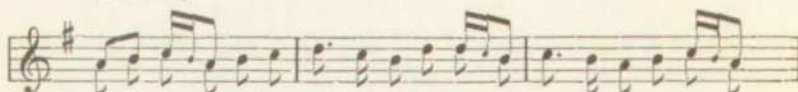
od Kłodawy.



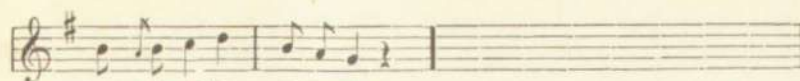
1. Będąc przestra-szo-ny tak dziwnym wi-do-kiem, że się Bóg swójó śmier-
w O-groj-cu gdy wi-dzę na mo-dlitwie o-kiem dla mnie mizer-ne-go



ci lę-ka, ma umrzeć Stwórca zie-mi, nie-ba, czegoś nam
człowie-ka,



spodziewać się trzeba któ-ry nie jak Bo-gu, przy swym złym nalo-gu,

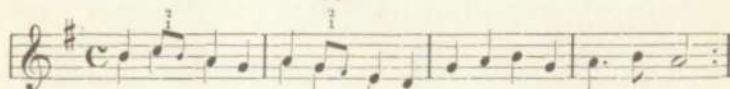


czy — nim wielkie zniewa-gi.

2. Postępując dalej myślą w tój podróży,
widząc że już Boga mają;
pragnienie mnie bierze, abym patrzył dłużej,
co za przyczynę tego mają.
Nie widzę, tylko dobroć Pana,
ta rana — Jemu jest zadana,
którą dla zbawienia
ludzkiego plemienia
poniósł, bym był zbawiony, i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 113.

16.



1. Płacze dzisiaj duszo wszelka, łzy wy-le-waj ob — ś — cie,
rozmy — ślaj — że mękę wielką Pa — na swego ser — decz — nie.



Jezus mi — ty wszystkie krzywdy za nas cierpiał o — kru — nie.

2. Wejrzy — ż na krzyż okiem swoim,
na Jezusa krwawego;
żałuj sercem bardzo gorzkim
Stworzyciela swojego:
O Jezu mój! — ja człowiek twój
wejrzyj na mnie grzesznego, i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 440.

Adagio.

17.

Kaźmierz nad Nerem.



1. Ty któryś gorzko na krzyżu umie-rał, rę — ce — i no — gi



gwoździ srogi rozdzielał, daj dobrze skonać na krzyżu rozpię — ty Baran — ku święty.

2. Pragnę umierać wraz z Tobą i w Tobie,
w spólnój boleści, w smutku i żalobie.
Weześnie się w Twoję zakopuję rany,
Jezu kochany, i t. d.

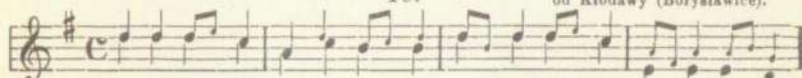
Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 126.

14. Sądek piwa, sądek wina, 16. Panny nam się dziwowały,
 co się z braciskamy ochłodziwa. po kopie jaj nam dawały.
 15. Z braciskamy rano wstali, 17. Dejcież, dejcie co Bóg każe,
 rosineckę otrząsali. dejcie jajek po dwie parze.
 18. O jedno my nie prosięwa,
 bo się koło niego pobijęwa.

Manusze I, str. 144. — Lud, XVII nr. 16.

19.

od Kłodawy (Borysławice).



Przyǎlimy tu po dyngu — sie, za — śpiewaj — my o Jezu — sie,



za — śpie — waj — my o Je — zu — sie o Je — zu — sie o Chrystosie.

ob. Lud, Ser. XI, str. 42, nr. 5.

Wielkanoc.

20.

Mazew.



1. Trzy Maryje wyszły, drogje maście niesły; chciały Chrystusa namazać, Al—lelu—ja!
 niechciał im się pokazać,

2. Szed Pan Jezus drogą,
 trącił kamiń nogą,
 a któz go tam odwali
 bo to kamiń niemały,
 Alleluja!

Manusze I, str. 140.

21.

Kaźmierz nad Nerem.



1. Wysła — wiajmy Chrysta Pa—na, który stał śmierć i sza—ta — na,



Al—le — lu — ja, Al—le — lu—ja!

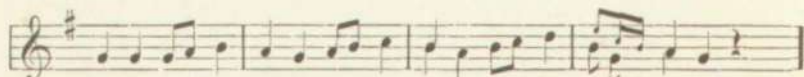
2. Z tym bolały, słońce, miesiąc,
i stworzenia z Stwórcą cierpiąc. Alleluja.
 3. Z męki Pańskiej i Anieli
płaczu z żalem powód mieli. All.
 4. Skąły trzasły, ziemia drżała,
zasłona się święta rwała. All.
 5. I umarli żalowali,
na żal z grobów powstawali. All.
 6. Łzy Maryje nad Nim lały,
a żołnierze przesydzali. All.
 7. Apostoły i uczniowie
rozbiegli się po swój głowie. All.
 8. Wszystek kościół był w żalobie,
z męki Pańskiej czuł żal w sobie. All.
-
9. Gdy zaś Chrystus zmartwychwstaje,
wszystkim radość wielką daje. All.
 10. Słońce, miesiąc są jaśniejsze,
uczcié święto chcą dzisiejsze. All.
 11. I Anieli dzisiaj w bieli,
po żalobie są weseli. All.
 12. Ruszył ten dzień i kamienie,
grobu czyniąc odwalenie. All.
 13. I umarli ucieszeni,
gdy w otehlaniach nawiedzeni. All.
 14. I Maryje maści noszą,
a żołnierze tryumf głoszą. All.
 15. Apostoły i uczniowie
zbiegają się ku swój głowie. All.
 16. Wszystek kościół dziś w radości,
woła, śpiewa w pobożności. All.
 17. O Zwycięzco, Chryste Panie,
daj nam z sobą zmartwychwstanie. All.

22.

Łączycyca.



1. Wstał Pan Chry-stus z martwych ni - nie, Al-le - lu - ja, Al-le-lu-ja,



u-we - se - lił swój lud mi - le Al-le - lu - ja, Alle - lu - ja!

2. Który cierpiał dnia trzeciego, All. All.
dla człowieka mizernego. All. All.

3. Niewiasty gdy do grobu szły, All. All.
drogie maści z sobą niosły. All. i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 133.

Gajik.

Gajik jest to gałąź sośniny ubrana w różnokolorowe wstęgi i w parę obrazków Świętych lub Matki Boskiej. Dziewczęta wchodzą z tém do izby w dniu drugim Wielkiéjnocy lub Zielonych-świętek (a niekiedy i w Boże Narodzenie) i śpiewają. Obdarzone jajami, orzechami, owocami i t. p. dzielą się temi darami po obejściu całej wsi.

Nuta ob. nr. 18.

23. ¹⁾

Mazew.



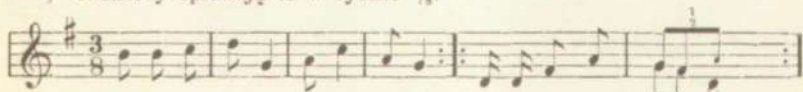
1. Do tego do-mu wstę-pu-je - my, wszystkie-go do-bre-go
szczęścia, zdrowia wia-su-je - my, Nas ga-ik zie-lu - ny



- od Bo-ga mi-le-go, wszystkiego do-brego od Bo-ga mi-le-go.
pięknie u-stro-jo - ny, pięknie sobie chodzi, bo mu się tak go - dzi.

- | | |
|---|--|
| 2. Nasz gajik zielony, pięknie ustrojony; pięknie sobie chodzi, bo mu się tak godzi. | 4. A nas gajik bez bór idzie, przypatrują mu się wszyscy ludzie. |
| 3. Na naszym gajicku są ładne wstążeczki, bo ich nawiesaly nadobne dziewczeczki. Nadobne, nadobne, do ludzi podobne. | 5. Wszyscy ludzie, wszystka szlachta, a nas gajik idzie z miasta. |

¹⁾ Niekiedy śpiewają to w rytmie $\frac{3}{8}$.



- Do te-go do-mu wstępu - jemy, wszystkie-go do dobre-go

6. Nas panicyk
siedzi w rogu stoła,
suknia na nim
w same złote koła.
7. A cápecka
z karmazynu
bo panicek
z tego domu (v. dworu).
8. A na niebie
carna burza,
nasa jimość
gdyby róza. ¹⁾
9. Gdyby róza,
gdyby i jagoda,
a panicek
siwa broda.
10. Nasz panicek
jest bogaty,
ma koniki
gdyby saty.
11. Od sianecka
drobnińskiego
od owieska
skołajzego (wczesnego).
12. Jesceby one
lepe były,
ale parobecek
jest ognily.
13. Jak słońce zachodzi
na zalety (zaloty) chodzi.
Jak słonieszko wschodzi,
ze zalet przychodzi.
14. Nasz gajicek
bez wieś idzie,
przypatrują mu się
wsysecy ludzie,
15. Pani gospodyni
po pokoju chodzi,
koryszkami stąpa,
klucykami brząka.
A bo dla nas
podarunku szuka.
16. Szukaj pani
masz-li szukać,
a bo nam tu
długo czekać.
17. Boć my wózkiem
nie jeździemy,
co nam dacie
to weźniemy.
18. A o wodę
nie stojemy,
bo pozycną (pożycaną)
suknię mamy.

(tu ich oblewają z boku parobcy).

19. Dziękujemy
za te dary,
coście nám tu
darowali.
20. Dziękujemy
po drugi raz,
bo my to tu
ostatni raz.

Ostajcie z Bogiem!

Manoless I, str. 152.

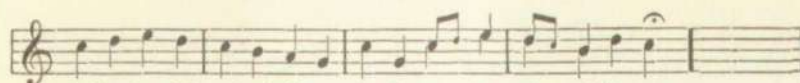
Zielone-Świątki.

Msza na Zielone-świątki.

Na Introit. 24. Łęczyca.

1. Pamiąt-kę dnia święte-cznego ze-stania Du - cha święte-go,

¹⁾ Toż samo śpiewają i po żniwach na okrężnem.



z kościoła — tem dziś ob — chodzimy i dawcą da — rów wielbi — my.

2. W tym dniu gdy się wraz modlili
Apostołowie, w tój chwili
szum powstaje, płomieniste
widzą języki ogniste i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 926.

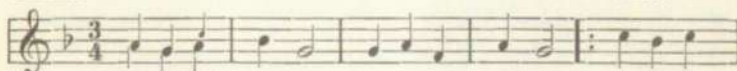
Boże Ciało.

Pieśń na Boże Ciało.

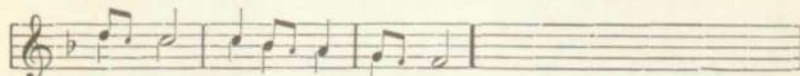
Andante.

25.

Mazur.



1. Twoja cześć chwala nasz wieczny Pa — nie, na wieczne
2. Żeś się da — ro — wał nam nic nie — godnym, w tym Sakra —

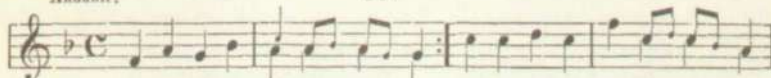


cza — sy niech nie u — sta — nie.
men — cie nam tu przy — to — mnym i t. d.

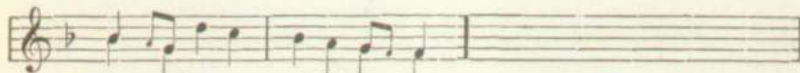
Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 150.

Andante.

26.



1. Idzie idzie Bóg prawdzi — wy, stańmy wszyscy płękniem ko — łem
idzie Sędzia sprawie — dli — wy;



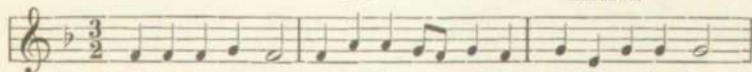
1 u — derzmy przed Nim czo — łem.

2. Idzie, idzie Bóg łaskawy,
idzie Twórca wszego prawy,
stańmy wszyscy i t. d.
3. Idzie, idzie Król przemożny,
idzie wielce Pan wielmożny,
stańmy wszyscy i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 155.

27.

Kłódawa.



1. Witam cię wi — tam przenajświętsze Ciało któreś na krzyżu

Lud, Ser. XXII.



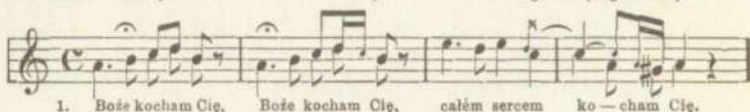
2. Dajmy-ż pokłon Bogu prawdziwemu,
w tym Sakramencie dziwnie zakrytemu.
Zębrzem litości — od Twój miłości,
byś gniew swój srogi — o Jezu drogi
pohamować raczył i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 159.

O miłości Boskiej.

28. ¹⁾

od Zgierza (Zagiewniki).



2. Boże kocham Cię, [:] całym sercem kocham Cię!
Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy,
rok, godziny, moment każdy;
dzień i noc niechaj Cię chwala,
serce miłością zapala.
3. Boże kocham Cię, [:] całym sercem kocham Cię!
Co z pod ziemi wynika,
co nad ziemią wylatuje,
co w rzekach i w morzu pływa,
niechaj tę pieśń ze mną śpiewa:
4. Boże kocham Cię, [:] całym sercem kocham Cię!
Ile trawek się rachuje,
ile liścia się znajduje,
tyle pragnę mieć języka,
każdym z nich serce wykrzyka:
5. Boże kocham Cię, [:] całym sercem kocham Cię!
Dusza, ciało, wszystkie siły,
Ciebie tylko ulubiły,
i co się we mnie znajduje,
miłością się Twą krępuje.

¹⁾ vel:



6. Boże kocham Cię, [:]
całym sercem kocham Cię!
Rozum, wolę, zmysły, chęci,
sławę, honor, i co nęci,
z serca-ć wszystko to daruję,
wiecznym prawem zapisuję: i t. d.

15. Boże kocham Cię, [:]
całym sercem kocham Cię!
Niech się ze mną co chce stanie,
choć mnie i opuścisz Panie,
choć wszystko złe na mnie padnie
wolać będę nieustannie:

Boże kocham Cię, [:]
całym sercem kocham Cię!

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, (Kraków 1838) str. 168.

Ks. Keller: *Zbiór pieśni naboż. katol.* (Pelplin 1871) str. 868.

Ś. Jan Chrzciciel.

W Łęczyckiem sobótek oddawna już nie palą. W Mazowie jednakże rozniecają wieczorem pastuchy w polu ogień, przy którym pieką sobie kartofle w garnku lub skorupce. Przeskakując przez ten ogień jak i przez rowy dla zabawy, okręcają kilkakrotnie rękę koło ręki w powietrzu i wykrzykują te kilka słów, których znaczenia atoli wytłumaczyć nie umieją:

Maga, maga, przepieraga, —
stłukła d... o skorupę;
hyc! — nima nic!

Okrężne czyli Wieniec.

I.

od Piątku (Oreniec, Łazin).

Zboże zżęte związawszy w snopy, układają w kopy na polu; po kilka snopów przykrywają jednym rozpostartym na wierzchu, który to snop nakrywający półkopek nazywa się *chachołem*¹⁾.

¹⁾ Poeta Kasper Miaskowski mieszkający w Włoszczonowie pod Gąbinem pisze r. 1612 w swym: *Herkulesie słowińskim*, i w Liście do

Przy ukończeniu żniw — gdy na polu ostatni snop żyta ma być ścięty, ścina go zwykle dziewczka. Ta mówi, gdy sprawna i zdąży uciąć go nim parobcy przybiegną:

Kto nie dolega,
niech tu dobiega.
Po raz pirsy, drugi, trzeci,
kiep kto nie przyleci.

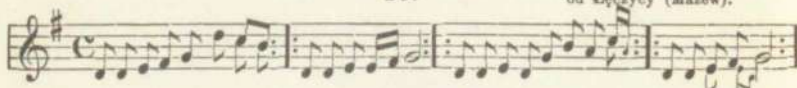
Jeżeli nie zdąży uciąć nim chłopcy nadbiegną, wówczas chwytają ją i ciągną po rżysku naokoło owęj garści stojącego zboża.

(ob. *Mazowsze* I str. 208 Regnów).

II.

29.

od Łęczycy (Mazew).



Otwórz panie swój dziedzie- plon niesiemy plon, dajże Boże plonowało, panu naszemu.
[niec,

1. Otwórz panie swój dziedziniec, 2. Otwierajcie, otwierajcie
bo niesiemy z pola wieniec. szeroko wrota,
Otwórz panie okienice, boć wam to tu z pola zesła
idą z pola przodownice. wszystka robota.
Plon niesiemy, plon, Woraczowie (oracze) poorali
jaśnie panu w dom, a kosiarze posiekali,
dajże Boże plonowało, i my sprzątnęli,
po sto korcy z mendla dało już-ci my to jaśnie panu
panu naszemu. [:] plon oddajemy.
- Plon niesiemy, plon i t. d.
3. U naszego jaśnie pana okienka szklane,
a u pana w Zieleniewie wiechciem utkane.
 4. U naszego jaśnie pana żelazne wrota,
a u pana w Zieleniewie nima i płota.
 5. U naszego jaśnie pana pełen śpichrz żyta,
a u pana w Zieleniewie nima i sita.
 6. U naszego jaśnie pana konie jak piece,
bo im fernal sieczki urnie, trawy usiecze.

Szczęsnego Jana Herburta w Dobromilu:

A i tu z lasów Satyr kozorogi
wyszedszy, liczył w długim rzędzie brogi,
co mój po prawdzie ośmioro-syllaby
dziecinnym rytmem podał wiersz, lecz słaby,
który-ć że jeszcze z różnych kart do kupy
nie przyszedł, czekaj aż słomiane trupy
ułożę w kopę, i zawrę chacholem,
potem je czytaj za twym pańskim stołem.

9. Zdém-ta chłopcy czapeczki,
a my machniem chusteczki
ukłonim jój się.
10. Zaprowadźcie te koniczki do stajeneczki,
a my teraz swoją panią na poduszeczki.
11. Kaźcie tam dać forszmanowi butelkę piwa,
a my teraz swoji pani śkłanicę wina.
12. Kaźcie tam dać tym konikom obrok polany (wodą),
a my teraz swoji pani kapłon piecony.
13. A nasz włódarz podufały,
spad z warszty (warstwy) potłuk gały (oczy).
14. Za stodołą świnia pyszcze,
a nasz włódarz portki wiszcze.
15. Za stodołą kaczkki w cebrze,
a nasz włódarz czegoś żebrze;
jeźli chleba, — dać mu trzeba,
jeźli czego (dziewki), — kijem-że go.
16. Bodaj-że cię ty przedecku (na przodzie) piorun trzas,
co chodziłeś na poleczko bardzo wczas.

Poczém śpiewają (w czasie tańca): 31.



1. Ino raz, i-no raz, włódar—cysko dwa razy,
fornalik do ni wiaz choć się za ludźmy na — ła — zi.



2. Panie mój, panie mój!
ze mnie woda, z ciebie lój.
Z ciebie lój wygotować,
ze mnie wodę wyszórować.

Nuta ob. *Lud.*, Ser. XIII, nr. 108.

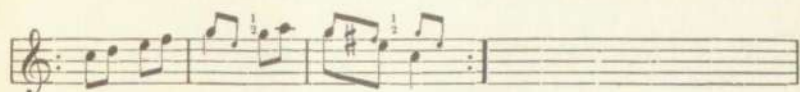
IV.

32.

od Parzęczewa (Dalików).



1. Plon niesłem plon, je-gomości w dom. Ze-by dobrze plo-no-wało,



- | | |
|--|--|
| 2. A przede dworem kaczki w błocie, — a nasza pani chodzi w złocie. | 6. Naszemu panu same kłosa, bo za nami kielich nosi. |
| 3. A przede dworem kury w sicie, a nasza pani w j-aksamicie. | 7. A włódarkowi same korzenie, boć to dla nas złe stworzenie. |
| 4. A na niebie modra pręga, — toć bez pana wielga tęga (tęsknota). | 8. A ty ekonomie stań (wstaw się) za nami, boć ty w polu ciągle z nami. |
| 5. A przede dworem czarne sznurki, — są tam włodarze kieby nurki. | 9. A ty ekonomie uprosz pana, zeby nam muzyka do dnia grała. |

OBRZĘDY.

Chrzest. Pogrzeb.

Zwyczaje przy Chrzcie i Pogrzebie zachowywane w Łęczyckiem i Gostyńskiem, nie różnią się prawie od tych, jakie opisaliśmy w Seryi III „Ludu“ jak i w tomie I „Mazowska“.

Ł. Gołębiowski (w dziele *Lud polski*, str. 258) zaznacza atoli, iż: „W okolicy Howa, w obwodzie Gostyńskim, gdy brakuje mówcy mężczyzny któryby przemawiał przy zwłokach i przeproszał obecnych w imieniu nieboszczyka, dopełniają i kobiety tę religijną, śmieie rzec można, powinność. W innych miejscach, każdy niemal mówca temi słowy kończy swoją przemowę: „teraz idźcie do domu, a pamiętajcie, nie oglądajcie się“. Słowa te są natchnieniem zabobonu, jakoby zmarły, za którym się kto ogląda, przychodził w nocy i straszyl“. (*Kuryer warsz.* 1828, Nr. 275. 278).

Chorzy, przewidujący bliski swój zgon, nucą lub każą domownikom śpiewać gorzkie żale i pieśni pokutne, do których należą i następujące:

Pieśń pokutującego grzesznika.

33.

Łęczycza.



1. Straszli—we — go ma—je—statu Panie, Jam stworzenie Twe wyrodne
za me grze—chy plakać łez nie stanie; Twój ma—jestat nieskończony



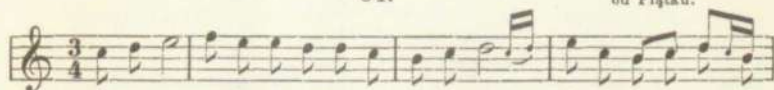
świątych oczu Twych niegodne,
przed którym klęka—ją trony, obrazi—łem.

5. Bym był zepchnion na bezdno piekielne,
i tam gorzał za grzechy śmiertelne,
całą wieczność gorząc srodze,
już téj krzywdy nie nadgrodzę,
chyba że mi sam daruje,
na wieki nie powetuję
téj zniewagi i t. d.
7. Jakoż ufam, że mój grzech wyznany,
przez najświętsze Jezu Twoje rany,
zgladzisz z dobroci Twój wiecznie,
gdy za niego, ach! serdecznie
płakać będę z wielkim wstydem,
mówiąc pokornie z Dawidem:
ach zgrzeszyłem!

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny* str. 252

34.

od Piątku.



1. Żegnam cię mój świecie we-so-ly, już i-dę w śmiertelne po-pio-ly;



rwie się ży-cia przedza, a czas w grób za-pę-dza, bi-je pierwsza go-dzi-na.

1. Żegnam cię mój świecie wesoly,
już idę w śmiertelne popioły;
rwie się życia przedza,
a czas w grób zapędza —
bije pierwsza godzina.
2. Żegnam was rodzice kochani,
znajomi, krewni i poddani;
za łaskę dziękuję,
z opieki kwituję —
bije druga godzina.
3. Żegnam was mili przyjaciele,
mnie czas pod głąz grobowy ściele
gdy śmiertelne oczy
wieczny sen zamroczy —
bije trzecia godzina.
4. Żegnam was królowie, księżęta,
cieszcie się w swém szczęściu panięta,
już służyć nie mogę,
wybieram się w drogę —
bije czwarta godzina.

5. Żegnam was mitry i korony,
czekajcież swego rządcy trony, —
już w progi grobowe
muszę zniżyć głowę —
bije piąta godzina.
6. Żegnam was pozostali słudzy,
tak moi jako też i drudzy, —
idę w śmierci ślady
bez waszej porady —
bije szósta godzina.
7. Żegnam was przepyszne pokoje,
już teraz z was nie wyjdę, podwoje, —
już czas mój żałobie
dał gabinet w grobie, —
bije siódma godzina.
8. Żegnam was pozostałe stroje,
już i o was bynajmniej nie stoję, —
mech będzie posłanie,
robak koldrą stanie —
bije ósma godzina.
9. Żegnam was wszystkie elementa,
i żywioty, powietrzne ptaszęta, —
już was nie zobaczę,
lew grobowy skacze —
bije dziewiąta godzina.
10. Żegnam was niebieskie planety,
już muszę dążyć do swój mety, —
innym przyświecajcie
mnie dokonać dajcie —
bije dziesiąta godzina.
11. Żegnam was najmilsze zabawy,
wewnętrzne i powierzchowne sprawy, —
już nie wolno będzie
jeść, pić na urządzie,
intratę rachować,
w szkatułę pakować —
bije jedenasta godzina.
12. Żegnam was godziny cukrowe,
momenta i dni koronowe, —
już zegar wychodzi,
index nie zawodzi;
do wiecznego spania
śmierć duszę wygania —
już dwunasta godzina.

Wesele.

I.

Od Piątku i Kutna (Łazin, Orenice, Piekary, Janków i t. d.) 1842 1).

Rodzicom swojej lubej oświadcza się pan-młody za pomocą swatów prosząc o jej rękę; nieodzownym do tego wstępem jest wódka, która również otrzymane tychże i dziewczęcia przyzwolenie pieczętuje. Wtedy swat daje na zapowiedzi i zaczynają robić przygotowania do wesela. Jakoż we dwa tygodnie później wesele to ma miejsce.

Podczas są z mowy. W dniu na nie wyznaczonym, pan-młody z przyjaciółmi i grajkiem podchodzi pode drzwi narzeczonej, gdzie śpiewają:

Nuta nr. 38.

35.

Otwórz-ze mi, otwórz — kochaneczko pierwsza;
jak mi nie otworzysz — otworzy mi insza.

Przy lub po uczcie, podochociwszy sobie, kilku z towarzyszków pana-młodego z niecierpliwością wyśpiewują:

36.

1. Jaworowe kółka — dębowa rozwórka,
spodobała mi się — karbowego córka,
ale mi ją nie chcą dać.
Adyć ci ją dadzą — do dom odprowadzą,
tylko trzeba poczekać.
2. Jechałem na myszy, — teraz ledwo dyszy,
ale mi ją nie chcą dać.
Adyć ci ją dadzą i t. d.
3. Jechałem na sznurze, — uwiążł-ci mi w dziurze,
jeszcze mi ją nie chcą dać.
Adyć ci ją dadzą i t. d.
4. Jechałem na wole — uwiążł-ci mi w dole,
ale mi ją nie chcą dać.
Adyć ci ją dadzą i t. d.

1) Obacz czasopismo: *Biblijoteka Warszawska* z r. 1847, tom III. — Obecnie dajemy wersję poprawniejszą.

5. Jechałem na koniu, — potknął się na błoniu,
jeszcze mi ją nie chcą dać.
Adyć ci ją dadzą, — do dom odprowadzą,
tylko trzeba poczekać.

Lud, Serya XX, nr. 154. 229. — Masowski III str. 83. (nr. 33). — str. 222 (nr. 274).

Nuta ob. Masowski II nr. 64.

Obchodząc w kilka dni później wieś, zapraszają przy muzyce kumostwo i znajomych na wesele. Starszy swat lub druch prawi przy téj okazji w tych słowach:

Do tego domu wstępujemy,
dnia dzisiejszego cwartkowego.
Nie za mnie się pocęno,
nie na mnie się skończy;
za Adama świętego,
co nie słuchał przykazania Boskiego.
Jedna gołębica po niebie se latała,
rozmaitego ziółka szukała;
tak też i pan-młody szukał pani-młodéj
do siebie podobnéj.
Miał się do ojca sławetnego, do matki sławetnéj,
naláz se wręście zonkę do siebie podobną.
A wy gospodarze bądźcie honorni, niewymowni,
abyście tych dwojga ludzi do stanu małżeńskiego
doprowadzić mogli.
Od stanu małżeńskiego
do domu weselnego.
Będziem tam mieli — czterech kapeli,
będziem tam wsycy weseli.
Będą tam grali skrzypki,
do tańca hybki (hybey).
Drugi na oboi
bo się Boga boi.
Trzeci na kobzie (dudach),
i ten zagra dobrze.
Cwarty w bas,
na weselu się najé, napije, — pójdzie do dom wcás.
A wy młodzi,
wiécie co się wam godzi.
Korca owsa nie zalować
i konicka wypucować.
Do kościoła droga wązka, długa,
nie zajdzie kobyła chudá.
A wy druchnicki,
fałdujcie spódnicki.

Podwiązujecie pońcoski tasiemkami, grochowineckami,
abyście przed kościołem państwu-młodym wstydu nie zadawali.

Prosiemy na tego wółcu,
co wisi na krępolcu:
drugi chodzi po oborze,
ten nam wiele dopomoże.

Na wieprza trzy lata tuconego,
na ostatku we weselnym domu miotliskiem zatrąconego.

Prosiemy na parę kokosy,
co ich nigdy jastrząb nie rozpłosy.

Na parę łabędzi,
co ich nikt do domu nie spędzi.

Na parę kuropátw,
zeby pan-młody pani-młodój przed ślubem nie dopad.

A jak pan-młody panią-młodą dopadnie,
to jój stanik opadnie.

A wy gospodarze,
jeśli wam się nie udaje w tém słowie albo w całej mowie,
bo my się nie ucylili w nijakiej skole.

Bo nasá skola,
cepy i stodoła.

Po powtórzeniu kilkokrotném zaprosin, gdy się goście w skutku tychże w Sobotę do chaty lub karczmy zebraли, przystępują do rozplecin¹⁾. Druchny w imieniu usadowionój na dzieży oblubienicy rozpoczynają śpiew:

37.

1. Uboga ja sieroteczka na świecie,
a któż mi ten złoty warkocz rozplecie?
2. A jestem ja starszy družba, służka twój,
i rozczesę i rozpletę warkocz twój.

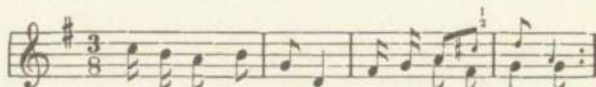
¹⁾ *Gazeta Codzienna* (Warsz. 1860, nr. 256) zamieszcza list, w którym autor powiada: „Pora Wesel pod Gostyninem rozpoczyna się zazwyczaj, jak i wszędzie u ludu, po uprzątnieniu się z żniwami. Gdy już odbyły się Zmówiny to jest swaty, i Pierścienki czyli zaręczyny, i dzień ślubu postanowiono, starszy družba w kompanii młodszego towarzysza, wieczorem w ostatni czwartek przed ślubem, obchodzi zaczynając od dworu, zamożniejsze lub mających uczestniczyć na weselu chaty, i długą oracyą zaprasza na uroczystość, odbyć się mającą w niedzielę. W przeddzień ślubu wieczorem bywa u niej obrzęd rozplecin, w czasie którego w warkocz panny-młodój nasadzają mnóstwo śpilek, lub zszywają go niemi tak, że niepodobna go rozplątać, pomimo że próbują tego wszyscy przy rozmaitych śpiewach i częstowaniu się wódką, — wreszcie starszy družba zwykle kawałek warkocza ucina, resztę ucinają już jako mężatce przy oczepinach. Zwyczajnemi tu tak podczas wesela jak i innych zebrań tańcami, są: oberek czyli mazur, kujawiak, szot i dyna, (ob. *Mazowsze* II, str. 298).

3. Nie będziesz go, marny chłopie, rozplatał,
a bo byś mnie złote włosy podrapał.
4. O na stronę, szpetny chłopie, na stronę,
powiadają dobrzy ludzie: masz żonę!
5. O na śmieci, szpetny chłopie, na śmieci,
powiadają dobrzy ludzie: masz dzieci!

Matka: Siedź-że spokojnie na dzieży,
niech ci się warkocz rozpiery.

Wśród rozplatania warkocza i wiązania wstążkami włosów,
druchny:

38.



1. U-siadła Ka-siedka na białym ka-mieniu,
rozpu-ści-la włoski po prawém ra-mieniu.

2. A plećcie mi plećcie — moje złote włosy,
niech nie otrząsają — po téj wiosce rosy.
3. Nie będe ich pletła, — ani zakładała,
co spojrzę na Stasia, — to będe płakała.

Po rozplecinach, ozdobiwszy głowę panny-młodej wiankiem i życząc pozostałym dobrej nocy, rozchodzą się.

Nazajutrz w Niedzielę t. j. w dzień ślubu, druchny ubierając pannę-młodą śpiewają:

39.

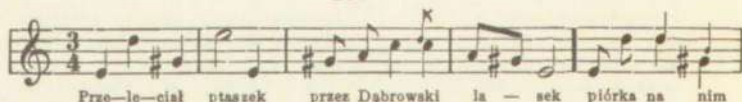
1. Zielona ruta, jałowiec,
lepszy młodzieniec niż wdowiec.
2. Bo u wdowca dzieci som,
a młodzieniec tylko sám.
3. Zielona ruta, żółty kwiat, —
już ci Kasieńku trzeba w świat.

Nuta ob. *Mazowsze* II nr. 56.

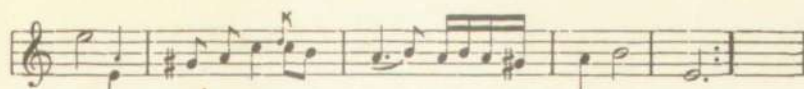
Przybywa i pan-młody, a druźbowie śpiewają na dzień dobry:
„Skowroneczek śpiewa, dzień się rozwidniwa“ (ob. *Mazowsze* II nr. 37).

Całe grono druźbów i druchen stroji się w kwiaty, wieńce, bukiety, wstążki i kogucie lub sójce pióra. Podczas tego nucą:

40.



Prze-le-ciał ptaszek przez Dąbrowski la - sek piórka na nim



zadrza — ty, zadrza — ty, za ————— drza — ty.

Przeleciał ptaszek — przez Dąbrowski lasek,
piórka na nim zadrzały,
rozmyślać-to było, — nadobna Kasienku
był-ci to czas niemały.
Nie tera(z) to tedy — kiedy niéma kiedy,
hej Kasienku moja!

41.

1. Chodziła Kasienka — po wysokiej górze,
nosiła wianeczek — na jedwabnym sznurze.
2. Nosiła, nosiła, — aż ci go zgubiła,
znalaz go Stasieniek — jak jechał z Torunia.
3. Oddaj-że mi Stasiu — ubogiej sierocie,
szukaj sobie takiej — co chodzi we złocie.
4. Gdybyś była Kasiu — uboga sierota,
nie miała-byś wianka — ze szczerego złota.

Lud, Ser. III str. 302 nr. 76. — nr. 104.

42.

1. A w tym ogródeczku — czerwone makówki, —
moja ty Kasiuniu, — nie psuj sobie główki.
2. Jak kwiatki oblecą, — pręciki zostaną,
pamiętaj Kasiuniu, — żebyś była stałą.
3. A w tym ogródeczku — czerwone gwoźdźki,
zakładaj, zaprzęgaj — te kare koniki. —
4. Jak-że je zaprzęgać, — kiedy się plątają,
ciężki żal dziewczynie — kiedy jej ślub dają.
5. A widzisz Kasienku — tę Orłowską wieżę,
już tam czterma końmi — twój wianeczek wieżę.
6. A bodaj te konie, — bodaj pozdychały,
za mój-to wianeczek, — za mój-to ruciany.

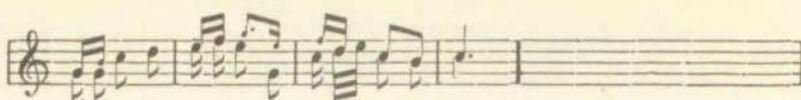
Lud, Ser. III nr. 85. — Masowce I nr. 88. 136. 190.

Kiedy wozy zajadą po państwa-młodych i po całą cizbę weselną, druchny intonują śpiew:

43.



O dla Boga co takie-go, co pochmurny dzień, oczkím sobie zapłaka — la



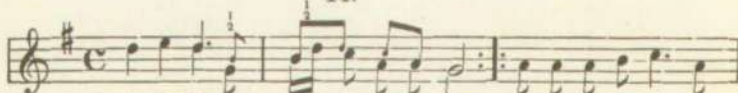
główkęm sobie sfrasowa—ła wszystko dla cie—bie.

1. O dla Boga co takiego, co pochmurny dzień,
nie widziałam się ze Stasiem już drugi tydzień.
Oczki'm sobie zapałała,
główkę'm sobie sfrasowała,
wszystko dla ciebie.
2. Zakładajcie, zaprzęgajcie te siwe klacze,
niech ja jadę, niech zobaczą jego pałace.
Zaprzęgajcie a czym-prędzój,
oj nie róbcie sercu ciężój,
matulu moja.
3. Jak-ci po mnie przyjedziecie, to mnie szukajcie,
a jak-ci mnie nie znajdziecie, matki pytajcie.
Ja wam się będę zdrażała,
matka będzie prawdę chciała,
gwałtem mnie bierzcie.
4. Do kościoła przyjechała, rączkę podała,
posłuszeństwo i małżeństwo przyobiecała.
Posłuszeństwo aż do śmierci,
dopomóżcie wszyscy Święci,
sam Panie Boże.
5. Po co-żeś mnie pani matko za mąż wydała,
kiedy ja się w gospodarstwie nie rozumiała.
W gospodarstwie trzeba robić,
mało-kiedy pięknie chodzić,
matulu moja.
6. Miło było matuleńce słuchać muzyki,
kiedy grali pod okienkiem kieby słowiki.
A mnie teraz nic nie miło,
nie dawać mnie za mąż było,
matulu moja.
7. Świadomo—ści matuleńce wszystkiego złego,
że za mężem nie użyje żona nic dobrego.
Tylko biedy i niewoli,
od frasunku głowa boli,
matulu moja.

Lud, Ser. XII nr. 164—166. — Nuta ob. *Masowsze* II nr. 116.

Wtedy drużba i druchny razem podnoszą głos:

44.



1. Da śladaj—że mo — je kocha—nie, Nic nie na—da, nie po—
nie nie nada two — je pla—kanie. bo już ko—nie sto — ją

Następuje akt ślubny. Potem orszak powraca; niektórzy z gości wstąpili jeszcze na gawędę do karczmy. Starszy družba popędza swego konia, a w czasie kiedy powracającym muzyka przygrywa weselnego marsza, wyprzedza on całe towarzystwo i biegnie cwałem do domu. Przybywszy, chwyta chleb w jedną a batóg w drugą rękę, i trzymając czeka na progu przybycia panny-młodéj; za zbliżeniem się téjże, pyta: „Co wolisz, chleb czy pana-młodego?“ Gdy ta odpowie że chleb, uderza ją batogiem, co dopóty powtarza, dopóki ona nie wyrzeknie:

Chleb i pana-młodego,
żeby zarabiał na niego.

Poczem wpuszcza ją do chaty.

Tu tańczą aż do obiadu, który z różnego mięsiwa, jako: wołu, drobiu, flaków, a nadto z kapusty i pasternaku i t. d. się składa. Najważniejszą wszelako potrawą jest groch: kiedy go dadzą na stół, przyspiewują popijając piwo:

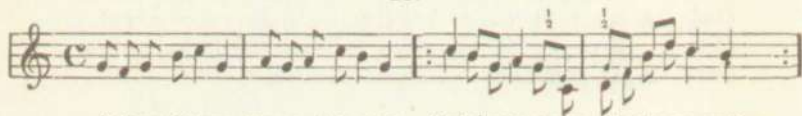
47.

Zasadziłem grochu
tam przy przelogu.
Przy przelogu, — przy dolinie,
a w tym grochu wieprzak ryje.
I wyrył-ci złote ziarno, —
już ci pilno, moja panno.

ob. *Maxowicz* I nr. 284.

W końcu druchny wnoszą ogromny kołacz z pszennéj upieczony mąki. Rozkrawają go. Drużbowie przy téj okazji wyspiewują:

48.



Kołaczu kołaczu, kto na ciebie orał? Stasienko z Kasienką kiedyją namawiał.

- | | |
|--|---|
| 1. Kołaczu, kołaczu, kto na ciebie orał? Stasienko z Kasienką kiedy ją namawiał. | 3. Kołaczu, kołaczu, kto ciebie podsiwał? Stasienko z Kasienką, kiej się na ni kiwał. |
| 2. Kołaczu, kołaczu, kto na ciebie włóczył? Stasienko z Kasienką, a ojciec ich uczył. | 4. Kołaczu, kołaczu, kto ciebie z pola wiózł? Stasienko z Kasienką; popsował się im wóz. |

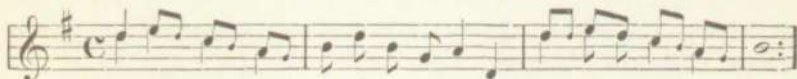
5. Kołaczu, kołaczu,
kto cię do młyna wióz?
Stasienko z Kasieńką,
zaledwie ją przywióz.
6. Kołaczu, kołaczu,
kto cię na kosz nosił?
Stasienko z Kasieńką,
ojciec o to prosił.
7. Kołaczu, kołaczu,
kto cię ze młyna wióz?
Stasienko z Kasieńką;
popsował się im wóz.
8. Kołaczu, kołaczu,
kto na ciebie rozczyniał?
Pani matka rozczyniała,
a drożdży niemiała.
9. Kołaczu, kołaczu,
kto na ciebie palił?
Stasienko z Kasieńką,
a ojciec ich chwalił.
10. Kołaczu, kołaczu,
kto z pieca wymiatał?
Stasienko z Kasieńką,
po brzuszku ją drapał.
11. Kołaczu, kołaczu,
kto ciebie rozkrawał?
Starsza druchna rozkrawała,
ludziom rozdawała.
12. A wy ludzie pożywajcie,
po kieszeniach nie chowajcie.

Moscow III str. 185, nr. 210.

Po uczcie towarzystwo podziękowawszy Panu Bogu i gospodarzowi z gospodynią, idzie w taniec lub rozchodzi się do domów.

Nazajutrz w Poniedziałek przed lub po obiedzie, zabierają się do oczepin, czego dopełniają przy śpiewach.

49.



Oj po — toczy—ła na — do — bna Kasień — ka swój wianek po sto — le,
i zato — czył się do (pana) ojca na łono, oj na łono na ło — no.

1. Oj potoczyła nadobna Kasieńka
swój wianek po stole;
i zatoczył się do pana ojca na łono,
oj na łono, na łono.
2. A weź-że, weź-że, mój panie ojcze,
oj weź-że go, weź-że go.
Oj nie chcę-ć go, ty moja córko,
ni ciebie, ni ciebie.
(toż samo: 3, 4 do matki).
5. Oj potoczyła nadobna Kasieńka
swój wianek po stole;
i zatoczył się do pana-młodego
oj na łono, na łono.
6. A weź-że, weź-że, mój panie-młody,
oj weź-że go, weź-że go.
Oj weznię-ć go, weznię, ty moja kochanko,
i ciebie, i ciebie.

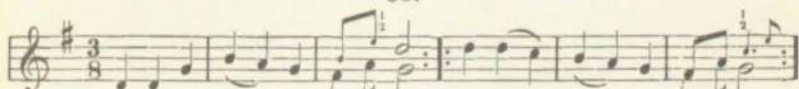
Zadowolenie maluje się wówczas na wszystkich twarzach; tany, pija-tyka, gwary i swary wzmagają się; każdy się bawi po swojemu, nikt nie hamuje swojej wesołości. Pan-młody nie tańczy tego wieczora ze swoją nowo-poślubioną; dopiero koło północy wykupuje ją piwem i wódką z rąk swachen i druźbów. — Tańcem prędszym zwy-klým jest następujący:

52.



Po północy, przed wyprowadzeniem panny-młodej do komory celem rozebrania jej, druchny nucą:

53.

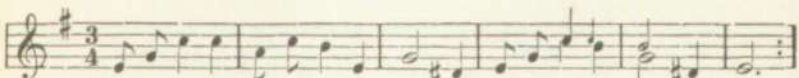


1. Pod borem so — ána gorzka — la, I — skry na nią pa — daty,
pod nią dziew — czy — na sto — ja — la. óna na to nie dbeła.

2. Przyjechał do niej stary pan, 3. Przyjechał do niej młodzieniec,
i prosił-ci ją o żupan. prosił ją ślicznie o wieniec.
Ona na to nie rzekła, Jest-ci ich tam w ganku sześć,
tylko sobie zapłakała. wybierz sobie który cheesz.

Przy rozbieraniu panny-młodej w komorze, druchny nucą ga-sząc świeczkę po świeczce:

54.



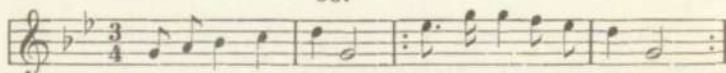
1. A wiernie ja Panu Bo — gu słu — ży — la, służy — la, słu — ży — la,
kiedym ja tę ja — blo — neczkę sa — dzi — la, sadi — la, sa — dzi — la.

2. Sadiłam ją w ogródeczku — przy drodze,
a któredy mój Stasienko — pojedzie.
3. A nie wyszło jabłoneczce — pół roka,
już-ci moja jabłoneczka — wysoka.
4. A nie wyszło jabłoneczce — dwie lecie,
już-ci moja jabłoneczka — biało krzcie (kwitnie).

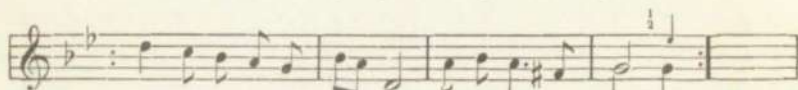
5. Czerwone mi jabłuszcza — rodziła,
zielonemi listeczkami — okryła.
6. Urwała ich panna-młoda dwanaście,
i zanieśła do komory — staroście.
7. A starosta, pan starosta — mocny pán,
zasadził-ci pannę-młodą — za swój stół.
8. Pan starosta po pokoju — wywija,
szabeleczką jabłuszcza — rozcina.
Starościna się dowiedziła,
i Kasienkę wyгнаła.

Ledwo to prześpiewali, družbowie z panem-młodym odzywają się pode drzwiami komory (na co im druchny wewnątrz będące odśpiewują):

55.



1. Pierwał ku-rzy pła-li Je — sce nie był dzień bia-ty,



o-twórz na-dobna Ka — siu do nowój ko — mo-ry.

- | | |
|---|---|
| 2. Choćbym otworzyła, kiedy nié mam łuczywa. (by [poświęcić]. A otwórz-że mi, otwórz, choć tak posiedziéwa. | 6. Stojął Staś i t. d. ażé ja tu pani matce czépeczka doszyję. |
| 3. Stojął Stasio godzinę, stój-żé jészcze chwilę; ażé ja tu panu ojcu koszulki doszyję. | 7. Trzeci kurzy piali, jesce i t. d. |
| 4. Druzdy kurzy piali, jesce nie był dzień biały; otwórz i t. d. | 8. Choćbym otworzyła i t. d. |
| 5. Choćbym otworzyła i t. d. | 9. Stojął Staś i t. d. ażé ja młodszéj siostrze chusteczki doszyję. |
| | 10. Czwarci kurzy piali, jesce i t. d. |
| | 11. Choćbym i t. d. |
| | 12. Stojął Staś i t. d. ażé ja tu panu bratu porteczek doszyję. |

ob. *Masowosc* III nr. 264.

56.

- | | |
|--|---|
| 1. A przecie się Boga bójcie, dyé nas poczęstujcie; a jeżeli nie gorzałką, to — za plecy pałką. | 2. A sztukaj-żé, zapukaj do téj nowój budki; przecież się nas użalują, to nám dadzą wódki. |
|--|---|

ob. *Masowosc* I nr. 256.

Wtenczas otwierają i wpuszczają pana-młodego i mężczyznę częstując wódką. Panna-młoda żegna druchny:

57.

1. Bądźcie zdrowe, druchny moje,
oddaję wam szczęście swoje;
2. żeby wam się tak szczęściło,
jako i mnie panną było.
3. Bądźcie zdrowi wy swachowie,
przyjmijcie mnie białołowie (białołowy).

Swaty, swachny, druźbowie (druźby), druchny i całe grono weselne, poleciwszy nareszcie nowo-zaślubionych opiece Najwyższego, i łyknąwszy na dopitkę sporą miarkę wódki, opuszcza chatę i rozchodzi się po wsi. Pieśń o jabłonceczce (ob. nr. 54) śpiewają niekiedy i po ślubie. Wesele trwa jeszcze kilka dni, ale już bez obrzędowej cechy; jednak zdarza się, że w kilka dopiero tygodni pan-młody wchodzi w swoje prawa jako małżonek.

Wesele.

II. od Łęczycy (Maszew, Rzętków). 1864.

We czwartek wieczór po udaniu się panny-młodej i jej rodziców do snu, podchodzą z wódką do domu swach czyli swat, swacha z panem-młodym na smówiny (zmówiny). W tym celu pukają do drzwi lub okien a na zapytanie z wewnątrz: kto tam? — swach odpowiada: „Szukomy tu nasy gąski (lub: cieloka, indyczki i t. p.) co nom uciekła, czy-śta jeji tu nie widzieli?“ — A z wewnątrz głos odzywa się: „Eh! nie widzieliśmy; zda się, że tu rano coś przechodziło takiego podobnego do gąski, ale niewiemy!“ — Swach mówi: „Poszukali-byśta dobrze, to-byśta może i co znaleźli, albo téz nom samym pozwólta, to obszukomy w kómorze, to może Bóg nom dopomozie, może tam gdzie za piecem siedzi.“ — Powtarzają to parę razy, bo takie drożenie się jest zwyczajem. Nareszcie ogień w izbie zapalają, drzwi otwierają, swach ze swachą wchodzi a pan-młody zostaje gdzie za węglem stodóły lub obory. Wchodząc mówią: „Niech będzie pochwalony Jezus Krystus“. — Odpowiadają: „Na wieki wie-

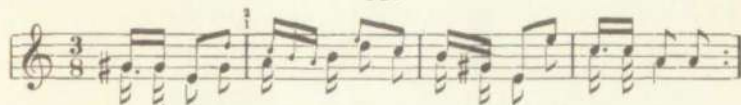
ków Amen, a czegoż to szukota?" — „Widzicie: oto nam gęś zginęła, tylko nie násza ale Walkowa (pana-młodego) i przysłoł nos tu nieboracysko zeby jeji poszukoć“. — Gospodarze na to: „Ha! kiedy nám nie wierzyta, to se poszukoja!“ — Swat ze swachą kręcą się po izbie i po komorze i natrafiwszy (zdybawszy) pannę-młodą zwykle zasłoniętą chustą albo pierzyną, wołają: „A widzita, ześmy znoleźli!“ — Wyciągają wtedy flaszę z wódką (swach z zanadru lub swacha z pod fartucha), przepijają do matki mówiąc: „Pijcie, to gorzałka od Walka, boby się tam zmartwił, gdybyście nie napili za przechówek téj gąski“. — Matka się wzdraga, przywołuje córkę i pyta: „A pójdiesz do Walka?“ — Dziewczyna się sroma i nic nie odpowiada. Jezeli matka jest w chęci wydania za mąż córki, przyjmuje kieliszek i wypija go. Ta sama ceremonija powtarza się z ojcem, poczem swach wychodzi i woła pana-młodego do izby. Ten upada do nóg ojcu i matce, swacha przyciąga uciekającą dziewczynę („bo cię za prawdziwą gęś będzie miał!“). — Pan-młody przypija zdrowiem do ojca i matki a potem do dziewczyny. Jezli dziewczyna przyjmie, okazuje zgodę. Poczem wychylają flaszkę aż do dna przy rozmowie o przyszłym byciu młodych, o zasobach jakie mają, o zapomodze i t. p. Jezliby przed zapowiedzią stosunki te zerwały się, rodzice swachom odsyłają wódkę.

W następną niedzielę wychodzi w kościele parafijalnym pierwsza zapowiedź. Za dwa tygodnie od pierwszego Czwartku, we Czwartek przed trzecią zapowiedzią odbywają się Pieścionki (zaręczyny). Panna-młoda sprasza od rana dziewczęta a pan-młody chłopców na wieczór. Rodzice obojga spraszają najbliższych krewnych. Gdy goście przybędą, młodzież tańczy; wreszcie siadają do wieczerzy. Swacha zapytuje naprzód gości czy się zgadzają? Ci odpowiadają: „Zgadząmy się!“ A potem: „Pani matko czy się zgadzacie na to żeby Marysia z Walkiem się pobrali?“ — Matka milczy za pierwszym i drugim wołaniem, dopiero po wołaniu trzeciem odpowiada: „A niech im Bóg błogosławi, niech się biorą“. — To samo i ojciec. Jeden ze statecznych ludzi przyjmuje pierścienie od pana-młodego, a pobłogosławiwszy takowe, oddaje obojgu Młodym na palce. Kropidło i święconą wodę na talerzu podała mu na ten cel matka. Przy wieczerzy kieliszek idzie w kolej; panna-młoda dostawszy go z kolei, stara się pijąc chlusnąć wódką w oczy panu-młodemu naprzeciw niéj siedzącemu; na wytarcie zaś oczu rzuca mu zaraz nową chustkę z pośpiechem;

pan-młody, gdy kolej przyjdzie na niego, takż sam sprawia jój odwet. Po wieczery same tańczą druchny.

Niekiedy śpiewają przed przybyciem młodego na zaręczyny, (czasami też i w wigilię ślubu):

58.



Świeci miesiąc nad stodołą, gwiazda na nie — bie na niebie,

- | | |
|---|--|
| <p>1. Świeci miesiąc nad stodołą, gwiazda na niebie, na niebie. Nie zamykaj okieneczka, jadę do ciebie, do ciebie.</p> <p>2. Da i otwórz, da i otwórz okienko szklane, da szklane; jak nie otworzysz okienka, wybiję ścianę, da ścianę.</p> | <p>3. Oj i otwórz-ze mi, otwórz, da i niech-ze nie kołacę, ino jedną sukmanę mam, da i niechże jój nie tracę.</p> <p>4. Wołałem cię i pukałem, niechciałaś otworzyć; musiałem ja na twym progu główekkę położyć.</p> |
|---|--|

59.

- | | |
|---|--|
| <p>1. Wszyscy posnęli, posnęli, wszyscy posnęli, tylko moja Marysiénka chodzi po siéni.</p> | <p>2. Krzyknij po rosie, chłopysiu, krzyknij po rosie; usłyszysz cię Marysiénka po twoim głosie.</p> |
|---|--|
3. Odezwi mi się Marysiu,
odezwi mi się,
moja główka nie stalona
rozwali mi się.

W Sobotę przed trzecią zapowiedzią (a niekiedy we Czwartek), družba starszy i młodszy, chodzą po wsi (Mazewie) spraszać gości; u piersi mają przypięte wstęgi w kokardę i długi bat rzemienny (charapnik) przewieszony przez ramię. Wchodząc do domu i skłoniwszy się kapeluszem do nóg, zapraszają następującą przemową (mówi to starszy, gdy młodszy wciąż się kłania):

Pan-młody z panną-młodą do stołu siada,
dobry wiecór rozpowiada,
do nóżek upada.

Winsujemy, winsować będziemy,
sećśliwie ten dom nawiedzony.

My družbowie jezdeśmy zesłani od Pana Boga i od Matki najświętszy.
I od pana ojca i od pani matki,

i od pana-młodego i od panny-młody.

Nie przyśliśma tu ze swoji myśli,
od pana ojca i pani matki przyśli;
nie przyśliśma tu z umysłu swojego,
od panny-młody i od pana-młodego.

Zeby była łaska niewzgardzona,
państwo-młode do Majestatu Boskiego z namy sługamy doprowadzone.

Zebyście byli niezgardzoni i niewymowni,
państwo-młode do Majestatu Boskiego doprowadzić mogli.

Od Majestatu Boskiego do kościoła rzymskiego,
od kościoła rzymskiego do katolickiego,
a od katolickiego do domostwa nasego.

A my też družbowie na co możemy,
na to prosimy.

Prosimy na spust wódki

i na cas krótki;

na war piwa jęciennego,

i na piecywo chleba rżanego (żytniego),

i na drugie pszennego,

i na te kołáce,

sama gęba na nie skáce.

Na gąsceków piaci,

i na ciecwirzy dziesięci (cietrzew);

I na piaci gąsiorów,

i na seści kacorów,

i na siedem kokosy,

zeli ich nam jastrząb po polu nie rozpłosy.

I na parę kuropát,

zeby pan-młody panny-młody jaknajprędzy dopad.

I na parę wróbli,

pan-młody pannę-młodę jaknajprędzy zdudli.

Nie na te kuropátwy co po polu latają,

tylko na te co pod dachem siadają.

I na barana polowego,

i na wieprza karmnego,

i na parę byków małych,

i na parę wołów starych;

i na tego wolecu,

co wisi na krępolecu;

znańdzie sie co więcy,

ciele za piecem jęcy.¹⁾

¹⁾ W Rzętkowie: U pana-młodego znajdzie sie co więcy,
łysy wolec na krępolecu jęcy;
my sie będziwa ciesyc,
będziwa sie do niego śpiesyc;
zeby'm go mogli zastać,
kancugamy go pomogli schlastać.

A my też družbowie zabijemy do tego swinię,
i damy pannie-młody syję.

Panu-młodemu wątrobę,
zeby miał do ni podobę.

Bo nas pan-młody,
sukoł do swoji podoby;

sukoł i naláz

i prosi was zaraz.

Prosi was wielce

bierzcie z sobą nóz i widelce;

zebyście z sobą nosili,

o nie sie nie prosili.

Będzie tam groch, kasa,

to pociecha nasa;

będzie tam groch, jagły,

będą panny druchny jadły;

Prosiemy na stoły lipowe,

na łyżki klonowe,

na talérze bukowe,

na obruchy éwilikowe.

Będzie tam kácor bez oka,

kacka bez boka,

koza bez ogona;

kto sie nie najé na weselu, to sie najé doma.

Będą grać w bas,

kto sie najé na weselu, pójdzie do dom weas.

Będą grać w skrzypki,

pójdą i starzy i młodzi do tońca chybki.

Będzie tam pięci kapeli,

jeden na skrzypcach, drugi na tábeli (cymbały?),

trzeci na oboji,

bo sie Boga boji;

cwarty w bas,

zaprasamy was.

1. Družbów nie mamy,

u państwa sie spoździewamy. ¹⁾

¹⁾ W Rzętkowie:

Prosiemy o tego družbę

na krótką służbę;

na dzień, na dwa dni,

zeby nám było ładnij.

Zeby-ście mu dali čas,

zeby się wypas (lub: wypál),

i sukmankę wyfałdował,

konia wypucował,

i pająki ze strzelby powydmuchował,

wstydu państwu-młodym przed Majestatem Boskim nie zadawał. [verte:

Panowie družbowie strzelbisków pozdobywajcie,
 pająki z nich powyganajacie,
 wesołości nam dodajcie;
 bo tam nie będziemy sami,
 zebymy się naprzód Bogu, potem i ludziom spodobali.

Druchen nie mamy,
 u państwa sie spoździewamy.
 Panny druchnicki podwiązki podwiązujcie
 tasiemeckamy,
 a zeli nie tasiemeckamy, to grochowineckamy;
 bo tam nie będziemy sami
 zebymy się naprzód Bogu-Ojcu i ludziom spodobali.

My sie tez będziemy na rzeczy znać,
 kazemy wam grać,
 w sałamaje i dudy,
 będą sie trzęsły kolana i judy (uda).

My ta nie byli w skole,
 ino cepamy młócili w stodole.

Niech będzie pochwalony Jezus Krystus!

Druchny (u Młodój): 60. a)

Rzętków.

- | | |
|---|--|
| 1. Chodziła Marysia po zielony górze, nosiła wianysek po jedwabnym śnurze. | 3. A poszła Marysia do studni po wodę, upad ji wianysek głęboko po wodę. |
| 2. Nosiła,носиła, az go upuściła, naloz go Jasinek jadący od mlyna. | 4. Nalaz go Jasinek, ale juz niecały, ćtéry równianecka z niego wyleciały. |
| (v. Zgubiła-ć ona go na oraněj roli, nalaz-ci go Jasio jadący z niewoli). | 5. Dowij-ze go, dowij drobniuską rutecką, będzies-ci ty jesse nadobną dziwecką. |

Prosiemy o te druchnicki,
 na krótkie służbicki;
 fałdujcie spódnicki,
 trzewicki smarujcie,
 pończoski maglujcie,
 wiánecki powijcie,
 nám do cápek przypnijcie.

Bo jednego casu tak nam się stało,
 co jedna spała,
 druga chromała,

lepiej zebý była w domu zostala,
 groch, kapustę warzyła,
 wstydu państwu-młodým przed Majestatem boskim nie zadawała.

6. Choćbym go dowiła,
na dwoje złożyła,
już nie będę taką
jaką'm przedtem była.
7. Choćbym go dowiła
i kawałem złota,
już mi się nie wróci
moja pirsza cnota.
8. I posła Marysia
między wieskie płoty,
oj i zapłakała
swoji ślicny cnoty.
9. Cnota moja, cnota,
oj i marnie ginie,
oj i jak ten listek
oj i na drzewinie.

60. b)

1. O dla Boga co takiego
co nie widać Walka mego.
Cy go woda zatopiła,
cy go inna odmówiła.
2. Walku, Walku, Walusieczku,
nie stój-ze mi w okienecku,
bo okienko malowane,
podusecki śnurowane.
3. Podusecki już gotowe,
a puchowe, a puchowe;
na pierzynie materyja,
a dziewczyna jak lilija.
4. Walku, Walku, bałamucie,
pastęś konie w moji rucie.
Moja ruta nie po temu
kazdy wianek (v. listek) po zło-
temu.

Na dzień dobry rano przed ślubem, družbowie pod oknem:

Nuta ob. Lud. Ser. III nr. 32.

61.

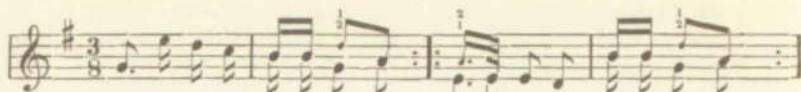
Mazur.



1. Przy — śli — my tu dzień dobry po — wiedzieć,

1. Przyślmy tu
dzień dobry powiedzieć,
kazali nam
z konikamy leżyć.
2. Było to zostawić
koniki w olszynie,
było to powiedzieć
dzień dobry dziewczynie.
3. Oj dzień dobry
panu-młodemu
słuzywa my mu
jak komu godnemu.
4. Oj dzień dobry
oj i pannie-młody,
słuzywa my jój,
boć to jeji gody.
5. Oj dzień dobry
i to panu ojcu,
ma ón ta dla nas
wieprzacysko w kojcu.
6. Oj dzień dobry
i to pani matce,
ma óna dla nas
gorzacysko w flasce.
7. Oj dzień dobry
i to pani swasze,
ma óna dla nas
calutką kielbasę.
8. Oj dzień dobry
i panu swachowi,
pójdzie ón z nami
rano pu (ku) dworowi.

62.



1. Cho—dzi Jasio po ry-ne-czku, otwór—że mi Ma—ryśted — ko
da i pi—je nie—pi—ja—ny, a—dyć to ja twój kocha—ny.

2. Nie otworzę, nie otworzę,
da i tak ich mam tu wiele.—
— Da, przecie ta, nie zapomnij,
i mnie prosie na wesele.

Państwo-młodzi w ten dzień idą do Komunii św.

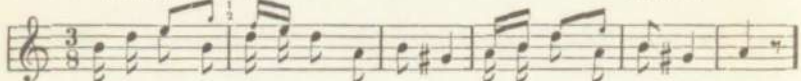
W Niedzielę rano około 8 g. schodzą się goście do domu weselnego na rozpleciny warkocza; pan-młody przybywa na ostatku dopiero.

Przy rozplataniu śpiewają:

Nuta ob. nr. 20. 54.

63.

Ręptków.



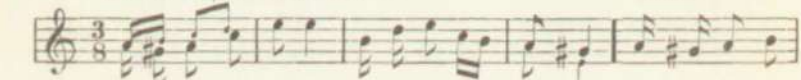
Niescę—śli—wa godzi—ne — cka na świe—cie, na świecie, na świe — cie,

1. Nieszczęśliwa godzinecka — na świecie,
a ktoz my ten złoty warkoc — rozplecie?
2. Choćbym ja matki prosiła — nie będzie!
dopiero to sercu memu — żal będzie!
3. A chodzi tam starsy družba — po sieni,
a nosi ón złoty grzebiń — w kieszeni.
4. A pójdź-ze sa starsy družba — służka mój!
a rozpleć-ze ty my rozpleć — warkoc mój!

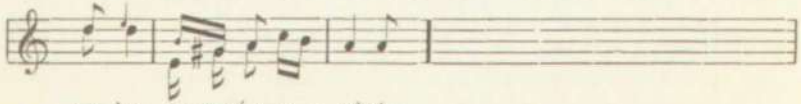
Nuta ob. Lud. Ser. III nr. 26. 27.

64.

Mazew.



1. U—siadła Ma — rysia na białym ka — mie—niu, roz — puści — ła



war—koc po prawém ra — mieniu.

2. A leżcież mi, leżcie
moje śliczne włosy.
Nie otrząsajcież mi
po Mazewie rosy.
3. Nie będe was pletła
ani zakładała,
wejrzę na Jasińka
to będe plakała.

4. A moja Marychna
zapleć-ze ten warkoc,
niech ci go nie targa
leda jaki smarkoc.
5. Kołem wianku, kołem,
a nad moim cołem,
świécicie się stążecki
nad moje włosecki.
6. A wianku mój, wianku,
perłami sadzony,
płakać-by cię, płakać
jak matki rodzony.
7. Nie tak by cię płakać
ale się zabijać,
wczoraj w wianku chodzić,
dzisiaj się zawijać.
8. Nietylko by płakać,
ale krzyzem padać, —
jechał Jasio przez wieś
nie chciał do mnie gadać.

65.

1. Wróc mi Jasiu wianek
ubogij siérocie,
takij sobie szukoj
co chodzi we złocie.
2. Azebyś ty była
uboga siérota,
nie miałabyś wianka
ze scérego złota.
3. Jeno-byś uwiała
z drobniuški rutecki,
jak wija, jak wija
Mazewskie dziéwecki.
4. Bo ja na ten wianek
trzy lata służyła,
zebym go, zebym go
ze złota uwiała.
5. Posuł ci ji Jasio
tysiączek na stole:
wobróć sie Marychno
cy stanie za twoje.
6. Nie stanie, nie stanie,
jesce trzeba przysuć,
drozsy mój wianysek
nizeli twój tysiąc.
7. A twój bidny tysiąc
w kieseni go noszą;
mój ruciany wianek
sześcią koni wożą.

66.

1. Potoczyła swój wianysek — po stole,
upad ci on panu ojcu — na łonie.
A weźcież go mój tatulu — do siebie.
nie wezmę ja moja córus — i ciebie.
- (tak samo: matka, brat, siostra).
5. Potoczyła swój wianysek — po stole,
upad ci on Walusiowi — na łonie.
Oj weźże go mój Walusiu — do siebie.
A wezmę ja moja Maryś — i ciebie.

Gdy wyruszą do dworu, zkąd potem mają iść do kościoła:

Nuta ob. nr. 50.

67.

1. Śliczny kryształ, śliczny kryształ,
najsliczniejsza woda —
a ze wszystkich najsliczniejsza
Marysia, uroda.
2. Śliczna nocka, śliczna nocka,
najsliczniejszy dzionek —
a ze wszystkich najsliczniejszy
Waluś, Waluś, Walek.
3. Jasne gwiazdy, jasny miesiąc
najjaśniejsze słońce, —
pójdę ja z tobą Walusiu,
choć na świata końce.

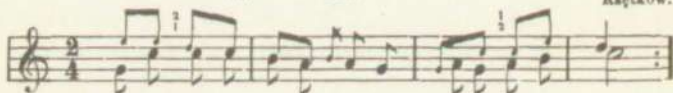
W Niedzielę po summie, jak tylko ślub się odbędzie, idzie pannamłoda z towarzyszkami do dworu, gdzie jęj pani ubiera głowę we wstęgi, kwiaty i koronę. Dziewczęta podobają sobie w dużej ilości szychu świecącego; unikają jednak koloru czerwonego dla pannymłodej. Podobnie ubiera pani i druchny, tylko mniej okazale i bez korony. Do tego ubrania przynoszą one z sobą wstążki; ale pracowitszym druchnom, dodaje pani (lub pożyczca) od siebie. Póczem cała gromada zbiera się przede dwór. Pan domu przypija we dworze do starszego družby; kielich wkoło idzie; pan prowadzi pannę-młodą do tańca a starszy družba panią domu lub pannę, a cała młodzież wiejska łączy się tu z dworską (zwykle na podwórzu) na czas krótki.

Podczas gdy ubierają pannę-młodą we dworze, czekający na przybycie Młodego śpiewają na dzień dobry przed pójściem jęj do ślubu:

(lub w tempie $\frac{2}{4}$).

68.

Ręstków.



- | | |
|---|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. Ślenie grano, pięknie grano dziewcynie moji, a powiedźcie jęj dzień dobry, kięj będe u nij. 2. A wyjrzyćcież pacholęta za ten nowy dwór, czyli jedzie, czy nie jedzie Jasineczek mój. | <ol style="list-style-type: none"> 3. Oj i jedzie, jedzie, jedzie, a bodaj-nie ón? oj i skace, oj i kłęsce pod nim wróny kón. 4. Otwórzcie mu pacholęta szeroko wrota, niechże sobie mój Jasinek nie otrze złota. |
|---|---|

5. Położcie mu pachołęta
pod nogi kobierce,
niechże sobie mój Jasinek
nózek nie depee.
6. Postawcie mu pachołęta
cukier, marcepan,
niechże sobie mój Jasinek
siedzi jako pan.
7. Czemuż nie jész i nie pijesz,
czemuś nie wesół?
jeżeli nie masz swego noża,
proszę cię na mój.
8. Dziękuję ci grzecna panno
coś taka łaskawa,
grzeczniejszego sługę (wy)stała
niżeliś ty sama.
9. Ja o ciebie nie stojałem,
o twoje staranie,
a dałaś ci mnie chusteckę,
to ją w bucik sścieleń.
10. I ja o cię nie stojała
razu ani kąska,
lepsza u mnie i w respekcie
u trzewika wstążka.
11. A kata-ć'eś ją tam miała,
chyba kawał łyka;
u włosów-eś ji nie miała,
coby u trzewika.

ob. *Lud*, Ser. XII nr. 15. 19. 33. — Ser. XXI nr. 4.

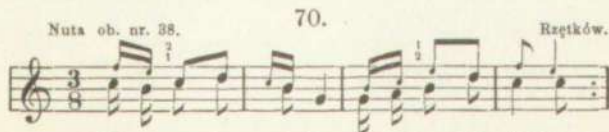
Maxowszc II nr. 6. — III nr. 240. — IV nr. 182.

69.

1. Oj dolina, oj dolina,
przy dolinie sośnia.
Nie dla ciebie to Jasienku
Kasienka urosła.
2. Oj urosła, oj urosła
dla matki wygody,
ażeby jeji przyniesła
konewecką wody.
3. Wodę niesie, wodę niesie,
konewicka ciece;
a czekaj-ze me Kasienku,
czekaj-ze me jesce.
4. A cóżeś ty-to i za pan,
co ja cię czekać mám?
wszystkie twoje szuplementa
niebieski żupan.
5. A cóżeś ty-to za pani
co ci się kłaniają;
wszystkie twoje szuplementa
ten wianek ruciany.
6. Oj a przy tym moim wiązku
na dzień dobry grają,
a z twojego żupaniska
gałgany padają.

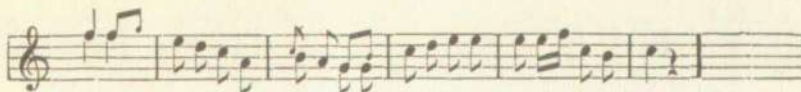
ob. *Lud*, XX nr. 192. — *Maxowszc* II nr. 22. 24.

Przed dworem, gdy po pannę-młodą przyjdą (na dzień dobry):



Skoro ra-niu — siedenko skowro-ne-cek śpiewa,

1. Skoro raniusienko
skowronecek śpiewa;
nasa panna-młoda
gości się spodziewa.
2. Nie spodziewa-ć się ona
nikogo inzego,
jéno Jasinieczka
tego najmilsego.



wezmą mi ją ludzie, nie moją bę—dzie da będzie, nie mo—ją bę—dzie.

1. W ogródecku jabłonecka,
a w sadecku dwie, —
wychowała matka córkę
ludziom nie sobie.
Hej, nie moją będzie,
wezmą mi ją ludzie,
nie moją będzie, da będzie,
nie moją będzie.
2. Ona weszła do kościoła
między paniomą,
jako miesiąc najślicniejszy
między gwiazdomą.
Hej, nie moją będzie i t. d.
3. Ona weszła do kościoła
między druchnomą,
jako dyjament preczysty
między perlomą.
Hej, nie moją będzie i t. d.
4. Ona idzie do ołtarza,
cyni się panią,
a Jasienka ocy bolą
patrzając na nią.
Stoi Jasio u podwoja,
składa ręce: będzie moja,
oj będzie moja, da moja,
oj będzie moja.

Małowski I nr. 86. 108. 167. — IV nr. 25.

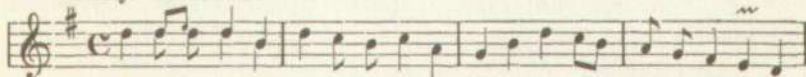
Nuta: Małowski I nr. 100. 108.

Po błogosławieństwie od państwa we dworze, jadą lub idą do kościoła parami druchny i družbowie, trzymając się dwóch końców skreconej chusty, a na czele postępuje družba z suchą gałęzią choiny o sześciu odnogach, ozdobnej we wstęgi i kwiaty sztuczne. Przez wielkie drzwi naprzód idą družbowie; zatrzymawszy się na środku kościoła, przepuszczają druchny aż pod sam ołtarz, za którymi idzie swacha lub starsza druchna z panną-młodą. Wszystkie świece zapalać zwykle każą na ołtarzu; a i bractwo także występuje ze światłem i klęczy na stopniach ołtarza.

Po ślubie, wyszedłszy z kościoła, w podskokach przy muzyce idą do karczmy, zkąd po zabawie półgodzinnj lub godzinnj wracają (wstępując niekiedy jeszcze do dworu) do domu weselnego na obiad.

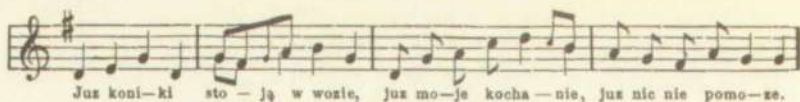
Jadąc do ślubu:

73.



1. Siadaj—ze siadaj mo—je kocha—nie, już ko—ni—kl po—za—pręga—ne.

3. Jeden poją, jeden poją
drugiemu ji zał,
trzeciemu sie serce kraje:
nie będzie ji miał.
4. Czwarty stoi za drzwiami
mizga na nią ślipiami, —
nie będzie ji miał.
Piąty stoi u podwoja,
prosi Boga: będzie moja,
nie będzie ji miał.
5. Szósty stoi na wpół sieni.
trzyma w reku sześć pierścieni,
ten ją będzie miał.
Ona ci go obaczyła,
ćtery stoły przeskoczyła:
jakże mi się mas!



Juz koni—ki sto — ją w wozie, Juz mo—js kocha — nie, Juz nic nie pomo—ze.

2. A jakże z wami będę siadała,
jescem się z matką nie pożegnała;
jakże siadać,
konie się płatają,
ciężki żal dziewczynie
kiedy jój ślub dają.

Do kościoła (do ślubu): 74.

Rzętków.

1. A w tym ogródecku
zieleni się ziele —
siadaj-ze Marychna,
nie rozmyślaj wiele.
2. A w tym ogródecku
cerwienią się jabka, —
siadaj-ze Marychna,
kazala ci matka.

Skrzypek gra marsza.

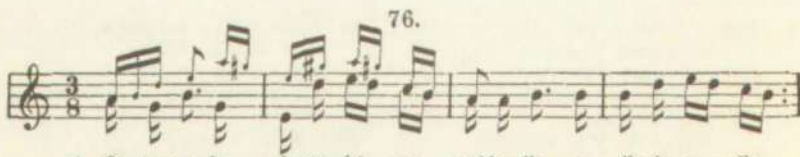
75.

Mazow.



Wracają do domu weselnego na obiad. W progu spotyka ich matka z chlebem i solą, który klęcząc przyjmują państwo-młodzi. Gdy wstaną i matka ich po trzykroć pokropi święconą wodą, wchodzą do izby, a starsi sadowią zaraz nowożeńców na pierwszym miejscu pod obrazami świętych, jego z prawej a ją z lewej strony. Najbliżsi krewni wedle starszeństwa siadają obok nich, za którymi reszta gości aż ku drzwiom lub przy oddzielnych stołach. Swacha nie siada do stołu, ale bawi gości śpiewkami i conceptami. Do obiadu druźbowie podają rosół, barszcz, mięso, groch, kapustę, kluski i kaszę.

Matce śpiewają (ze skrzypkiem):



1. Go—to—wa—ła kapu—ści — nę, nakła—dła sa — dła da sa — dła,
druchny su—kę za—pu—ści — ty, ka—pu—stę xja — dła da xja — dła.

2. Kapusta się nie ugotowała,
a groch się spalił, da spalił,
gdzie zajadę, to zajadę,
będę cie chwalił, da chwalił,
kucharko!

Druchnom śpiewają:

77.

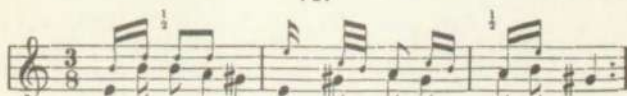


1. Kapu-sta się u-ro-dzi-la, grochu ni-ma do niej;
wilcy świnię wydu-si-li, spérki ni-ma do niej.

2. Tam pod borem, tam pod borem,
zdechła kobyлина,
nie kłopot się starsa druchna,
to będzie słonina.

Gdy ogon cielący dają w kapuście, družbowie:

78.



- A już te-roz pan-no młoda już te-roz,
dałaś wio-nek za o-gonek, mas te-roz!

Podczas obiadu wszyscy tańczą z miskami z grochem, družba
na czele:

79.

Rętków. Masow.



Za-siała ja grochu na przy-to-gu, na przy-to-gu.

1. Zasiała ja grochu na przyłogu,
i urodził mi się, chwala Bogu.
2. A w tymże-to grochu wieprzak ryje,
a i wrył ci to złote ziarno,
a i podnieś-że je młoda-panno.
3. Zanieś-że je, zanieś do złotnika,
a i do dobrego umiejętnika.
A i zrobi on tarę (czarę) z niego.
4. A toć my tą tarę pijać będziemy,
a i panna-młoda z druchenkamy,
a i pan-młody z družbeckamy.

Gdy stawiają miski na stole:

80.

Rzętków.

Dobry groch, dobry groch ze sioni - ną; Jesteś lepszy ten Ja - al - niek

z tą Ma - ry - słą pod pierzy - ną, pod pierzyną.

Drużba mówi:

Proszę, bo to cena (cyna)
nie grochovina,
kommissarza od niej nima.
Pojechał po śledzie,
nie przyjedzie
aż o wstępnyj środzie.

Przy obiedzie:

Lud, Ser. III, str. 291.

81.

A niechciała panna-młoda grochu jeść, jino sobie między druchny je - ace sieść.
(usiąść)

Drużbowie:

82.

Kto wy - pi - je i wy - siący, Kto wy - pi - je do kru - synty,
niech się z na - mi tu po - łą - cy.

Starostowie:

niech się sięgnie do kie - se - ni. Wypił, wypił, a nie nie zo -
sta - wil, bodaj - se go, bodaj - se go Pan Bóg bło - go - sławil.

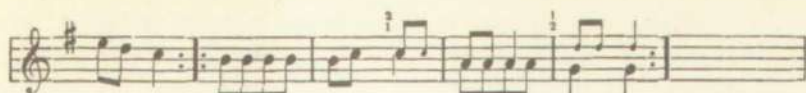
Nota ob. Lud, VI, nr. 313. 354.

Drużbowie:

83.

Skrzypek:

Wiwat bratu memu, wi - wat mnie same - mu
wiwat i tyj pannte oo drlić i - dzie za mnie.



Wiwat Skrzypka.

84.



Przy obiedzie druchny powtykają jabłka w krzak cierni i drzewko
to trzymają. Panna-młoda wykupuje te jabłka dając im podarunki.

Nuta ob. nr. 54.

85.

Mazew.

1. A scyrze ja Panu Bogu służyła,
kiedy ja tę jabłoneczkę sadziła.
2. A nie wysło jabłonecce tygodnia
już ci się tu jabłonecka przyjęna.
3. A nie wysło jabłonecce i lecie,
już ci moja jabłonecka biało krzie.

Lud, Ser. II nr. 51. — Masowosc I nr. 192.

Druchny śpiewają by z za stoła wyszła (przy graniu skrzypka):

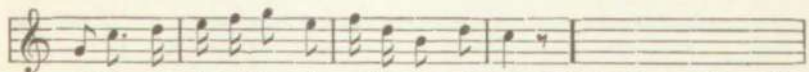
Nuta ob. nr. 43.

86.

Mazew, Grabowo.



1. Oj wy-léś oj wyléś Ka-siu-niu mo - ja, Ach wyléś nie wy-lé-zę,
bo cię naj - milsy ojciec do sie - bie wo - ła. i płakać tutaj bę-dę,



swoje - mu ta-tu-lo - wi robić nie bę-dę. Nuta ob. Masowosc II nr. 116.

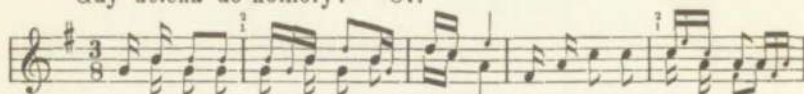
(toż samo śpiewa się odmieńając: matka, kompanka, sąsiadka i t. p.).

5. Oj wyléź, wyléź, Kasiuniu moja,
bo cię najmilsi ten Jasiulek woła.
Ach wyléź, już wylézę,
i płakać już nie będę.
Swojemu Jasiulkowi
już robić będę.

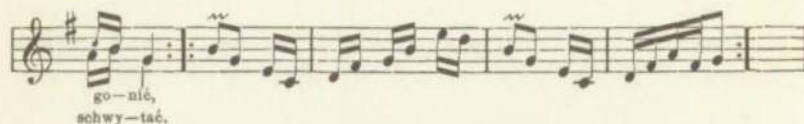
O północy już lub nade dniem, druchny biorą po kolei w tancie pannę-młodą i o ile mogą wirują z nią jak najprędzej w kółko.

Panna-młoda czasami wymyka się z koła tancerzy i chowa się w komorze lub na górze, zkąd ją sprowadzają, družbowie.

Gdy ucieka do komory: 87.



1. Trzeba-by się pa-ni matce skło-nić, cy mi ka-że przepióreckę
2. Trzeba-by się pa-ni matki spy-tać, cy mi ka-że przepióreckę



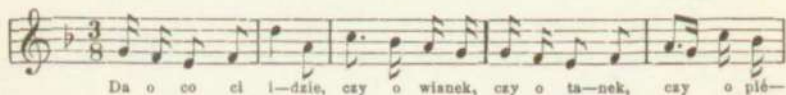
3. A bo toś mnie na przypiecku znalazł, co me bedzies póniewierał zaroz.
4. Naloz'eś mnie u ojca, u matki, dostałeś ci wszelakie dostatki.
5. Dostałeś ci malowaną skrzynią, koralików pełnusiennką szyją.
6. Kazała mi pani matka na stróża, upiekłaś mi kukieleckę niedużą. Upiekłaś mi kukieleckę, upiekła, do komory z kukielecką uciekła.

Małowski I, nr. 171. — Lud, Ser. II nr. 74.

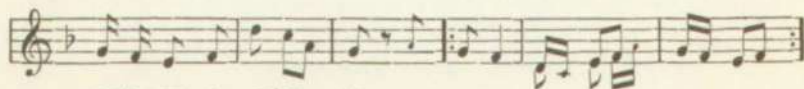
Jeden z družbów odzywa się sprowadzając ją do izby:

88.

Sobota.



Da o co ci i-dzie, czy o wisnek, czy o ta-nek, czy o pié-



niądze, czy o piénią - dze.

Družba starszy przetańczywszy z nią parę razy, nagle ją zakręci i „chlast“ na podany stółek opierającą się posadzi. Niekiedy starszy družba na długim stołku niby na koniu usiadłszy, wjeżdża

tak wśród koła tańczących i wywija się harując na różne strony, dopóki zgrabnie nie uchwyci panny-młodej i nie posadzi jój przed siebie na stołku. Tu zaczynają się oczepiny; rozplatają jój włosy zdejmując wstęgi przy śpiewach. Swacha wkłada na jój głowę czepki (kopki) ofiarowane przez krewne kobiety lub przyjaciółki matki; kapki te zdiera z siebie panna-młoda. Swacha przy każdym czepku powiada od kogo jest dany: od stryjenki, od ciotki, od matki chrześnej i t. d. Panna-młoda zostawia na głowie dopiero czepkę od matki rodzonej dany, przyczem swacha mówi ile ten jest piękny, jak jój przystoi, bierze wreszcie talerz i wzywa gości do składki na kapkę, i wtenczas sypią się złotówki, dziesiątki i grosze, a swacha przy każdym datku wymienia nazwisko dającego i ilość pieniędzy, wstydząc gości nieraz za małe datki.

89.

1. Zakukała kukuleczka — za dworem,
zapłakała panna-młoda — za stołem.
2. A wyndzi-że panno-młoda — za stoła,
podziękujże ojeu matce, wszystkim ludziom — z wesela.
3. Za cóż ja mam ojeu matce, wszystkim ludziom — dziękować,
nie chcieli mnie przez ten rocek — przechować.

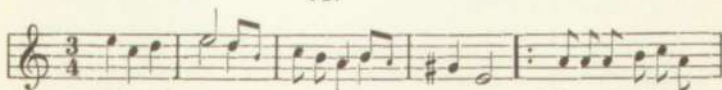
Lud., Ser. II nr. 45. — *Masowe* I nr. 169. — III nr. 129.

90.

1. A juz to prec, moja mała, — juz to prec,
powiesz wianek na kolecku, — wdziej czepiec.
2. A jesce ja tego cępka — nie wdzieję,
jesce ja mom we wionecku — nadzieję.
3. A nie miéj ty we wionecku — nadzieje,
kiedys była u óntarza — w kościele.
4. Pocóżeś ty do óntarza — chodziła,
juześ ci ty swój wionecek — zmarniła (v. sprzedała).
5. Zebyś była u óntarza — nie była,
jescebyś ty we wionecku — chodziła.

Masowe IV, nr. 41.

91.



w boru je zbięrała, bo się nıkogój nie spodzie-wa-ła.

2. Przyjechał do ni — kawaler młody:
prosię grzeczna damo [:]
są carne jagody.
3. Z konika spryśnie, — rękę ji ściśnie:
prosię grzeczna damo [:]
ze mną pod wiśnie.

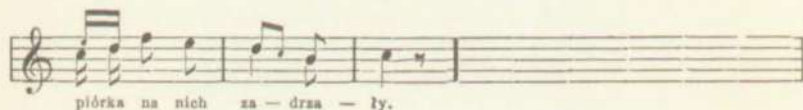
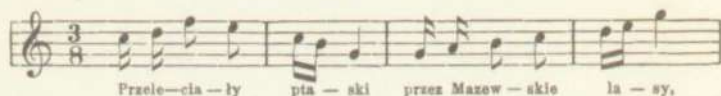
Lud, Ser. XII, nr 294.

Nuta ob. nr. 64.

92.

1. Kamiń woda niesie,
dziewcyzna się cese,
co grzebuskiem garnie [:]
to ji włosok spadnie.
2. Płyńcie włosceki
do ojca, matecki,
do nich przyplyniecie
co ich pociesyćcie.
3. Matka lezy w bólu
od wielkiego zalu,
a ojciec we mgłości
od wielkiej załości.
4. Ojciec, matka w bólu,
dziewcyzna w ochocie,
a jak przyjdzie do dom, [cie].
to w wielgim chłopocie (kłopo-
5. Nie chłopocz sie córko,
my ci wywdzięcemy,
byleś dobra była
my cię wyręcemy.

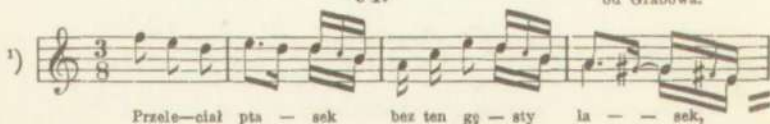
Lud, Ser. XVI, nr. 71. — Zbiór wiad. do Antropol. VI, Dział III, str. 33. nr. 43.

Swachny do oczepin: 93. ¹⁾

1. Przeleciały ptaski
przez Mazewskie lasy,
piórka na nich zadrzały.
Rozmyślać to było
nadobna dziewczyno,
miałaś ci cas niemaly.
2. Nie dopiero wtedy,
kiedy niema kiedy,
kiedy juześ w niewoli.
Przysła do domecku,
siadła na łózeczku,
główecka ją zaboli.

94.

od Grabowa.



Druchny przed oczepinami tańczują i śpiewają przed grajkkiem.

Nuta ob. nr. 105.

95.

Grabowo, Kłodawa.

Ostaj z Bogiem panno-młoda,
wioneczek ci z głowy spada.
Juz cię ojciec odstępuje,
wionek ci z głowy zdjmuje.

(tak samo śpiewa się o: matce, siostrze, bracie, swasze, druchnach, družbach).

96.

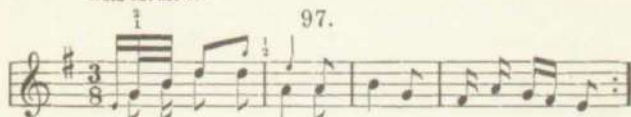


1. A gdzież to jedziesz Jasiu? da do To - ru - nia Kasiu.
A nie ku - puł mi wianka, da bo ja nie ślachcianka.

2. A ino mi kup cepiec,
da na mój złoty łepiec;
kup chusteczkę jedwabną
na moją główkę ładną.

Nuta ob. nr. 93.

97.



1. Chłopęta, chłop-cę-ta, ja wa - sa dziewczycy - na,
jak mi się co sta - nie, to wa - sa przy - cy - na.

2. Jużci mi się stało,
co mi się miało stać,
trzy łokcie wstążeczki
nie może mnie obstać.



piórka na nim za - drza - ly. za - drza - ly.

1. Przeleciał ptasek
bez ten gęsty laszek,
piórka na nim zadrżały.
Rozmyślał to było
nadobna Kasieńku
miałaś ci cas niemały.

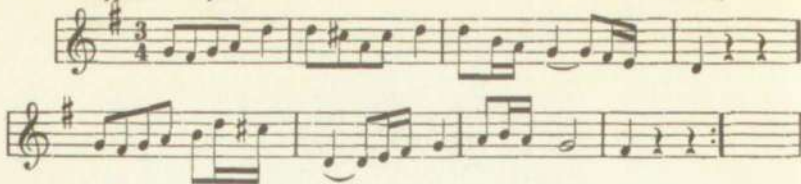
2. Nie dopiero tedy,
kiedy niéma kiedy,
przy dzisiejaej sobocie.
Dopiero płacasz,
dopiero wyrzekasz,
przy Jasińkowej robocie.

3. Kolibki mi dajta,
Jasińka wołajta,
niech on się przypatrzy
tój swojej dziecinie.

Skrzypek do oczepin :

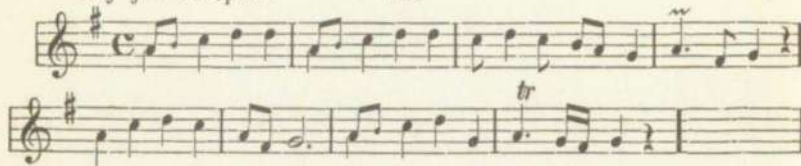
98.

Mazur.



Gdy już oczepili :

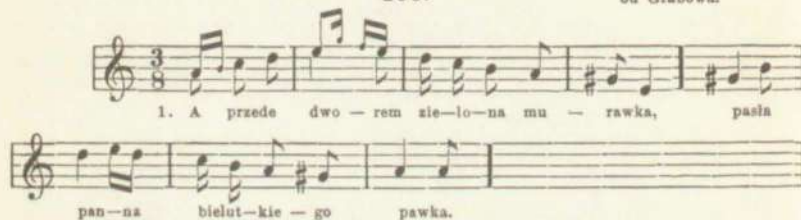
99.



Gdy swachny tańczą z panną-młodą po oczepinach :

100.

od Grabowa.



1. A przede dwo - rem sie - lo - na mu - rawka, paska

pan - na bielut - kie - go pawka.

- | | |
|---|---|
| <p>2. Jak ci go napasała, do domu go gnała, ślicznie, pięknie pawiovi śpiewała.</p> <p>3. I cięna go, cięna przez ogon niechcący, paw poleciał do boru krzycący.</p> <p>6. Choćbym się ugina i po samą syję, jużci, jużci mój pawicek zginie.</p> | <p>4. A ona za nim przez ogrody, padła, padła po kolana wody.</p> <p>5. Ugnij-ze się, ugnij do samego pasa, zastąpis, zastąpis pawiovi od lasa.</p> |
|---|---|

Lud., Ser. III, str. 170. nr. 32.

101.

- | | |
|---|---|
| <p>1. Wiem ci ja, wiem ci ja co młodemu warzą; gęś, kapłona, gołębia przysmażą.</p> | <p>2. Wiem ci ja, wiem ci ja co staremu warzą; groch, kapustę, otrąbek przysmażą.</p> |
|---|---|

3. Wiem ci ja, wiem ci ja
jak młodemu ścielą;
pęk podusek,
pierzyną odzieją.
4. Wiem ci ja, wiem ci ja
jak staremu ścielą;
pęk grochowin,
cierniem go odzieją.
5. Młodemu, młodemu
nadobna dziewecka,
staremu, staremu
dębowa lasecka.

Lud., Ser. III, str. 270 nr. 33. — *Manusze* III, nr. 278.

102.

Rzętków.

1. Płynęły gąski, płynęły,
kole Kornackiego stanęły.
2. Przy Kornackiego stodole
stoi wisienka na dole.
3. Tam pod nią Różia sypiała
i rosa na nią padała.
4. Jak się Józinek dowiedział,
tak ją sukmaną przydział.
5. Wstań-ze Rozyno, bo już dzień,
idź do Antosiaka po ogień.
6. Ona po ogień nie poszła,
jeno Józienka budzić szła.
7. Wstań-ze Józinek, umyj się,
na, gorzałeczki, napij się!
8. Bo tam się chłopcy składają,
na gorzałeczkę dawają.
9. I Józinek na nią dał,
jak się Rozynie zalecał.
10. Chodzi Rozyna po drodze,
sznuruje trzewik na nodze.

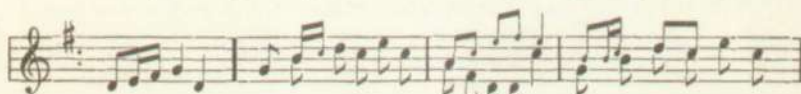
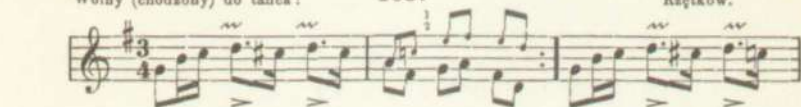
11. A za czyje to pieniądze?
Za Józinkowe szelągki.

Manusze I, nr. 69. 188. — IV nr. 168.

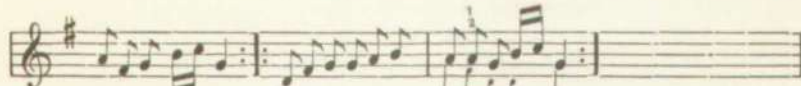
Wolny (chodzony) do tańca:

103.

Rzętków.



A po — janiem sobie nieprzeplaoną, a księdza pleba—na



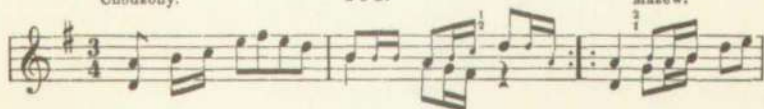
siostrę ro—dzoną.

A pojąnem sobie dziewczynę płochą,
ona mi ucieka, a ja ją kochom.

Chodzony.

104.

Maszew.



Skrzypiek (chytáj).

Po oczepinach swacha śpiewa ojcu o posagu:

105.

1. Już Bóg za — płac panie oj — cze, te — raz sza — fuj krowy
wol — ce, już Bóg za — płac.

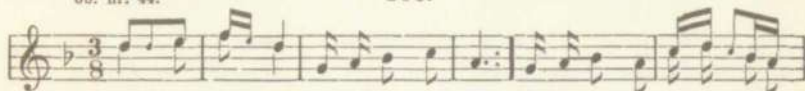
1. Już Bóg zapłać panie ojcze,
teraz szafuj krowy, wolce,
już Bóg zapłać!
2. Już Bóg zapłać pani matko!
wypraw-że mnie z domu gładko,
już Bóg zapłać!
3. Już Bóg zapłać wszystko ziele,
chowałam cię bardzo wiele,
już Bóg zapłać!
4. Już Bóg zapłać jara ruto,
siewałam cię bardzo suto,
już Bóg zapłać!
5. Już Bóg zapłać ściany, ławy,
komineczku malowany,
już Bóg zapłać!
6. Już Bóg zapłać i police (półki z garnkami)
ścierały je moje ręce,
już Bóg zapłać!
7. Już Bóg zapłać i talirze,
jadali tu kawalirze,
już Bóg zapłać.

8. Już Bóg zapłać i sklanice,
pijali tu pijanice,
już Bóg zapłać!
9. Już Bóg zapłać i ty dzbanie,
co tu wisisz na téj ścianie,
już Bóg zapłać!

Nuta: ob. *Lud*, Ser. II nr. 75. 116. — Ser. XX nr. 94. — *Matosze* IV nr. 58.

ob. nr. 44.

106.



1. Sia-daj, sia - daj, kocha-nie mo-je, Nic nie na-da, nie po - może,
już nie nie na - da pla-kanie two-je.



stoją ko - ni - ki w po-wo-zie Już zaprzę-żo - ne.

2. Jakże ja będę z tobą siadała, siadały tu różne damy,
kiedym się z ojcem nie pożegnała. teraz nie będą.
- Ostaj z Bogiem miły ojce,
bywały tu za mnie goście, 8. Ostajcie z Bogiem i łyżki,
jadaly tu różne pyski,
teraz nie będą.
3. Oj siadaj, siadaj i t. d. teraz nie będą.
6. Ostajcie z Bogiem i okna, 9. Ostajcie z Bogiem i kąty,
niejedna tu suknia mokła, ostaj i ty piecu piąty.
teraz nie będzie. Któż cię teraz lepić będzie,
kiedy mnie już tu nie będzie
7. Ostajcie z Bogiem i ławy, twojej Marysi?
10. A jest-ci tam młodsza siostra
ale jeste nie dorosła.
Wije wianki z biały róży,
kawaler ij kazdy słuzy,
j-az i ją wezną.

O świecie rozchodzą się wszyscy do domu, tylko młody mąż zostaje już u swęj żony. Rano w Poniedziałek schodzą się, gawędzą, jedzą obiad i wieszczę, wreszcie tańczą i piją; a we Wtorek rano śpiewają im družbowie pod oknem na dzień dobry. Z tą pieśnią chodzą kolejno pod okna do wszystkich gości, gdzie ich uraczają śniadaniem, poczem schodzą się do domu weselnego, znoszą żywność jak n. p. kaszę, jaja, kury, sér i t. d. i składają się na wódkę i piwo.

Na dzień dobry družbowie:

Nuta ob. nr. 70.

107.

Mazew.



1. Skoro ra - no świta, skowro - necek śpiwa, a już ci się



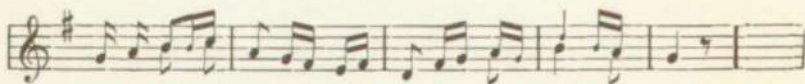
Mary - siońka gości się spoż - dziwa.

- | | |
|--|--|
| 2. Spożdziwa, spożdziwa nikogo inzego, tylko się Maryś spożdziwa Józefa swojego. | 5. Przysła do domecku, siadła na łózecku; usiądz - ze sobie pole (kole) mnie, o mój kochanecku. |
| 3. Przyjechał ci do ni, wzięł ci ją za rąkę, włożył ci ji sygnet złoty na palec serdecny. | 6. On usiad pole ni, ona się zdumała, a już ci ja też nie będe kawalirów miała. |
| 4. Ona mu też na to wdzięčność uczyniła; do domecku do swojego z sobą go pojęna. | 7. Potoce, potoce sygnet po ulicy, a gdzie się też i podzieli moi zalotnicy? |
8. Jeden posed na łów,
drugi na zajęce,
a ten trzeci woły pasie
na zielony łące.

Manowce II nr. 37-39.

108.

Mazew.

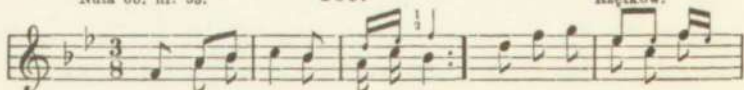
Zie - lo - na sońna go - rza - la, Skry na nią pa - da - ly,
pod nią Ma - rysia sto - ja - la.

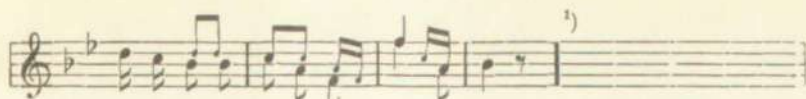
su - knie na nią go - rza - ly, nie dba - la, nie dba - la.

Nuta ob. nr. 53.

109.

Rzątków.

1. Pod borem sońna sto - ja - la, Skry na nią pa - da - ly,
panna - młoda pod nią sie - dzia - la.

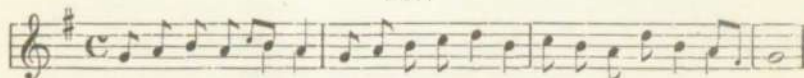


sza—ty na nij go—rza—ly nie dba—ła.

2. Przyjechał do niej pan stary,
prosi się Marychny o dary.
Ona darów nie dała,
wzięła kijów, wyprała,
bo stary.
3. Przyjechał do niej pan wdowiec,
prosi się Marychny o owies.
Jest-ci go tam dwie kopy,
wybierz sobie dwa snopy,
boś wdowiec.
4. Przyjechał do niej młodzieniec,
prosi się Marychny o wieniec.
Wisi ich tam w sieni sześć,
wybierz sobie który chcesz,
boś młody.

Manusze I nr. 106. 131. — IV nr. 38. — Lud, Ser. XIV powieść nr. 40. str. 179.

110.



1. Przysy—ła—ła do mnie na—dobna Kasień—ka, zebym się znią o—ze — nił,
ja u—bo—gi Jacek, ciężki latoś ro—cek, cémze—bym ją u—zy — wil.

2. Zasiałem tatarki
i półtory miarki
a pod dębem, pod dębem.
Zjadła mi ją, zjadła
siwa gołębica
da z gołębiem, z gołębiem.

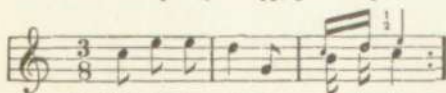
Manusze IV, nr. 42.

Nuta ob. nr. 110.

111.

1. Straciłem tam konie
co robiły w bronie,
jesce my ij nie chcą dać.
Dadzą ci ją, dadzą,
pięknie odprowadzą,
ino trzeba ukłon dać.
2. Straciłem tam świnie,
ostatnią seecinę,
jesce my ij nie chcą dać.
3. Straciłem tam grose,
chodzący po trose,
j-az my zmalął nosek,
jesce my ij nie chcą dać.

1) Nie brak wtedy i parodyj, jak n. p.:



1. Pod borem sosna sto—ja—ła,
pod nią ku — ciapka zgorza—ła.

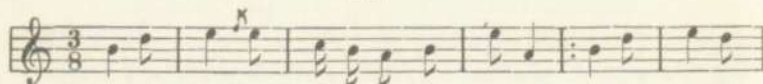
2. A szkoda, szkoda kuciapki (kłaków),
byłby baranek do czapki.

4. Straciłem tam sełag,
j-azem sie sám przeląk,
jesce my ij nie chcą dać.
5. Straciłem tam tysiąc,
móg-bym śmieie przysiądz,
jesce my ij nie chcą dać.
6. A na święty Jacek
przysła na jarmacek,
prowadzi ją sama mać.
A ja za babą z luśnią:
zarwanaś-ta i ś nią!
tero mi ją dają,
śnurówki nie stają, —
a ja ij téz nie chcę brać.

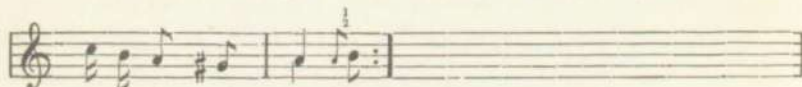
Lud, Ser. II nr. 41. 78. 87. 107. — Manowce III nr. 274.

Jeżeli Młody wiezie nowo-zaślubioną do własnej zagrody, wówczas śpiewają:

112.



1. Chociaż ci ja ma-lu-siń-ka, drobna, będzie ze mnie



gospo-dy - ni do - bra.

2. Będę ja się prędko uwijała,
i na wieczór obiad wystawiała.
3. A kolacją jak kurzy zapieją,
co się ludzie ze mnie nie naśmieją.

Druńbowie:

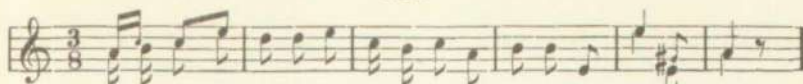
113.



1. Przed Michałem na dębie, Tyko jeden nie grukał,
gru-ka-ją tam go-łębie. co Ma-rychny wy-słuchał.

2. A jakżeś ich wołała
kiedyś im jeść dawała?
Wołałam ich: dyś, dyś, dyś,
nie przyjeżdżaj Jasiu dziś.
3. Powtarzałam: dyś, dyś, dyś,
nie przyjeżdżaj Jasiu dziś,
nie przyjeżdżaj w sobotę,
będe miała robotę.
4. Ino przyjeźdź w niedzielę,
łóżeczko ci pościelę,
seś podusek pod głowy
i sama ja gotowa.
5. Seś podusek puchowych,
sto talarów gotowych;
seś podusek śnuruje,
sto talarów rachuje.

114.



1. U Mi—cha—ła na ty—le, wy—le—cia—ły dwa dy—le, dwa dy—le,

2. Michał o tém nie wiedział, 3. Družba leci po słupie,
aż mu družba powiedział. a Michał go po d....

Mazurek I nr. 83.

W miejsce dawnego Chmiela:

115.

Rzętków.

1. Weźcie flachy pod pachy
i kieliska dużego;
pocęstujcie tych ludzi,
także i mnie samego.

(pierwsze cztery takty mogą także iść w takcie $\frac{3}{4}$).

2. A któż to tam i puka,
a któż to tam kołace?
spytaj go się co szuka,
spytaj go się czego chce.
3. Jeśli krawczyk, to go puść,
pomoże nam wełny prząść,
jak kto inszy, nie puscaj
bo nam wełnę rozprószy
(v. ma roztrząść).

Nuta ob. nr. 56.

116. a)

Mazur.

1. Zapukajmy, zastukajmy
pole (kole) nowój budki,
ze-li nám ta nie wyniesą
z pół-garcówkę wódki.
2. Zapukajmy, zastukajmy
pole nowój ściany,
ze-li nám ta nie wyniesą
gorzałki kochanej.
3. Weź machy — pod pachy
kielicha dużego,
pocęstuj wszystkim ludzi
i mnie samego.

Mazurek I nr. 151.

116. b)

1. A cy ty śpis gospodarzu
cy cujes,
a cy dla nas gorzalinę
sykujes.
2. Ani ja śpię, moje chłopcy,
ni cuję,
tylko dla was gorzalinę
sykuję.

116. c)

1. A zeli nam tu redzi bedziecie,
to nas do domu zawołać kazecie.
2. A zeli nam tu redzi nie bedziecie,
to za namy do karcmy pójdziecie.
3. A zeli o nas tu nie stojicie,
do karcmy za namy polecicie.

Mazurek IV str. 180. nr. 69.

Nota ob. nr. 27.

117.

1. W sieni dół, — w sieni dół,
przed sienią olsyna.
Gniwa się ta matka
o swojego syna.
2. Ażeby synowa
złotem wyszywała,
to jój matka powié
że nie nieumiała.
3. Powiedz-że synowa
że cie główka boli,
nie każe ci ta mać
do nowy komory.
4. A wstaj-że synowa,
jużes się naspata,
wydój-że te krowy
coś ich tu nagnała.
5. Nie trzeba mi matko
posagu wymawiać,
sierota ja była
nimiał mi go kto dać.
6. A kiedyś wiedziała
żeś sierotą była,
nie chodźć to było
za mojego syna.

118.

Masowice IV nr. 332.

Chodzony (nie obraca się, lecz idzie w kolo).

Rzątków.

A jecha-łem do ni, a śmi-gałem ko-ni, spo-dobał mi się po-
rządek u ni. Ta-le-rze pod la-wą a lyż-ki w popie-le,
po-rzą-dek u ni ja — ko w koście-le.

119.

Mazew.

1. Niewo-la nas o-ze-ni-la, bi-da nas tu - pi;
a pójdzie-my do ma-tu-li so-li nam ku - pi; a pójdzie-my
do ta-tu - la chleba wy-pro - sić.

2. Niewola nas ozenita,
bida nam będzie;
a ino nam ta dziewczucha
robić nie będzie.
Zawiniemy rękawików,
pójdziemy robić.

W Rzętkowie, gdy pan-młody po oczepinach wśród bab (swatek) szuka i domaga się panny-młodej i musi z niemi tańczyć, śpiewają nadto jako przymówkę do nich družbowie :

120.

Mojój ba-bu-leń-ce nie po-ra-dzi; nocka mała, babka sta-ra,
mo-ja ba-bu-leń-ka nie mo-że,
mojej ba-bu-leń-ce po-mo-że.

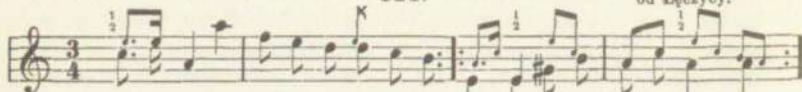
1. Mojój babuleńce nie poradzi, moja babuleńka ledwo łązi; nocka mała — babka stara [:],
2. Mojój babuleńce do coła, — moja babuleńka wesola; nocka mała i t. d.
3. Mojój babuleńce do gęby, — moja babuleńka ma zęby.
4. Mojój babuleńce do brody, — moja babuleńka: mój młody!
5. Mojój babuleńce do palca, — moja babuleńka hop walca.
6. Mojój babuleńce do piersi, — moja babuleńka o si si.
7. Mojój babuleńce do pępa, — moja babuleńka kontenta.

P I E Ś N I.

I. Zalotne.

121.

od Łęczycy.



Kiedy będzie słońce i po-go-da, na-patrzysz się ziela zielo-nego,
przychodź Waluś do mnie do o-gro-da, przytém liczka rumia-ne-go.

Lud, Ser. IV, nr. 108. — *Masowice* II nr. 1.

122.

od Gostynina (Sierakówek).

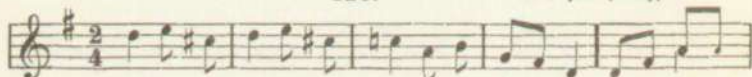


Słoń-ce, słońce, słońce i po-go-da, przyjdźte Jasiu do mnie do o-gro-da.
Dam ci zie-la, zie-la, zie-lo-ne-go, i ru-mianku bardzo pachną-ce-go.

Lud, Serya II, nr. 1.

123.

od Piątku (Ktery).



1. Przy-je-chał, przyje-chał przed mo-je wro-ta, u-wiązał,



u-wiązał ko-nia u pło-ta.

2. Dajcie mu, dajcie mu
obrok siecony,
mojemu Jasieńkowi
obrus bielony.

3. Na tym obrusie
taléż cynowy,
a na tym talérzu
kapłon piecony.

4. A jédz-ze mi, jédz-ze mi
kochanku mój,
jeżeli nimas swego noza
dajcie mu mój.
5. Dziękuję ci moja Maryś
za taką powieść,
coś mi dała i kazała
swoim nozem jeść.
6. Dziękuję ci, dziękuję ci
za twe wysługi,
będe bywał, będe bywał
jaki cas długi.
7. Będe bywał, będe bywał
jaki długi cas,
będe jadał kapłonecki
będe ja sie pas(ł).
8. Nie bywaj, nie bywaj,
ja cię nie prosię;
a mam ja tu subienię,
to cię powiesię.

124. od Dąbia (Tarnówka, Ladoródz).



1. A wyjrzyj—ze pa—cho—li—ku za ten no—wy dwór,
nie jedzie — li, nie jedzie—li ko—chane — cek mój.

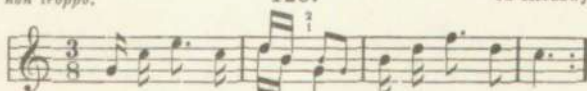
2. Jedzie, jedzie, grzeczna panno, 6. Cemu nie jés i nie pijes
ale jéno sam, kochanecku mój!
pod nim skace, pod nim ryza (rzy) jeżeli niemas swego noza,
ten bułany koń. a to lezy mój.
3. Otwierajcie pacholicy 7. Choćbyś dała kochanecko
seroko wrota, scero-złotego,
azeby mój kochaneczek kiedyś ty mnie nie przyjęna
nie otar(ł) złota. z serca miłego.
4. Zakładajcie pacholicy 8. Fora, fora z mego dwora,
kobierzec pod próg, z podwórza mego,
azeby mi kochaneczek obiecał mi sam Pan Jezus
nie zawałał nóg. foremniejszego.
5. Zastawiajcie pacholicy 9. Te talirze powyrzucam
marmurowy stół, coś na nich jadał,
na tym stole marmurowym byś się Jasiu nie wychwalał
cukier, mareypón. ześ mnie objadał.
10. I te śklanki powytlukam
coś niemi pijał,
byś się Jasiu nie wychwalał
ześ mnie opijał.

Lud, Ser. XVI, nr. 406. — Maszewsc II nr. 6.

Allo non troppo.

125.

od Kłodawy.



Przyje—chał Ja — sień—ko przed mo—je wro—ta,
u—wiązał, u — wią—zał konia u plo—ta.

Na tęś nutę:

„Pod zielonym dębem — stoi koń kowany,
kto na nim wywija? — Jasienko kochany“.

Lud, Ser. XII, nr. 146.

126.

od Kłodawy (Borysławice).



I. A—bo mi to trudna żo—na, siedem tu—taj ó—sma do—ma.

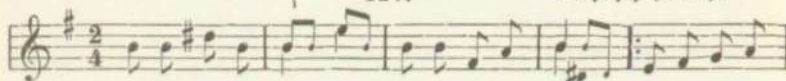
- | | |
|--|--|
| 2. A dziewiąta krowy doji, a dziesiąta nad nią stoi. | 6. Siedemnasta kucharecka, osiemnasta safarecka. |
| 3. Jedenasta kądziel przędzie, a dwunasta motać będzie. | 7. Dziewiętnasta kochanecka, a dwudziesta do łóżecka. |
| 4. A trzynasta zwija sobie, a czternasta marchew skrobie. | 8. Jesceby się jedna zesa co-by za mną portki niesła. |
| 5. Ta piętnasta warkoc plecie, a szesnasta kłuski gniece. | 9. Jesceby się druga zdała da co-by mi portki prała. |

Lud, Ser. I, str. 334. nr. 79. — Ser. VI, nr. 758. — Ser. XXI, nr. 2.

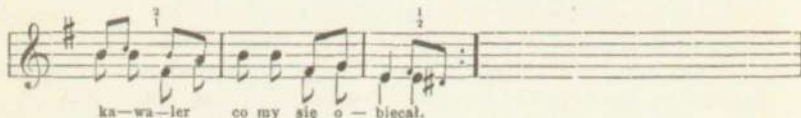
Mazowiec II nr. 626. 672.

127.

od Łęczycy (Mazew).



1. Wyjrzyj i—no chłopysiu kto to tam przy—jechał? cy—li nie ten



ka—wa—ler co my się o—biecał.

- | | |
|---|---|
| 2. Wyjrzyj ino na służki cyli otoliwy (ochotni)? i na pana samego cyli urodliwy? | 6. Wsedy do pokoju, a pchły go kasażą; chodzi sobie po pokoju, ramionami sobie strząsa, i jescę się dąsa. |
| 3. Urodliwy jako koń, główka jak u śledzia, gąbka scupła, scuplusienka gdyby u niedźwiedzia. | 7. Wsedy do pokoju, capecki nie zdyjmie; boby mu sie rozleciały jak te dzikie świnię. |
| 4. Ciolko (ciało) białe, bielusienkie jako u prosięcia, nie widziałam jako zyję takiego panięcia. | 8. Buty nowe, kucbajowe, makiem podbijane; pas słomiany, sabla z nici, przypatrzcie się jak to świci kawaler kochany. |
| 5. I przyjechał przede dwór, pocąc descyk kropić, miał kontusik pozycany, oblatany musiał go przewrócić. | |

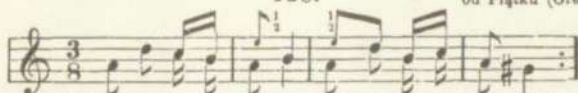
9. Co to teraz za świat nastał, 10. A myśli-ć on i myśli
kawalerze pyśni; o tysiącnój damie;
drugi niema i selazka, a onego nieboraka
ozenić się myśli. na portki nie stanie.

11. A myśli-ć on i myśli
i pyta o wiano;
a onemu a samemu
wyłazi kolano.

Lud, Ser. XXI, nr. 4. 5.

128.

od Piątku (Oranice).

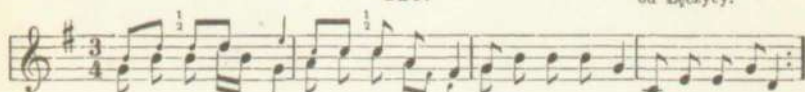


1. Wyjrzycie prze-de dwór, któż to tam przy-je-chał?
Je-śli nie Ja - siu-lo co się we mnie kochał.

- 2 Spojrzyj mu na buty,
potem na podwiązki —
na niego całego
cyli w plecach wążki?
3. Urodny kieby drag,
ocki jak u śledzia,
buziulka podobna
troski do niedźwiedzia.
4. Spytaj-ze się jego
jeżeli on chce cego,
jeżeli gębulki —
nie kawaler z niego.

129.

od Łęczycy.



- Oj lecie le - cie słońce go-rą-ce, pasterka dziewczyna wołki na łące.

Lud, Ser. XII, nr. 333. — *Maousse* III, nr. 259.

130.

od Grabowa (Pieczerw).

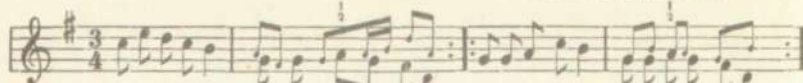


1. Ojsiano siano, pod sianem woda, zdradziłbym dziewczulę ale jęj skoda.
2. Oj skoda, skoda
nie ledajaka;
jak ja ją zdradzę,
nie będzie taka.
3. Oj siano, siano,
siano się siece;
az się kosisko
po ziemi wlece.
4. Oj siano, siano,
siano się grabi;
sam mnie chłopalo
(lub: sama mięj dziwka)
do siebie wabi.
5. Oj siano, siano,
siano na furze;
dziewuła na dole
a ja na górze.

Lud, Ser. XIII nr. 304.

131.

od Krośniewic (Milonice).



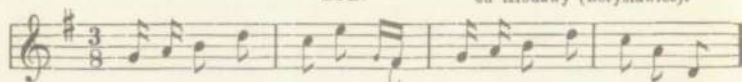
1. A żebyś mniety dziewu — lo chciała, a uciąbnym ci piątą furę trawy.
A uciąbnym ci etery fury slana, a żebyś miała przyćem doić krowy.

2. A zrobiłbym ci stołeczek dębowy,
a żebyś miała na cém doić krowy.
A zrobiłbym ci skopeczek grabowy
byś mliko brała jak będzies u krowy.

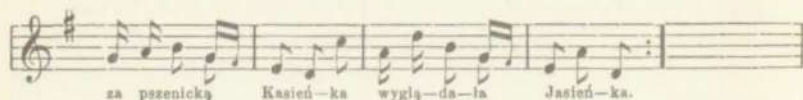
Lud, Ser. IV nr. 109. — XIX nr. 430.

132.

od Kłodawy (Borysławice).



I. Za sto-do — lą by-li — cka, za by-li — cką pszenicka,



za pszenicką Kasień-ka wyglą-da-la Jasień-ka.

2. Pójdzi Jasiu kotysać,
bo nie mogę rady dać.
Nie pójdę, kotys sama,
kiedyś ty tego chciała.

3. Idą panny z kościoła,
jako gąski z jeziora;
a ja biedna z dziecięciem,
jako owca z jagnięciem.

Lud, Ser. XII nr. 278. — Maszonse II nr. 47.

133.

od Grzegorzewa.



Jedzie Ja-sio od Toru-nia pę — dzi gą-sio — ry, gę gę.
pę — dzi gą-sio — ry.

- | | |
|--|---|
| 1. Jedzie Jasio od Torunia pędzi gąsiory; wyglądała miescka (miejska) oknem z kómory. [panna | 4. Pojedźże my po doktora, pojedź po pana, a jak zaden nie przyjedzie, przyjedź ty sama. |
| 2. Wstąpze Jasiu, wstąpze do mnie, dobre piwko mam (mam, [:]); komu temu poborguję, tobie darmo dam (dam, [:]). | 5. Pojechać się nie wymawiam, przyjść tu nie mogę — jesce-byś ognia przycynił w kulawą nogę. |
| 3. Skoczył z konia nienuwaznie, nózkę wywinął; niesczęśliwa godzinecka! co'm cię nie minęł. | 6. Nie bój-ze się moja Kasiu, zadny przycyni, położę ja chorą nogę kole pierzyny. |

7. Nie bój-ze się moja Kasiu
zadnego ognia,
będę ściszał i całował
do samego dnia.

Masowe II nr. 44.

134.

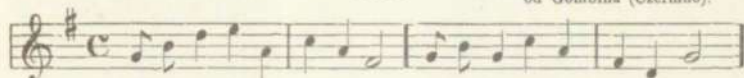
od Piątku i Bielaw.



Masowe II nr. 53.

135.

od Gombina (Czermno).



1. Zieło-na ru-ta, ja-lowiec; lepsy ka-walir niż wdowiec.
2. Bo za wdowcem dzieci płacą (płaczą),
za młodzieńcem nózki skacą.
3. Zielona rutka, modry kwiat —
wędruj dziewczyno ze mną w świat.
4. Jak-ci ja będę wędrować,
będą się ludzie dziwować.
5. Zawędrowali w pół-drózkę,
zgubił jój Jasio podwiązki.
6. Ślubuję Bogu i tobie,
sukaj Jasinek jak sobie.

Nuta ob. nr. 13. 100.

136.

od Dąbia (Umiętie).



2. Wycięna go chusteczką niechęący,
paw poleciał do boru krzyący.
3. Panna za nim przez zieloną łąckę,
wpadła w rzyckę, zmacała spódnickę.

4. Zaczón ij sie pawik pięknie prosić,
cy pozwoli swoją łąkę skosić.
5. Z moji łącki cysty zdroik ciece,
nie lada kiep moją łąkę siece.
6. Z moji łącki bystry strumień biezy,
niech ten siece, komu się należy.
7. Moja łącka w koło ogrodzona,
talarami w koło obłożona.
8. Moja łącka blisko przy dolinie,
można ją siec jak w lecie tak w zimie.
9. Ukosę ją, posiekę ją sama,
będe miała étery fury siana.

Lud, Ser. XII nr. 73. — Mazowsze II nr. 69.

Nuta ob. nr. 100.

137.

od Gostynina (Sierakówek).

1. Przede dwo — rem zie-lona mu — rawa, pa — sta
panna prześl — cne-go pa-wia.

2. Jak-ci go napasała, do domu go gnała,
ślicnie, pięknie pawiovi śpiewała.
3. Wycięna go bicykiem niehcący,
uciek pawik do lasa krzycący.
4. A ona tez za nim przez głębie, ogrody,
wpadła w rzekę, stoi po pas wody.
5. Ugnij-ze się dziewecko do pasa,
zastąp, zastąp pawiovi od lasa.
6. Chociaz ja się ugnę i po syję,
to mój pawicek w stawie wodę pije.
7. A wiedziałyby ja, co staremu ścielą:
pęk grochowin, ciernią go odzieją.
8. A wiedziałyby ja, co młodemu ścielą:
pięć poduszek, pierzyną odzieją.

Obacz nr. 101. — Lud, Ser. III str. 270. nr. 32. 33. — Mazowsze III nr. 278.

Przed laty śpiewano pieśń następną, gdy pan-młody z drużbą
(swojim służką) przybywał do domu weselnego:

138.

od Łęczycy (Mazew).

1. Tam pod Warszawą ku błoniu,
wywija Jasio na koniu.

2. Dziwuje mu się Zofija,
jak to Jasinek wywija.
3. Kogo-byś wolała Zofija?
cy mnie samego, cy służkę mego, Zofija?
4. U mego służki, jedwabne poduski,
u mnie samego, ze złota scyrego, Zofija.
5. Jabym wolała pana samego,
kiedy sam — ze złota scyrego.

Lud, Ser. I, str. 170. nr. 13.

2. Chęć ożenku.

139.

od Łęczycy (Manew).

Nuta ob. *Lud, Ser. VI, nr. 877 lub nr. 752 (w temple 3/8).*

1. Powiadaj dziewczyno, powiadaj jedyno
jakich-żeś tu gości miała, kiedy mnie nie było?
Jeden był chleburad,
drugi był jego brat,
a ten trzeci koszyłwarczyk, —
było ich (wszystkich) trzech.
2. Powiadaj dziewczyno, powiadaj jedyno,
cóżeś im robić kazała, kiedy mnie nie było?
Chleburad drwa rąbał,
jego brat układał,
a ten trzeci koszyłwarczyk
to ze mną w karty grał.
3. Powiadaj dziewczyno, powiadaj jedyno,
cóżeś im tu jeść dawała, kiedy mnie nie było?
Chleburad gęsinę,
jego brat kurzynę (v. świnię),
a ten trzeci koszyłwarczyk
to ze mną dziczynę (v. kurzęcinę).
4. Powiadaj dziewczyno, powiadaj jedyno,
cóżeś im tu pić dawała, kiedy mnie nie było?
Chleburad wino pił,
jego brat piwo pił,
a ten trzeci koszyłwarczyk
ze mną gorzalinę.
5. Powiadaj dziewczyno, powiadaj jedyno,
gdzieżeś im tam spać kazała, kiedy mnie nie było?
Chleburad pod ławą,
jego brat pod piecem,
a ten trzeci koszyłwarczyk
ze mną na łóžeczku.

6. Powiadaj dziewczyno, powiadaj jedyno,
czémżeś ich ta odzięwała, kiedy mnie nie było?
Chleburad worczyskiem,
jego brat płaciskiem,
a ten trzeci koszyłwarezyk
to ze mną pod pierzyną.
7. Powiadaj dziewczyno, powiadaj jedyno,
jak ci też tam dziękowali, kiedy mnie nie było?
Chleburad wygwiznał,
jego brat wykrzyknał,
a ten trzeci koszyłwarezyk
prawą rączkę mi ścisnął.

Masowszc II nr. 72.

Nuta ob. nr. 106. 140. ¹⁾ od Piątku.

1. W mym ogró — decku Oj pa — stuch pędzi bydło, matulu moja
listki pa — da — ją, da ro — bi moto — wi — dło, ja tego nie chcę.

2. W mym ogródecku listki padają, —
juz-ci mi to tu — ślusarza dają.
Oj ślusarz robi klucze,
da zonie łebek stłuce;
matulu moja, ja tego nie chcę.
3. W mym ogródecku — i t. d.
juz-ci mnie to tu — garcarza dają.
Oj garcarz robi garki,
wynosi w nich na folwarki,
matulu moja, ja tego nie chcę.
4. W mym ogródecku — i t. d.
juz-ci mnie to tu — stolarza dają.
Oj stolarz robi stołki,
pociosał-by wszystkie kołki;
matulu moja, ja tego nie chcę.
5. W mym ogródecku — i t. d.
juz-ci mnie to tu — kowala dają.
Oj kowal bije młotem,
wybiłby mnie zaraz potem;
matulu moja, ja tego nie chcę.
6. W mym ogródecku — i t. d.
juz-ci mnie to tu — mynarza dają.
Oj mynarz mele mącki,
dana-da! ja lubię pącki;
matulu moja, za niego pójdę.

Masowszc II nr. 77.

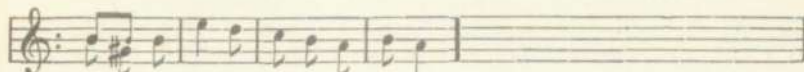
¹⁾ Na też samą nutę śpiewają i chmiela przy Weselu (ob. str. 88).

141.

od Parzęcewa (Chrzęstków).



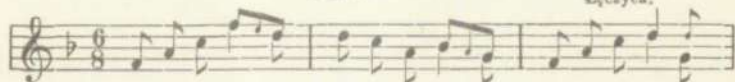
W ga - ju ga - ji - ku liście pa - da - ją, świniarz pędzi świnie,
a mo - ja matko świniarza da - ją. u - wa - la się w glistie,



nie pójdę matko, nie pójdę, nie chcę.

142.

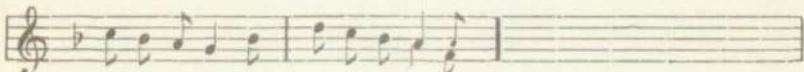
Łęczycza.



W zielo - nym ga - ju li - ście pa - da - ją, mo - ja matu - lu



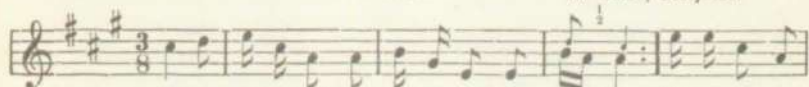
pierwase - go ra - ją. A ten pierwszy ro - bi wiérzy,



ma - tu - lu mo - ja co mi to po nim.

143.

od Kutna, Gostynina.



1. Zacho - waj mnie Bo - że w tym ta - kowym ro - ku, Bym ja te - go
co ja so - bie sy - cę zrana do za - mro - ku.



męza mia - la, które - gom ja spodo - ba - la, chwata To - bie



Panie, ze mi się do - stanie.

2. Żołnirza my rają, a mnie chęć nie wiedzie,
bo jak się ozeni, na wojnę pojedzie.

Bo w nim serce jak we młyńie,
jedną kocha, drugą minie,
a trzecią objada,
a czwartą powiada.

3. Starego mi zycą, jak boskiego sądu,
ni to do kochania, ani to do rządu.
Tylko stary trzącha brodą,
i wymyśla nad urodą;
złe to stare gnaty,
choć on bogaty.
4. Bogatego dają, ón wymawiać będzie,
jego-ć to dostatki na oborze wsędzie.
Od bidnego broń me Panie,
co go i na sól nie stanie;
trzeba przymrzeć głodu
zrana do zachodu.

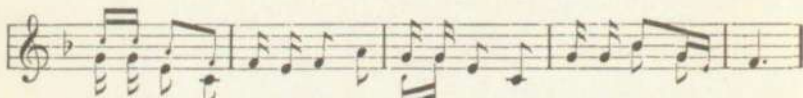
Manowce IV nr. 213. — Nuta: Lud, Ser. XIII nr. 245. Radowaczka.

144.

od Łęczycy (Jarochów).



1. Ho-la, ho-la ma-tu-lu mo-ja! a dejciez mnie



wcas do lu-dzi, niechze mi się cas nie nu-dzi ma-tu-lu mo-ja.

- | | |
|--|--|
| 2. Hola, hola, córuniu moja! a będziesz ty chłopca syta, po trzy razy na dzień bita, córuniu moja! | 4. Hola, hola, córuniu moja! nie będzie on kija sukał, tylko będzie pięścią buchał, córuniu moja! |
| 3. Hola, hola, matulu moja! narobi się chłop cepami, zabacy kije (bijaki) za drzwiami, matulu moja! | 5. Hola, hola, matulu moja! a ja wezmę w gębę wody, parsknę, będzie Jasio dobry, matulu moja! |
| 6. Hola, hola, córuniu moja! nie pomoze w gębie woda, kiedy chłopu nie dogoda, córuniu moja! | |

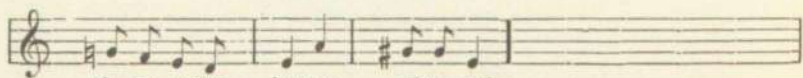
Manowce III nr. 285.

145.

od Gostynina (Sierakówek).



1. Przy górcez-ce mly - neczek, przy górcez-ce li - czber naczber,



wła-sny cumber lup cup mlyne-czek.

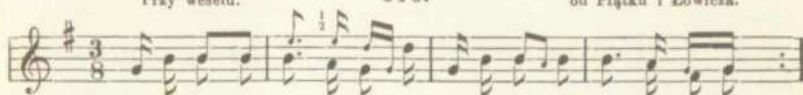
2. W tym młyńeczku nikogo —
3. Tylko jedna panienka —
4. Wyglądała z okienka —
5. Ciemna nocka nadchodzi —
6. Figlować się nie godzi.

Mazowsze II nr. 102.

Przy weselu.

146.

od Piątku i Łowicza.



1. Da u-cie-ka - la po ro-wie, da go-ni-li ją pa-no-wie.
Da nie u-cie - kaj, nie bój się, da masz trzewi - czki, o-buj się.

2. Ona trzewiczków nie chciała,
jeno wianuszka płakała.
A wolałby ja trzewiczki
niżli wianuszek łowicki.

Przyjaciel ludu, Łeszno, 1846, nr. 23, str. 184.

3. Miłosne.

Często podczas Wesela śpiewane.

Nuta ob. nr. 127.

147.

od Grabowa.

1. Pod zielonym dębem
stoi koń kowany.
Kto na nim wywija?
Jasienko kochany.
2. Wywija, wywija,
drobne listy pisze.
Nadobna dziewczyna
dzieciątko kołysze i t. d.

Nuta nr. 127.

148.

Mazew.

1. Azeby-ć ja była
u swyj matki dłuzy,
byłaby-ć ja była
jak kwiatysek rózy.
2. Ale-ć ja téz teraz
jak biała lelija,
wyjdę na polecko
wiatrek mną powija.
3. Wyjdę na polecko,
robić mi sie niechce,
wyjrzę na stonyisko
daleko tam jesce.
4. Na Mazewskim polu
syroko i długo,
nie będą tu chodzić
moje nóżki długo.
5. Ani nóżki chodzić,
ani rącki robić —
nie mogę, nie mogę
w Mazewie dogodzić.
6. A jak'em ja była
u swyj matki drogij,
a przeskocyla ja
razem ćtery progi.

7. A jak'em ja posta
za Jasia drogiego —
nie mogę przeskoczyć
i proga jednego.

Lud, Ser. I nr. 390. — Ser. III str. 317, nr. 101.

149.

od Łęczycy (Jarochów).

Wysła na polecko zytecko się kłosi, tyś i o da ty i da da dana.

- | | |
|---|---|
| 1. Wysła na polecko, zytecko się kłosi, — przysła do domecku, rozpuszcila włosy; tyś i o da i t. d. | 4. Podnosi, podnosi, bo'm go krochmalila. — — Pamiętaj Kasieniu, zeby prawda była. |
| 2. Włosy moje włosy, mole mi je jedzą, choć ja o tém nie wiem, ale ludzie wiedzą. | 5. Dąbrowa, dąbrowa, zeby nie postala, kiedy ja tam na nię te wolki pasala. |
| 3. Kasinku, Kasinku, gadają o tobie, j-aze się fartusek unosí na tobie. | 6. A było to pasać, ale wiedzieć jako, było to odganiać od Jasia daleko. |

7. A ja odganiała
o staje, o dwoje,
Jasio na mnie wołał:
hajwo! wolki twoje.

Nota ob. nr. 64.

150.

od Gostynina (Sierakówek).

By—to ci nie chodzić bez bór dokościota, nie byłabyś miała na rękę sokoła.

Nota: ob. Lud, Ser. III, str. 371, nr. 34; — str. 295 nr. 64.

151.

od Gostynina (Szezawin).

Nie chodzić to by—to przez las do ko—ścio—ła. A czy ja so—
ko—ła w koście—le do—sta—ła?

1. Nie chodzić to było przez las do kościoła, nie byłabyś miała na rękę sokoła. (Jeno było chodzić drobną lescynecką, byłabyś ci jesse nadobną dziewecką).
2. A czy ja sokoła w kościele dostała? Pod zieloną wierzbą gdzieś woły pasła.
3. Nikt ci mi nie winien jéno bracia moi, kazali mi pasać z Jasinekiem woły.
4. A pasać to było, ale wiedzieć jako; odganiać od Jasia, odganiać daleko.
5. Odganiała-ci ja o półtory pędzi; co ja się obejrzę (lub obróćę) to on za mną pędzi.
6. Odganiała-ci ja o stopę, o dwoje; on kiwał chusteczką: ej bo Maryś moja!
7. Odganiała-ci ja o staję, o więcy; a on przecie wołał: moje stotysięcy!
8. Odganiała-ci ja i na trzecią miedzą; a on wołał na mnie: tam cię wiley zjedzą, (v. komary cie zjedzą).
9. Nie słuchać to było gadania cyjego, trzymać się to było rozumu swojego.
10. Miałam-ci ja rozum, miałam go nie mało; (jak) przysło co do cego, to mi go nie stało.
11. Odlicył jój tysiąc na cisowym stole: wyjrzyj moja Maryś cy stanie za twoje!
12. Nie stanie, nie stanie, choćby drugi tysiąc; miałeś psie hultaju przy óltarzu przysiądz.
13. Przysięgę, przysięgę, ale juz nie tobie; mojej kochanecce com ulubił sobie.
14. Nie wierz chłopu, nie wierz, bo on wielki szalbierz, bo on cie uwiedzie jak rybkę na wodzie.
15. Bo u chłopu wiara jako u psa para; u dziewczyny prawda jak na niebie gwiazda.

Przy weselu.

152.

od Krośniewic.



Nie będales Ma-rychno w tym wia - ne - cku cho - dźcio,

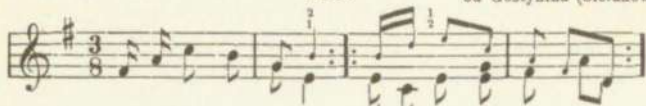
1. Nie będzies Marychna w tym wianeczku chodzić; mogłaś-ci Marychna nie dać siebie zwodzić.
2. Nie będzies w nim chodzić, boś go ty niegodna; pasalaś ty woły z tym Jasiniem do dnia.

3. Trza to było pasać,
ale wiedzieć jako,
trza było odganiać
od Jasia daleko.
4. Dy-ć ja odganiała
o seścioro piędzi, —
co ja się obejżrzę,
to on za mną pędzi.

Lud, Ser. III str. 295 nr. 64. — str. 301. — *Masowian* IV nr. 285.

153.

od Gostynina (Sierakówek).



1. Jasiu Ja — si — necku bo mi po — wy — wra — cas,
nie jeśdziej mi tę — dy, u lawen — dy grzę — dy.
2. Oj grzędy powywracas,
rozmaryn podepces, —
zradziłeś dzieweynę,
a teraz jęj nie chces.
3. Bo ja ją to zdradził,
sama się zdradziła,
i ta ciemna nocka
co po nięj chodziła.
4. Nie tak ciemna nocka,
jako karcmarecka;
bujala, pijała
z Jasiem do półnoka.
5. Nikt-ci mi nie winien,
braciskowie moji,
kazali mi pasać
z Jasinekiem woły.

Lud, Ser. III nr. 79.

154.

od Zgierza.



1. Oj nikt temu nie krzyw, oj tyl — ko bracia mo — ji,
ka — za — li mi wypa — sać da i z Ja — si — neckiem wo — ty.
2. Da i pasać to było.
oj ale wiedzieć jako,
oj i odganiać to było
da i od Jasia daleko.
3. Oj i odganiała staję,
da i odganiała dwoje,
oj on chustecką kiwał:
da i hej tu dziewce moje!
4. Oj i nie było słuhać,
da i kiwania cyjego,
oj i było się trzymać
da i rozumu swojego.
5. Oj i miałam-ci, miała
da i rozumu niemało,
oj jak-ci mi wtencas przysło,
da i to mi go nie stało.

Nuta nr. 154.

155.

od Łęczycy (Mazew).

1. Oj i posypał-ci Jasio
sto złotych na stole,
da i rachuj-ze dzieweyno,
stanie-li za twoje?
2. Oj i nie stanie, nie stanie,
musis wicy przysuć,
da i drozys mi mój wiáne
nizeli twój tysiąc.

3. Oj i bo to ten twój tysiąc
niedługo spleśnieje,
da i z mego tez wianeczka
kazdy sie naśmiejje.
4. Oj i zgarnęła, zgarnęła
w cérwony fartusek,
da i zapłakała ocki
spójrzawsy na brzusek.
5. Oj i brzusku, mój brzusku,
coś mi tak wysoki, —
da i nie stanie i ciebie
pasicku séroki.
6. Oj i nadstaw-ze go nieco
zieloną wstążeczką,
da i bądźjes-ci ty, bądźjes
nadobną dziewecką.
7. Oj i zeby ja wiedziała
mój Jasieńku o tém, -
da i nadstawiałaby ja
nawet samym złotem.
8. Oj i dałam-ci ja, dała
pięścionecek z ockiem,
da i tyś mi podarował
kolibeczkę z dzieckiem.
9. Oj i miałam śnuróweczkę,
podarteś mi ją, da i ją,
siodłaj kónia do Torunia,
jedź po materyją.
10. Oj po krawców do Warszawy
co ładnie syją, da syją,
da daj-ze im śnuróweczkę,
niech-ze ją ładnie usyją.

Masowisz II nr. 171. 176.

156.

od Grzegorzewa (Wrząca).



1. Z ponie—działku na święto, A za—ję—to for—na—lo—wi ko—nie,
chło—pu ko—nie za—ję—to. a blegaj—ze mo—ja ma—ła po nie.

2. O konie się nie pytaj,
do bocku się przymykaj.
A od bocku do nowego miasta,
kaj dziewczula w rowie konie pasła.
3. A pasła je nad wodą,
chwalila się z urodą.
Cóż u kata za uroda była,
co koniki w rowie pogubiła ¹⁾.
4. Pogubiła, musiała,
bo się z chłopem spotkała.
I stanęła na moście,
skłoniła się staroście:
kłaniam, kłaniam, starosta Jasieńku,
co tam słyhać w Krakowie (v. Toruniu) na rénku?

¹⁾ Niektórzy odmieniają:

A pasła je na rowie,
gonili ją panowie.
Nie uciekaj [:] nie bój sie,
mas trzewicki [:] obuj sie. (ob. nr. 146).

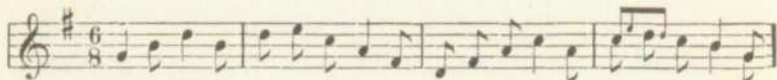
5. Słysałem tam nowinę,
miałem dostać dziewczynę. —
Musiałbyś ty stracić jaki tysiąc,
abyś ty miał téj dziewczynie przysiądz.
(Wolał-bym ja téj kobyle przysiądz,
jak tyś warta sto talarów, tysiąc).

Lud, Ser. IV nr. 133. — Mazowiec II nr. 128.

4. Życzliwość. Wymówka.

157.

od Piątku (Oreniec).



1. Jeździ—tem ja we dnie i w nocy, wyjeź—dziłem ja konio—wi o—cy,



tak ty mo—ją musis być, moją wo—lę u—cy—nić.

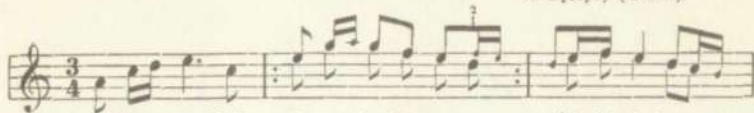
2. A ja się stanę wodną rybecką,
będzie pływała głęboką rzecką,
ale twoją nie będę,
ja się panną nabędę.
3. Mają rybacy takie siatecki,
co wylapują rybki z wódecki;
tak ty moją musis być,
moją wolę ucynić.
4. A stanę ja się wietrzną ptasyną,
będzie latała ponad krzewiną,
ale twoją nie będę,
ja się panną nabędę.
5. Mają tam strzelcy takie ruśnice,
co dobrze mierzą w płochy wietrznice,
tak ty moją musis być,
wolę moją ucynić.
6. A stanę ja się gwiazdą na niebie,
będzie świeciła ludziom i tobie,
ale twoją nie będę,
ja się panną nabędę.

7. Dam ja dziadowi taką jałmuznę,
co mi wymodli gwiazdę wielmożną (v. ku ziemi),
tak ty moją musis być,
wolę moją ucynić.

Lud. Ser. XII nr. 194. — XXI nr. 50.

158.

od Łęczycy (Mazew).



1. Kiedym je—chał od swo—ji dziewcy—ny, świecił miesiąc
od swo—ji je—dy—ny,



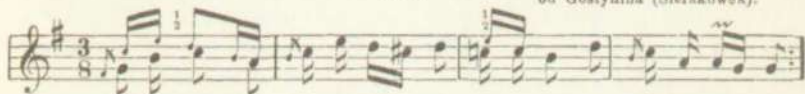
wyso—ko, wy—so—ko, świecił mie—siąc wy—so—ko.

2. Oczy płaczą, serce boleść czuje
że wytrzymać nie mogę.
Wezmę kostur i tłomok na ramię,
powędruję w swą drogę.
3. A wędrujże Jasienku najmilsy,
jak'em ja wędrowała,
używaj tak świata wesołego
jak'em ja używała.

Mazowsze II nr. 136.

159.

od Gostynina (Sierakówek).



1. W ciemnym la—sku ptasek śpie—wa, gdzie Kasię—ka ziółka zbie—ra.

2. Na—zbie—ra—ła, nawią—za—ła, na Ja—sień—ka za—wo—ła—ła.

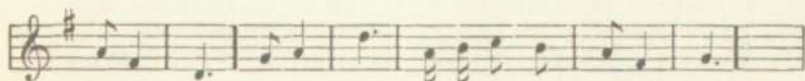
ob. *Lud. Ser. VI, nr. 275.*

160.

od Łodzi (Milezki).



1. Są na bo—ru sy—aki, na po—lu ka—myski, na o—gro—dzie

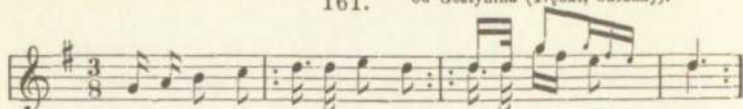


le—scy—na, le—scy—na, na o—gro—dzie lescy—na.

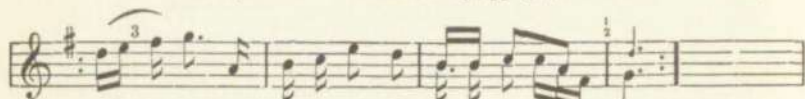
2. Na kóminku popiół,
daj mi chłopie pokój,
bo ja grzeczna dziewczyna [:].

Rytm nuty: ob. nr. 38. 61.

161. od Gostynina (Trębki, Skrzany).



1. Czte-ry la-ta wierniem słu-rył, [:] gospo-da-rzo - - wi,

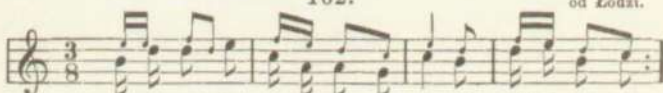


sie - ckę rzezał nie wiece - rzał, niechaj sam po - wis.

- | | |
|--|--|
| 2. Wsytko'm robił dla dziewczyny bo było miło; bo sie moje serce do niej jakoś lepilo. | 4. Aleć mi sie nadarzyła Kasina zguba; pasłem wołki i z parobkiem, parobku Kuba. |
| 3. Miała pasek pozłacany, pierścionek złoty, miała fartuch z wstążeczkamy swoji roboty. | 5. Dała wianek z rozmarynu samy świeżuchny, cy sie godzi więcy żadać z bidnyj dziewczuchny. |

Mazowsze II nr. 139.

162. od Łodzi.



Ro-sa pa-da, na koń sła-da po bia - lój drzewi-nie,
kochaj-że mnie ty dziewczy-no szczerze nie zdradli-wie.

Lud, Ser. XVIII nr. 272. — Nuta, ob. Mazowsze III nr. 325.

Nuta ob. nr. 162.

163.

od Parzęczewa.

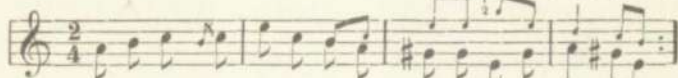
- | | |
|--|--|
| 1. Descyk pada, rosa pada po białej brzezynie — kochaj-ze mnie mój Jasieńku ale nie zdradliwie. | 4. A ja-ć wam tez grzeczne damy opomnienie daję, zebyście się nie kochały w kawalerskim stanie. |
| 2. Kocham, kocham grzeczna damo, pamiętam o tobie, bodej'm zaro syję złomał jadęcy od ciebie. | 5. Boć kawaler nic godnego, Boga się nie boji; przysięga się, sumituje, o dusę nie stoi. |
| 3. I wyjechał mój Jasieńko na rozstalne drogi, i spad z konia, złomał syję, konik pod nim nogi. | 6. Tu się pisze, tu się maże, tu się sumituje, a do inszj myśli zwraca a inszją miłuje. |

7. Przysięga się, sumituje,
że nad życie kocha,
i kochanki zdrowie pije
z trzewicka z kielicha.
8. Przysięga się, rękę bierze,
i do Boga wzdycha;
a zajrzeć tam w jego serce,
tam nadzieja licha.
9. Przysięga się, rękę ścisną:
ej co (Maryś) myślisz sobie?
bodajesz mnie zobaczyła
z umarłemi w grobie.
10. A ty myślisz psie-hultaju
żałować cię będę?
ni pogrzebu ni załoby
wyprawiać nie będę.
11. A jak-ze ci to tam będzie
na tym strasnym sądzie,
oj będą ci żyły drżały
co-ci mnie zdradzały.

Mazowiec II nr. 142.

164.

od Łęczycy (Mazew).



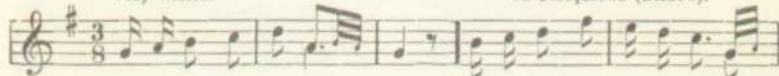
Słońce si-a da, ro-sa pa-da po drobnej le-scy - nie,

1. Słońce siada, rosa pada
po drobnej lescynie,
kochaj-ze mnie a nie zdradzaj,
kochaj dworzanie.
2. Ręce składa, krzyżem pada,
i do Boga wzdycha, —
ktoby zajrzał w serce jego:
już nadzieja licha.
3. Ręce składa, krzyżem pada,
mostem ci się kładzie, —
zaklina się nadaremnie
stoi ci na zdradzie.
4. Ręce składa, krzyżem pada,
Boga się nie boji,
zaklina się, przysięga się,
na zdradzie ci stoi.

Przy weselu.

165.

od Parzęczewa (Beldów).



1. Pa-rę ko-ni Jasio miał, co je złotem mo-ja Maryś



rad ko - wał, rad kował, rad ko - wał.

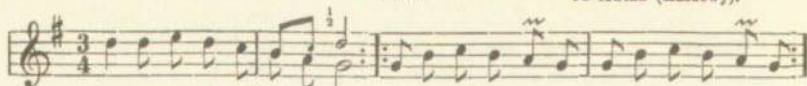
2. Jak po moście stapały,
samém złotem, moja Maryś, brzękały.
3. A u każdej podkowy,
leży talar, moja Maryś, gotowy.
4. Otęry świce zgorzały,
niżli łózko Jasienkowi usłały.
5. A i piątęj połowa,
niżli była z tą Marysią rozmowa.

Nuta ob. nr. 160.

Mazowiec II nr. 150. — Nuta: Lud, Ser. XVIII nr. 290.

166.

od Kutna (Kaszewy).



Chciejże mnie Jasiu, chciejże mnie, Pierzy-nę pu-chową, sto złotych go-to-wo,
da nam ma-tu-la pierzy-nę. skrzynię ma-lo-wa-ną, Kaslu-lę ko-chaną.

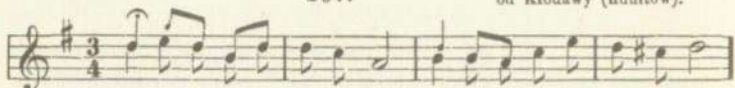


chciejże mnie Jasiu, chciejże mnie.

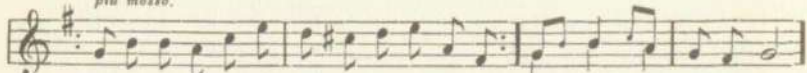
Mazowiec II nr. 161. — IV nr. 276.

167.

od Kłodawy (Rduitów).



1. Szy-ro-ka wo-da na Wi-śle,¹⁾ weź mnie Jasiń-ku bo mi źle.

piu mosso.

Dosta-nies ci za mną su-knię hafto-wa-ną, weź - ze mnie Ja-sieńku.
po-du-ski pu-chowe, sto złotych go-to-we,

2. Moja Kasińku nie chcę cię, 3. Nieprawda Jasiu, nieprawda,
mas złych somsiadów, gonia cię. kto to powie, zjad diabła.
Ze rano nie wstajes,
konikom nie dajes,
celadkę nie budzis,
sama się nie chludzis, —
nie chcę cię Kasińku.
- Kup-ze mi dzwonecek
do moich nóżeczek,
kęń będe stąpała
tam będe brząkała, —
dowierzys Jasińku.

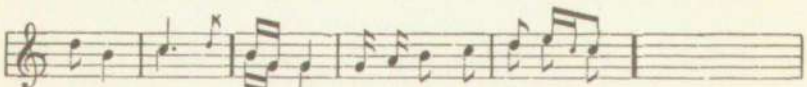
Nota ob. nr. 160.

168.

od Zgierza (Lacimierz).



1. A ón ko-nia po - ji, o-na przy nim sto - ji, nie odjezdżaj



o-de mnie, o - de mnie, nie odjez-dżaj o-de mnie.

2. On konia kulbacy,
zapłakała ocy:
nie odjezdżaj ode mnie!
3. On konia podpina,
ona go zaklina:
nie odjezdżaj ode mnie!

¹⁾ Wiersz ten rozpoczyna także pieśń nr. 283 w tomie IV *Mazowsza*.

4. On na konia wsiada,
ona ręce składa:
nie odjeżdżaj ode mnie!
5. On już jedzie po wsi,
ona go się prosi:
nie odjeżdżaj ode mnie!
6. On pod bożą-męką,
(krzyżem za wsią)
ona kiwa ręką:
nie odjeżdżaj ode mnie!
7. A ón jedzie borem,
ona za nim torem:
nie odjeżdżaj ode mnie!
Niektórzy dodają:
8. A ón pod Krakowem,
ona za nim słowem:
nie odjeżdżaj ode mnie!
9. A ón już za Wisłą,
ona za nim myślą:
nie odjeżdżaj ode mnie!
10. Ujechał-ci miłę,
złamał nogę, syję; —
Pan Bóg-ci go skarał
za grzecną dziewczynę.

Mazowiec II nr. 163.

5. Strata wianka. Żale.

Niekiedy przy weselu.

169.

od Łęczycy (Mazew).



1. Coś ty Jasiu zrobił,
coś me nie ułowił,
kiej'em wołki pasala?
Bojałem się grzechu,
i ludzkiego śmiechu,
byś na mnie nie płakała.
2. Ino nóżką tąpnę,
podkóweką brząknę
w tym Mazewskim gościńcu.
Serce mi się kraje,
płacz mi się przydaje
po tym moim dziewczęciu.
3. Cóż to za dziewczyna,
co to za jedyna,
co tak pięknie tońcuje?
Sama-ć ja sie widzę,
w tońcu dobrze idę,
kazy-ć my sie dziwuje.
4. Cem najładnij grają,
tém do dom wołają:
do dom, do dom, dziewczeco!
Toć ja sobie myślę,
ze-ć sie jesse wyśpię,
jesce do dnia dalecko.

Nuta nr. 169.

170.

Mazew.

1. I ubrał się cudnie,
i przyjechał do mnie
przed ten nowy ganecek.
Pocąm mnie namawiać,
zebym mu mogła dać
z drobnym ruty wionecek.
2. A ja się rozśmiała,
i wionecek dała,
bom go scyrze kochała.
A moja matecko,
nie gadajcie na mnie,
gdzie'm wionecek miałła?
3. Chcąc nie gniewać matki,
pośląm znów na kwiatki
do ogródka swojego.
Kwiatki my pobladły,
listki mi opadły,
sama-z nie wiem dla czego?

171. od Zgierza.

Wiwat wiwat zem wy-grała, zem się we dwóch nie ko-chała.

1. Wiwat, wiwat zem wygrała, 3. A mój ojciec jako tato,
zem się we dwóch nie kochała. nie mówił-ci mi nic na to;
Tylko w jednym i to grzecnym, ale matka jako żmija,
oby mi był sługą wienym, upomina co godzina.
2. Kochałam się dwie niedzieli, 4. Co godzina, co momenta,
ludzie o tym nie wiedzieli; nieszcześliwe komplementa!
jak się ludzie dowiedzieli, Co momenta i co chwila,
przed matką powiedzieli. nieszcześliwa moja dola!

Lud, Ser. XIII nr. 423. — Nuta: ob. Ser. XXI nr. 103.

172.

od Brzesin, Będkowa.

1. Bieją-co wo-dy między o - grody, tam ci pa - nien - ka,

tam ci pa - nien - ka zbiera ja - go - dy.

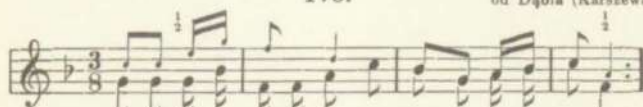
2. Tam-ci je rwała,
tam je zbierała;
nikogo się tam
nie spodziewała.
3. Przyjechał do ni
kawaler młody:
proszę panienci
w gęste jagody.

- | | |
|--|---|
| <p>4. Ona się pyta: cóż to za łaska? on-ci powiada: sztuka to dworska.</p> <p>5. On do niej śmiechnie, rączkę jej ścisnie: proszę panienki z sobą na wiśnie.</p> <p>6. Ona się wzdraga: ach ala Boga! wieczór nadchodzi, daleka droga.</p> | <p>7. Rękę przebiję, bólui nie czuję, ciebie dziewczyno biorę za żonę.</p> <p>8. Wy bory, lasy, stójdzie nade mną, a wy kamienie nocujcie ze mną.</p> <p>9. Drobne ptaszęta rzewnie śpiewajcie, moje smutne serce, rozweselajcie.</p> |
|--|---|

Lud, Ser. XII nr. 295. — *Mosowes* II nr. 173.
Zbiór wiad. do Antropol. Tom VI, Dział III, str. 33, nr. 42.

173.

od Dąbia (Karszewa).



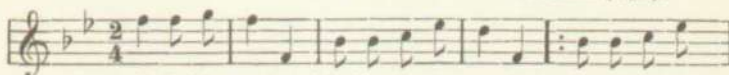
1. Gdzie to panna idzieś, gdzie panna wę — drufes?
Na ja-go-dy, na ja-go — dy, gdzie waspan po — lujes.

2. Wędruj panno, wędruj,
proszę się pośpieszyć.

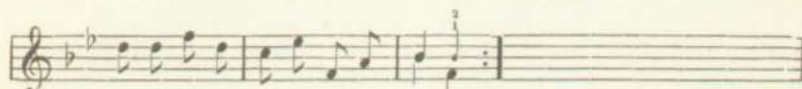
Lud, Ser. XII nr. 292.

174.

od Kutna (Sólki).



1. Posła dziew-cyna szdbankiem na ja-go-dy. Na ja-go-dy,



na ja-go-dy, po-lu-je pan młody.

- | | |
|--|--|
| <p>2. Pyta ji sie, pyta: gdzie panno wędrujes? Na jagody, na jagody, gdzie waści polujes.</p> <p>3. Zbięraj-ze tu, zbęraj jéno się nie spieszyć; przyjadę ja w krótkim casie, będziemy się cieszyć.</p> <p>4. Skryła mu się, skryła w boru pod kaliną; przykryła się listeckami, zieloną lesecyną.</p> | <p>5. Nie takie tu bory, nie takie tu knieje; znajdę, znajdę kochaneckę, mam w Bogu nadzieję.</p> <p>6. Znalaz-ci ją, znalaz, skocyl z konia zaraz; gwizdnął, ścisnął, ucałował; ciesyli się zaraz.</p> <p>7. Niesczęśliwam była, kiedy'm panną była; utraciłam swój wianeczek za kielisek wina.</p> |
|--|--|

8. Wpierzch byłam rumiana
jak róża czerwona;
teraz jestem bledziusia
jak chusta bielona.
9. Uśnij-ze mi, uśnij,
o niezbędne dziecko;
zeby mi jescie mówili:
dzień dobry dziewecko!
10. Mówią-ci mi, mówią:
a dzień dobry pani!
a te moje modre ocy
zaleją sie łzami.

Masowosc II nr. 177. — *Lud*, Ser. VI nr. 302.

Nuta nr. 173.

175.

Mazew.

1. U jeziorzeczka, u zimnej wody,
zbierala Kasia drobne jagody.
2. Zbierala, zbierala — piernie szpiewala,
bo sie nikogo nie spodziewala.
3. Przyjechał do ni kawaler mlody:
mój panie mlody, proszę w jagody!
4. Da i on szmieie z konika sprysnał,
swoją kochankę za rączkę szcisnał.

176.

od Gostynina (Sierakówek).



1. Witaj-ze wi-taj dro-gi ko-ra-lu,
nie za-da-waj mi cięż-kie-go za-lu.
2. Nie docekalam sie wianka w Krakowie,
nikt mi go nie wziął — kawalerowie.
3. Nikt mi go nie wziął, tylko Franciszek,
dał mi za niego złoty łańcuszek.
4. Da ten łańcuszek do sznuróweczki,
schowaj go Jasiu do szkatulecki¹⁾.
5. Oj chłopce, chłopce, panna zginęła,
sukaj-ze zaraz, zeby mi była.
6. Oj nie zginęła, siedzi u łozka,
syje chusteczkę z swego fartuska.
7. Oj syje, syje, złotem haftuje,
bo ją wacpanu dziś podaruje.

Masowosc III nr. 239.

¹⁾ Czasami zamiast tego wiersza, szpiewają:

4. Sprzedala łańcuch i te szpuśnice,
kupiła folwark i kamienicę.

177.

od Dąbta (Karszew).

Wyasło trzech pa-niczów na-po-tkali trzy panien-ki na zie-lo-nój
zra-na na za-ję-ce,

1mo na zie-lo-nój 2do ię-ce.

Mazowsze II nr. 178.

178.

od Kutna (Orłów).

I wy-jechał pan staro-sta z chartem na za-ję-ce,
i na-po-tkał trzy dziewcy-ny na zie-lo-nój ię-ce.

Nota ob. nr. 164.

179.

od Gostynina (Sierakówek).

Wyje-chał pan, wy-je-chał pan z chartem na za-ję-ce,
i na-pot-kał trzy panien-ki na zie-lo-nój ię-ce.

Obertas.

180.

od Grzegorzewa (Chojny).

1. Oj i ma-tu - liłka mo-ja, da nie da-ła mi po-ko-ja,
da nie da-ła mi no-cki spać, da musia-lam ją ko-ty-sać.

2. Oj-ze pamiętaj Marysiu,
kupię ci wiąnek w Kalisu.
kupię i drugi w Toruniu,
jak ztamtąd wrócę do domu.
3. Kupię ja ci śnuróweczkę,
zieloną wstęgę, da wstęgę,
będziesz ci się uciagała
póki tu będę, da będę.
4. Nie pomoze śnuróweczka,
zielona wstęga, da wstęga, —
jak mnie ty Jasiu odjedzies,
będzie mi tęga, da tęga (tęsknota).

181.

od Dąbia (Karzewo).

Na sto-do-le sowa siada, Tak so-bie ga-da-li,
ma-le dzie-ci po-wi-ja-li.

1. Na stodole sowa siada,
wysłuchała co chto gada.
Wysłuchała dwoje ludzi,
co oboje byli młodzi.
Tak sobie gadali,
małe dziecię powijali.
2. Na-ści Jasiu małe dziecię,
powiedziałeś: nie zdradzę cię.
Zdradziły cię młode lata,
nie używasz panną świata.
Dam ci owoc z jagnięciem,
będzies miała i z dziecięciem.

Lud, Ser. VI, nr. 309. — Nuta: Mazowsze III nr. 349. 350.

182.

od Kutna (Sójki).

A w sto-do-le sówka sia-da, wysłu-chu-je kto z kim ga-da.

1. A w stodole sówka siada,
wysłuchuje kto z kim gada.
Kto z kim gada, konwersuje,
kto komu co obiecuje.
2. Wysłuchałam ludzi dwoje,
i to ładniutkich oboje.
Wysłuchałam Kasię z Jasiem:
a będzie sokół przed czasem.
3. A cóż ci sówko do tego,
cóż ci do sokoła mego?
A mam ja rodziny dosyć,
będą mi sokoła nosić.

Mazowsze II nr. 185.

183.

od Piątku (Łazin, Orenice).

1. O-bie-cy-wa-leś mi na trzewi - ki łożyc,
pa-da-leś mi do nóg że-by się nie srożyć.

2. Obiecywałeś mi
cztery suknie sprawić,
ażeby się z tobą
całą nockę bawić.
3. Obiecywałeś mi
karetę i konie,
zeby ja przystała
do ciebie kołtonie.

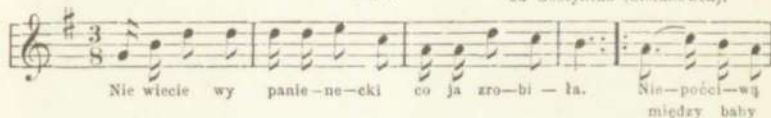
4. Kupię ja ci, kupię
tę różową wstęgę,
będzies się śnurowała
jesce panną będzies.

5. Zeby ja się śnurowała
z rana do wieczora,
już nie będę taką panną
jaką byłam weora.

6. Fiku, miku — na koniku:
podaj mi źwierciadło —
zobacę ja gdy ty jedzies
cy mi licko zbladło.

184.

od Gostynina (Sierakówek).



1. Niewiecie wy panienecki
co ja zrobiła,
ojca, matki nie słuchała,
wianka'm pozbyła.
Niepoczciwą nazywają,
między baby wysylają:
tyś niepoczciwa!

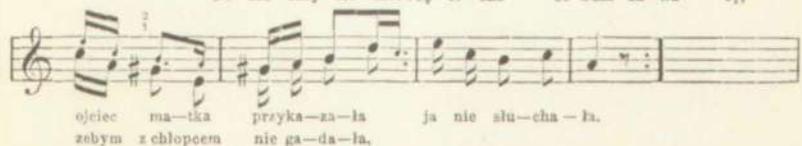
2. Niechcą panny do kompanij
i mnie przyjmować,
ani ze mną zagadywać,
ni dysputować.
Płochosć moja to zrobiła,
kłopotu mnie nabawiła
teraz sie smuć.

3. Bo kawaler jak kawaler
pięknie sie lasi,
jak pod panną zdradę zrobi
niknie od spasi.
Jakze ją tez spenetruje,
jesce dalij w świat wędruje:
ostań w kłopotcie!

Mawoznie II nr. 187.

185.

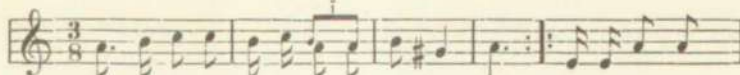
od Zgierza (Szczawin).



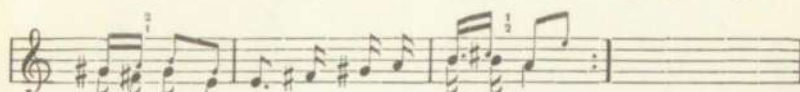
1. Posłuchajcie dziewiętecka
co wam zanucę;
nie słuchałam ojca, matki,
teraz sie smucę.
Ojciec, matka przykazała
zebym z chłopcem nie gadała,
ja nie słuchała.
2. Zebym była tak słuchała
jak mi mówiono,
było-é by mnie takij psoty
nie wyrządzone.
Ja do dworu i chadzała,
ja z chłopcami pogadała,
teraz się trapię.
3. Przedtem było chłopców dosyć,
teraz nie znają;
przedtem chłopcy mnie sukali,
teraz mijają.
I dziewiętecka wymijają
cépkarkową nazywają:
idź między baby!
4. Nie śmiećcie się dziewiętecka,
wyście w téj drodze,
bo i wam się tak przytrafi
jak mnie niebodze.
I ja przedtem za złe miała,
która nie tak statkowała,
sama'm podrwiła.
5. Boć to i kazden mężczyzna
jak wilk sie łasi;
a jak prędko skodę zrobi,
umknie od spasi.
Cnotkę panny wyprobuje,
a potem w świat powęduje,
a ty siedź w biedzie.
6. Boć to i panieńska cnota,
jak pajęcyna,
przebije ją choć paluskiem
lada chłopcyzna.
Ja się z takich wyśmiewała,
sama'm tego docekała,
sprawę pokpiła.
7. Adyć to matki swe córki
do dworów dają,
przecie'ém im się z poćciwością
do dom wracają.
A i tyś tam rocek była,
cnotkę's swoją utraciła,
do dom'eś przysła.
- (vel: A i tyś-ci się wróciła,
jak kłoda, jak nie dzieweyzna
z mlikiem do domu.
8. Weźcie, weźcie matulińku
wysługi moje,
weźcie, weźcie dzieciętecko
za rącki swoje.
Jak'ęście mnie wy karali,
tak'ęście tez docekali
pociechy ze mnie.
9. Jak'zem ja cię karać miała,
ty białogłowo!
karałam cie jako matka
za kazde słowo.
A tyś-ci tez i plakała,
na cnotę's się zaklinała,
na cnotę swoją!
10. Adyć ja wam matulińku
persadowała,
nie raz, nie dwa i nie dwieście
w usy wtykała:
A dajciez mnie lada chłopu,
toć pozbędziecie kłopotu,
matulu moja!
11. A jakzem się ustrzedz miała
niescęścia, mamó —
zrobiłabyś na mém miejscu
pewno tak samo.
Zawse mi grali, śpiewali,
zawse w rączęta wtykali
cérwone złoto.
12. v. Dobrze-é było matulińce
słuchać muzyki,
kiedy grali za okienkiem
zeby słowiki.
Dobrze było kiedy grali,
i pieniądze nam dawali
same selązki.

186.

od Brzezin (Mroga).



1. Nie-sczęśli-wy ten ga-ne-cek aj aj aj, Bywa-lo to
com straci-ła swój wiane-cek aj aj aj. kę-dy dwo-je,



tak na ówie-cie, tra - dy ry-dy ry - dy ra, ra.
przyjdzie trzecie, " " " ra.

2. Niesczęśliwa i ta ława, aj itd. 6. Jak ja będę córkę miała
była-ć to tam pięrsa sprawa. w co ją będę powijała?
Było po ławach nie siadać, Jest tam łopiun na ogrodzie,
z kochankiem się nie rozgadać. powijaj ją psi-narodzie.
3. Niesczęśliwe to łózecko, 7. A jak mi się siostra dowie
zjadłam na nim jabłusecko. cóż ona mi na to powie?
Matuleńce dobre było, Siostra by ci zazdrościła,
córuleńce zyzne było. boby sama rada była.
4. Jak ja będę syna miała 8. A jak mi się matka dowie
w cém go będę powijała? cóż ona mi na to powie?
Mam-ci ja pas atlasowy, Twoja matka się wyfuka,
będzie powijak gotowy. będzie rada ze ma wnuka.
5. Jak ja będę syna nosić, 9. Oddal Jasiu zart na stronę,
kogo w kumy będę prosić. pojmij mnie zaraz za zonę.
Ty mas siostrę, ja mam brata, Głupi byłbym w swym rozumie
będzie kumostwa do kata. gdybym taką brał za zonę.
10. A idźże już psie oprać,
nie dręć więcy mego serca.
Juz odjeżdżam tój godziny,
a ino mnie proś na chrzciny.

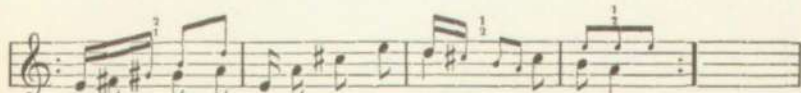
Mazowsze IV nr. 306. 308.

187.

od Gombina (Włoszczonów).



Nieszę-śli-wy ten ga-ne-cek hej hej hej,
u-tra-ci-łam swój wiane-cek oj ty Bo-ze mój.



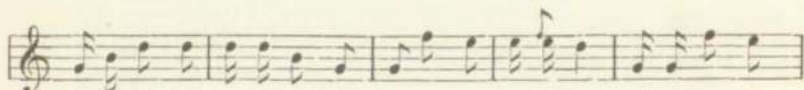
Nie by - lo cho-dzić po gan-ku, chciałaś da-łaś rom rom rom,
by-ła - byś cho-dzi-ła w wian-ku u - - - ta ra rom.

188.

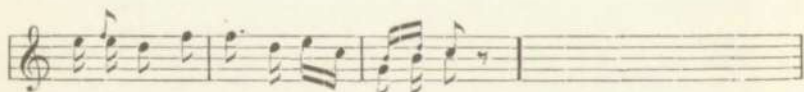
od Łęczycy (Mazew).



Niesę—li — we te po—ko—je oj loj Joj Joj,
nie by—to nas i — no dwoje. oj ty Bo—ze mój.



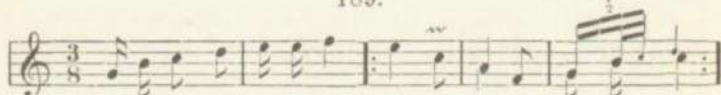
A gdzie dwoje tam i trze—cie rom tom tom tom da-da, tak-ci to by—



wa na świecie A — nu — sie — cko moja.

189.

od Gostynina, Gombina.

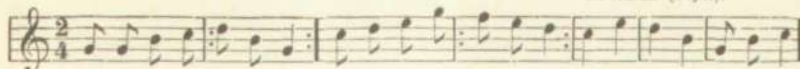


1. Świeci miesiąc na niebie, puść mnie Kasiu do sie—bie.

- | | |
|---|--|
| 2. Jakże ja cię puścić mam, ja sierota a tyś pan. | 12. Andzia rybki targuje, Jaś się z majstrem rachuje. |
| 3. Ty sierota, a ja pan, jednak ja cię w sercu mam. | 13. Andzia rybki kupuje, Jaś się z majstrem kwituje. |
| 4. Zdejmże kaszkiet i żupan, położysz się jako pan. | 14. Andzia rybki sprawuje, Jaś felejęz (tłomok) pakuje. |
| 5. Połóż czapkę na stole, położmy się oboje. | 15. Andzia rybki gotuje, Jaś już z miasta wędruje. |
| 6. A któż nas też obudzi nas dwoje młodych ludzi? | 16. Włożył czapkę na ucho: bądź mi zdrowa dziewczucho. |
| 7. Skowroneczek ranny ptak obudzi cię, abyś wstał. | 17. Włożył czapkę na obie: nie chcę wiedzieć o tobie. |
| 8. Skowroneczek skowroni: wstanże Jasiu, dzień biały. | 18. I zesłzi się na moście, mówią sobie poproście: |
| 9. Jużby ja był dawno wstał, żał mi ciebie, Andziu, żal. | 19. Użarłeś mnie jako pies, teraz sobie idziesz precz. |
| 10. Ty mnie Jasiu nie żaluj, ale mi dar podaruj. | 20. Użarłeś mnie jako gad, idziesz teraz sobie w świat. |
| 11. I dał-że jej złotych sześć: kup se Andziu, co ty chcesz. | 21. Użarłeś mnie jako wąż, rozumiałam żeś ty mąż. |
- (lub: bież-że Andziu rybków jeść).

190.

od Kutna (Sójki).

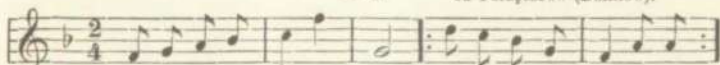


Przede dworem wu-li-cy, by-wa-li tam szewczy-cy, bywa-li tam szewczy-cy.

Lud, Ser. VI, nr 384-387.

191.

od Parzęczewa (Dalików).



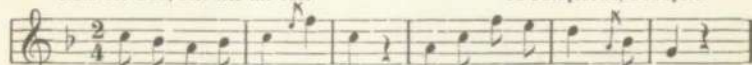
1. Przede dworem w u-li - cy, by-wa-li tam szewczy-cy.

2. Tylko jeden prze-by - wal co się pannom sprzeciwiał.

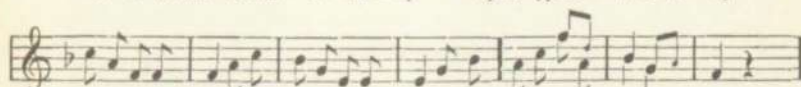
Nuta ob. *Lud, Ser. XII nr. 501.*

192.

od Parzęczewa, Poddębic.



1. W Warsza-wie na u - li - cy wędru-ją rze - mieś-ni - cy.



Grzeena dama wychodzi, pyta ich się cy młodzi pyta ich się cy mło - dzi.

2. Moja panno chodźna tu,
ostawiłem chustkę tu.
Ostawiłem na stole,
chodźna panno oboje.
3. Jest tam w sieni stolicek,
połóż kapelusicek.
Jest w pokoju łózeko,
połóż swoje kostecki.

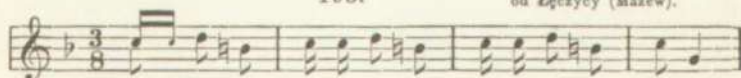
4. Ne-ści Kasiu złotych seść,
kup-ze rybków jakich chces.
Kasia rybki targuje,
Jasio z miasta wędruje.
5. I stanęni na moście,
żegnali się po-proście.
Złapała go za ucho:
całuj-ze mnie psiajucho.

Lud, Ser. XII nr. 318.

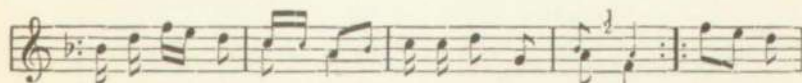
6. Igraszka. Swawola.

193.

od Łęczycy (Mazew).



1. Za krzewi-ną, za le-scy-ną pa-sła pa-ste - rzeczka.



2. Paste - re - cek do ni), a ó-na się bro-ni, Daj mi
o gąb - kę ją py - ta i za rę - kę chwy-ta, bo ja

po - kój, pię - knie proszę, 3. Cy roz - plo - sys, nie rozpło - sys,
 swą trzo - dę roz - plosę. a jak my gę - by nie das,

Ja buzia - ka pra - gnę.
 to ci wia - nek skra - dnę.

4. Cóż ci krzywy ten mój wiánek,
 wyróciś mi z mlékiem dzbánek.
 5. Ach mój Boże, mocny Boże!
 z téj murawy twarde łóze. —
 A cy twarde, cy nie twarde,
 zagrám na fujaree,
 juz nie będe więcy plácić
 łącyckiej synkarce.

Lud, Ser. XXI, nr. 70.

194.

od Kutna (Kaszewy).

A tam na do - li - nie, w tój gęstój krze - winie, Daj mi pokój
 pasła pa - ste - re - cka gdyby przepió - reczka, bo tę trzodę

gdy cię pro - sę. Je - żół chodźł to - bie o to, zawró - cę ci trzody.
 so - bie spło - sę. a - le mi daj, a nie zwle - kaj

gę - bu - leń - ki wprzódy.

Lud, Ser. VI, nr. 182.

195.

od Gostynina (Sierakówek).

Po osepínach, przy táńcu swanym Kowal.

W krzewi - nie, w le - scy - nie sta - ła się przy - go - da dżewcynie.

Co ci to dzie-wie - cko, co ci pla - ce o - cko,
a któż winien te - mu niesę - ściu two - je - mu.

Maxowice II, nr. 201.

196.

od Parzęczewa (Domaniew).

W le - scynie, w gęstój krzewi - nie, sta - ła się przygo - da, przygo - da
jednej dziewoynie. A co ci dziewcy - no, co ci łezki pły - ną,
a cy ja to winien, winien, niesęściu twemu?

197.

od Gombina (Włoszczonów).

W krze - wi - nie, w le - scy - nie, sta - ło się nie - acęście dziew - cy - nie.
Co ci to dziewecko, ze ci płace o - cko, nie winien ja te - mu niesęściu two - jemu.

Lud, Ser. IV nr. 185. — Ser. XXI nr. 71.

198.

od Łęczycy (Topola).

1. Po - sła pan - na po wo - dę, na - po - tknął ją pán,
mia - ła pię - kną u - ro - dę, i stuk - ci jej dzban.

2. Nie płac panno, nie płac - ze, 3. Panna wołów nie chciała,
bo ja ten dzban zapłacę. i płakała, płakała:

Cztery woły dam, oj to to ten pan,
za zielony dzban. co mi potłuk dzban!

4. Nie płac panno i t. d.
Ja ci wozy dam i t. d.

5. Panna wozów i t. d.

6. Nie płac panno i t. d.
Ja ci wszystko dam i t. d.
7. Panna wszystkiego niechciała itd.
8. Nie płac panno i t. d.
Sam ci się już dam i t. d.
9. Chwała-z Bogu z wysokości
zem dostała jegomości.
Za zielony dzban
dostał mi się pan.

ob. *Mazowsze* IV nr. 322. — *Lud*, XII nr. 340.

199.

od Gostynina (Sierakówek).



Po-sła panna po wodę, i spotkał ją pan,
miała pię-kną u-ro-dę, i potłuk ją dzban.

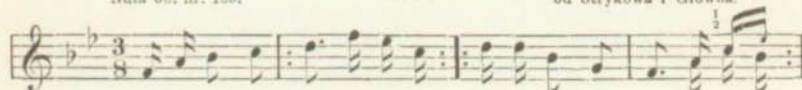


Chwała Bo-gu z wyso-ko-ści za zie-lo-ny dzban,
zem dosta-la je-go-mo-ści dostał mi się pan.

Nuta ob. nr. 180.

200.

od Strykowa i Główna.

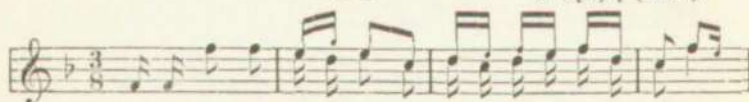


Kąpa-la się Ka-sia w morzu, pała ko-ni - ki we zbo-żu.

Lud, Ser. XXI nr. 73. — *Mazowsze* II nr. 209. — IV nr. 314.

201.

od Łęczycy (Mazew).



Ką-pa-la się Ka-sia w morzu, ra-dy ri-dy ri-dy hop hop,



pała ko-ni - ki we zbo-żu ra-dy ri-dy ri-dy ra-da.

Nuta ob. *Mazowsze* IV nr. 316.

1. Kapała się Kasia w morzu,
pała koniki we zbożu.
2. Jechał Jasinek z kościoła,
zajął koniki do dwora.
3. Kasińka się uwiedziła,
po koniki poleciała.
4. Jéno'm nockę nocowała,
prędko bym-ci owdowiała.
5. Jéno nocka i godzina,
spodziewaj się Kasiu syna.
6. Jak ja będę syna miała
w co go będę powijała?
7. A ma Jasio pas jedwabny,
będzie powijacek ładny.

(ob. nr. 186).

Nuta nr. 201.

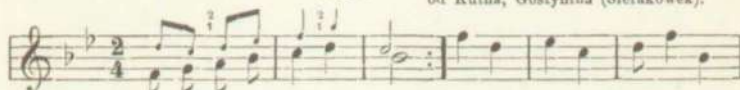
202.

Łęczyca.

1. Idę bez bór bez dębinę,
rom ta rady rydy rada,
napotkałem tam dziewczynę,
rom ta rady rydy rada.
2. Pytam ji się jak należy,
moje dziewczę dokąd bieży?
3. Ona odpowiada miłe:
wyszłam z domu w słodkie chwile.
4. Chodzę, błędzę, nie wiem kędy,
oglądam się, pusto wszędy.
5. Ja cię odprowadzę, a ty
nie umykaj od zapłaty.
6. Ruszaj chłopcze, co twa siła,
bym czempredź w domu była.
7. Miej to sobie we zwyczaj, u,
bywaj częściej w tym tu gaju.
8. I ja też tu będę bywać,
tę piosneczkę będę śpiewać.

203.

od Kutna, Gostynina (Sierakówek).



1. U mły-narza dolne - go, 2. Nikt tam o nij nie wiedział,
jest tam Kasia u nie - go.



nie wiedział, panu sługa powiedział, pa-nu sługa powie - dział.

3. I przysłał pan młana:
chodź młynarzu do pana!
4. Chodź do pana po grobli,
będzie na cię pan dobry.
5. Młynarz idzie po grobli,
Panu Bogu się modli.
6. Idzie, idzie i duma:
co też tam pan do mnie ma?
7. Cy mu cynsu nie daję,
cy się w prawdzie nie staję.
8. Oddałem mu cyns i win (powin-
juzem mu nic nie winien. [noś]).
9. Młynarz za próg wstępuje,
pan go winem cęstuje.
10. Jakże mám to wino pić,
kiedy niémam cém płacić.
11. Pij młynarzu to wino,
nie piłes go jak żywo.
12. Pij młynarzu, más-li pić,
Kasia dla mnie musi być.



rom ta dy-dy da-na, rom ta dy-na da-na Jest tam Ka-sia dziewcy-na.

- | | |
|--|--|
| 2. Nie wiedział pan co robić, kazał ménarza zwabić. | 4. J-az o samój pu-nocy, wór sie na łoze tocy. |
| 3. Ménarz pije a place, cém já wino zaplace. | 5. Cicho, dziewczę, nie mów nic, ja starosta wojowic. i t. d. |

Nuta: ob. *Lud*, Ser. IV nr. 188.

205.

od Zgierzna (Lucimierz).

- | | |
|---|--|
| 1. A na rzéce, na rzéce, pasła panna kacycę. | 10. Ze spaceru z Jezewa do kościoła pójdziwa. |
| 2. Przysed do nij Jasicek: zawróc-ze mi kacycę! | 11. Jak z kościoła przyjdziwa, do komory wleziwa. |
| 3. Heruś, heruś, kacorze, zimna woda w jeziorze. | 12. Nie przychodź-ze w sobotę, bo mam wielką robotę. |
| 4. Zimna, zimna a cysta, mała-s Kasiu a pysna! | 13. Za to przyjdziw w niedzielę, łózecko ci uściele. |
| 5. Zimna woda gdyby lód, twój buziacek gdyby miód. | 14. Posłała mu na ławie wyżej rzyci niż głowie. |
| 6. A w Brzezinach nowy kram, cóż ci Kasiu kupić mám? | 15. A ón sie chciał poprawić, wpad w pomyje, zmacał rzyć. |
| 7. Nie kupuj mi grzebienia, nie będę w nim chodziła. | (Całą noc sie przewracał, wpad do pomyj, rzyć zmacał). |
| 8. Tylko mi kup wstążeczek, po dwa złote łokietek. | 16. Chciała mu ją przysusyć, i spaliła mu pół-rzyci. |
| 9. Jak na spacer pójdziwa, rącki sobie zwiążewa. | 17. „Byś wiedziła jak boli kiej kto rzyci przypali“. |
18. Mam ja klepkę lipową,
wprawię ja ci rzyć nową.
19. Po ogrodzie chodziła,
ze rzycią się styciła (wstydziła?)
20. Juz się teraz nie styci,
bo ma nowe pół-rzyci.

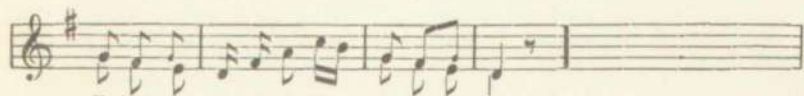
Lud, Ser. XII nr. 351. — *Mazowiec* III nr. 362.

206.

od Łęczycy (Siedlec, Garbolin).



Mo-ja có-rus gdzieś by-la, co-ześ mi tak bardzo sty-la?



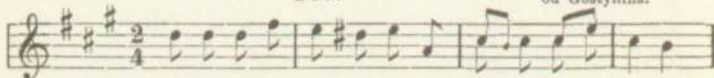
U lnu'm by - la ma-tu-lu, u lnu'm by-la.

1. A gdzieś tam córuś była
coś trzewicki urosiła?
U lnu'm była matulu.
2. Byłam u lnu, u konopi,
zaglądałam kędy lepij.
U lnu lepij, matulu.
3. Byłam u lnu, u konopi;
u konopi sami chłopci;
u lnu ślachta, matulu.
4. Przechodziłam kole dwora,
wstępowałam do pokoja.
Chory Jasio, matulu.
5. A pocóżeś tam wej chadzała,
cyś-ci mu tam zdrowia dała?
Zdrowsy zaraz, matulu.
6. A cóżeś mi córuś jadła.
coś-ci mi tak bardzo zbladła?
Karpi ogon, matulu.
7. A i ja go także jadła,
a tak ci bardzo nie zbladła.
Surowy był, matulu.
8. Ady ja ci gareka dała
zebyś sobie gotowała.
Dziurawy był, matulu.
9. A cóżeś mi córuś piła
coś-ci mi tak bardzo styła?
Wodę ze zdroju, matulu.
10. Zebym-ci i zdroj wypila,
tobym-ci tak nie utyla.
Mątna była, matulu.
11. Ady ja ci sitka dała,
zebyś sobie precedzała.
Zatkane było, matulu.
12. Nie wypila-żeś robacka,
nie widziała-żeś dworacka?
Sama nie wiem, matulu.
13. Trzeba Kasi po doktora,
widzę Kasia będzie chora.
Wyzdrowieje, matulu.
14. A doktor-ci przyjechał,
i Kasińkę pomacawcy:
Kasper będzie, matulu.
15. A cóz ci to po Kasperze,
kiej już jeden w polu orze?
Para będzie, matulu.
16. Jeden będzie wołki pasać,
drugi będzie w karcmie hasać;
dobrze będzie, matulu!

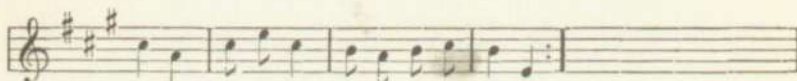
Lud, Ser. XVI nr. 466. — Mazowsze II nr. 211.

207.

od Gostynina.



1. Mary-sieńku có - ru-sieńku, kto u drzwi ko - la-ce?



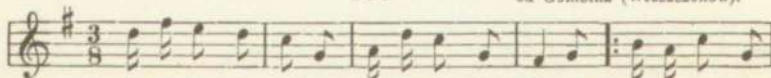
Toć, toć, matu-lu, sąsia-da o - gnia chce.

2. Marysienku córusienku,
kto na górze puka?
Toć, toć, matulu,
kotek myszy szuka.

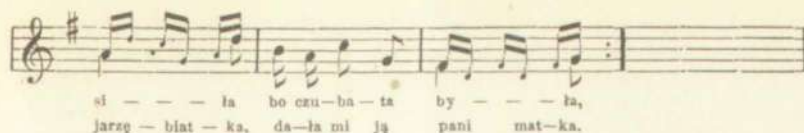
Mazowsze II nr. 210.

208.

od Gombina (Włoszczonów).



1. Zagraj-że mi troskę za mo-ją ko - koskę. Zagraj-że mi
bo czubat - ka



si — — — la bo eru — ba — ta by — — — ta,
 jarzę — bia — ka, da — la mi ja pani mat — ka.

2. Bóg jój zapłać za nią,
 mam już chłopców na nią.
 Dyć ja ją mom na sprzedanie.
 A cóżbyś ty chciała za nią?
 Sto złotych cerwonych,
 parę koni wronych.
3. Drogo-ści ją zacenila,
 a na targu-ś z nią nie była.
 Wasanu sie widzi drogo,
 mnie z kokoską bardzo błogo.
4. Co ja sobie poradzę
 kokoseckę nasadzę.
 Kurcącecka posprzedam,
 kupię sobie w mieście dom.
5. A czego mi nie stanie,
 dodadzą mi miescanie.
 Wszystko mi się tak widzi,
 dodadzą mi i zydzi.
6. Skoczył jastrząb na sosnkę,
 i przycisnął kokoskę.
 Przycisnął ją cudnie —
 ogonkiem na południe,
 grzebusem na półnoocy,
 sam się do niej tocy.
7. Położył ją na słomie
 i te skrzydła na stronie;
 i rozdmuchał jeji piórka,
 i zapuścił swe pazurki.

Lud, Ser. II nr. 179.

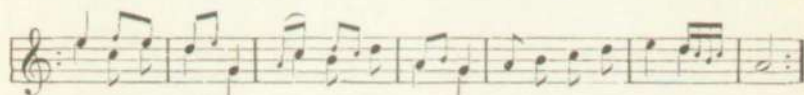
7. Smutek. Niedola.

209.

od Zgierz, Strykowa.



1. Z tamtęj strony je-zio — ra, sto — ji li — pa zie — lo — na.



A na těj li — pie, na těj zie — lo — ny trzěj ptasko — wie u — sie — di.

2. Jeden rzece: toć moja!
 drugi rzece: jak Bóg da!
 A trzeci płace, ręce załamuje,
 cóżes mi tak smutna jest?
3. Jak ja niemam smutna być?
 za starego kazą isć.
 A ja przecie dziewcyzna jak róze,
 za starego broń me Boze!
4. U matuli w komorze,
 stoi ta zielone łoze.
 A który się dziś na nim polozy,
 a który to spać będzie?
5. Oj stary, siwobroda,
 ja dziewcyzna jagoda.
 Oj stary, stary, ten dziad osiwiwały,
 do kogo się przytulić?

6. Spójrzysz ty Kasiu, spójrzysz 8. Ciężko tobie Kasienku
po ty suchy lęcynie. po sadenku chodzący,
A jak się ta list suchy ozwinie, a jescze mnie cięży, suchy lęcyn-
to ja się z tobą ozenię. zielony list puszczący. [nie
7. Kasia po sadku chodziła 9. Oj i ty sucha lęcyna!
i ciężko sobie westchnęła. oj i ja bidna dziewczyna!
A spojrzysz, spojrzysz po suchy lęc- Straciła ja se ruciany wionek,
rychłość ji sie ozwinie? [cynie, óz ja będe znaczyła?

Mazowsze II nr. 215. — III nr. 375.

210.

od Gombina (Włoszczonów).



Z tamtęj strony je-zio - ra, sto-ji lipka zie-lo - na.



A na ty lip-ce a na ty zie - lo-ny trzy pta-kowie śpie-wa - ją.

211.

od Łęcycy (Mazew).



Z tam-tęj strony je-zio - ra zie-le-ni się li-pecz - ka.



Na těj li - pecz-ce na těj zie - loněj trzy ptaskowie śpie-wa - - ją.

212.

od Gostynina (Białotarsk).



1. Z tamtęj strony je - zio - ra sto - ji lip - ka zie - lo - na,



A na ty lip-ce a na ty zie-lo-nyj trzy ptasko-wie sie - dzie - li.

2. Nie byli to ptaskowie, 3. Ej Jasińku juz jedziesz,
ale parobczakowie. kiedyz do mnie przyjedziesz?
I gwarzyli se o jedny dziewcy- Ej jak zakwitnie sucha lęcyn-
któremu sie dostanie. [nie, spodziewaj sie Jasińka. [ka,

8. Małżeństwo.

Nuta: ob. Ser. IV nr. 224.

213.

od Zgierzna.

1. Jechała niewiasta
z kogutkiem do miasta,
co jój nie chciał rano piał.
Zapiał jój na drodze,
baba rada srodze:
pójdź kurasiu do domu!

2. A piěj-ze ty, kurze,
na wysokości górze,
bo ja musę rano wstać.
Celadkę pobudzić,
sama się ochludzić,
śniadanecko zgotować!

214.

Główno.

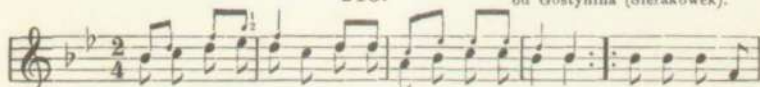
1. A jak'ęś mi mówił
kiedyś mnie namówił:
a moja-ś ty, moja-ś ty!
A teraz mnie bijes,
choć za moje pijes,
i mówis mi: selma-ś ty!

2. Tyś jest gorsy selma,
nad ciebie juz niema,
niechaj powie cała włość.
Ty mnie za łeb wodzis,
sam do insěj chodzis,
a mnie kazes świnię paść.

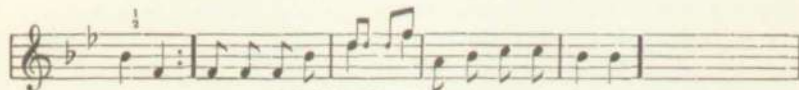
Lud, Ser. II nr. 3. 87. — Ser. XII nr. 438.

215.

od Gostynina (Sierakówek).



Z tamty atrony ję-zio-ra kania wo-dę pi-je, Bi-je bi-je,
niesęć-śli-wa go-dzine-cka, zo-na mę-ra bi-je. siedzą-cy na

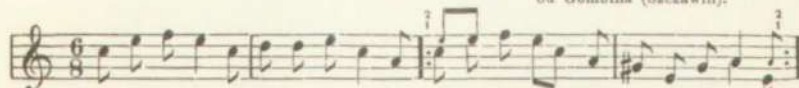


bi-je, a on śi sie (pięknie) prosł: bę-de na cie do-bry!
gro-bli;

Mazowsze II nr. 231.

216.

od Gombina (Szczawin).



1. Po-gniwa-la się zo-na na mę-ża, po-sta na akar-gę do Piotra księdza.

2. Mości Piotrze księżu!
poradź mi temu,
co ja mam zrobić
mężowi swemu?

3. Weź, zapal świecę,
wypal mu oczy,
zabierz pieniądze
i odejdz w nocy.

4. Zabierz pieniądze,
zabierz talary,
ja będę młody,
on będzie stary.
5. Zabierz pieniądze,
zabierz i złoto,
a jego wpechnij
w najwęższe błoto.
6. Zawiąż mu ręce,
zawiąż mu nogi,
i każ mu skakać
przez ćtery progi.
7. Przez ćtery progi,
przez ćtery kije,
napatrz się mężu
jak żona bije.

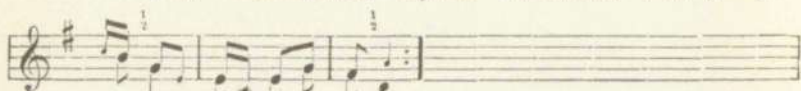
Mazowsze IV nr. 335.

217.

od Gombina (Włoszekonów).



1. Za o-gro - dziskiem trząsa - la bro - dziskiem, a cóż ja po -



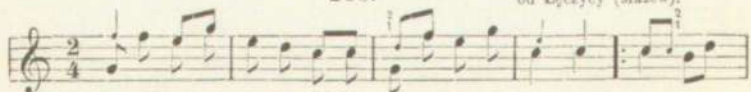
radzę z tym starym dza - dziskiem.

2. Ni z nim pogadać,
ani pozartować;
dali i przyjdzie mi
z tym młodym wędrować.
3. Z młodym wędrować,
to świata użyję;
a ze starym dziadziskiem
to lata zmarnuję.
4. Przez piec skoczyła
i kiecan (kieckę) zgubiła;
a siostra ją gnąła
i kijem ją prała:
a selmo bestyjo!
gdzieś kiecan podziała?
5. Jak ci ja pójde
od domu do domu;
jeżeli się mój kiecan
i nie przyśnił (v. i nie dał)
komu?
6. Jak-ci ja pójde
a od wsi do wsi;
a jeżeli mój kiecan
u kogo (v. na płocie) nie wisi?
7. Jak-ci ja pójde
do pana Grycana:
jeżeli on nie widział
mojego kiecana?
8. Pan Grycan sie upił,
i ślipie wylupił:
a selmo bestyjo!
dawno'm ci go kupił?

Mazowsze II nr. 224.

218.

od Łęczycy (Mazew).



1. Przysed do niej w ponie - dzialek, o - na sma - ty mo - cy, za - la - la mu,



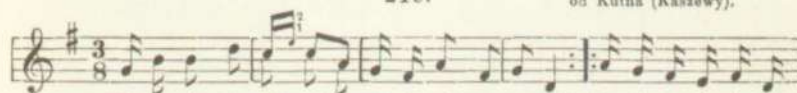
za - la - la mu po - my - ja - my o - cy.

1. Przysed do nij w poniedziałek
ona smaty mocy —
zalała mu, zalała mu
pomyjemy ocy.
Hej hej! miły mężu
jak'eś mnie ozgniewał,
jak me nie przeprosis
to będzies więcy miał.
2. Przysed do nij we wtorek,
ona smaty pierze,
jak go rznie kijonką w łeb,
on sie do ni bierze.
Hej hej! i t. d.
3. Przysed do nij we środe,
ona smaty magluje,
jak go rznie wałkiem w łeb,
on se medytuje.
Hej hej! i t. d.
4. Przysed do nij we czwartek,
ona krowy doi,
jak go rznie skopkiem w łeb,
a on nad nią stoi.
Hej hej! i t. d.
5. Przysed do nij we piątek,
a ona chlib piece,
jak go rznie łopatą w łeb,
on sie dziw nie wściece.
Hej hej! i t. d.
6. Przysed do nij w sobotę
azeby go zmyła,
a ona zła, nieuważna
łeb mu oparzyła.
Hej hej! i t. d.
7. Przysed do nij w niedziele
z butelecką wina,
wiwat, wiwat! zona moja,
jak me wyćwiczyła.
8. Przypatrzcie sie panny,
przypatrzcie mężatki,
jak mnie zona wyćwiczyła,
jakim teraz gładki!

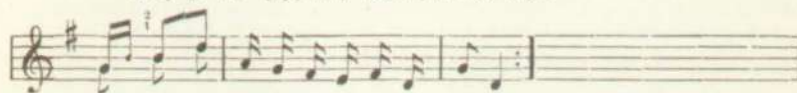
Mazowsze II nr. 237. — IV nr. 343.

219.

od Kutna (Kaszewy).



Pytam ci się mój mężu wie—la—żeś tam zo—rał? Dy—lu, dy—lu, dy—lu,
Cztery ja—re, piąty mały bom się cie—bie bojał.



rom, rom, rom, dy—lu, dy—lu, dy—lu, rom, rom.

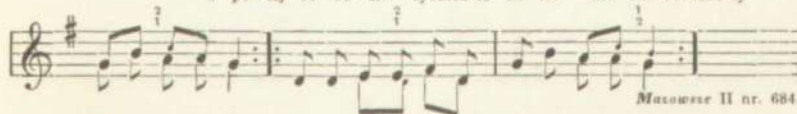
ob. Mazowsze II nr. 233. — IV nr. 334.

220.

od Kutna (Sólki).



A siano grabi—ła, piasek wią—za—ła Oj le—sy, le—sy,
a po tój ro—bo—cie tydzień le—za—ła. nie od ro—bo—ty



bo—lą ją kości, A po—fol—guj ze jój a—by z niedzie—lą,
tyl—ko od zło—ści. Jak późnij nie wstanie kaćcugiem—ze ją.

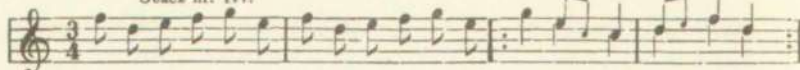
Mazowsze II nr. 684.

Chodzony po oczeplinach.

Obacz nr. 117.

221.

od Kutna (Sójki).



1. A wstaje sy — nowa, nie trze — ba to le — zeć, są po — sa — zne kro — wy,
trzeba je wy — do — jić.
2. Nie trzeba mnie matko
posagu wymawiać;
nie mam ojca, matki,
nie miał mnie go kto dać.
3. Wiedziałaś, u ciebie
ze posagu nie ma;
nie chodzić to było
za mojego syna.
4. Bo — ć to twój syn, matko,
jaki wojewodzie;
wdzieje torbę i bic,
pójdzie dziady wodzić.
5. A cicho synowa,
wstyd — eś mi zadała,
bo ja swego syna
w sukienkach chowała.
6. W pięknych ja sukienkach
synacka nosiła;
synowa, synowa,
coś mnie zniewazyła.
7. Powiedziałaś matko
ze twój syn ma woły;
przy patrz — ze się teraz
jak mu chodzą w roli.
8. Powiedziałaś matko
ze twój syn ma konie,
przy patrz — ze się teraz
jak mu chodzą w bronie.
9. A cicho synowa
boś się rozszekała,
zebym ci tych zębów
nie powybiiała.
10. Nie będziesz mi matko
zębów wybijała;
boś ty moim zębom
chleba nie dawała.
11. Azebym się mogła
gdzie z tą babą zetknąć,
gdzie największa woda,
toby ją tam zepchnąć!
12. A lez — ze ty babo
do góry nogoma (v. zęboma),
a ja z twoim synem
będę siedzieć doma.

Mazowsze IV nr. 332.

DUMY.

222.

od Łęczycy (Jarochów)

1. Stała się nam nowina,
pani pana zabiła.
20. Nie wieźcie mnie bez Wrocyn, 21. Nie powieźcie bez miasto,
bo mnie scypie w ocy dym. bo mnie nazwą niewiastrą.

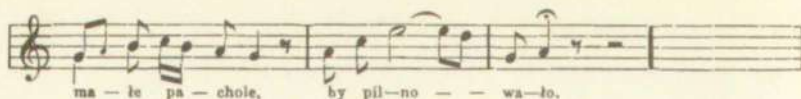
Lud., Ser. I nr. 3 b e.

- | | |
|--|---|
| 1. Jasio konie poił, Kasia wodę brała, Jasio ją namawiał zeby wędrowała. | 10. I zawadził jój się fartusek na kierzku, ratuj-ze mnie, ratuj ach mój Jasiniecku. |
| 2. Nabierz-ze Kasiulu srebra, złota dosić, zeby miał konicek co pod namy nosić. | 11. Sięgaj Kasia wianka, sięgaj-ze go do dna; zeli go dostaniesz, będziesz jesteś godna. |
| 3. I zajechali óni w Krakowską ulicę: a kup-ze mi Jasiu w rynku kamienicę. | 12. Dostała, dostała, ale już niecały, trzy polotki z niego już-ci obleciały. |
| 4. A w tój kamienicy niéma i powodu(?), wróc-ze się Kasienku do ojca do dworu. | 13. Oj tońcie mi, tońcie i warkocki do dna, bo ja od ultaja tój śmierci niegodna. |
| 5. Po co-zem tu przysła, zebym się wracała, zebym swoji matce zalu dodawała? | 14. I usiadła sobie na białym kamieniu, rozpuściła włosy po prawém ramieniu. |
| 6. I zawędrowali do zdroju bystrego: rozbieraj się Kasiu ze stroju pięknego. | 15. A leźcie my, leźcie moje śliczne włosy, nie otrząsajcie my nad oczami rosy. |
| 7. Po co-zem tu przysła, bym się rozbięrała, tylko'm na to przysła zebym wędrowała. | 16. Nie będę was pletła, ani układała, co spojrzę na Jasia to będę płakała. |
| 8. Złapał ją lekutko, porwał ją pod bocki, wrzucił-ci ją, wrzucił w stawik najgłębocki. | 17. Nie będę, nie będę dworaka kochała, bo dworak pojedzie, co ja będę miała? |
| 9. I zawadził jój się fartusek na kole: ratuj-ze mnie, ratuj ach kochanie moje. | 18. Co jeden pojedzie, to drugi przyjedzie, a ja będę płakać przy każdym obiedzie. |

Lud, Ser. I nr. 5. — Ser. III nr. 84. 96:



1. Je-chali pa-no-wie zra-na na po-le, o-sta-wi-li w do-mu

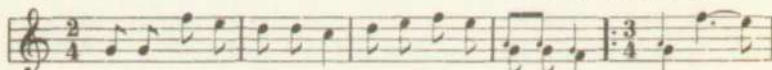


2. A pani się prędko o tém dowiedziała,
i cém-prędzej po krawcyków słała
by przybywali.
3. Chodźcie krawcy, chodźcie, żeby tu nocować,
żeby się tu nocą, żeby się zabawić
i w karty zagrać.
4. Małe pacholątko niedługo czekało
i siadło ono na wronie koniątko,
jedzie za panem.
5. A co to za goście, pachole moje? —
A nasa pani krawcyków nocuje,
nasa pani się bawi.
6. Jeśli nie wierzycie, wierną służkę ślijcie,
a jeśli nie to, to się sami wróćcie,
krawcyk z panią siedzi.
7. Pan starosta-ci też tak wielce uwierzył,
az capeką swoją o ziemię uderzył
i konika nawrócił.
8. A pan sie wraca, do pokoju tocy,
pani obaczyła, od stołu odskocy,
dla - Boga, pan jedzie.
9. Naléjcie mi wina w złote szklanice,
co ja będę piła i do pana w ręce,
az-ci go gniew minie.
10. Nie teraz Hanulu po winecko każą,
a kiedy krawcyków z komory wywodzą
oj Hanusiu niebogo.

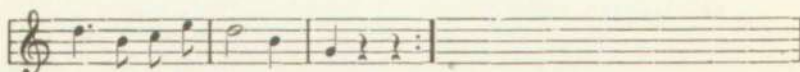
Lud, Ser. I nr. 7 g. aa. — Ser. XXI nr. 118.

225.

od Łęczycy (Masew).



1. U méj matki ro - dzony sto - ji jawor zie - lo - ny, zie - lo -



ny, Ka - siulu zie - lo - ny.

2. Pod jaworem łózecko,
leży na nim Jasiocko;
zraniony, Kasiulu,
zraniony!
3. Idź-ze Kasiu do gaju,
przynieś różkę rozmaju;
rozmaju, Kasiulu,
rozmaju!

4. Jesce Kasia nie dosta,
już-ci za nią trzech pošto:
już po nim, Kasiulu,
już po nim!

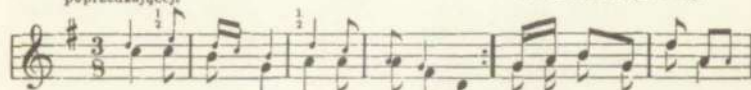
5. Wróc się Kasiu do domu,
wieżę Jasia do grobu.
A Jasiulu klejnocie,
chodziła ja we złocie
za tobą Jasieniu,
za tobą.

6. A ja teraz w załobie
Jasieniecku po tobie.
Ja załobę o ziemię
a z innym się ozenieę.
Bo on zdrów Jasieniu,
bo on zdrów.

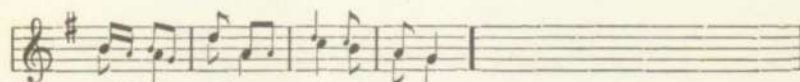
Lud, Ser. I nr. 15.

NB. Nuta ta jest widocznie trawestacją
poprzedzającą. 226.

od Ożórkowa (Modlna).



Na Po-do-lu bia-ły ka-mień fi-ló-ra - tom braktorom
Po-do-lan-ka siedzi na nim.



prekó-ratom doktorom siedzi na nim.

lub też: fluratom braktom,
prektom, doktom,
siedzi na nim.

Lud, Ser. XXI nr. 114—116.

227.

od Łęczycy (Maszew).

1. Tam za Warszawą — na błoniu,
wywija Jasio — na koniu.
2. Marysia za nim — chodziła,
małą dziecinę — nosiła.
3. Chodzi mynarczyk — po podzie,
ujrzy dzieciątko — po wodzie.
4. I kazał zrobić — drobną sieć,
by to dzieciątko — załović.
5. Zwołajcie mi tu — wszystkie panny z miasta,
przypatrzcie im się — która to niewiasta.
6. Te mieskie panny — rzędamy,
starsa burmistrzówna — za drzwiami.
7. Starsa burmistrzówna — co wolis?
cy miecem ostrym — cy spalić?
8. To me dziś weźcie, to me dziś spalcie — popiołu naróbcie,
po całym polu — rozsypcie.
9. Wyrośnie ze mnie — chojenka [:],
będą mie płakać — dziewczątka [:].

10. Wyróżnie ze mnie [:] wierzenko
będą mnie płakać [:] chłopećka [:].
11. Wyróżnie ze mnie [:] modry kwiat [:].
będzie mie płakać [:] cały świat [:].

Lud, Ser. I nr. 12 g.

228. a)

od Łęczycy (Mazew).

1. A mám-ci ja kępę ruty — w swoim ogrodzie,
uwiję ja parę wianków — puszczę po wodzie.

(Dalej jak w Seryl I Ludu nr. 16 c.)

Po zwrocie Śmiej odmieniają:

9. A cóz to za ozenienie? — w wodzie tonienie.
10. A cóz to za swachowie? — w wodzie rakowie.
11. A cóz to za druchenki? — w wodzie rybeńki.
12. A cóz to za druzbowie? — w wodzie kijanki.

228. b)

od Zgierza.

1. I wysli juz na pole — stanęli w dole:
2. Obejrzyj się Kasiu moja — cy wszystko twoje?
3. Zabacyłam wianka — śróbnego piestrzonka
w sieni na stole — a wróć-ze się poń.
4. Nie będe sie Kasiu wracał — mám pieniążki, będe tacał
kupię ci insy.

Mecowosc II nr. 94. — IV nr. 95.

229.

od Łodzi, Zgierza.

Czego ka - li-no w do-le stojasz, cy się na
górze stońca bołasz?

1. Cego kalinko w dole stois,
cy się na górze susy bois?
2. W dolem stanęła, w dole stoje,
na górze susy sie nie boje.
3. Urosłam ja tu na tój górze,
będe patrzała ku jaworze. —
4. Rośnij kalinko, rozwijaj sie,
a ty dziewucho namyślaj sie.
5. Już sie kalinka rozwinęła,
a już ci ja sie namyśliła;
od ojca matki odstąpić mám,
do goż ja sie przytulić mám?
6. Przytulisz ty sie do Jasienka,
będzie twój ojciec i matenka.
7. Wędruj dziewczyno przez las,
zaśpiwa ci tam słowicek weas.
8. Słowicek śpiewa, Kasia płace,
do ciebie Jasiu wianek tracę.
9. Ach straciłam go za stół wina,
już ja nie będę jaką'm była.
10. Ach straciłam go na przyłogu,
i to dzieciątko — chwałą Bogu.
11. Bracisek ci się dowiedziawsy
zaraz cęmpędzy przyjechawszy.

12. I przyjechał w podworecko,
puk puk puk puk puk w okienecko:
A cyje dziecię siostró płacę? —
Sąsiadecyńe panie bracie!
13. A podejcie mi ostre miecę,
co tój siostrzycę głowę zsięcę;
a podejcie mi ostre noże,
co tój siostrzycę główkę złożę.
14. To dzieciątecko mądre było,
że do wujaska przemówiło:
Moją matulę już chowają,
a o wujaska nie nie dbają.

Lud, Ser. I. nr. 18. o.

lub: (Gdy mojej mamie dzwony grają,
a o wujaska już nie dbają).

15. Gdy mojej mamie drózkę ściela,
a o wujasku już nie wiedzą.
Gdy moją mamę prowadzono,
a na wujaska zatrąbiono.

I. Zabawa. Karczma.

230.

od Gostynina (Sierakówek).



W Krako—wie nie we wsi był tam Ma—ciek chłopek. Oj toć



wspomnieć mi—ło, jak to z Maćkiem by — ło, jak to z Maćkiem by—ło.

- | | |
|---|--|
| <p>1. W Krakowie nie we wsi był tam Maciek chłopek, przysed do synkárki wypił wódki sądek. Oj toć wspomnieć miło, jako z Maćkiem było!</p> <p>2. Posed Maciek do gościenca, wódki, piwa napil; śklánki, okna potluk, a wszystko zapłacił. Synkárki go kochały, bo się z Maćkiem dobrze miały.</p> | <p>3. Wysed ón z gościenca, kozica za pasem, kto mu się nawinał, od kozicy zginał. Oj ostrożnie chłopaki, bo tu zginie jaki-taki.</p> <p>4. Oj Maciek nie moze, oj juz Maciek chory, a juz nie był w káremie bez ćtery wiecory. Oj juz Maćka nie stało, juz piwo skwaśniáło.</p> |
|---|--|

5. Wiozą Maćka, wiozą,
juz jest na pół wioski,
juz powychodziły
i wszystkie kumoski.
Oj matki tak załują,
w ręce go całują.
6. Wiozą Maćka, wiozą,
bez (przez) te marne wioski,
a zesły sie, zesły
te jego kumoski:
Oj dobry dzień Maciusiu
nas dobry pijusiu!
7. Umar Maciek, umar,
oj leży na desce;
rucha nogą, trzęsie brodą,
wyskoczyłby jese.
Oj jéno wspomnieć miło,
jak to z Maćkiem było.
8. Umar Maciek, umar,
pochować go trzeba,
plecami do ziemi,
fujarą do nieba.
Oj szkoda tego Maćka,
dobrego pijacka!
9. Pochowali Maćka
na zielonéj górze,
kazali mu pisać
litery po skórce.
Oj za nasego Maćka,
dobrego pijacka!
10. Kazali go schować
a kole dzwonnicy,
podarował pannom
obie nogawicy.
Oj panny tak załują,
w nogi go całują.
11. Pochowali Maćka
na pośród zieleńca,
a idą z pogrzebu
wleźli do gościeńca.
Oj był to Maciek pijak,
miał palec jak bijak (cepy).
12. Jedna wzięła za piec,
druga za kominiek;
modła-ze się modłą
wiecny odpocynek.
Oj za nasego Maćka,
dobrego pijacka!
13. Karcmarz i karcmarka
bardzo się frasują,
i w głowę się skrobują,
i coś pomrękują.
Oj piwko im wietrzeje,
gorzałka kwaśniej.
14. Karcmarz i karcmarka
bardzo się frasują,
panu jegomości
z gościeńca dziękują.
Oj juz karcemę porzuca,
do roli się wróca.

Lud. Ser. VI, nr. 364. — XVI nr. 493. — XVIII nr. 308. — Mazowiec III nr. 409.

Pieśń tę śpiewają niekiedy jako stypową.

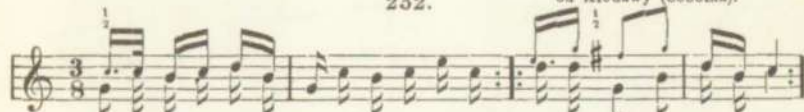


1. Go-rza-le-cka dobry tru-nek, go-rza-le-cka grunt, grunt,
pi-ja-ją ją na fra-su-nek; i ta-ba-cki funt.
2. Pijają ją panny, wdowy — boć to trunek bardzo dobry;
gorzałeczka grunt, grunt,
i tabacki funt.
3. Pijają ją gospodarze,
przedawają na nią zboże;
gorzałeczka i t. d.
4. Pijają ją gospodynie,
przedawają na nią świnie;
gorzałeczka i t. d.
5. Pijają ją parobeczki,
przedawają przysieweczki;
gorzałeczka i t. d.

6. Pijają ją panienecki,
przedawają fartusecki;
gorzalecka i t. d.
7. Pijają ją i włodarze,
a bo ją mają w komorze;
gorzalecka i t. d.
8. Pijają ją okomoni,
a bo im nikt nie zabroni;
gorzalecka i t. d.
9. Pijają ją i panowie,
gdy mają kłopot na głowie;
gorzalecka i t. d.
10. Dobry chłopiec na pańszyćnie,
jak gorzałki dobrze liźnie;
gorzalecka i t. d.
11. Choć go w domu bida piece,
to sie na gorzałke wlece,
gorzalecka i t. d.
12. A boć jom też chlōpi piją,
ale jak psi od nij wyją —
gorzalecka grunt,
i tabacki funt.

232.

od Kłodawy (Sobótka).



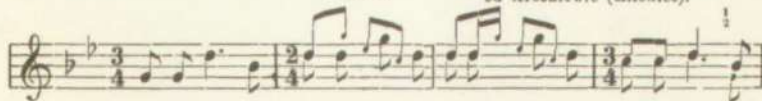
1. A moja ku—mu—lu sa—szyje ta—ba—ki, O—na wściekła ta—baka.
raz i dru—gi trzeci aż i z no—sa le—ci.
2. Jest-ci to tabaczka,
niejeden ją chwali;
niechże sie tabaczka
da i w nos mój wali —
ja tabaczkę będę żyć,
gorzalinę będę pić.
3. Żono moja, żono,
urznij kawał szpeku,
kupże mi tabaki
łokieć po trojaku;
ja tabaczkę będę żyć,
gorzalinę będę pić.
4. A ksiądz na ambonie
kazanie powiada,
tabaczki zażywa
bo mu nos zasycha;
ona wściekła tabaka.
5. A ślacha panowie
w sądach zasiadają
jeden na drugiego
tabaczki wołają.
W różek zaglądują
czy jeszcze dość mają,
tabaczkę wyżyli
aż sie pokłócili:
mówiąc: a cichoj-ta sobaki!
kup ty durniu tabaki
boś ty więcy wyżyl.

Lud, Ser. XII nr. 473.

2. Wojsko. Łowy.

233.

od Krośniewic (Milonice).



I—dzie żołnierz bo—rem lasem, borem la—sem, przymie—ra—jąc



głodu cza-sem, przymie - ra - jąc głodu czasem.

Mazowsze II nr. 269.

Nuta ob. nr. 233.

234.

od Kłodawy.

1. Na wojenkę nakazali,
siostry brata wyprowadzili.
2. A ta starsza się obrała,
bratu konia osiodłała.
3. Młodsza nad nim zapłakała,
a matecka i omgłała.
4. Moja matko idź ode mnie,
bo nie żyje serce we mnie.
5. Już brat leży na kamieniu,
a jescze nóżka w strzemienu.
6. Sabla jego wedle niego,
a koń grzebie dół dla niego.

Adagio.

235.

od Łęczycy (Masew).



Rozbu-ja-ly się si - we la-bę-dzie na wodzie,
rozplą-ka-li się te młode re-kru - ty w pocho-dzie.

Mazowsze II nr. 265.

236.

od Łęczycy (Topola).



Mam ja ko-ni-ka aka-ro-go-dne-go od kró-lewi-ca
da-re-wa-ne-go. Mój ko-nik parska, mój koń wy-ry-żu-je,
bo on ci dobrze moją śmileró czuje.

Lud, Ser. XVIII nr. 338.

237.

od Kutna (Trębki).

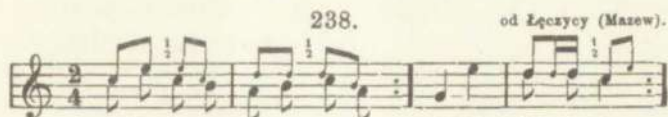


1. Oj u na-se-go pa-na da zie-lo - na pod - lo - ga,
oj kłę-cy ta ma-lu-śka da pro-si Pa-na Bo - ga.

2. Oj prosi Pana Boga,
da i świętyj Barbary,
oj zeby jęj Jasiniek
da nie stawał do miary.
3. Oj prosiła, prosiła,
da nie mogła uprosić;
oj musi mój Jasiniek
da karabinek nosić.

4. Oj płakała dziewczyna
da trzy godziny w sieni,
oj ze jej Jasińka
da na żołnierza wzięni.
5. Oj cicho Maryś, nie płac,
da nie turbuj se ocków,
oj nie będziesz nosiła
da za Jasiniem tłomocków.
6. Oj cicho Maryś, nie płac,
da nie psuj sobie licka,
oj nie będziesz chodziła
da po wsi rumianecka.

Mazowsze II nr. 268.



1. A kto chce ros—ko—sy uszyć, hej hej jak i ja,
niech i—dzie do wojska słuszyć;

2. Kędy żołnirza werbują,
złote góry obiecują i t. d.
3. Tam się naje i napije,
i wykrzyka, wytańcuje i t. d.
4. Dadzą jemu mundur nowy,
na ten mundur kij dębowy.
5. Dadzą jemu broń na ramie,
przypomni ón o swój mamie.
6. Dadzą mu pałas do boku,
rychtują mu nogi w kroku.

Mazowsze II nr 272. 273.

Nuta nr. 238.

239.

od Grzegorzewa (Borysławice).

1. W polu stać, w polu stać
i w polu nocować,
rom ta dy tydy ra [:].
2. Choćby było i co jeść,
to niema w czem gotować
rom ta dy tydy ra [:].

240.

od Zgierza (Zagiewniki).



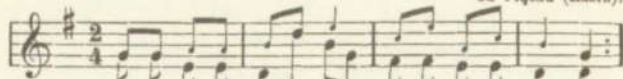
1. A jak ci ja po—ja—dę przez Warszawski ry—nek,
będzie mi ste świte — ciał wrę—ku ka—ra — bi—nek.

2. W ręku karabinek,
sabelka przy boku;
musę ja się ucyć
żołnierskiego kroku.
3. Usyj—ze mnie, usyj
kosulkę z kołnierzem;
zebyś mnie poznała
jak będę żołnierzem.
4. Usyj—ze mnie, usyj
z dwoma kołnierzamy,
zebyś mnie poznała
między żołnierzamy.
5. Na konika'm wsiadał,
rączkę mi podała:
Nie odjeżdżaj Jasiu
bo będę płakała.
6. Będzies ty płakała.
ja nie będę słysał,
o dwieście mil będę
do cię listy pisał.
7. Będę listy pisał
krwawym stramentem,
będzies odpisywać
płacem i lamentem.

8. Na konika wsiadał,
juz nózka w strzemienu:
Pamiętaj dziewczyno
o mojem imieniu.
9. Choćbym pamiętała
i nadpamiętała,
to juz ja cię Jasiu
nie będe widziała.

241.

od Piątku (Łaziu).



1. W po-lu lip-ka sto - ji w koło o-ko - pa-na,
a Ka-siu-nia pod nią siedzi za-pla-ka-na,

2. Wy moje słuzecki
dajcie my chustecki,
niechaj-ze ja utrę
mojej Kasi ocki.
3. Choć ja jej uciéram,
ona jeste płace;
dla ciebie Kasiuniu
konie wrone tracę.
4. Choć ja jedne stracę,
to drugich nabędę,
a ciebie Kasiuniu
nigdy nie odéjndę.
5. Ściéni dąbek, ściéni (ściéli),
juz się nie zieleni,
juz mego Jasiénka
na żołnierza wzięni (wzięli).
6. Wzięni jego, wzięni
do tureckiej ziemi;
siodłajcie konika,
pojadę za niemi.
7. Siodłajcie konika,
siodłajcie wronego;
pojadę, wykupię
Jasiulka swojego.
8. Lezy-ć on tam, lezy
na tureckiej miedzy,
tylo jego konik
ze siodelkiem biezy.
9. Biezy-ci on, biezy,
strzemię przystępuje;
a Kasiunia płace,
rącki załamuje.
10. Nie płac Kasiu, nie płac,
nie załuj-ze jego;
jest nas dość na świecie,
wybierz se insego.

Lud. Ser. III nr. 71.

Mazowiec II nr. 24.

242.

Łączycyca.



1. Wzielo-nym ga - ji - ku pta-szę-ta śpie - wa - ją,
a już mego Jasia na wojnę wo - la - ją.

2. Ostawiam cię Bogu
co świeci na niebie,
nie płacz Kasiu, nie płacz,
powrócę do ciebie.
3. Siódmy roczek, siódmy
jak się wojna toczy,
co sobie rozpomnę,
nie oschną mi oczy.
4. Idą wozy, idą,
i przed niemi konie —
a mało mi serce
we łzach nie utonie.
5. Idzie Kasia, idzie
bez Poznań idęcy,
oj ciesy jo żołnierz
winem traktujący.

6. Nie płacz Kasiu, nie płacz,
nie wróci się twój Jaś;
wróci się twa zguba
jak mnie pojdziesz luba.

na tę nutę:

Jasio konie poił,
Kasia wodę brała.

Polka.

243.

od Kutna, Zychlina.



1. Po—ma—lut—ku z sa—nie—ra—mi, nie brząka—ta o—stro—ga—mi.



Sasier, sasier, sa—sier ładny, sasier do drzew — cyny składny.

2. Sasier (*chasseur*) ściska i całuje,
i zenić się obiecuje.
Sasier, sasier, sasier ładny,
sasier do dziewczyny składny.

244.

od Gostynina, Gombina.



1. Siedzi bury za—jąc pod miedzą, pod miedzą, Siedzi on tam lamentuje,
a my—śliwi o nim nie wiedzą, nie wiedzą.



dystamenta swe spisuje śmiertel—ne, śmiertel—ne.

2. Cóżem wam takiego uczynił, 4. Ja ich o miód, wino, nie pytam,
cożem wam takiego przewinił? i baranów w polu nie chwytam.
Ja tylko w ogródku siadam, Choć w kapuscie sobie siadam
kapustę po listku zjadam, po listeczku jeno zjadam
nie jak wół. nie jak wół.
3. Ani też o wino nie proszę, 5. Cóżem tym myśliwym zawinił,
za cóż biedny krzywdę ponoszę. cożem ja im złego uczynił?
Ach ja tylko w łące żyję, Jak szaleni, psy biegają,
zamiast trónku rosę piję, na me życie nastawają
zajączek. niewinne.

6. Zabiegali strzelcy i charty,
a mnie biednemu nie żarty.
Tu niedawno siedział w życie,
a teraz już pobiegł skrycie
ku knieji.
7. Zabiegali strzelcy, ogary,
zatrąbili strzelcy na szwary.
Hucius, wotus, a sa sa sa,
a zajączek chciał do lasa,
lecz darmo.
8. Zabiegali strzelcy, ogary,
zatrąbili strzelcy na szwary.
Chłop mnie strzelił w same szyje,
już ja teraz ledwo żyję,
nieborak.
9. Już ja teraz biedny umieram,
i swoje powieki zawieram.
Ząbki (udziki) ściskam, łapki
[składam,
i na ziemię już upadam,
sierota.
10. Już ja teraz biedny mrzyć muszę,
oddając myśliwym swą duszę,
(v. i z kąd wziętem oddać swą duszę).
Mięso panu, kiszki wronie,
a serduszko jego żonie
bo jój gust.
11. A skóreczka moja kuśnierzom,
a ogonek mój żołnierzom.
Wszyscy będą pożytek mieli
by biednego przypomnieli
zajączka.

Niektórzy pieśni téj nadają zakończenie następujące:

245.

12. Za dużą góreczką wypadszy, 13. Siedzi sobie zając, śpi, dyszy,
i do góry uszy postawszy:
Otóż teraz wy myśliwey
całujcie mnie w skoki wszyscy,
uciekłem, uszedłem.
13. Siedzi sobie zając, śpi, dyszy,
a myśliwi zmokli jak flisy.
Myśliwi się pokłócili
że zająca nie schwycili,
zdałby się.

Lud, Ser. IV nr. 265. — Ser. VI nr. 406. — Nuta ob. Ser. V str. 199 nr. 2.

3. Pasterstwo.

246.

od Krośniewic (Nowe).

- Oj dana dana — służyłem u pana,
oj dana dynie — pasalem mu świnie.
- Oj dana dasa — pędziłem do lasa,
oj dana dyńkiem — usnąłem pod pieńkiem.
- Oj dana dylcy — przylecieli wilcy,
oj dana dusom — porwali my kusą.
- Oj dana dynie — pan rachuje świnie,
oj dana duje — a kusyj brakuje.
- Oj dana data — a pan bierze bata,
oj dana deknę — przecie mu ucieknę.

6. Oj dana dyńca — ućknę do gościńca;
oj dana dować — tam będą tańcować.
7. Oj dana dana — a z rana do pana;
oj dana decy — po całutkij nocy.
8. Oj dana dosić — przyjdę go przeprosić;
oj dana durzyć — i będe mu służyć.

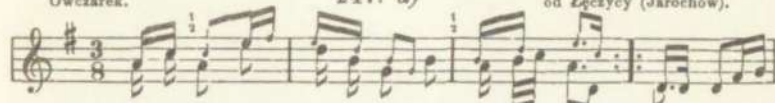
Manowisz II nr. 326.

Nuta tamże, lecz tu idzie w tempie $\frac{3}{8}$.

Owczarek.

247. a)

od Łęczycy (Jarochów).



I—dale chmura. od Krośnie—wic desc le — je,



1. Idzie chmura od Krośniewic, 4. A do domu, ty złodzieju,
desc leje, — do domu, —
a gdzie ja się sierrotecka nie brudź, nie smol podusecek
podzieję? nikomu.
2. A pójde ja do oryli, — 5. Nie byłem tu, moja mała,
nie chcą me; tylko raz,
a pójde ja do owcarzy, a juz mi ty podusecki
przyjmą me. wymawias.
3. Przyjmij-ze mnie moja mała 6. A wymawiam, ty złodzieju,
łaskawie, wymawiam,
pościel-ze mi pięć podusek bo ja dla cię stada gąsek
na ławie. nie chowam.
7. A chowaj-ze, moja mała,
chowaj-ze;
kupię-ć ja ci korzec owsa,
dawaj-ze.

Lud, Ser. IV nr. 292. — Ser. XXI nr. 17. — Manowisz III nr. 34.

247. b)

od Łęczycy, Dąbła.



1. A czemuś się nie o — że—nił, Baj—tała? A czemuś mnie



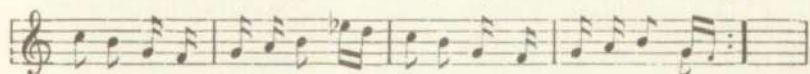
Bajta — lan — ko nie chciała.

252.

od Łęczycy (Mazew).



1. Pu bo-ro-wi gnał ow-ca-rek, pu bo-ro-wi gnał da i gnał.



a ja za nim ze śniada — niem nie wiem kaj mi się dział, kaj dział.

2. Idzie owca od borowca,
owcárek za nią, da za nią,
owca tylec wypęcyła,
owcárek stanąn, da stanąn.
3. Oj na nią się kijem zmierzy,
da i kijem ją uderzy;
oj i stanąn na granicy,
da i kijem owcę ćwicy.

253.

od Gostynina (Strzałki).



A po bo-ro gnał ow-ca-rek, da po bo-ro gnał da i gnał,



a ja za nim ze śniada — niem, nie wiem gdzie się dział da i dział.

Mazowiec III nr. 436.

254.

od Gombina (Włoszczonów).

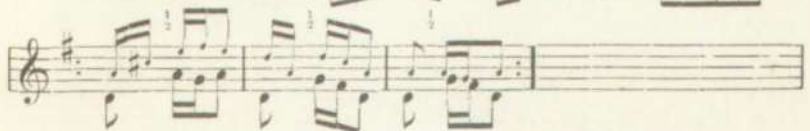


1. Pu bo-ro-wi gnał ow-ca — rek, pu bo-ro-wi gnał da i gnał,
a ja za nim ze śnia-da — niem, niewiem gdzie się dział da i dział.

2. A ón siedzi na granicy,
wyciąga wsy z rękawicy.
Która chuda, to ją psu da,
która tłusta, to ją zehrusta.

255.

od Łęczycy (Tum).



Nuta ob. Mazowiec IV nr. 64.

256.

od Grzegorzewa.

Ku bo-ro - wi gnał o - wie-cki, ku bo-ro-wi gnał da i gnał.

257.

od Kłodawy, Dąbrowie.

258.

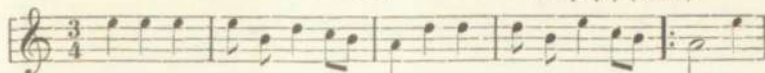
od Ozórkowa (Słowik).

259.

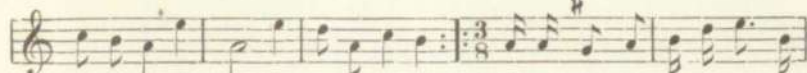
od Ozórkowa (Modlna).

260.

od Łęczycy (Mazew).



1. Oj nie bę - de sie ze - nił, da jaz mi sto lat mi - nie, bę - de



u - pa - trywał dobrój gospo - dy - nie. 2. Nie mas ci to jak owcar - ce,



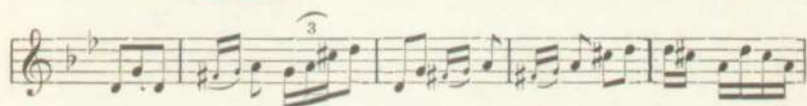
nacho - dził się w białej kap - ce.

3. Pędzi owcarz w pole owce,
do owcarki lizie kto chce.
4. Owcarz w polu za owcami,
ona w domu żeby pani.

Wolarek.

261.

od Kutna (Sójki).

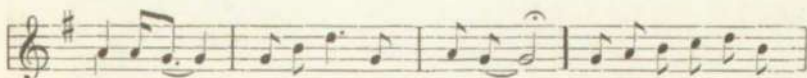


262.

od Łęczycy (Mazew).



Ha - la by - siu ha - la ha - la ha. Ha - la by - siu



ha - la rano'm cię wy - gna - la. Tyś się bysiu najad,

piu mosso

ja się nie wy - spała, ja się nie wy - spa - ła. Ry - cy wołek
Nie ryc wołku

Presto.

ry - cy pod borem w psze - ni - cy. Ha - la ha - la ha - la ha - la wołki
nie ryc, mas pse - ni - ce, to jédz.

ha - la ha - la ha - la ha - la ha - la wołki ha - la

ha - la ha - la ha -

Maxowice II nr. 311.

Za wołami.

263.

od Łęczycy (Topola).

264. a)

od Zgierzna.

1. Za co Maciek ko - zę bi - je, za ja - kie u - czyn - ki?
Co mu nie da szkopka mlé - ka, nie bę - dą dwa sér - ki.

2. Koza leży dzień pole (kole) dnia,
leży całe trzy dni:
a mój Boże, — przemień kozie,
nie będzie biał nigdy.

264. b)

od Dąbia (Ladoróda).

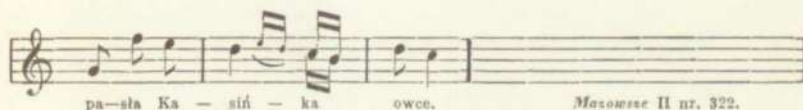


265.

od Kłodawy (Sobótka).



1. Pod borem na mu - raw - ce Tra ra ra rum rum rum
pasła Ka - siń - ka ow - ce. dzig dzig dzig bum bum bum.



pa-sła Ka - siń - ka owce.

Mazurek II nr. 322.

2. Przysed do niej wołosyn,
owiecki ji rozpłosył, —
tra ra ra i t. d.

3. Ty Jasiu zetnij lipkę,
dziecięciu na kolibkę —
tra ra ra i t. d.

266.

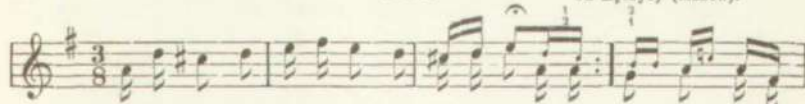
od Krośniewic.



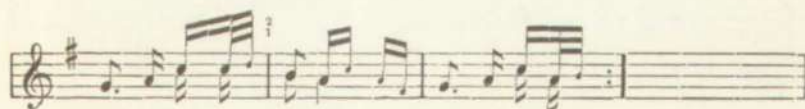
- Pod borem na mu - raw - - ce, dyl dyl dyl bom bom bom
pa - sła dziew - cy - na ow - - ce, ra ra ra rom rom rom.

267.

od Łęczycy (Mazew).



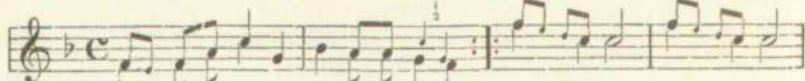
- Sa - dy wo - lek wy - ry - ku - je bo robić mu - si, a dzie - wu - cha



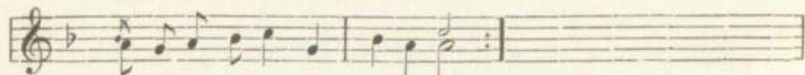
po - pla - ku - je bo go paść da musi.

268.

od Łęczycy, Kutna.



1. Na - sza Maryn - ka ro - botna by - la, i prządzie, i mo - ta,
wzię - na kądziolkę po wsi chodzi - la,



nasza Ma - ry - necz - ka ro - bo - tna.

2. Wzięna bębenek i skrzypowisko,
pognała gęsi na trzęsawisko.
Wołała: a la la!
kędy jedzie Józio patrzała.
3. Bębenek zbiła, gąski zgubiła:
a cóż ja biedna będę robiła!
I krzeczy i płacze,
a cóż ja tu biedna poradzę!
4. Tak płacze, szłocha, a od dębiny,
pędzi Józio gąski, pędzi jedyny.
Co mi dasz, co mi dasz,
co'm twoje gąski wynalaz.
5. Za twoje zmudy, za twoje trudy,
dam ci wianeczek i moje śluby.
Już me masz, już me masz,
ady nade mną nie przewódź zaś!

Łód, Ser. XXI, nr. 157. — *Mazurek* III nr. 324.

4. Rody. Stany.

od Parzęczewa.

269.



1. Hajdyz ja Mazur sumno bo - ga - ty, Kosu - li - na
świecą sie na mnie przepie - kne sa - ty. wiaśnie gdy - by
dratwami sy -



dré - li - cho - wa dratwa - mi sy - ta, ta, ta,
muśli - no - wa, dratwa - mi sy - ta.
ta, niechby ją!

2. I capka także, toć kurcinista,
po obu stronach ćworogranista.
I pasik też nakrapiany,
jak to nosą Mazowszany
kie'ć sie podwiążą — bodaj ich!
3. Chustecka także na wpół jedwabna,
choć nieduża, ale je ładna.
I buciki z ostrogamy,
jak to między Mazuramy
różnie zobaczy, — niechby ich!
4. Jak-ci tabaczkę pocuła w nosie,
zaćmeralo jój, zakręciło sie.
Skoro tabacki zazyła,
zarą ząbki wyszczerzyła
niby źrzebiatko, — bodaj ją!
5. Wzionem po ojcu wielgie nacynie,
widły, łopatę, topór i skrzynię.
I kryzołek i prząślicę,
kata-ć (na nie) będą mój kobiecie
zebym jak miał, — bestyją!

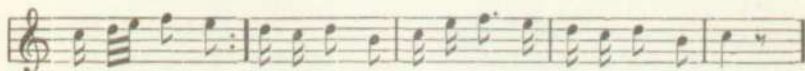
Mazowsze II nr. 291. — IV nr. 387.

270.

od Gostynina (Sierakówek).



1. Miałem ja pięć kossul, wszystkie by—ty Intane, Jedna w oknie,
nie u—kradzione tylko wy—praco—wa—ne. trzecia w wannie,



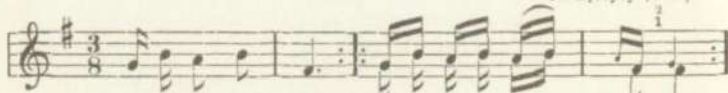
druga mo—knie, pią—ta w schowa—niu Ma—clu—siu, piąta w schowa — niu.
czwarta na mnie,

2. Miałem ja czapeckę, hej karmazynową,
nie bardzo starą, nie bardzo nową.
Świńską wełną wyścielana,
a nie żadna pożyczana,
i to od święta — Maciusiu.
3. Miałem ja sabelkę, a (w)ostro toconą,
często też na wojnie machaną, ćwiconą.
I portasy z karmazynu,
wszystko to po starsym synu;
w łeb mu strzelono — Maciusiu.

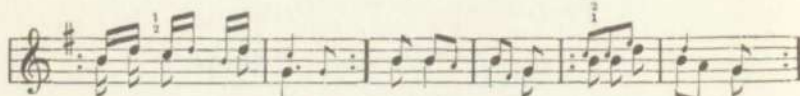
4. Miałem ja zupanik, hej karmazynowy,
nie bardzo stary, nie bardzo nowy.
W nim nieboscyk pas(l) cielęta,
i w powszednie i we święta,
toć i parada — Maciusiu.
5. Miałem ja i pasik żółto-krepowy,
nie bardzo stary, nie bardzo nowy.
I kurpiki z ostrogamy
jak dziś między Mazuramy,
nicht (nikt) nie obacy — Maciusiu.

271.

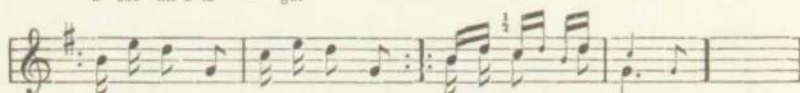
od Łęczycy (Tum).



1. Oj-cu by-lo Brach, przedtém by-li bo - - ga-cze,
a sy-no-wi Stach, te-raz bi-da po nich ska-cze,



a cóż mi z tego mój Brachu, A w nie - dziele zabiłem cie-le,
a cóż mi z te - go.



takem so-bie brzuch przytłoczył na swe łożysko mój Brachu,
ledwień się z iz - bi-ska sto-czył na swe łoży - - sko.

- | | |
|--|--|
| <p>1. Ojcu było Brach a synowi Stach, przedtém byli bogace, teraz bieda po nich skace. A cóż mi z tego mój Brachu! a cóż mi z tego!</p> <p>2. A w niedzielę zabiłem ciełe, tak'em sobie brzuch przytłoczył, ledwie'm się z izbiska stoczył na swe łożysko mój Brachu! na swe łożysko.</p> <p>3. A w poniedziałki same kawalki; sami mięso pozjadali, a mnie rosółeczku dali, aby skostować, mój Brachu! aby skostować.</p> | <p>4. A we wtorki same wątróbki; gospodyni chleba kraje, nie nie robi ino łaje, hałas w chałupsku, mój Brachu! hałas w chałupsku.</p> <p>5. A we środy wielkie roboty, gospodyni z kąta w kąty, tłuce się jak wiecheć piąty — a cóż mi z tego, mój Brachu! a cóż mi z tego?</p> <p>6. Niemas-ci to tak jak we czwartek, jak! polewecka ubielona, groch, kapusta ukrasona — bo na dwa posty, mój Brachu! bo na dwa posty.</p> |
|--|--|

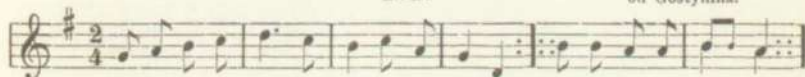
7. A w soboty
wielkie roboty.
Nie mi nie dał, jesce pobił
nie będę mu więcéj robił,
pójdę sobie w świat, mój Brachu!
pójdę sobie w świat.
8. I posedłem het —
wedle Lublina
napotkała mnie grzecna dziew-
tak mnie ślicnie przywitała [cyna;
łagodniuchne słówko dała,
gościa sumnego, da dana!
gościa sumnego.
9. Ja też wyjąłem różek z tabacką,
pocęstowałem dziewczynę gra-
A óna kichła, pierdnęła, [cką,
a do mnie się uśmiechnęła
gdyby żrebicka — ha ha ha!
gdyby żrebicka.
10. Dostałem za nią posagu wiele:
stare klempisko, parywe ciele.
Za krowę'm wziął dwa talary,
a za ciele, kozuch stary —
dobre mi i to, mój Brachu!
dobre mi i to.

Lud, Ser. XII, nr. 482. — Ser. XXI nr. 147.

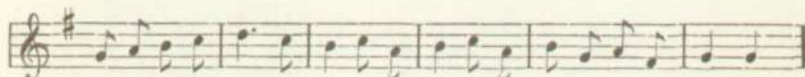
5. R ó ż n e.

272.

od Gostynina.



1. Służy-łem u pa — na na pierse la-to, Mo-ja ko-ko — se-cka
wysłu-żyłem so — bie ko-koskę za to.



mo-ja ko-ko — se-cka la-ta-la, biega-la w ko-ło o-gró — de-cka.

2. Służyłem u pana na drugie lato,
wysłużyłem sobie czyzka za to.

Mój czyzycek dzióbie mak,
moja kokosecka
latała,
biegała
w koło ogródecka.

3. Służyłem u pana na trzecie lato,
wysłużyłem sobie kacorka za to.

Mój kacorek mówi: tak,
mój czyzycek dzióbie mak.
Moja kokosecka
latała,
biegała
w koło ogródecka.

W następujących strofach przybywa ciągle po jednym zwierzęciu, tak, że ostatnia strofa brzmi:

11. Służyłem u pana jedenaste lato,
wysłużyłem sobie babulkę za to.
Moja baba — bardzo słaba,
moje konie — chodzą w bronie,
moje woły — chodzą w roli,
moja krowa — wstaje zdrowa,
moje ciele — kuprem miele,
moje prosie — spsipsiało się,
mój jenderek — mówi: gul,
moja gęś — kuprem trzęś,
mój kacorek — mówi: tak,
mój cyzycek — dzióbie mak,
moja kokosecka
latała,
biegała
w koło ogródecka.

Masowski II nr. 327.

273.

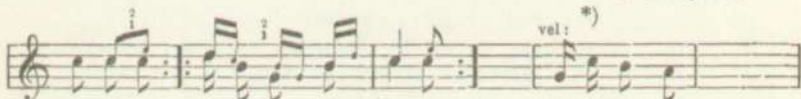
od Łęczycy (Mazew).



1. Miała ba-bu - leń-ka koziół-ka je - dne-go, Pono tak,
ka-za-la mu ska-kać do dnia do bia - le-go.



min-derak, min dziak dziak, min-derak, fik tak, bi-be-ra - sa
bi-be-ryn-ki



porta-sa ko-ziółka mo - je-go. do dnia do bia-
portyn-ki

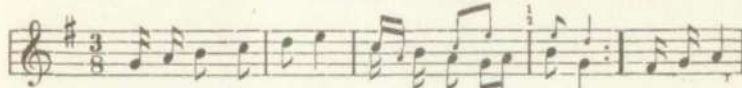
- | | |
|---|--|
| 2. A ten koziołeczek bardzo był rozpustny, wyjadł babuleńce zagonek kapusty. Pono tak i t. d. | 4. I wygnała go tam na rozstajne drogi, nie zostały z niego tylko jedne rogi. Pono tak i t. d. |
| 3. Wzięła babuleńka kija dębowego, wygnała koziołka z ogródka swojego. Pono tak i t. d. | 5. W jednym kozim różku, jajeczko usmarzyć — w drugim kozim różku, piweczka nawarzyć. Pono tak i t. d. |

6. Ależ jédzcie, pijcie
moji mili goście,
za mego koziołka
Pana Boga proście.
Pono tak i t. d.

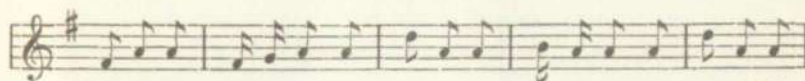
Masowice II nr. 338.

274.

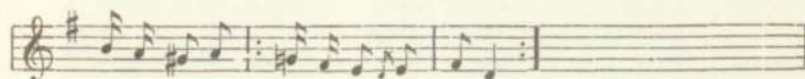
od Gostynina (Wallszew).



Była ba-bu - leńka ro - du bo-ga - te-go, On jáj też
miała ko-zio - lecka bar-dzo roz-pu - stnego.



mag dąy dąy, kozio-le - cek u-ta-sa ba-ra-ba-sa u-tyń-ki



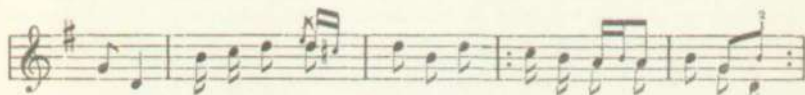
ba-ra - byńki kózka roz-ko - sne-go.

275.

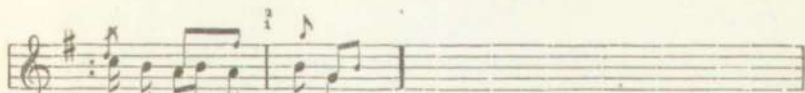
od Zgierzna, Brzezina.



By-la ba-bu - leń-ka rodu bo - ga - te-go,
mia-la ko-zio - le-cka bardzo roz - pu - stnego. Pif, paf,



ho-sa, śwady ho-sa pompo-sa śwady ho - sa pompo-sa

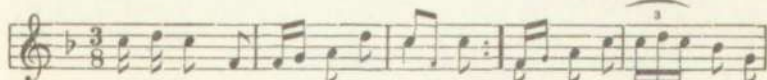


bardzo roz - pu - stnego.

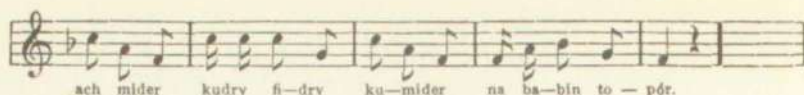
Lud, Ser. XXI, nr. 162.

276.

od Gostynina (Trębki).



I. A pój-dę ja zra-na do la - sa, ach ba-biń ach topór



ach mider kudry fi-dry ku-mider na ba-bin to - pór.

1. A pójdę ja zrana do lasa —
i przypasę topór do pasa.
Ach babin ach topór achmider,
fidry kudry kumider
na babin topór.
2. I natnę ja chrustu drobno —
i upletę ogródek z niego.
Ach babin ach drobno achmider, i t. d.
3. I nasieję ziółka różnego —
i uwiję wianek z niego.
Ach babin ach wianek achmider, i t. d.
4. I pójdę ja we wianuszku w koło —
i będą mi się chłopcy kłaniali.
Ach babin ach chłopcy kłaniali,
kudry fidry kumider
na babin chłopcy.

Maxowicz II nr. 341.

277.

od Piątku (Zatin).



1. Ach pój - dę ja z to - prem do la - sa, z toprem do la - sa,

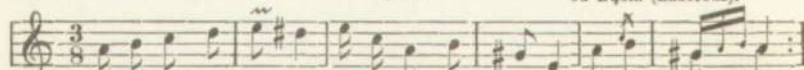


bajer topór ba-jer to-pór kónder hónder komi-der z toprem do la-sa.
kon-fi-de-ry rachmi-der

2. I natnę ja chrustu drobnego — bajer topór i t. d.
3. I ogrodzę ogródek z niego — bajer i t. d.
4. I nasieję ziela różnego — bajer i t. d.
5. I uwiję wianeczek z niego — bajer i t. d.
6. I będę go chłopcom darować — bajer i t. d.
7. I będą mnie chłopcy dziękować — bajer i t. d.
8. I będą mnie piwko kupować — bajer i t. p.

278.

od Dąbia (Ladoródz).



1. A wleźcie-lę ra - no, po-sed chłop po sia-no, o me, o me!
a posed - ci zra - na, dać swym ko-zom sia-na, o me, o me!

2. Zono moja, zono,
powiem ci nowinę — o me!
a wzion-ci nam wilceek
ostatnią kozinę — o me!

Masowice II nr. 345. 346.

Przy weselu:— Nuta ob. nr. 247. 279.

od Parzęczewa.

1. A nagabął komár muchę, 2. Oj-ze óna selma mucha
nagabął, jak pani,
nakupij ji batystasu komór za nią póspiesając
na kabát (v. kapot). łapkami.
3. A styci się, selma mucha,
styci się (szczyeci się),
ze ju(z) na nij złoty łańcuch
świéci się.

280.

od Łęczycy (Mazew).

Dziwne wi-dły z gra-bia-mi wlk ko-by-lę napot-kał,
mío-ci-ty groch w ga-ju, siedzą-cy na ja - ju.

Lud, Ser. XXI nr. 343. — Masowice II nr. 337.

281.

od Łęczycy (Gieczno).

1. A kędy jedziesz Ma-cie-Ju, o mój mi - ly Ma - cieju. Niepowiem.

1. *śpiew*: A kędy jedziesz Macieju, Macieju,
o mój miły Macieju?

mówiąc: Nie powiem.

sp. Może cię dobra myśl nawiedzi, nawiedzi

o mój miły Macieju?

m. albo powiesz: do boru pojedę.

2. *sp.* Pojadę ja z tobą Macieju,
o mój miły Macieju.

m. Nie proszę.

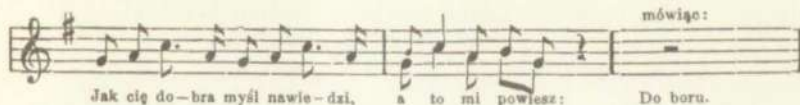
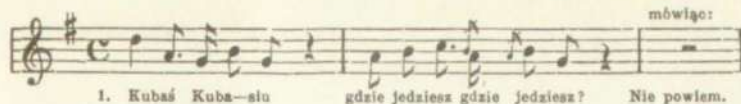
sp. Może cię dobra myśl nawiedzi

m. albo każesz: siądź tam na końcu rozwora
kędy śmierdzi smoła.

3. *sp.* Cóż tam będziesz robił Macieju
o mój miły Macieju?

m. Nie powiem.

- Śpiew:* Może cię dobra myśl nawiedzi
mówiąc: albo powiesz: jabłka będę zbierać.
4. *sp.* A będę z tobą zbierać Macieju,
 o mój miły Macieju?
m. Nie proszę.
sp. Może cię dobra myśl nawiedzi
m. albo powiesz: zbieraj a nie jédz.
5. *sp.* A zjem-że jedno Macieju,
 o mój miły Macieju?
m. Nie proszę.
sp. Może cię dobra myśl nawiedzi
m. albo powiesz: zjédz jedno ale robaczywe.
6. *sp.* A ugotuję ci Macieju,
 o mój miły Macieju?
m. Nie proszę.
sp. Może cię dobra myśl nawiedzi
m. albo powiesz: ugotuj, ale w małym garku.
7. *sp.* A będę z tobą jadła Macieju,
 o mój miły Macieju?
m. Nie proszę.
sp. Może cię dobra myśl nawiedzi
m. albo każesz: jédz ale weź małe łyżki.
8. *sp.* A pościelę ci Macieju,
 o mój miły Macieju?
m. Nie proszę.
sp. Może cię dobra myśl nawiedzi
m. albo każesz: pościel, ale wąsko nie szeroko.
9. *sp.* A układę się z tobą Macieju,
 o mój miły Macieju?
m. Nie proszę.
sp. Może cię dobra myśl nawiedzi
m. albo każesz: układz się, ale zdaleka nie blisko.
10. *sp.* A pocałuję cię Macieju,
 o mój miły Macieju?
m. Nie proszę.
sp. Może cię dobra myśl nawiedzi
m. albo każesz: pocałuj, ale nie ugryz.
11. *sp.* A obłapię cię Macieju,
 o mój miły Macieju?
m. Nie proszę.
sp. Może cię dobra myśl nawiedzi
m. albo każesz: oblap, ale nie uduś.

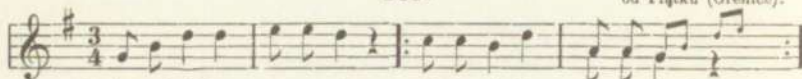


1. Kubaś, Kubasiu, gdzie jedziesz?
Nie powiem.
Jak cię dobra myśl nawiedzi, a to mi powiesz:
do boru.
2. Kubaś, Kubasiu, pojedę ja z tobą?
Nie potrza (nie potrzeba).
Jak cię dobra myśl nawiedzi, a to mi każesz:
siądź na (r)ozworę a nie złom.
3. Kubaś, Kubasiu, pojedę ja z tobą?
Nie potrza.
Jak cię dobra myśl nawiedzi, a to mi każesz:
jabka trząść.
4. Kubaś, Kubasiu, potrząsę ja z tobą?
Nie potrza.
Jak cię dobra myśl nawiedzi, a to mi każesz:
potrząś ale nie zbieraj.
5. Kubaś, Kubasiu, będę i ja zbierać?
Nie potrza.
Jak cię dobra myśl nawiedzi, a to mi każesz:
zbieraj i nie zażeraj.
6. Kubaś, Kubasiu, zjem ja też z jedno?
Nie potrza.
Jak cię dobra myśl nawiedzi, a to mi każesz:
zeżryj jedno robaczywe, nie udaw się.
7. Kubaś, Kubasiu, ugotuję ci poliwki?
Nie potrza.
Jak cię dobra myśl nawiedzi, a to mi każesz:
ugotuj a nie przyswędź.
8. Kubaś, Kubasiu, pościelę ci łózczo.
Nie potrza.
Pościel nie nisko, nie wysoko,
nie miętko, nie twardo —
równy, w sam raz.

9. Kubaś, Kubasiu, uładeę się kole ciebie.
Nie potrza.
Jak cię dobra myśl nawiedzi, a to mi każesz:
uwal się od ściany.
10. Kubaś, Kubasiu, pocałuję cię w liezko.
Nie potrza.
Jak cię dobra myśl nawiedzi, a to mi każesz:
pocałuj a nie ugryż.
11. Kubaś, Kubasiu, obłapię cię za szyjkę.
Nie potrza.
Jak cię dobra myśl nawiedzi, a to mi każesz:
oblap a nie uduś.

283.

od Piątku (Oreniec).



I. A w niedzielę z za—ra—nia, Kasia woł—ki wy—ga—nia, da dana.

2. Wygnała je na przyłóg,
kto je pasie? miły Bóg,
da dana.
3. Roztoczyła złotą nić,
chciała sobie wionek wić,
da dana. (Treść jak nr. 284).

Nota nr. 283.

284.

od Kaźmierza n. Nerem.

- | | |
|--|---|
| 1. A w niedziele od rana szła dziewczyna do siana. | 9. Trzecie lezy pod ławką, odziałas je murawką. |
| 2. I nalazła złotą nić, zacęna z nij wionki wić. | 10. Cwarte's świniom skarmiła, piąte w ogień wrzuciła. |
| 3. Przysed do nij młodzieniec i prosił ji o wieniec. | 11. I przyniós ją do piekła, i zapukał do okna. |
| 4. Ach boś to ty młodzieniec, tylko z piekła nastaniec. | 12. Jedno stoi zdala drzwi, i opływa w carněj krwi. |
| 5. Po cém'eś mnie poznała, ześ mnie z piekła nazwała? | 13. Drugie stoi pod drzwiami, i zalewa się łzami. |
| 6. A i tyś nie dziewecka pięciór dzieciom matecka. | 14. Trzecie smutne pod progiem, ocy zwraca ku smole. |
| 7. Pirse lezy pod łózkim, przytrząśnięte barłózkim. | 15. Cwarte jęcy, cóz dziecku? ocy zwraca ku dziecku. |
| 8. Drugie lezy pod gruską, przyciśnięte poduską. | 16. Posadził ją na stole, dał ij dziecku i smoly. |

Lud. Ser. XXI nr. 179. 180.

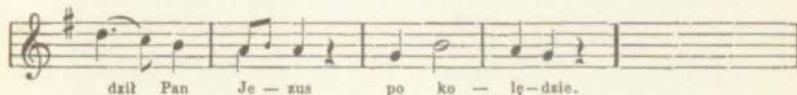
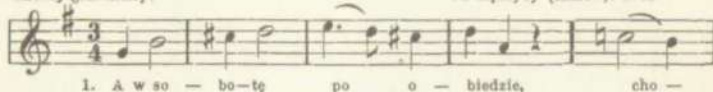
PIEŚNI DZIADOWSKIE.

Nabożne i Legendy.

O młodej grzesznicy.

285.

od Łęczycy (Mazew). 1864.



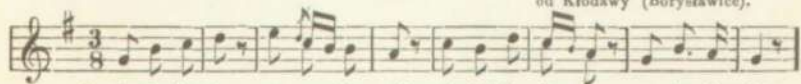
- | | |
|---|---|
| 1. A w sobotę po obiedzie, chodził Pan Jezus po koledzie. | 10. Dziewka próg przestępuje, ziemia się pod nią rozstępuje. |
| 2. I napotkał dziewczkę w lesie, a ta dziewczka wodę niesie. | 11. Tak się długo spowiadała, aż się w proch rozsypała. |
| 3. Dziewko, dziewczko, daj tój wody, ochłodzę się z tój ochłody. | 12. I przyjechał coś za pan, w tój postaci jak szatan. |
| 4. — Ja-bym Panie, wody dała, ale z drzewa liścia napadała, | 13. I złapał-ci ją za włosy, wrzucił-ci ją w grób najgłębszy. |
| 5. kiej nieczysta. Dziewko, dziewczko kiej-byś ty taka była czysta, jak ta woda przezroczyta! | 14. Trzydzieści lat trzy płynęło, wyrosła na niej mogiła. |
| 6. Troje's dziatków porodziła i w tój wodzie potopiła, i sama's się w niej umyła. | 15. Wyrósł-ci na niej róży kwiat, i zapłakał jój cały świat. |
| 7. Dziewka się tak przelękała, na kolana aż ukłękła. | 16. Wyrosła na niej lilija, zapłakała matka miła. |
| 8. Dziewko, dziewczko, nie lękaj się, do kościoła spowiadaj się. | 17. — Matko miła, nie płacz ty mnie, masz tam w domu jeszcze ich |
| 9. Do kościoła do spowiedzi, a tam kapłan Boży siedzi. | [dwie, karz je tam lepij jak mnie: Boś ty mnie źle karała, w wszelkim'ém grzechu ostała. |

Oznaczenie: Biblioteka Warszawska r. 1860, maj.

Tekst podał W. A. Maciejowski.

286.

od Kłodawy (Borysławice).



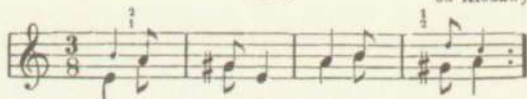
1. A w niedzielę po obiedzie, 10. Do kościoła wstępowała,
chodził Pan Jezus po kołędzie. na trzy lotry ziemia drżała.
2. Dziewka niesie w kubie wodę. — 11. Obrazy się obracały,
Dziewko, dziewczko, daj tój wody. na grzesznicę nie patrzyły.
3. Kiej woda ta jest nieczysta., 12. Mszy świętój nie czekała,
liściem, prochem zapadziła. spowiedzi się nie słuchała.
4. Tyś sama dziewczko jest nieczy- 13. Przysłał Bóg czartów przekle-
cześnie ty te dzieci miała [sta; wzięli ją aż na dno piekła. [tych,
żadnemuś chrztu nie dawała. 14. Posadzili-ć ją na stolec,
gdzie jezioro, tam ich czworo, dali jój smoły w kaganiec.
5. Gdzie pusty las tam sześciuro. 15. Dziewko, dziewczko, pij to wino,
gdzie pusty las tam sześciuro. nie piłaś go jako żywo.
6. Dziewka się tak ulękla, 16. Nie takie-ć ja wino piła
na kolana przed nim klękla. kiej'm z dworzanami siadała.
7. Czyś ty święty, czyś ty prorok, 17. Posadzili-ć ją na oknie,
coś ty przejrzał mój prawy bok. niech się rozpatrzy po piekle.
8. Ani świętym ¹⁾, ani prorok, 18. Nieszczęśliwa-ć ja na świecie,
sam ja jestem z nieba Pan Bóg. któż mi warkocz mój rozplecie?
9. Dziewko, dziewczko, nie lękaj się,
do kościoła, wysłuchaj się.

19. Ozwała się czaricia mać:
já twój warkocz będę rozplatać,
w koło piekło omiatać.

ob. *Lud*, Ser. IV nr. 267. — Ser. XIX str. 187 nr. 658.

287.

od Kłodawy, Dąbia.



1. Przy-je — chał ksiądz do cho — re-go
i do bardzo mizer — ne-go.

1. Przyjechał ksiądz do chorego 7. Co tak krzyczysz, wykrzykujesz,
i do bardzo mizernego. co tak płaczesz, lamentujesz.
2. A on i tak bardzo stęka, 8. Jak ja nimam lamentować,
a dusza się w ciele lęka. jak ja nimam wykrzykować.
3. Duszo, duszo, nie lękaj się, 9. Widzę niebo zasklepienie,
wyndzi z ciała, przeżegnaj się. widzę piekło roztworzone.
4. A jak z ciała ubiegała, 10. Stoją czarci gdyby trzcina,
na zieloną łączkę padła. cóż ja pocznę, ja dziecina?
5. I tak krzyczy, wykrzykuje, 11. Uchwyć-że się pióra mego,
i tak płacze, lamentuje. pójdźmy do raju wiecznego.
6. Przyszed do nij anioł z nieba: 12. Kto tam puka i kołace?
duszo, duszo co ci trzeba. pewnie dusza do nieba chce.

¹⁾ W znaczeniu uświęconego przez Władzę kościelną człowieka.

13. Spytaj ji się Pawle Pietrze
cy się spowiedała na tymta świecie?
14. Radabym się spowiedała,
wszystkich grzychów nie wyznała.
15. Duszo, duszo, źleś zrobiła,
wszystkich grzychów nie wyznała.
16. Moi mili przyjaciele,
rozświećcie mi świeće śmiele.
17. A ja też ta za tém, potem
weńdę za wami z krwawym potem.

Lud, Ser. XIX nr. 448. 451.

288. ¹⁾

od Łęczycy (Mazew).

- | | |
|--|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. Nie masz na świecie nie najmilszego — kochać Jezusa Nazareńskiego. 2. Kochać go, kochać sercem i duszą, niech cię starania inne nie suszą. 3. Wszystkie starania na Boga zdajmy, i Jemu służmy Jego kochajmy. 4. Boć nam to wszystko będzie przydane (v. oddane) kiedy się dusza z ciałem rozstanie. 5. Więcy nie weźmie ze świata wysługi gdy Jezus w czyścju wypłaca długi. | <ol style="list-style-type: none"> 6. Jedną zgieleczko z czterma deskami, tam się rozstaniem z przyjacielami. 7. Wszystko to zginie wraz z tobą w ziemi, wszak się to stało już wiész z drugimi, 8. którzy tu z tobą pili, hulali, całemu światu tak hołdowali. 9. Tylko Jezusa Nazareńskiego kochaj, ach kochaj, tęschnij bez niego. 10. Stoì za ciebie Jezus związany, abyś do piekła nie był skazany. |
|--|---|

Nuta nr. 286.

289.

od Łęczycy (Mazew).

1. Wstały dusze, zapłakały,
i na smętarz zawołały:
— Smętarz, smętarz, przyjmij ty nas,
bo Pan Jezus nie wie o nas. —
— A wy-šta się nie słuchały (spowiedzi)
w wszelkim grzechu-šta ostały.

¹⁾ Nuta jak nr. 287, z tém zastrzeżeniem, że zamiast ćwierciowych w takcie 1szym i 3cim, bierze się po dwie raz-wiązane.

2. Wstały dusze, zapłakały,
i na kościół zawołały: [nas,
— Kościół, kościół, przyjmij ty
bo Pan Jezus nie wie o nas. —
— A wy-śta się nie słuchały,
w wszelkim grzechu-śta ostały.
3. Wstały dusze, zapłakały,
i na ziemię zawołały:
— Ziemi, ziemi, przyjmij ty nas,
bo Pan Jezus nie wie o nas. —
— A wy-śta się nie słuchały,
w wszelkim grzechu-śta ostały.
4. Wstały dusze, zapłakały,
i na lasy zawołały:
— Lesie, lesie, przyjmij ty nas,
bo Pan Jezus nie wie o nas. —
— A wy-śta się nie słuchały,
w wszelkim grzechu-śta ostały.
5. Wstały dusze, zapłakały,
i na ogień zawołały:
— Ogień, ogień, przyjmij ty nas,
bo Pan Jezus nie wie o nas.
— A wy-śta się nie słuchały,
w wszelkim grzechu-śta ostały.
6. Wstały dusze, zapłakały,
i na wodę zawołały:
— Wodo, wodo, przyjmij ty nas,
bo Pan Jezus nie wie o nas. —
— A wy-śta się nie słuchały,
w wszelkim grzechu-śta ostały.
7. Wstały dusze, zapłakały,
i na obłok zawołały:
— Obłok, obłok, przyjmij ty nas,
bo Pan Jezus nie wie o nas. —
— A wy-śta się nie słuchały,
w wszelkim grzechu-śta ostały.
8. Wstały dusze, zapłakały,
i na piekło zawołały:
— Piekło, piekło, przyjmij ty nas,
bo Pan Jezus nie wie o nas. —
— A tam w piekle radzi byli,
i na szerz drzwi otworzyli.
9. Ten najstarszy paszczę rozdarł,
wszystkie duszyczki pożréc
A óne się tak przelékły, [chciał.
na kolana aż ukłékły:
— Najświétsza Panno ratuj nas,
bo Pan Jezus nie wie o nas.

10. Najświétsza Panna usłyszała,
i czém prędzéj przybieżała.
płaszczkiem je swym odziała:
— Pietrze, Pawle, pójdź po klucze,
roztwórz wrota, puść te dusze!

Biblioteka Warszawska 1860, maj.

Tekst podał W. A. Maciejowski.

O grzesznikach. — Nuta nr. 291. 290. ¹⁾

O ty święta ziemi, co słyhać o tobie,
śliczne klejnoty utraciłaś sobie. i t. d.

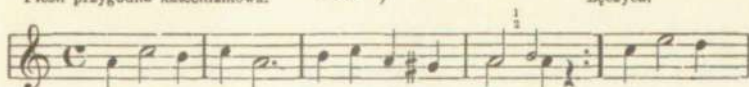
¹⁾ Pieśń powyższa opisuje skazanie obyczajów, w ostatnich czasach Rzeczypospolitej. Dawniej wszakże, nawet jeszcze za Piastów, świętniała Polska mężami i niewiastami wielkich cnót, jak tego dowodzi następująca Legenda:

Dwaj bracia, z których jeden żonaty był i z dziećmi, a drugi bezżenny, podzielili się całym po ojcu dziedzictwem, i żyli w zgodzie. Bezżenny marzył raz w nocy, iż skoro brat jego obarczony jest działwem, niesłusznym jest aby działu braci były zupełnie równe; wstał więc, poszedł na pole i odłożył część snopów swoich na jego stronę, sądząc że brat zabierze je razem ze swym plonem do domu. Żonaty

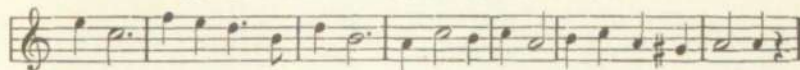
Pieśń przygodna katechizmowa.

291. ¹⁾

Łęczyca.



1. Trójca Bóg ojciec, Bóg syn, Bóg duch święt-y, Bóg ojciec
w Trójcy Bóg jeden ni-gdy nie-po - ję - ty.



przed wiek z siebie Sy - na ro - dził, Bóg Duch od Oj - ca i Sy - na po - cho - dził.

2. Syn Boży stał się człowiekiem dla ciebie,
wziął duszę, ciało, abyś ty był w niebie.
Począł się z Ducha świętego, bez męża
zrodziła Panna, starłszy głowę węża.
3. Trzydzieści trzy lat żył na świecie z nami;
okrutnie na krzyż przybity gwoździami
umarł, pogrzebion i do piekieł zstąpił,
wstał z martwych, potem na niebiosa wstąpił. i t. d.

Ku końcowi pieśń ta ma następujące zwrotki:

17. Matce od córki odłączyć się trzeba,
córka do piekła, a matka do nieba.
Albo też córka pójdzie ze świętymi,
nieszczęsna matka wraz z potępionemi.
18. Brat z bratem, ojciec z synem się rozstanie,
jedno do nieba, drugie w piekle stanie.
I mąż od żony weźmie rozłączenie,
jedno na męki, drugie na zbawienie.
19. Potem Bóg Sędzia na tronie zasiędzie,
ogłosi wyrok; co tam za płacz będzie!
gdy tam obaczą wszystkie swoje sprawy,
myśli, złe mowy i sprośne zabawy.
20. Bóg sprawiedliwy wsze dzieła poznaje,
kto jak zasłuży, tak zapłatę daje.
Rzecz do dobrych: pójdźcie ze świętymi,
zli zaś na wieki idźcie z przekłętymi!

Ks. Mioduszwewski: *Śpiewnik Kości.* 1938, str. 247.

zaś śnił, że gdy brat jego jest samotny i niema pociechy, to niech przynajmniej lepszym cieszy się dostatkiem; wstał więc i przyszedłszy po nim na pole, odłożył część (równą niemal tamtej) swoich snopów na jego pole. Gdy się razem nazajutrz zeszli na polu, spostrzegli, że nikomu nie ubyło, — a gdy się rzecz wyjaśniła, rzucili się obaj bracia w swe objęcia. (J. N. Jaskowski wierszem to opisał w *Bibliot. Warsz.* 1841, Wrzesień).

¹⁾ Pieśń ta była widocznie pierwowzorem niektórych pieśni dziadowskich, obacz: *Lud*, Ser. IV nr. 266. — Ser. VI nr. 441. — Ser. XVII nr. 19. — Ser. XIX nr. 449, 452. — (Ser. IV nr. 266). — Ser. XXI nr. 192. — *Mazowsze* II nr. 356. 357.

Z czasów inwazyi szweickiej (r. 1655).

292.

od Piątku, Bielaw.

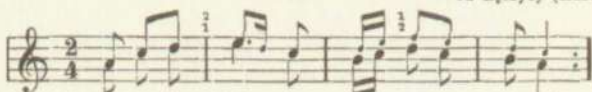


Sta — ła się nam w Polsce trwoga, ni od lu — dzi ni od Boga.

1. Stała się nam w Polsce trwoga, ni od ludzi, ni od Boga. od niezbędnych heretyków, zginęło dość katolików.
2. Matkom piersi odrzynali (!), i na ziemię psom ciskali; w bokach dziury wyrzynali i jęczmienne ości tkali.
3. I te dziatki małe brali, i w kotłach je gotowali; a jak-ci je zgotowali, ojcu, matce jeść kazali (!).
4. Nie miała-ó ja tak (iego) bolenia, jak mi przyszło do rodzenia; a ja teraz boleć muszę, swoje dziatki, jeść je muszę.
5. Nie masz też tu nad jednego pacholęcia Czarneckiego. Szablą rąbie, szablą siecze, aż mu rękawem krew ciecze.
6. Stojal we krwi po kolana, i bił na niego pogana. Wzdychał we dnie, klęczał w no-wołał od Boga pomocy. [cy,
7. A mój Jezu liłościwy, uslysz-że nasz płacz rzewliwy. A mój Jezu, mój kochany, odwróć ty miecz na pogany. Chorągwie się w polu chwieją, nie pod jednym nogi mgleją; chorągwie się w polu kruszą, nie jeden się żegna z duszą.

293.

od Łęczycy (Mazew).



I. Cho — dzi — ła się — ro — ta po wsi,
ob — sie — dli ją ob — sie — dli źli psi.

1. Chodziła sierota po wsi, obsiedli ją źli psi.
2. Nie umiał się kto obrać, sieroteczkę oгнаć.
3. Obral-ci się, obral sam Pan Jezus z nieba, kawaleczkiem chleba.
4. — Oj sieroto, gdzie ty idziesz? — Idę stukać, pukać, mojej matki szukać. —
5. — Ty tam matki nie znajdziesz, bież-że na zielony smętarz, twoja matka leży prosto w wielki ołtarz. — [bie?
6. — Kto tam chodzi po moim gro- — Ja, matulu, puściec mnie do [siebie. —
7. — Cóż sa (tu) będziesz jadła, coź sa będziesz piła? —
8. — Będę piasek jadła, a wódeczkę piła. —
9. — Bież-że do swojej macochy, niech ci koszulę wypierze. —
10. — A jak-ci mi pierze, na pół ze mną (tak) zedrze.
11. A jak-ci mię myje, nakręca mi szyję.
12. A jak-ci mię czesze, po ziemi mię wlecze.
13. A jak-ci mię plecie (splata wło-izbę mną zamiecie. [sy),
14. Swoim dziecięcizkom jagielki w mlęcizku gotuje.

15. A mnie sieroteczce
jeno w skorupeczce
jeszcze nie wiele.
16. Swoim dzieciąteczkom
chleba z masłem daje,
a mnie sieroteczce
umacza w popiele.
17. Swoim dzieciąteczkom
na łóżeczku ściele,
a mnie sieroteczce
barłóżku nie wiele.
18. Swoim dzieciąteczkom
poduszczeni ściele,
a mnie sieroteczkę
płachetką odzieje.
19. Oj przyszło, przyszło
dwóch aniołków z nieba,
wzięli sieroteczkę
na rączkach do nieba.
20. Oj przyszło, przyszło
dwóch czartów z piekła,
porwali w pazury
macochę do piekła.
21. Posadzili-ci ją
na żelaznym stoleu;
dali jój pić smoły, siarki
w opalonym garcu.
22. — Zeby ja się téż
na ten-ta świat wróciła,
nie tak-ci by ją
sierotce życzyła (opiekowała
23. Nóżki-bym umyła, [się].
a brud-bym wypila.
24. — Nie rychło, nie rychło,
już się zamkła kłamka;
mogłaś wtedy życzyć
kiedys była matka.

Czasop. Bibliot. Warsz. 1860, maj.

Podał W. A. Maciejowski.

294.

od Ozórkowa.

1. Sła sierotka po wsi,
opadły ją złe psy.
2. Nimiął się kto obrać,
siérotecke ograć.
3. Obrał-ci się, obrał
sam Pan Jezus z nieba,
i ograł sierotkę
tą skórecką chleba.
4. I puścił-ci pieskom
te skórecke chleba;
psy się zabawiły,
sierotka ubiegła.
5. Pan Jezus się pytał:
gdzie ty idziesz dziecię? —
6. A idę ja, idę
sukać matki swojój.
7. Biegaj-ze ty, biegaj
na zielony smętarz,
tam-ci swojój matki,
tam-ci ji poszukasz.
8. — A chtó-ż to tam śmiga
po tym mojim grobie?
- To já, matulu, já,
puść-cie mnie do siebie. —
9. — A cóż-byś sa jadła,
a cóż-byś sa piła? —
— Korzonecki gryzła,
bożą łaską zyła.
10. Biegaj-ze ty, biegaj
do nowój macierze,
niechaj cię umyje,
niechaj cię ubierze.
11. A jak-ci mnie myje,
po pysku mnie bije,
a jak mnie ubiera,
to mną kąt wyciera.
12. Jak koszulkę pierze,
na dwoje ją dzierze (drze),
jak-ci ją obłuczcy,
po ziemi włóczy.
13. A jak-ci mnie czesze,
mám po głowie plesze (strupy),
a jak-ci mnie plecie,
krew mi z głowy ciecze.

1. Święta była, święta Halina,
szukająca świętego syna.
2. I napotkała zieloną łączkę,
a na téj łączce troje żydowie.
3. — Wy-ście żydowie, Boga-ście męczyli.
— Oj nie my, nie my, starsi tam byli.
4. — Widzisz ty Halino wysoką górę,
a na téj górze klasztor fundują,
a w tym klasztorze trzy groby stoją.
5. W pierwszym grobie Pan Jezus leży,
a w drugim grobie Matka Najświętsza,
a w trzecim grobie święty Jan klęczy.¹⁾
6. Przed Panem Jezusem organy grają,
przed Matką Najświętszą świece się palą,
przed świętym Janem lilija kwitnie;
a z téj lilii ptaszek wylata.
7. Nie jest-to ptaszek, tylko Syn Boży,
co się narodził na ten świat Boży.

Czasop. *Biblioteka Warsz.* 1860, maj.

Podał W. A. Maciejowski.

ob. *Lud*, Ser. XIX str. 183, nr. 656, 657. — *Masowisz* III str. 80, nr. 30.K. Kozłowski; *Lud* (w Czerskiem) str. 247.

O obrazie M. B. Częstochowskiej.

296.

od Łęczycy (Mazow.).

1. Święty Łukasz a - nie-li - sta, ze-by o - braz wy-ma-lo-
pr-sił Bo-ga Je-zu Chry-sta,
wać i cześć chwałę Bogu oddać.

1. Święty Łukasz anielista,
prosił Boga Jezu-Chrysta,
żeby obraz wymalować,
i cześć, chwałę Bogu oddać.
2. Malował go czas niemący,
dwadzieścia lat cztery były;
nie mógł-ci go wymalować,
aż się musiał nad nim zdrzymać.
3. Najświętsza Panna przemówiła,
aż Łukasza obudziła:
Wstań Łukaszu spracowany,
już twój obraz malowany.
4. Zaprzągajcie konie, woły,
weźcie obraz do Częstochowy.
Wieźcie go tam przez ciemny las,
bo tam słońca nigdy nie masz.²⁾

¹⁾ O świętym Janie była legenda, iż nie umarł, lecz śpi w grobowcu swym w kościele w Efezie.

²⁾ Głębokie lasy otaczały niegdyś Częstochowę.

5. Wieźcie go tam na górceczkę, 7. Płaci, płaci, płaci jeszcze,
na zieloną muraweczkę. kto nawiedzi święte miejsce.
Na zieloną, na zieloną, w niebie odpust wiekuisty.
na tę nigdy nie sieczoną.
6. Będą-ci tam z każdej strony, 8. Czterech zbójców przyleciało,
będzie obraz uwielbiony. obraz święty szarpać chciało.
Ślepi, chromi, trędowaci, — Stójcie zbójce, nie szarpajcie,
a sam Pan Bóg z nieba płaci. bo tu marnie wyginiecie.

9. Zbójce się tak polekali,
aż krzyżem popadali.
10. A tam w piekle karę dają,
octem, żółcią napawają.
A tam w piekle ścielą łoże,
ostre brzytwy, szydła, noże.

Czasopismo: *Biblioteka Warsz.* 1860, maj.
Tekst podał W. A. Maciejowski.

Nuta nr. 296.

297.

Gombin.

1. Święty Łukasz ewanielista,
wymalował obraz czysto.
2. Malował go taką chwilę,
trzydzieści lat i godzinę.
3. Nie mógł-ci go wymalować,
aż się musiał nad nim zdrzytać.
4. Najświętsza go wymalowała,
do Częstochowy go obiecała.
5. Witaj Łukaszu sfrasowany,
bo już obraz wymalowany,
do Częstochowy obiecany.
6. Zaprzęgajcie cztery woły,
cztery woły, cztery osły,
do Częstochowy obraz wieźmy.
7. I wieźli-é go przez las pusty,
wyleciało czterech zbójcy.
8. Wzięli rąbać, wzięli siekać,
święty Łukasz wziął uciekać.
9. I zostawił obraz święty,
a zbójcy go się przelekli.
10. Udajmy się na pielgrzymstwo,
odpuści nam to Bóg wszystko.
11. Odpuści nam odpuszczenie,
po śmierci duszne zbawienie.

Nuta ob. nr. 6

298.

od Łodzi, Pabianic. 1845.



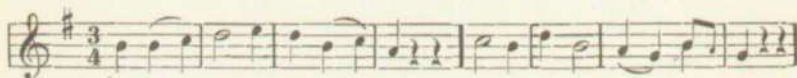
1. Jasna nasza korona
jaśnie oświeciła,
śliczna Panna Studzianna
w dworze przemówiła.
2. Upodobała sobie
mularza jednego
który na śmierć chorował,
mówiła do niego :

3. „Wstań mularzu, nie choruj,
mój cię głos uzdrowi“.
A mularz się zadumał:
któż nade mną mówi.
4. Dokończysz tej roboty,
której-eś napoczął,
a na onęj zaś górze
sfundujesz mi klasztor.
5. „Śliczna Panno Studzianno,
jakże go fundować?
niema złota ni srebra
czémże go haftować?“
6. „A nie bój się mularzu,
dodam-ć czego trzeba,
jak mi klasztor sfundujesz,
wezmę cię do nieba.
7. Idź mi do urzędników,
rządców dworu tego,
niech mi więcęj nie kopcą
obrazu mego“.
8. Oni mu powiadają,
on wiary nie daje,
jeszcze słowa nie przerzekł,
już się zdrowy staje.
9. Po małej godzinie Panna
woła na mularza:
„Wstaj Wojciechu, prowadź
do mego obraza“.
10. On-ci ją zaprowadził,
upadł na kolana:
„Śliczna Panno Studzianno
uzdrow-że mnie sama“.
11. Śliczna Panna Studzianna
sama uzdrowiła,
najsłiczniejsza Panienka:
Boże! przemówiła.
12. Śliczna Panna Studzianna
na miejscu takowém, —
choć-ci przyjdzie utrapiony,
wnet się stanie zdrowym.
13. O czerpajcie, czerpajcie,
z tej nowęj krynicy,
są nam od Boga dane
Boskie obietnice.
14. A niech-ci nam ze stołu
drobiny spadają,
Przenajświętszy Sakrament
niechaj pożywają.
15. Ażeby my mogli żyć
ze Zbawicielem Panem,
i królować z Nim w niebie
na wiek wieków, Amen!

Lud, Ser. XXI nr. 188.

299.

od Łęczycy (Mazew).



1. Świę-ta by-ta Do-ro-ta z pobo-żne-go ży-wo-ta
miała mia-sta, mia-ta zam-ki, wszystkie świato-we porząd-ki.

1. Święta była Dorota
z pobożnego żywota,
2. miała miasta, miała zamki
wszystkie światowe porządki;
3. tylko się w Bogu kochała
i po świecie wędrowała.
4. I szła przez królewskie wrota,
nadał jej król śrybłą, złota.
5. Chcesz ty Doroto moją być?
mógłby ci całki świat służyć!
6. Służyły by ci panięta,
panięta wojewodzięta.
7. O skaradniku skaradny!
w moich to oczach podobny,
8. a cóżeś mi ty śmiał mówić
żeby ja miała twoją być.
9. A mam ja swojego miłego
Boga w Trójcy jedyne-go.
10. Król się Heród rozgniewał,
Dorotę do więznia oddał,

11. i sam na wojnę pojechał, 24. I przyszło do niej dzieciątko
siódmego roku przyjechał, niebieskie pacholątko
12. i o Dorocie przybaczył, 25. i przyniosło jęj owoc
i kazał sługom iść (precz) by ją [obaczył. 26. i dwa kwiatuszki leliji (brońcy),
od Najświętszyj Panny Maryji.
13. A otwórz-że do więźnia wrota 27. Wstępuj Doroto w ten olij
a cy żyje Dorota? nie będzie-ć żadnyj niewoli.
14. Oj żyje królu, żyje, 28. Dorota w olij wstąpiła,
choć nie ję i nie pije. jesse ślicniejsza jak była.
15. Oj czeladzi, czeladzi 29. I kazał mistrzowi przyjsć,
to samo was zgładzi, i kazał Dorotę ściać.
16. co wy niewiernie służycie, 30. Ścinaj mistrzu albo męc,
Dorotę w więźniu żywicie. jak rozumiesz tak mnie grdęc
17. Oj żywi-ć mnie Bóg miły, 31. Jakże ja cię ścinać mam [dręc].
Bóg w Trójcy święty jedyny. kiedy za tobą święci są.
18. I kazał król wody zimny nanosić 32. Jesce Dorota nie ściała,
(v. Kazał kadź wody nawozić), juz przez aniołów do nieba
i świętą Dorotę umrozić. 33. Król za stół zasiada [wzięta.
19. A woda tak uczyniła 34. i księgi rozkłada.
co się letnią stanęła. Widzę że już Dorota święta,
20. (Z nieba skry gorące leciały, 35. moja dusza przeklęta.
święty Dorocie wodę grzały). Dopieroż dowierzył
21. I kazał król skła drobno natłuc, 36. j-aż księgi o stół uderzył.
świętyj Dorocie po niem pójść; A widzę, że już święta,
22. święta Dorota po skle szła, 37. moja dusza przeklęta.
krew z świętych nóg jęj nie cie-
23. I kazał ogień nałożyć, [kła, 37. Dorotko, Dorotko, przyślij mi
świętą Dorotę w oleju usmarzyć. z niebiańskiego ogroju. [owocu

38. Trzy kwiatuszki leliji
od Najświętszyj Panny Maryi.

ob. Lud. Ser. XVII nr. 23. — XIX nr. 441. Nuta: ob. Ser. IV nr. 267.

Mosowse III nr. 557. 558.

300. a)

Przy Różańcu do N. P. Maryi lub do N. Imienia
JEZUŚ.

od Kaźmirza n. Nerem. Lutonilska,
(znana i w Krakowkim).

1. O Ma-ry - ja czysta Dzieni-ca, po-ro-dzi-la kró-le-wi - ca,
niebie-skiego dziedzi-ca. Po-ro-dziłaś Go bez bo-le-ści, zbaw nas smutku
i za - to-ści, zdrowaś Panna Ma-ry-ja.

2. Jezu słodki nasz Zbawicielu,
 świata wszego Odkupicielu,
 przez Matki twój przyczynę.
 Daj nam, co imię Jezus znamy,
 niech je w ustach, w sercu mamy,
 dziś i w śmierci godzinę.

Ks. Mioduszeowski: *Śpiewnik Kości.* str. 712. 737.

Do Matki Boskiej. 300. b) oJ Zgierza (Łagiewniki).

1. Wi - taj święta i po - czę - ta nie - po - ka - la - nie,
 Ma - ry - ja śl - ana ll - ll - ja, nasze ko - cha - nie.

Wi - taj czysta Pa - nienko, naj - ja - śniej - sza Ju - trzenko, wi - taj święta,
 w nie - bowzię - ta, nie - po - ka - la - na.

2. Twą pięknnością, niewinnością, nieba górujesz;
 dostojęstwa i panieństwa wszystkie celujesz.
 W pierwszym Panno momencie,
 święte twoje poczęcie,
 jaśniejące — jako słońce
 niepokalane i t. d.

Ks. Mioduszeowski: *Śpiewnik Kościelny* str. 189.

301.

Do Matki Boskiej, w czasie moru lub innych klęsk. Łagiewniki.

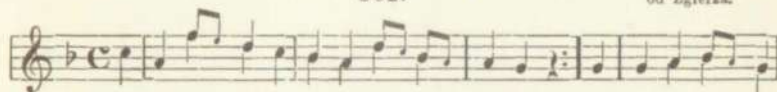
1. O peł - na li - to - ści,
 Matko łaska - wo - ści, Syn Twój karze nas, przyjdź na pomoc wczas,
 warusz twe wną - trzności. Pokaż mi - łosierdzie two - je nad na - mi,
 wszakżeśmy twe dzieci, nie gardź prośba - mi,
 rzeknij tyl - ko sło - wo: ja pocie - szę was.

2. Ty w każdej potrzebie — gdy błagano Ciebie,
wysłuchałaś głos, — wstrzymywałaś cios,
bronilaś w niebie,
ktokolwiek się udał pod Twą obronę,
znalazł pewną pomoc, wsparcie, ochronę;
Tyś zawsze słodziła
przykry ludzi los, i t. d.
8. O Matko! za nami — miękcz Syna prośbami,
gdy ma karać, broń — i przed gniewem chroń,
zastaw piersiami.
Stań się nam Maryja jako wał zbrojny,
od powietrza, głodu, ognia i wojny,
gdy Syna ujrzysz gniew,
rozbrój jego dłoń.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kości.* str. 487.

302.

od Zgierza.



1. Ser—deczna Matko o—pie—kun—ko lu—dzi,
niech cię płacz sierót do li—to — ści wzbudzi. Wy — gnańcy E — wy



do ciebie wo — ta — my, zmi — łuj się zmiłuj, niech się nie tu — ta — my.

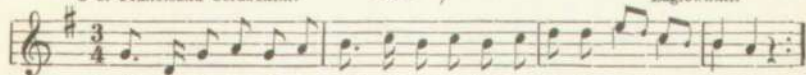
2. Do kogoż mamy wdychać, nędzne dziatki,
tylko do Ciebie, ukochanej matki:
u której serce otwarte każdemu,
a osobliwie nędzą strapionemu, i t. d.
8. A gdy ujdziemy tak gniewu, jak chłosty,
pokaż nam Matko, tor do nieba prosty:
Niechaj to serce, z którego opieki
dotąd żyjemy, kochamy na wieki.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kości.* str. 486.

O ś. Franciszku Serafickim.

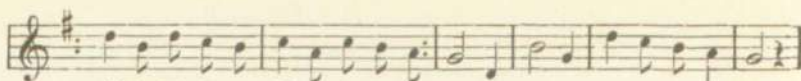
303. ¹⁾

Łagiewniki.



1. Bo — że nie — po — ję — ty, dziś Franciszek święty Sza — farzem ko — ścio — ła.
lud tu agroma — dzony, grze — chami ściśnio — ny o łaskę Twą wo — ła.

¹⁾ Pieśń ta, jak i trzy następne, śpiewane są podczas odpustu na ś. Antoni w Łagiewnikach.



Wysłuchaj—że nas Ojcze Je—dy—ny,
daj od—puszczenie od ka—ry winy, Bo—że, Bo—że, Bo—że Je—dy—ny.

2. Sześćset lat już mija — jak nam łaska sprzyja
świętego Franciszka;
niech się każdy cieszy, — jak najprędzej spieszy,
gdy go grzech uciska.
Spójrzyj—że na nas, Ojcze jedyny,
daj odpuszczenie od kary, winy,
Boże, Boże, Boże jedyny!
3. W Assyżu Umbryi, — w kościele Maryi
wiernym się ogłasza,
że za przewinienie, ludziom odpuszczenie
Franciszek uprasza.
Zwróć na nas oczy Ojcze jedyny,
daj odpuszczenie od kary, winy,
Boże, Boże, Boże jedyny! i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kości.* (dodatek) 1849, str. 845.

304.

Łąglewniki.

1. Chwalmy Króla niebieskiego
który w rękach Antoniego
będąc, światu pokazuje,
że się sługom swym daruje.
2. Jezu, dusz ludzkich światłości,
który z Antonim cudami
słyniesz, zmiłuj się nad nami.
6. Uczynmy dzięki Królowi
nieba, ziemi, Chrystusowi,
iż z nim Antoni w jedności
zażywa Świętych radości.
7. Tak Antoni Franciszkowi
cny żołnierz swemu wodzowi,
w wiecznej chwale przyłączony,
wieczną koroną uczczony.

Ks. Keller: *Zbiór pieśni nabożnych katol.* Pelplin 1871, str. 739.

O ś. Antonim Padewskim
(13 czerwca).

305.

od Zgierza (Łąglewniki).

1. Wielceś po — winna Boska o — pa — trzności, być pochwało — na
z téj o — ko — li — czności, i — żeś o — patrzy — la, świa — tu spro —
wa — dzi — la z łaski swojej świętej nigdy niepo — je — téj obroń — cę.

2. Dałaś nam Ojca, cnego Antoniego
nie stanie nam się na świecie nic złego.
Bo On od niemocy, — broni we dnie, w nocy,
uwalnia z więzienia — i dobrego mienia
przydaje i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kości.* (dodatek) Kraków 1849, str. 848.

306.

od Zgierza (Łaglewniki).

O ś. Antonim z Padwy (z Responsorium ś. Bonawentury).

Prefekt chóru: *Si quaeris miracula.*

Chór.

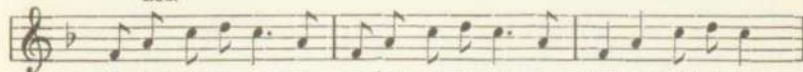


1. Je-że-li szu-kasz cudów An-to-nie-go,
spójrzaj na ca-ły okrąg świata te-go, doznasz jak słynie

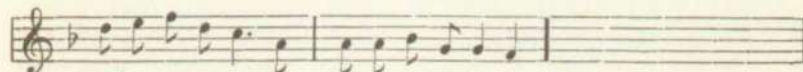


w każdej kra-i - nie i ciebie Je - - go ra-tu-nek nie mi-nie.

Lud.



O świę-ty An-to-ni, o świę-ty An-to - ni, niech nas przed Bogiem



twoja prośba bro-ni, twoja prośba broni.

2. Jeżeli śmierci lękasz się bez miary,
znikną z przed oczu okropne poczwary.
Tylko pomocy — we dnie i w nocy
prosić nie przestań tego cudotwórcy.
O święty Antoni! o święty Antoni!
niech nas przed Bogiem Twoja prośba broni,
Twoja prośba broni i t. d.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kości.* str. 850.

Ks. Keller: *Zbiór pieśni nabożn. katol.* str. 733.

307.

od Gostynina (Trębki).



Zaśpie - waj - my na - bo-żnie o téj świętój Zofi - jej.

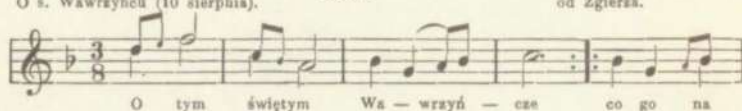
1. Zaśpiewajmy nabożnie o téj świętój Zofiej;
a ta święta Zofija trzy córeczki miała,
do Jezusa Chrystusa na naukę je dała.

2. Zadała-ć je, zadała w głęboką naukę,
do Jezusa Chrystusa pod najwyższą rękę.
3. Przyszed do nich poganin, chciał-ci je pozdradzać,
ale mu sam Pan Jezus nie chciał tego dać.
4. Rób co chcesz, poganinie, my się nie bojemy,
zadaj męki jakie chcesz, my je wycierpiemy.
5. Jedną palem przebił, óna wycierpiała,
drugą na kracie rozpiął, óna się rozsmiała,
trzecią w oleju smażył, jako kwiatek krzciała.
6. Abyśmy mogli być ze Zbawicielem Panem,
i z nim królować na wiek wieków, Amen.

O ś. Wawrzyńcu (10 sierpnia).

308.

od Zgiersza.



- | | |
|--|--|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. O tym świętym Wawrzyńcze i o jego srogięj męce, co go na kracie pieczono, w kotle w oleju smażono. 2. Matka jego zapłakała, aż na kata zawołała: Przewróć kacie drugą stroną, będziesz-ci miał upieczoną. 3. A jak-że ja mám przewracać kiej nie mogę na to patrzeć. Oj ty kacie litościwy, zapłaci Ci sam Bóg z nieba (:), gdy tego będzie potrzeba. | <ol style="list-style-type: none"> 4. A do nieba mała ścieszka jak u igły szyte (<i>sic</i>) uszka. A do piekła rusztowania czterdzieści fur torowania. 5. A w tym piekle strawne dają, siarką, smołą napawają. Ścielą, ścielą straszne łoże, ostre szydła, brzytwy, noże. 6. Zachowaj nas Panie Boże, abym' nie szli na te łoże, abym' się w niebo dostali, i z ś. Wawrzyńcem królowali aż na wiek wieków, Amen. |
|--|--|

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny* Kraków 1838, str. 229.

O ś. Wawrzyńcu (warjant).

309. ¹⁾

Kłodawa.



¹⁾ Pieśń tę śpiewają tu zwykle w dniu ś. Wawrzyńca (d. 10 sierpnia) gasząc stary i zapalając nowy ogień. Znaną ona jest i w Poznańskim, gdzie w dniu tym pewne pobożne odbywają jeszcze praktyki. (ob. *Lud*, Ser. IX str. 144).



zaw - sze w ogniu pioru - no - wym i przypad - ko - wym.

1. Ciebie Wawrzyńcze święty za Patrona
niechaj cały świat i nasza korona
uznaje zawsze w ogniu piorunowym
i przypadkowym.
2. Lewito święty oraz męczenniku,
sługo Chrystusów, wiary miłośniku,
Wawrzyńcze, ogniem dla wiary palony,
srodze męczony.
7. Nagłe pioruny ciężka na nas trwoga,
lud w wielkim strachu zapomina Boga.
Wtenczas Wawrzyńcze, zapal serca prośbą
przed Boską groźbą.
10. Niech za Twą prośbą, Wawrzyńcze, pioruny,
grzmoty, błyskania Bóg na puste strony
i nawałnice z gradami odnosi,
każdy cię prosi.
11. Wszakżeś Patronem nietylko żyjących,
ale też i dusz w czyścju zostających.
Dodaj ratunku duszom tym czyścjuwym
w ogniu surowym.
13. Nam zjednaj Boską miłość, Patronie
w wszelkich potrzebach i w ostatnim zgonie.
Uproś, aby Bóg oddalił swe kary,
ognie, pożary.

Ks. Keller: *Zbiór pieśni naboż. katol.* Pelplin 1871, str. 690.

O ś. Zuzannie.

310.

od Zgierza, Brzezin.



1. Był pewny na świecie który w dni o - ne ży - jący spra-



wiedli - wie, mieszkał w Ba - bi - lo - nie.

2. Pojął sobie za żonę
bardzo piękną pannę,
córkę Helkiasową
imieniem Suzannę.

MODLITWY.

1. *Modlitwa poranna.*

311.

Mazew.

Stoi różyczka kwitnąca
 przed Panem Jezusem widząca.
 Widzę Cię, mój Jezu, przez kapłańskie ręce,
 kapłan Pana Jezusa piastuje,
 moja się dusza raduje.
 Raduj się, raduj duszo w ciele
 ku lekkiemu skonaniu,
 ku dusznemu zbawieniu.
 Ja pójdę we drzwi,
 Pan Jezus na mnie wejrzy.
 Najświętsza Panienska siedzi za stolikiem,
 przed nią złoty kielich stoi.
 Kto te kielichy pijać będzie,
 będzie się Bogu ofiarować.
 Najświętsza Panienska poszła do Ogrójca,
 napadła ¹⁾ świętego Jana.
 „O Janie! o mój Janie!
 nadałeś mi smutku i żałości!
 A ten smutek przysięgać będzie,
 na wiek wieków z nami będzie“.
 — „Najświętsza Panienko, gdzie idziesz?“
 „Do tych, co rano śniadają,
 co krzywo przysięgają“.
 — „Najświętsza Panienko, odpuść im“.
 — „Nie odpuszczę, aż pójdą po cierniu kolącym,
 po kamieniu gorącym“.
 Przybądź na ratunek święty Ojciec Antoni,
 niech przed Bogiem Twoja prośba broni.
 I niech z Bogiem, z Duchem w niebie,
 mam przy sobie Ciebie
 aż na wieki wieków, Amen.

Czasopismo: *Biblioteka Warszawska*, 1860, maj.
 (podał ją i następne W. A. Maciejowski).

¹⁾ zastała tam.

2. *Druga modlitwa poranna.*

(W piątek i w niedzielę śpiewywana).

312.

Przed świtaniem kurzy¹⁾ pieli,
 usłyszeli Matkę Bożą;
 a ona szła rajska drogą,
 niesła księgi na lewicy,
 a Jezusa po prawicy.
 Napotkała Ewanieliją:
 „Gdzie to idziesz Panno Maryjo?“
 — „Do kościoła na jutrznią,
 z jutrzni na ranną mszę,
 z rannéj mszy na wielką“.

Kto tę modlitwę będzie mówił w piątek do kośnicy, w niedzielę do rannéj mszy, nie będzie ten w piekle gorzał, ani w wodzie tonął.
 Amen.

*Bibl. Warsz. 1860.*3. *Modlitwa wieczorna.*

313.

Mazew.

Ty Aniele strózu mój,
 a Ty zawsze przy mnie stój!
 jak we dnie tak i w nocy
 bądź-że mi na pomocy.
 Nie dajże mi Złego widzieć
 kiej ja będę miała umrzeć;
 daj mi widzieć świętą Annę
 co porodziła Najświętszą Pannę.
 Najświętsza Panna Syna Bożego,
 co jest przybity do krzyża świętego.
 Załęgają się anielskie świeće
 kiej idzie dusza w kapłańskie ręce.
 Otwórz Panie usta moje,
 zakryj Panie ciało moje,
 gdyż ja godna nieprzodka (niewprzód)
 na Twe ciało patrzeć.
 Stoji róższeczka kwitnąca
 przed Panem Jezusem owoc rodząca.
 Duszo moja raduj się,
 duchu mój wesel się.

¹⁾ koguty.

Sam Pan Jezus we drzwi wchodzi,
 Najświętsza Panna za stolikiem siedzi,
 przelewa swoją krew od kielicha do kielicha.
 Kto z tego kielicha zażywać będzie,
 od nagłej śmierci nie ginąć będzie.
 W wodzie nie utonie, w ogniu nie zgorzeje.
 Kto tę modlitwę dwa razy dnia mawiać będzie,
 Najświętsza Panna zachować go będzie.

— Idąc spać:

Święty krzyż pod się ścięły,
 Pana Jezusa na się biore,
 świętą Ewangelią się przyodzieję.

4. Druga modlitwa wieczorna.

314.

Idę ja spać,
 nie mam sobie co postać,
 pościelę sobie świętą Anielę¹⁾,
 świętym się krzyżem odzieję.
 Ciebie się czarcie nie boję,
 pójdę pod Bożą mękę,
 wezmę sekwię²⁾ w rękę.
 Tyś moja obrona
 z ciężkiego kamienia.
 Ustąpcie wszyscy Żli
 z czterech kątów, piąte drzwi;
 będzie tu Najświętsza Panna nocowała
 z anielami, dziewicami.
 Otworzył się nowy grób,
 wejrzał na mnie sam miły Bóg:
 „Czego pożądasz grzeszny człowiecze?“
 — „Pożądaj lekkiego skonania,
 a po śmierci dusznego zbawienia.“
 Przybądź na ratunek święty Antoni³⁾.

5. Trzecia modlitwa wieczorna.

315.

Idę ja spać,
 nie może mi się nic złego stać.
 Pan Jezus mię chrzci,
 Najświętsza Paniątka miłowała,
 święta Anna wianki zmiatała.

¹⁾ Ewangelią. — ²⁾ Relikwie. — ³⁾ Następuje także same co w modlitwie nr. 312. zakończenie: Kto tę modlitwę będzie mówił i t. d.

Moja Panno wierna mocy,
 a strzeż-że mię do północy,
 Matka Boska do świtania,
 a Pan Jezus do skonania, Amen.

6. *Czwarta modlitwa wieczorna.*

316.

Święty Antoni, kochany Patrunie,
 Ty Pana Jezusa najmilszy piastunie,
 o piastuj, proszę cię, grzeszną duszę moją,
 którą Ci oddaję pod opiekę Twoją.
 Jezus mój drogi stoisz przy drodze,
 rozpięty srodze.

Przy śmierci mej — strzeż duszy mej,
 strzeż mię do końca, — bądź mi obrońca;
 bądź w pogotowiu — w mojemu zdrowiu.
 Kto się zasadzi ¹⁾ — zły człek nie wadzi,
 jest anioł ze mną — i stróż przedemną.

Cześć Bogu, chwała na wysokości!

o Jezu mój najukochańszy,
 o kwiatyszku najśliczniejszy,

Oblubieńcze mój kochany,
 nadareście ²⁾ spodobany!

Nie opuszczaj służebnice,
 weź odemnie moje serce,
 abym cię miłowała,

z tobą wiecznie królowała.

Mieszkał tu sam Pan Bóg święty,

z wszystkimi świętymi

Aniołami Bożymi, Amen.

7. *Modlitwa do św. Anioła Stróża.*

317.

Mój Jezu najstodczy!

śpij ze mną we dnie i w nocy,
 kiedy spisz, duszyczka moja czuje,
 serce się raduje.

Aniele Boży Stróżu!

Odstąp czarcie przeklęty,

bo tu mieszka anioł święty.

Aniele święty, kochanie moje,

¹⁾ Czatuje na mnie. — ²⁾ bardzo, nader, wielce.

Tobie Ci się oddaję
 pod opiekę Twoją,
 żebyś mię strzegł, rządził, bronił,
 i do żywota wiecznego doprowadził, Amen.

8. *Modlitwa o uskromienie.*¹⁾

318.

Najświętsza Panienska synka miała,
 do kościołka z Nim bieżała.
 Do kościołka na ranną mszą,
 a z rannéj mszy na wielką mszą,
 a z wielkiéj mszy na nieszpory,
 a z nieszporów do Bożego stołu.
 A ten stół pozłacany,
 sam Pan Jezus siedział na nim.
 Żebyś mi dał Boże z téj główki uskromienie.
 Pietrze, Pawle, bieżcie powiadajcie
 małemu, dużemu.

Kto tę modlitwę będzie mówił w piątek i w niedzielę, będą mu się rajske wrota rozpierały, a piekielne zamykały aż na wieki wieków, Amen.

9. *Modlitwa do św. Barbary.*

319.

Święta Barbaro, perło Jezusowa,
 któraś grzesznica do nieba gotowa,
 przybądź konającemu,
 do śmierci smutnemu.
 O Jezu, Jezu, Tyś nadzieja moja,
 o wiesz-że dobrze, że ja sługa Twoja.
 Służę ci, służę, służyć obiecuję,
 na tym tu świecie z Tobą rezentuję.²⁾
 Światło miłości,
 światło przebiegłości.
 Jak ci moja dusza będzie z ciała wychodziła,
 proście, Michale, żeby nie zbłądziła.
 Michale Archaniele, nie podajcie jęj ta
 na czartowskie płomienie.
 Kiedy sam Pan Jezus na prawicy siędzie,
 czarci ustąpcie, bo nie o was rada³⁾.
 Czarci ustąpili, zawołali „biada!”⁴⁾

¹⁾ Ulgę w boleści. — ²⁾ rezyduję, mieszkam.

³⁾ Bo nie nad wami Bóg swą pieczę rozciąga.

O Sędzio sprawiedliwy!
 narodził się Jezus u Matki świętościwej.
 O Matko świętościwa,
 jeszcze ci takiej męki nie widziała,
 jak ją teraz widzę,
 do krzyża przybitego,
 octem, żółcią napojonego!
 A cóż to ta w mojem sercu czuję,
 że kapłan Pana Jezuska piastuje.
 Piastujże, piastuj aż na wieki wieków, Amen.

Kto tę modlitwę będzie odmawiał trzy razy na dzień do świętj Barbary, nie będzie umierał przez ¹⁾ jój ofiary.

10. *Powitanie miesiąca na nowiu.* ²⁾

320.

Witam cię witam miesiącu,
 niebieski dziedzicu.
 Tobie światło, z gwiazd korona,
 a mnie zdrowie i fortuna.
 Witam cię, witam miesiącu nowy,
 żeby nas nie bolały głowy.
 Zdrowaś Marya i t. d.

¹⁾ Bez. — ²⁾ Bardzo stara pieśń, zabobon ludu wiernie wyrażająca.
 (W. A. Maciejowski).

T A Ń C E.

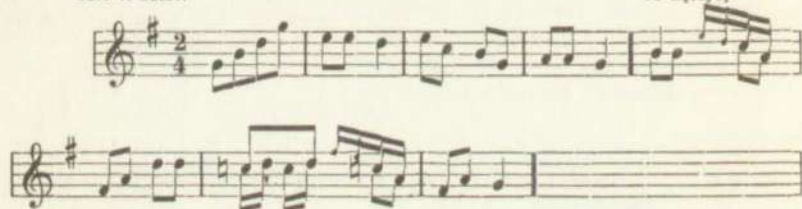
Szoty, Polki i t. p.

w tempie $\frac{3}{4}$.

Szot v. Szore.

321.

od Łęczycy.



Skoczok.

322.

od Kłodawy.



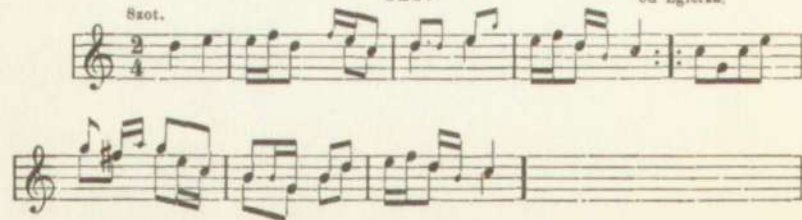
Żydóweczko, idź pod bez.
Ja nie pójdę, bo szabes.

ob. Lud, Ser. IV nr. 367.

Szot.

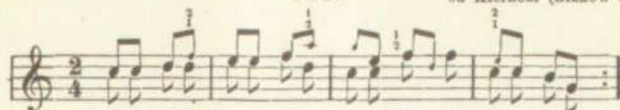
323.

od Zgierza.



324.

od Kiernozł (Złaków borowy).



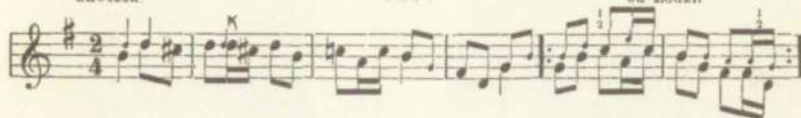
Właźła za piec za go-rący sparzy-la się samo-chcący,

1. Właźła za piec za gorący, 3. Byłam panną, nabyłam się,
sparzyła się samo-chcący. przyszło na to, zepsułam się.
2. Nie wlaź za piec, nie sparzysz się, 4. Byłam panną, byłam kiedyś,
nie daj gęby, spaskudzisz się. coś mi z tego kiedy nie dziś.

Skoczek

325.

od Łodzi.



ob. Lud., Ser. IV nr 378. 384.

Szoł flisacki.

326.



ob. Lud., Ser. IV nr 394.

Skoczek.

327.

Sierakówek.



Skoczek i Wiwat oryłski.

328.

od Grzegorzewa (Tarnówka).



Hultaj pije, hultaj tra-ci, hulta-jo-we płaczą dzieci.

1. Hultaj pije, hultaj traci, 2. Płaczą dzieci, płacze żona
hultajowe płaczą dzieci. że hultaja nima doma.
3. Przyjdzie hultaj na trzy króle,
a bez spodni, bez koszule.

Masowe IV str. 100.

329.

od Łęczycy (Mazew).



Dziękuję — Ję ci parobczku coś mnie wybie — gal, wybiegal,
a za to ci nie dziękuję coś mi pić nie dał, da nie dał.
(wytanecował)

Polka.

330.

od Łęczycy.

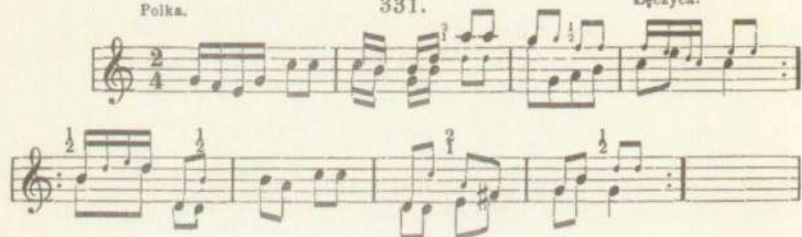


ob. Lud, Ser. IV nr. 365. — Ser. VI nr. 827. — Ser. XVII nr. 194. — Ser. XIX nr. 89.

Polka.

331.

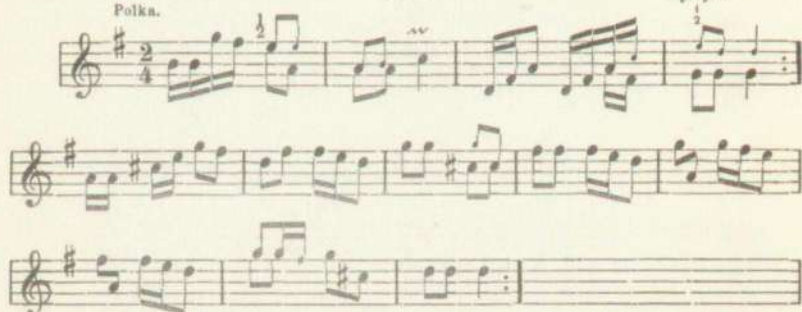
Łęczycza.



Polka.

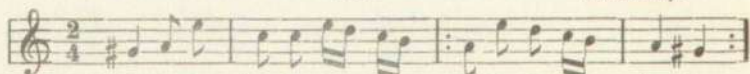
332.

Łęczycza.



333.

od Kłodawy.



1. Oj ma-tu — liń-ku mo-ja co to z te-go bę-dzie,



2. Oj córusiu, córusiu
ja nie była krzywa
jak'em młoda była,
da i mnie warkocz urós
da jak kobyle grzywa.

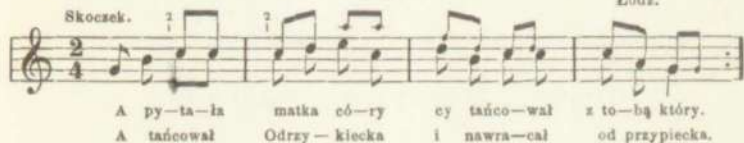
334.

od Łęczycy.



335.

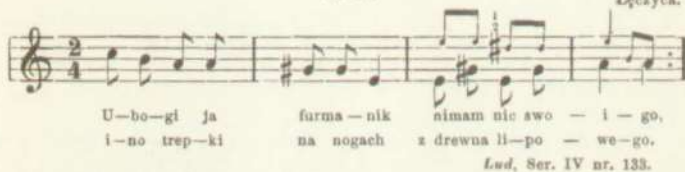
Łódź.



Kto tańcował, kto to ta?
Odrzykiecka niecnota.

336.

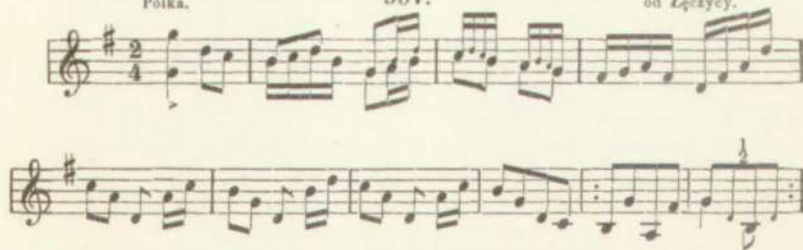
Łęczycy.



Polka.

337.

od Łęczycy.



Polka ta przypomina początek Marsza ks. Józefa Poniatowskiego. Druga część idzie w *D* dur.

338.

od Łęczycy (Mazew).

Kup my capkę, kup my pas, Ni cap-ki, ni pasa, zajmaj wolki do la-sa.
będzie z tobą wolki pas(i).

Krakowiak.

339.

Grzegorzew.

T A Ń C E.

Obertasy, Mazury, Kujawiaki i t. p.

w tempie $\frac{3}{4}$, i $\frac{3}{8}$.

340.

od Łęczycy (Mazew).

1. Ma-ze - skie szar-gu-le poprze-pli-ja - ty ko-szu-le,
poprze-pli-ja-ly szorce w muro-wań-cu na gorzał-ce,

2. Naprzęda, namotała,
i do Pajaka robić dała.
Da i śpiewa i cieszy się,
że będzie miała kiecusię.
3. A pójdę ja, pójdę
ojze ode wsi da do wsi,
a żeli moja kiecusia
da na płocie gdzie nie wisi.
4. Ojciec, matka mówi
oj da da że ja pijaczka;
jednak ja jeszcze nie przepiła
da ostatniego welniaczka.

341.

od Gombina.



Oj po głę - bokięj wodzie, toć zna - se - go kocha - nia
po - plynę - ly la - będzie, pono już nie nie będzie.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. XXII nr. 242. 248. 286. 352.

342.

od Piątku (Orenice).



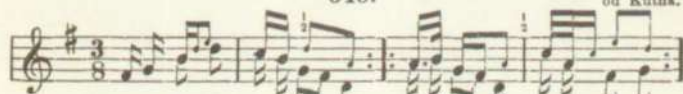
1. Gę - - ga - ła krzyca - ła si - wa gęś nad wo - dą,
le - - dwom nie o - sa - ła! A - nu - leń - ku za to - bą.

2. Oj, nie salej - ze ty
bo dusę zagubis.
A jak nimam saleć
kiej (ty) innego lubis.

Nuta: ob. *Manusce* II nr. 560. 638. — *Lud*, Ser. XXI nr. 244.

343.

od Kutna.



Dobrze u lu - dzi ma - tu - lu, jesce lepij u ma - tu - li,
dobrze u lu - dzi u ludzi, nie ra - no bu - dzi da bu - dzi.

Śniadanecko nagotuje,
jesce ostudzi, ostudzi.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. I nr. 382.

344.

od Kutna (Sólki).



Kochałem cię, kochać bę - de, Kochałem cię trzy niedzieli
póki ciebie nie na - bę - de. aż się ludzie dowiedzie - li.

345.

od Krośniewic.



1. A mam - ci ja świnię bu - rą, przysed wilczek Jaro - si - czek
co mi właził w ogród dziurę; pojął świnię za no - si - czek.

2. A ja wołam: wilczku nie rusz!
a ón na mnie kity (ogon) podniós.

346.

od Łęczycy.

A u mo - jój brato - wy i spódn - eka pon - so - wa,
da far - tu - sek sy - cowy, a dzień do - bry bra - to - wa.

347.

od Kutna (Sójkki).

348.

Sójkki.

Oj ścięli dąbek, ścięli, oj już to nie panien - ka
da już się nie zie - le - ni; da co się nie rumie - ni.

349.

Mazew.

Mazur. 350. od Zgierza.

Mazur. 351. od Łęczycy (Mazew).

1. A Mazew-skie gospo-dy-nie ka-za-ły grać na do-li-nie.

Zagraj-że mi na ko-stecki, dam ci o-brą-bek od kie-cki.

2. A Mazewskie gospodynie
tańcowały na dolinie.
I kiecuski pogubiły,
na grajczyka posądziły.
3. A bodaj mi smyczek upad,
jak ja której kiecekę ukrad.

352. od Grzegorzewa (Umienie).

1. Oj zaasło siołce za-szło oj Drzewien — kim pa-rob-kom
da za wy — sokie dę-by, da popru — chnia-ły są-by.

2. Hej! i wy gospodarze
trzebaby wam się starać,
oj kierdom powybijają
da parobkom powprawiać.

353.

od Kutna (Sójki).

Nie chcesz jadła, nie chcesz picia, będziesz so - bie sama pi - la,
nie chcesz ze mną i po - ży - cia; inna ze mną będzie ży - la.

354.

od Dąbła.

Do ciebie ja - dę da ja - dę, do ciebie ja - dę da jadę.
nie na śa - dne obmo - wi - sko i - no na ra - dę na radę.

355.

od Łęczycy (Topola).

Tańco - wał - bym, zle bu - ty mam, u pod - szy - ji wstąki ni - mam,
ko - żu - sy - sko sa - me chru - pie i port - cy - ska zle na d . . .

Chodzony.

356.

od Łęczycy.

Dziewcyzna kochana padła na kola - na, cy do Pana Boga cy do mnie nieboga.
Padła na kola - na padła na obo - je, stań się Boża wola, niechże będą mo - je.

Oberek.

Oj kocham cię Ja - si - nlu da jesce bę - de le - pił,
a i - no my Ja - si - niu da gorza - le - cki nie pił.

357.

od Kłodawy.

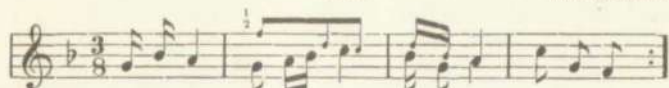
1. Gęś wodą, gęś wo - dą, ka - cę - ta strugą,
tań - cuj - cie dziew - cę - ta je - dna za drugą.

2. Od sęcka do sęcka,
daj pani piwa.
Piwnicka zamknięta,
klucyka nima.

Lud, Ser. XIII nr. 336.

358.

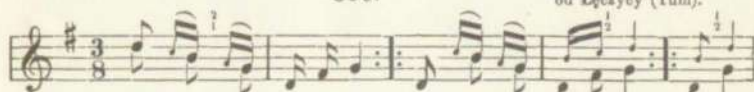
od Krośniewic.



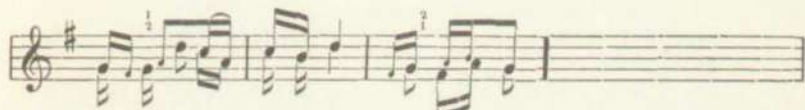
W o-grodzie w po-wo-ju, nie dał my po-ko-ju.
Kazał my ci-cho być, o-bie-cał ze mną żyć.

359.

od Łęczycy (Tum).



O! - so - we koryt - ko, o! - so - we łó - zec - ko, Cłé - ry
co ci to ko - bit - ko? co ci to dziewecko? chomon-

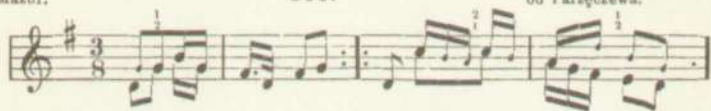


ko - nie gniade do dziewcy - ny ja - dę,
ta krakoskie, ma dziewcy - na wio - skę.

Mazur.

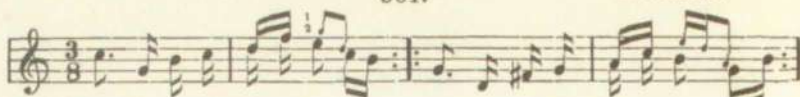
360.

od Parzęczewa.



361.

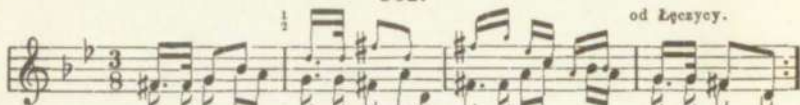
od Osórkowa.



Ju-żés u ga - ju, u ga - ju, nie o - gładaj - że się na mnie,
 Ju-żés u ga - ju, u ga - ju, nie ró b mi iza - lu da iza - lu.

362.

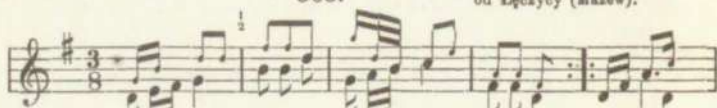
od Łęczycy.



Oj - że oj - że Szala - wi - la, o ciebie mnie matka bi - la.
 Bi - la, bi - la i iza - ja - la, Sza - lawi - łą wyma - wia - la.

363.

od Łęczycy (Mazew).



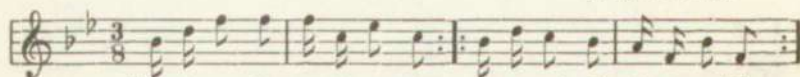
1. Oj coby dać toby dać za bu - tel - kę wina,
 co - by ja dostała owcar - skie - go syna.



2. Oj coby dać, toby dać
 za butelkę miodu,
 coby ja dostała
 owcarskiego rodu.

364.

od Łęczycy (Tum).

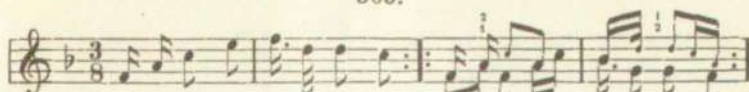


W po - lu o - rał, w po - lu o - rał, co za - wró - cił to przewrócił,
 a ó - na mu po - ga - nia - la, to ó - na mu bu - zi da - la.

Inni:

1. A w Krakowie pod ratusem 2. Zacięna go w kusy ogon,
 orał Bartek wołem kusem; wól się wyprząg, posed do dom.
 a Bartkowa poganiała, A kusy wól: bycu, bycu (ryczy),
 bo mu wołka nawracała. a Bartkowa: gicu, gicu! (bieży).

365.



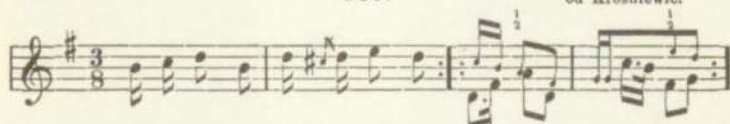
1. Szalabym za cię, byś doury był, a-leć szé-ro - ka ro-dzi-na, *)
byś mnie nie té - rał i nie bił, i sambyś me bił da i bił.

*) Szeroka rodzina = liczna twoja rodzina.

2. Chociaz-ci ja twoja sluga,
cy ja twoja niewolnica?
kazales-ci my poganiac,
a nie dales-ci my bica.
3. Oj nie dales-ci my bica,
da nie dales my sniadania,
oj pojde ja i polece
da od twego poganiania.

366.

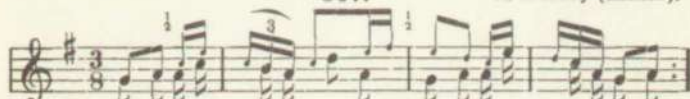
od Krośniewic.



Gospo-da - rzu kło-po-ta-rzu, zabij ciele na sniadanie,
bądise dla mnie rad da i rad, krowę na o - biad na obiad.

367.

od Kłodawy (Rdułtów).



1. Na Kujawy patrz ko-niu mój, na Kujawy patrz da i patrz,
wypatrzysz se Kuję - wiankę jak różowy kwiat da i kwiat.

2. A wiedzie-ć mnie chęć do Kujaw, 3. Na Kujawach powiadają,
a wiedzie mnie chęć da i chęć; że tam dobry posag dają.
lepsza jedna Kujawiánka, Stof (półgarnca) maślánki, kwarta
niż Kłodawskich pięć da i pięć. a to posag Kujawiánki. [mąki,
4. Torba sieczki, wiązka siana,
a to posag Kujawiana.

368.

Kujawiak.

od Kłodawy (Rdułtów).



1. Zeby nie o cię nie o cię, pominąłbym ogró-dy - szek
twoje zapło - cie za-pło - cie.

2. Daj my odpowiedź, dziewczula,
daj my odpowiedź, odpowiedź;
jak my nie dasz odpowiedzie,
do inszój mnie chęć powiedzie.

Chodzony.

369.

od Kłodawy.



370.

od Grabowa (Borucice).



371.

Mazew.

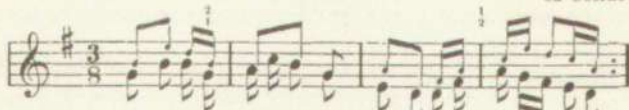


1. Idę bez bór, bez choja—ki, I—dę bez las, bez lescyng,
da do Łubna po szturmaki, do Maze—wa po dziewcyng.

2. Mazewianka jak ślacheianka
slynie w urodzie, w urodzie,—
a Łubnianka gdyby świnka
pysce w ogrodzie, w ogrodzie.

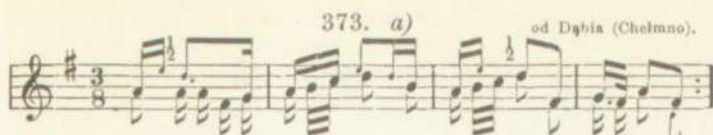
372.

od Ozórkowa.



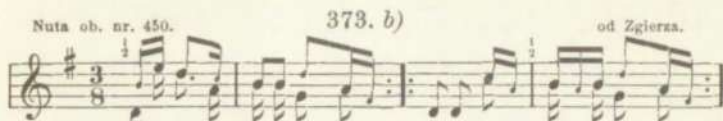
1. Da za lasem za bucy—ną, dobre kluski z cielę—ciną,
je—sce lepsze z siadłym mlkiem, dworska datwa pachnie bykiem.

2. U rataja długie staja,
krótkie zelaza, zelaza, —
nie pojmaj—ze dworskij dziwki,
bo to zaraza, zaraza.



Pań - ska dziew - ka z Go - ło - cic, ka - za - ła far - tuch ozło - cić,
hej i pe brzegach i po - ńro - dek, da ze - by mia - ła zaro - bek.

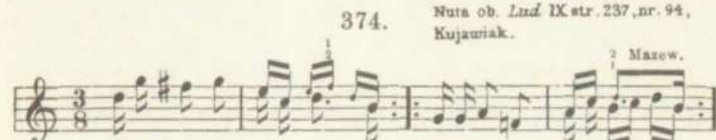
Nuta: *Lud*, Ser. I, str. 336. nr. 88. — Ser. XIII, nr. 189.



A jeże - li komu zazdrość, choć po swój wo - li że - ny,
to ja będę kochał na złość; żebym nie był wzgardzo - ny.

Nuta ob. *Mosowski* II nr. 662.

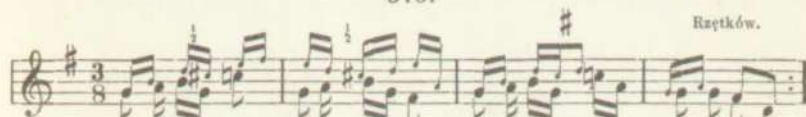
Nuta ob. *Lud* IX str. 237. nr. 94,
Kujawiak.



Mazo - wianka wolki pę - dzi, Rzętkowianka w piecu le - zy,
jesce nie dnie - je, nie dnie - je, jesce w popie - le, w popie - le.

375.

Rzętków.



1. Na Mazew - skim gołem po - lu sto - ji ostry kierz kąko - lu,
nie za - li - cąj mi się chłopak da ty Ma - zew - ski smarkołu.

- | | |
|--|---|
| 2. Na Mazewskim polu zakwitał ci burak, u Kińskiego chłopak kieby stary kurak. | 6. Na Mazewskim polu da orzą w zagony, Mazewskie dziewczęta to same koltony. |
| 3. Na Mazewskim sadzie zakwitały śliwy, u cechmistrza synek toć kieby wół siwy. | 7. Powiedzieli ludzie że w Mazewie ciasno, a w Mazewie tyle dziewczek, ogrodziłby miasto. |
| 4. Na Mazewskim polu zakwitał ci rumián, Mazewskie dziewczęta kieby stary słomián. | 8. Ogrodziłby miasto, ogrodziłby rynek, jeszczeby zostało dla świni na chliwek. |
| 5. Na Mazewskim polu zakwitały jabka, — Kosiewskiego dziwka kieby stara babka. | 9. Mazewskie dziewczęta wysokiego czoła, wlaży chłopu na wóz opluły mu koła. |

10. Mazewskie dziewczęta
wysoko się noszą;
jak przyjdzie sobota,
żydom wodę noszą.

376.

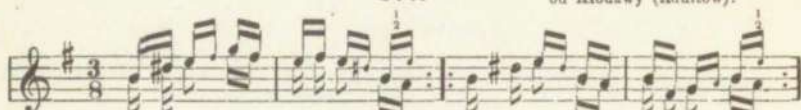
od Łęczycy.



Chłopcy mi się za-le-ca-ją, co po hubie gruntu ma-ją,
a ja nimam i-no za-gon, za - lecam się dwóm dworakom.

377.

od Kłodawy (Rdułtów).



A na mo-ście trawa ro - ście, karcma-re - rkę głowa bo - li,
pod mostem su - cho da su - cho karcma-rza brzu - cho da brzu - cho.

378.

od Parzęczewa.



1. A ja chłopca nie chcę, Oj jak się chłop naró-bi,
bo po roli dep-ce. da to me ścisnąć nie chce.

2. Pójdę za owczarka
choć w jednej kosuli;
ten za owcami próżnuje
ten me do siebie przytuli.

379.

od Krośniewic.



380.

od Parzęczewa.





381.

od Parzęczewa (Domaniew).



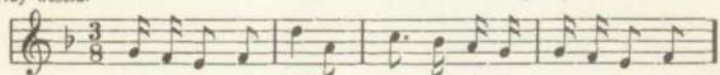
Pojdźmy do do-mu dziewczeczko, darmo się tu pokazy-wać,
pójdźmy do do-mu do do-mu, bo nima ko - mu da ko-mu.



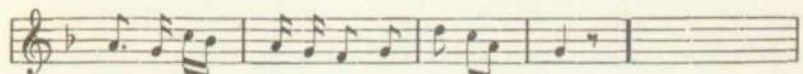
Przy weselu.

382.

od Dąbia (Tarnówka).



Da o co ci i-dzie, czy o wianek czy o ta-nek

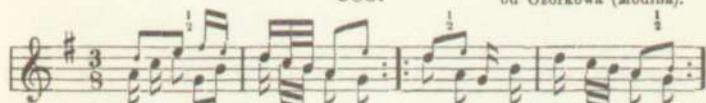


czy o pié - nią - dze czy o pié - nią - dze.

Ob. nr. 88.

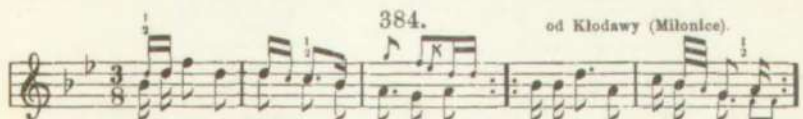
383.

od Ozórkowa (Modina).



1. O Boże mój, Boże wieczny, A bo by nic nie ro-bi-ła,
nie daj-że mi żony z dziećmi. i-no-by się z dziećmi bi-ła.

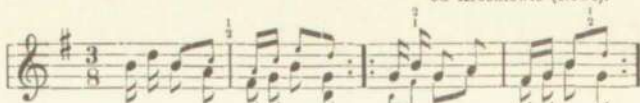
2. Z dziećmi biła, ze mną biła;
bodaj-by się utopiła.



A wędruje ty dziewczyno da ze mną, kupię ja ci na Ku-jawach
buleczkę pszen-ną da pszenną,
będiesz sobie poja-da - ła
chodzący za mną da za mną.

385.

od Krośniewic (Nowe).



Co mi po ro - li po ro - li, co mi po dziw - ce po dziwce,
kiedy ro - la nie ora - na, kiedy dziwka nie kochana.

Lud, Ser. XII nr. 267.

386.

od Kłodawy (Rdultów).



Musiałeś w Lu - brancu bywać, A czemu teraz nie śpiewasz,
kaj tak umiesz ładnie śpiewać. a czy to w gę - bie kę - pę masz?

387.

od Piątku (Orlów).



Cynis mi tę - gę dziewu - lo, A ja ci jój nie cy - ni - la,
(tęsknotę)
cynis mi tę - gę da tę - gę.



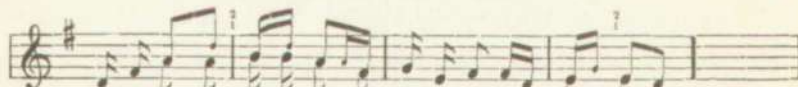
dopie - ro bę - dę da bę - dę.

388.

od Grzegorzewa (Umlenie).



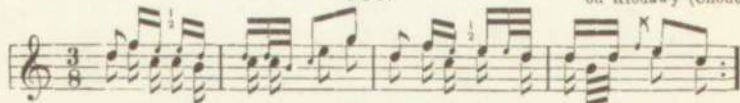
A bo - li mnie no - ga w biodrze, da chodzić nie mogę do - brze.



A tań - co - wać dobrze mo - gę, bo wy - wi - nę na bok no - gę.

389.

od Kłodawy (Chodów).

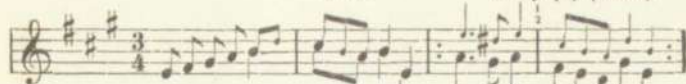


1. A na bugaju portki zgubil, przysed do do - mu zon - kę o - bł.

2. A żona idzie,
słońce wschodzi,
aż pański kierda
w portkach chodzi.

390.

od Łęczycy (Mazew).



1. A gdzie to jedziesz Ja—sienku? Ja—dę sinug orać.
Krzywo orzesz na wy—gonce, przyganiaasz Mazo—wionce.

2. Toć krzywo orzesz, Jasienku,
prosto wyganiaasz, (:)
choć dziewczucha najładniejsza,
to ty jój przyganiaasz. (:)

Owczarek.

391.

od Kłodawy (Chodów, Dzierzbiec).



1. Jéno przyjdzie święty Michał, wędro—wa—li dwa j owczarki,
owczarskie go — dy da go—dy, żeby ja—go — dy ja—go—dy.

2. Mówi jeden do drugiego,
służma obaj u jednego;
jéno sobie wymawiajma,
z owieckamy nie sypiajma.
3. Jéno pod miętą pierzyną
z tą owczarką, z tą jedyną.

Lud, Ser. IV nr. 296.

Chodzony.

392.

od Kłodawy (Chodów).



Obertas.



- Jakem jechał na Ku—jawy, gęs sycą—ła, pies zasce—kał,
kacki na mnie scęblo—ta—ły, powiedzie—li zem ucie—kał.

- v. Powiedziały Kujawianki,
zem uciekał od kochanki.

393.

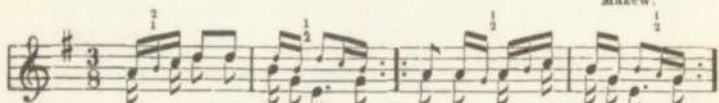
od Krośniewic.



Która krowa bardzo ry-cy, która dziewczka bardzo spięwa (krszcy),
mało mięka daje i da, gospody—ni zła da i zła.

394.

Mazew.



1. Nie—dale—ko wieś ode wsi któ—ra dziewczka najładniej—sa
i—no gra—ni—ca, grani—ca, to ca—ro—wni—ca mazew—ska.

2. A bez Mazew duże błoto — 3. Idzie woda od ogroda,
Mazewiánki gdyby złoto; z kamienia się skrzy da i skrzy;
bez Głogową woda płynie, lepsza jedna Mazewianka,
Głogowiánki gdyby świnie. jak Głogowskie trzy da i trzy.

4. Idzie woda od ogroda,
idzie od końca do końca;
Głogowiánki do kądzieli,
Mazewiánki hej do tońca.

395.

od Zgierz.



1. Sroka skrzeczy pod olszyną, dziewczka płacze pod pierzy—ną.

2. Chłopeze opuść swoją pracę,
biegaj do niéj, niech nie płacze.

Nuta: *Lud.* Ser. I str. 358. nr. 159.

Nuta ob. *Lud.* Ser. XIII n. 283—4.

396.

od Kłodawy (Bierzwina).



NB. W takcie 4 tym czasami biorą u góry tylko: *g f d g*.

397.

od Dąbia.



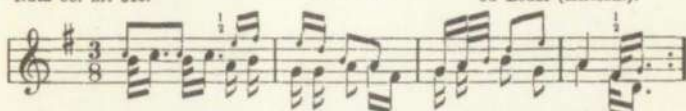
1. Od godzi — necki śpiewam, a trzecią godzineczkę
da godzi — neckę pla — cę, da koni — ka kulbacę.

2. Główka me zabolala,
da i boli i boli,
bo nimasz tu kochania
da i po mojej woli.

Nuta ob. nr. 342.

398. a)

od Łodzi (Mileski).



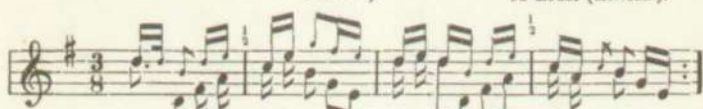
1. Tu me noc — ka zdyba — la, tu ja bę — de spał —
krót — kie róski u po — duski będe się zmy — kał.

2. Moja zona położona
kole jęcienia, —
jęciemień drozsy seścią grosy
bo (niz) moja zona.

Nuta: *Lwd*, Ser. XIII nr. 252.

398. b)

od Łodzi (Mileski).

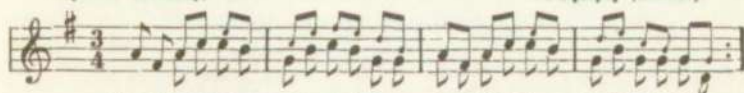


Bo — daję cię moja mała, bodaj cię wo — da zabra — la,
po — stalaś my poduszeczki, samaś nie spa — la, nie spa — la.

Kujawiak ehozony.

399:

od Łęczycy (Leńnica).



Nie stój pod chojakiem, nie gadał z dwora — nie gadał doń niego, nie pił piwka jego.
[kiem,

Mazur.

400.

od Łęczycy (Leńnica).



Chodzony.

401.

od Osórkowa (Gieezno).

402.

od Zgierza (Łagiewniki).

1. Bartku, Bart-ku, dam ci Ma - ry - nę. Oj i cóż mi
2. Nie chcę, nie chcę, zni-scy-ła - by me. Da i i-aby

po ni bę - dzie kiej kądzie-li nie u - przę - dzie.
nie za-mie - cie i sa-ma się nie u - ple - cie.

3. Boże, Boże,
Boże mój wieczny,
daj my, daj my (mi)
dziewecyny grzecnej.

Tekst: ob. Lud, Ser. XIII nr. 407.

403.

od Łęczycey (Łońnica).

1. Ku-świłanka jak ślascianka, jak złapa - la psa za ogon,
jak żywy o - braz da o - braz, zaraz ji ob - laz da oblaz.



2. Powiedziła Kujawiánka,
 że ja nieładny, nieładny; —
 a ja ładny jak wrzeciono,
 óna sama rozwleconá.

Nuta: Lud, Ser. XIII nr. 333.

404.

od Grabowa (Byszewo).



Chodzony.

405.

od Grabowa.



Obertas.

Chodzony.

406.

od Grabowa.



407.

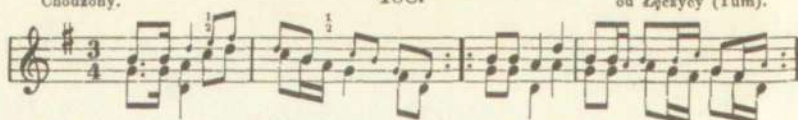
od Grabowa.



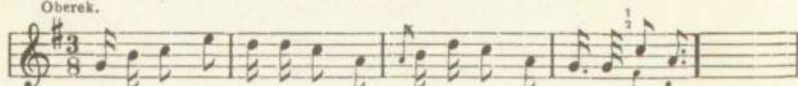
Chodzony.

408.

od Łęczycy (Tum).



Oberek.

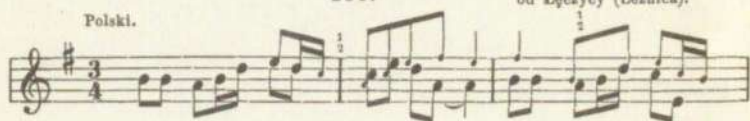


Da i wi - dzia - łem cię wi - dział, da i ja - kem o - rał, wdział.
Da i ja cie - bie widzia - ła da i ja - kem po - ga - nia - ła.

Polski.

409.

od Łęczycy (Leźnica).



Polski weselny, (przed rozplecinami).

410.

od Łęczycy (Topola).



1. Za - ku - ka - ła kuka - weczka, powie - działa
w sadzie na ol - szyna olszy,



kocha - neczka że ja naj - gor - szy, najgor - szy.

2. Zakukała kukaweczka
da i kuka, ludziom kuka:
oj i kiep kawaler kazdy
co tylo fortuny szuka.

411.

od Dąbia (Chełmno).

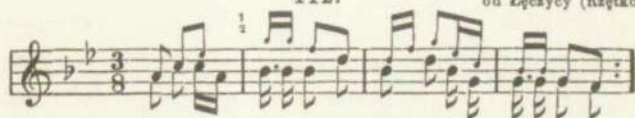


1. Da moja miła owczarowno, da łózko równo równusieńko,
da pościel — ziemi równo, żeby było mię—clu—sien—ko.

2. Da sześć poduszek, prześcierało,
da patrzaj mała, jak to ładno.

412.

od Łęczycy (Rzętków).

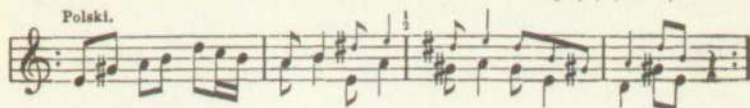


Bodaj cię kacel wsieni rzętkowski by—ku da byku,
j-az me głowa rozbola—ła od twego ry—ka da ryku.

413.

od Łęczycy (Mazow).

Polski.



Mazur.

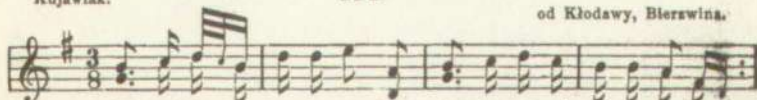


Ja matull poprzysię—gę a — ni ki—jem a — ni no—zem.
że córnul bił nie bę—dę, tyl—ko ba—tem i powro—zem.

Kujawiak.

414.

od Kłodawy, Bierswina.

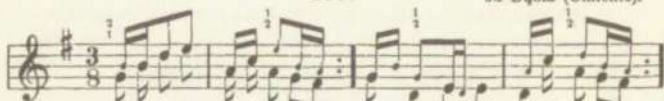


Zmie—ni—ła się wstawie wo—da, ja sie nie zmie—nię ja—go—da.
Zmie—ni—ła się włośka ca — ła, ja dla ciebie zawsze sta—ła.



415.

od Dąbia (Umienie).

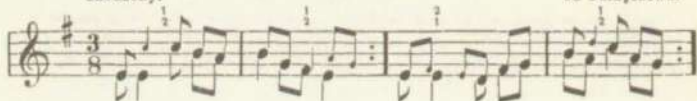


Trzewicki mam, półcoski mam, przez chłopa—ła przez mi—łego,
przez chłopała nie wytrzymam, do ta—neczka do drobnego.

Chodzony.

416.

od Parzęczewa.



Mazur.

417.

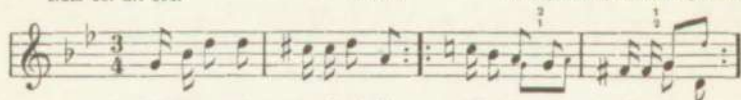
od Parzęczewa.



Nuta ob. nr. 394.

418.

od Dąbrowic, Chodcza (Kubłowo).



1. Jakem poszed na półrol—ki miałem jupkę aż po d....
byłem bo—ga — ty, boga—ty, i ogon u nij kosmaty.

2. Jak'em zeszed — z ty półrolki
zaro'm zubożał, zubożał;
jupka my się potargala
ogon pogorzał, pogorzał.

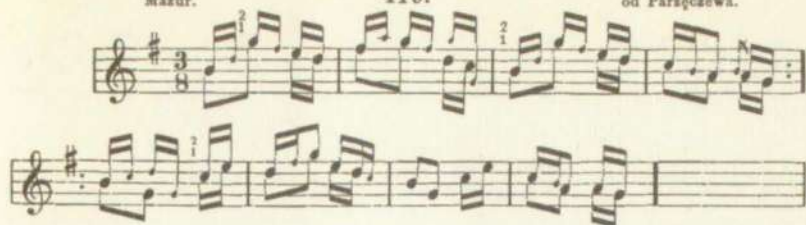
Nuta : *Lud*, Ser. IV nr. 411. 412. 434. — *Mazowisz* II nr. 458.

Tekst : nr. 158. — Ob. Ser. I str. 360 (nr. 163).

Mazur.

419.

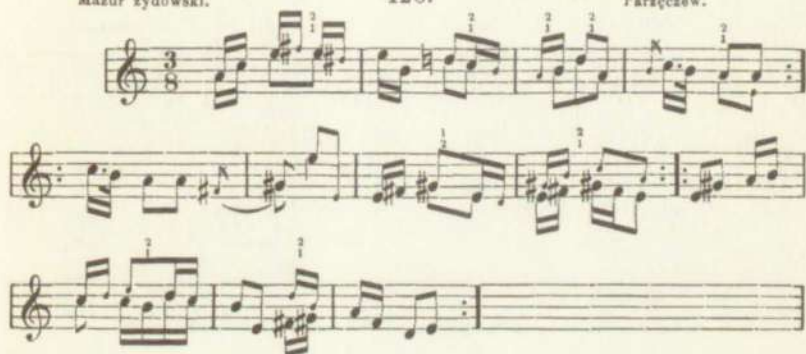
od Parszczewa.



Mazur żydowski.

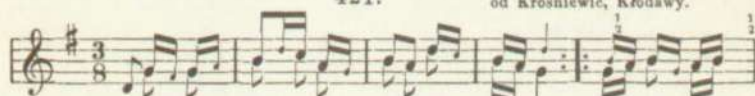
420.

Parszczew.

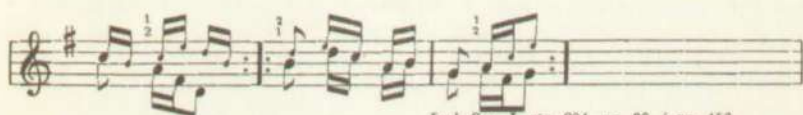


421.

od Krośniewic, Kłodawy.



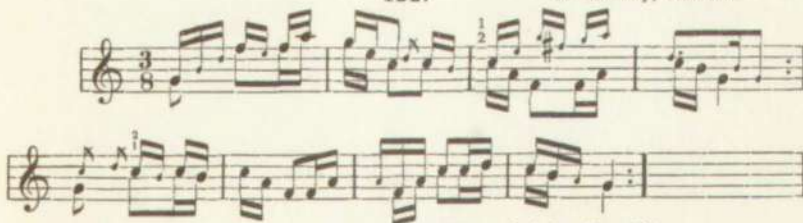
Karczmarka nasza tłusta, dobrze se ży-je,
trzech złodzie — jów za karcamą, ona s czwartym pi-je.



Lud, Ser. I. str. 284. nr. 28. i nr. 456.

422.

od Kłodawy, Przedcza.



obacz: Lud, Ser. I nr. 454.

Walc.

423.

od Kłodawy.

Musical score for waltz 423, titled "od Kłodawy." The score is written in treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a 3/8 time signature. It consists of two staves. The first staff contains the first six measures, and the second staff contains the next four measures. The music features a mix of eighth and sixteenth notes, with some measures containing triplets. The piece concludes with a double bar line and repeat dots.

Walc.

424.

od Łęczycy.

Musical score for waltz 424, titled "od Łęczycy." The score is written in treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a 3/8 time signature. It consists of three staves. The first staff contains the first six measures, the second staff contains the next six measures, and the third staff contains the final four measures. The music features a mix of eighth and sixteenth notes, with some measures containing triplets. The piece concludes with a double bar line and repeat dots.

KUJAWY. ¹⁾

Tańce w tempie $\frac{3}{4}$ i $\frac{3}{8}$.

425.

od Kowala (Bogustawice).

Oj Rakutowiaki niebora—ki, da co za—sie—ją,
zjedzą ptaki. Bogustawiaki dobrzy ludzie, da co zasjeja, to im rejdzie.

da capo

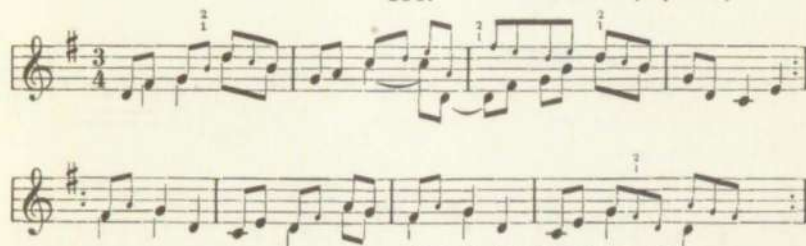
¹⁾ W Seryi IV „Ludu” zamieściliśmy część nabytych wtedy tańców kujawskich w liczbie 58 (od nr. 295 do 453). Ponieważ publikacja dalszego tychże ciągu z powodów od nas niezależnych wstrzymaną wówczas być musiała, przeto obecnie, przy bardziej sprzyjających téjże warunkach, ogłaszamy na tém miejscu resztę pozostałych wtedy w naszej tece tańców. A czynimy to tém skwapliwiej, iż widzimy wielką ich z lęczyckimi łączność, już z samego sąsiedniego obu tych prowincyj położenia, ułatwiającego wzajemne ich na siebie wpływy, wynikającą. Powiedzieć to także można i o tańcach zamieszczonych w Seryi XIII, osobliwie od nru 348 do n. 400 tamże.



2. Co zarobi to przepije,
przyjdzie do dom, żonkę bije.
Żonka płacze, lamentuje,
a ón z pięścią doskakuje.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. XIII nr. 136. — Ser. XII nr. 590. — Ser. IV nr. 449.

430. od Kowala (Więclawice).



Nuta: ob. *Lud*, Ser. XIII nr. 197.

431. od Kowala (Więclawice).



Tekst: Ser. XIII nr. 177.

Mazur szlachecki.

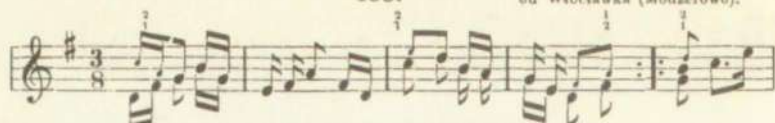
432. od Lubrańca (Zgłowiączka).



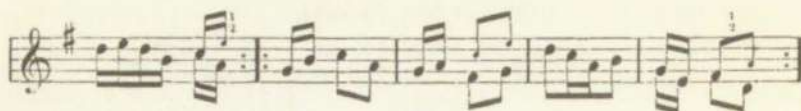
Lud, Ser. XIII nr. 290.

433.

od Włocławka (Modzerowo).



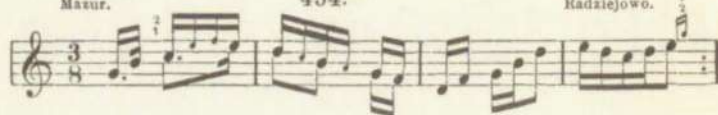
Oj co my po téj ro—li co nie ora — na orana,
 oj co my po dziewczynie co nie kocha—na, kochana.



Mazur.

434.

Radziejowo.



435.

od Włocławka, Brześćcia.



1. Da i konie rza—ją, nie nie ma—ją. da bo te furmania nie nie robią,
 da i w podłogę bi — ją da bi—ją; i—no w karczmie piją da i pi—ją.



2. Da i chociaż mi się nie najedzą,
 da i moje konie nie powiedzą.
 Oj i nie najedzą, nie napiją,
 da i jednakowo ładnie tyją.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. IV nr. 295. — Tekst nr. 374.

Kujawiak chodzony.

436.

od Lubrańca (Radeck kalny).



437.

od Brześcia (Śmiłowice).

Ku-jawiak — ci ja Ku-ja-wiak, Da i tyś ci Ku-ja-wianka,
dam ci du-kat na po-wi-jak. nie za-luj-że ludziom wianka.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. III nr. 82, 83. — Ser. IV nr. 398, 400.
Nuta: ob. nr. 154.

438.

od Służewa, Nieszawy.

Da już cię od-chodzę ty dzie-wucho, Da i po - daj rą-czkę
da już cię od-chodzę da od-chodzę, niechaj się o - chłodzę,
da i podaj drugą,
da o - chłodzę.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. III nr. 83. — Tekst: Ser. IV nr. 156.

Kołodziej.

439.

od Brześcia (Śmiłowice).

Nota: ob. nr. 308.

440.

od Służewa (Koneck).

Da-lij cią-głem gra-luchna, ni-mogę się na-tań-co-wać
da-lij cią-głem po-ciągłem; przed tym zacię - głem, za-ciągłem.

441.

od Lubrańca (Sołkowo).

1. Oj i dy - na mo-ja dy - na, dał mi Pan Bóg, dał mi sy - na.
Mam po-du-chy diał ze bzdu-chy i a - ni Je - dnę pie - lu - chy.

2. Ni ogrodu, ni ja roli,
ni żadnego nimám domu;
a przecie ja mego syna,
nie dam we świat leda komu.

442.

od Osłęcín (Bątkowo).

443. od Osięcin (Bodzanowo bachorne).

1. Trącaj we strónki, gra-lu - chna, trą-caj we strón -

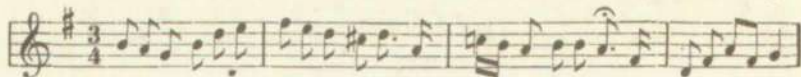
ki, we strónki, niechaj - że się u - tań-cu - ją
da i te Bo - dzo-no-wion-ki.

2. Trącaj w jedwabne, graluchna,
trącaj w jedwabne, w jedwabne,
niechaj-że się utañcują
dziewuchy ładne, da ładne.

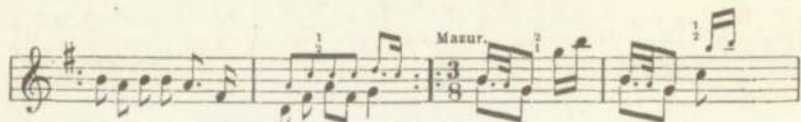
Polski.

444.

od Lubrańca (Redecz krukowy).



Da i siadaj na mój koń, dziewczyno moja, da i siadaj na mój koń da i koń.

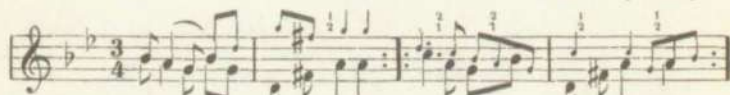


Da będziesz ci chciała, da będziesz ci miała
da i od ludzi u — kłon da ukłon.



445.

od Brześcia (Wieniec).

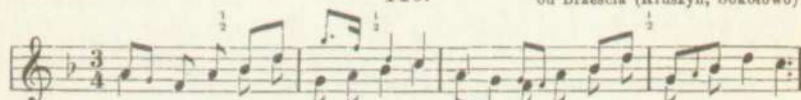


Tańcowa — ła nie u — rulała, A matka ją po udacie,
tylko no — gą zamia — ta — ła. tańcuj Kaslu ja — ko ludzie.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. I nr. 383.

446.

od Brześcia (Kruszyn, Sokółowo)



A i z te — goś my się Ja — słu u — dał, da boś my drewka do — brze rąbał.
A i tyś ci my się też u — da — ła, da boś my dobrze po — zbie — rała.

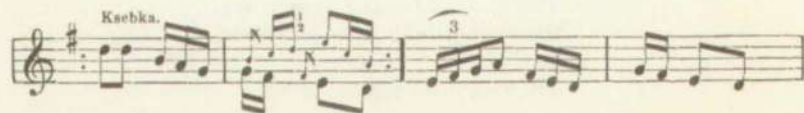
(Poczem Kujawiak takiż sam : na o dsi b w dwa razy szybazem tempie).

447.

od Przedcza (Blenna).



1. A bo — daj zmarniała ta mo — ja pi — sacza — ła,
gnałem by — dło w po — le, grać ci my nie chci — ła.





2. Dziewczyno miła,
szanuję ja ciebie;
jeno my nie wpuszczaj
dworaczka do siebie.

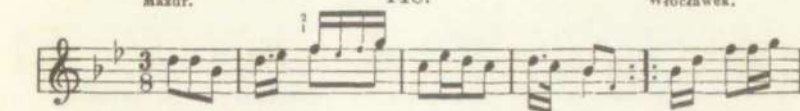
3. Jakże-ż go nie wpuścić,
kiedy pięknie prosi,
na kolana klęka,
czapeczkę unosi.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. I nr. 332. — Tekst: Ser. XXI nr. 292.

Mazur.

448.

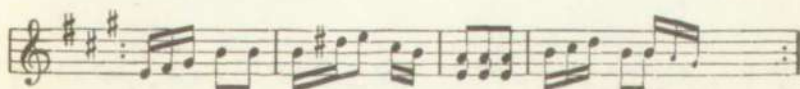
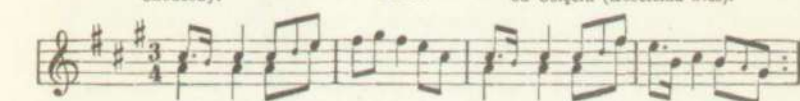
Wrocławek.



Chodzony.

449.

od Osłcin (Kościelna-wieś).



Ksebkka.

ob. *Lud*, Ser. XIII nr. 372.

Nuta nr. 373 b).

450.

od Babiaka (Lubotyń).

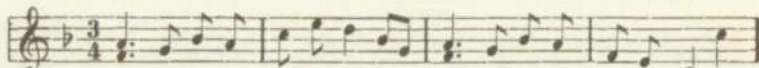


Po-wie-da-ta—Jeśi że mnie we-niesz, i—no żyt-ka z po-la zerniesz.
A tyś ze-rząn i po-wią-szał, mnie dziewuchnie świat za-wią — zał.

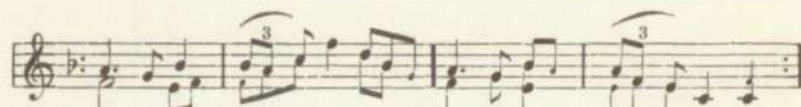
Nuta: ob. *Lud*, Ser. I nr. 224.

451.

od Babiaka (Mchowo).



1. Do—pie-ro my rutka kwitnie, nie—dawnom ja ją za-sia—ła,



już my się chłopce py-tasz, gdzieś wianyszek swój po-dzia—ła?



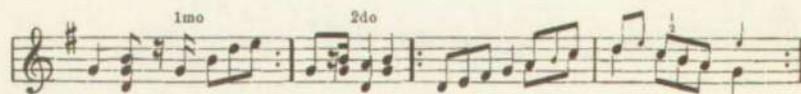
2. Szanuj—że me, chłopce szanuj,
za wianyszek da i za mój,
ja cię też kochać będę
za zieloną za tę wstęgę.

Tekst: ob. Ser. II nr. 49. — Nuta: *Masowce* II nr. 511.

Weselny (w czasie jazdy do ślubu).

452.

od Lubrańca (Otmianowo, Boniewo).



Okrągły.

453.

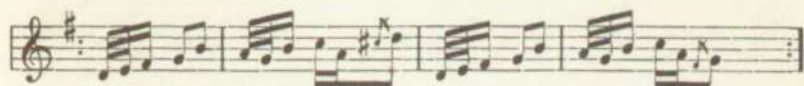
od Radziejowa (Zagórze).



Kujawlak.



Ksebka.



454.

od Włocławka (Wistka).



Da po co-żeś wołki przynał, kiedyś nie la-dny, nie ładny,



nie bę-dą-ci mo-je woł-ki ztwoje-mi ja - dły da jady.

Ksebka.



Tekst: ob. Lud Ser. IV nr. 156.

Chodzony weselny (owczarski).

455.

od Lubrańca (Otmianowo).



tr tr

#tr tr

Lud, Ser. IV nr. 453.

Przy weselu.

456.

od Lubrańca (Paniewo).

O dla Bo-ga, co ta-kie-go? że nie wi-dać Ja-sia me-go.

Czy go wo-da u-to-pi-ła, czy go Fel-ka odmó-wi-ła.

Chodzony weselny.

457.

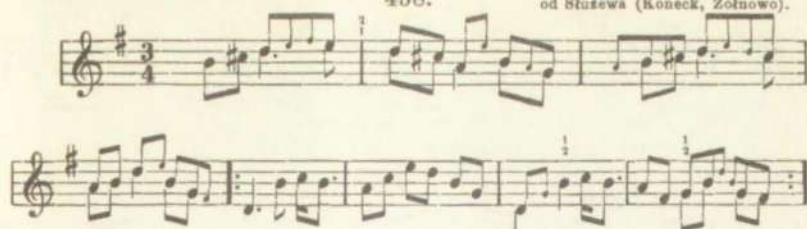
od Osięcin (Bodzanowo bachorne).

Odsibka.

Niekiedy śpiewają do tego pieśń ob. Lud, Ser. XII nr. 212.

458.

od Służewa (Koneck, Żołnowo).



Chodzony na kasebkę.

459.

od Brdowa (Modzerowo).



Na odsłb.



Lud, Ser. XII nr. 327.

Nuta ob. nr. 220.

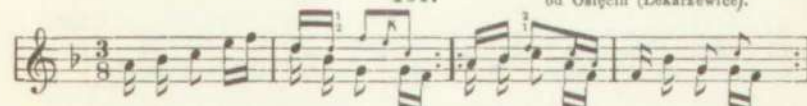
460.

od Piotrkowa żyd. (Głuszyn).



461.

od Osięcin (Lekarzewice).



1. Ho-la, hec-ka ja z Kone-cka, Ojciec da-na, matka dy-na,
 po-wrońnicz-ka ja có-re-czka. a có-re-czka kie-by gli-na.

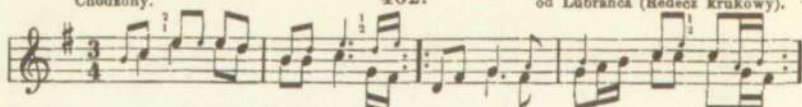
2. Ojca zabić, matkę zabić (v. zwadzić),
 a córeczkę odprowadzić.
 Odprowadzić do Olszyny,
 a z Olszyny do Kruszyny.

Nuta: ob. Lud, Ser. XII nr. 270.

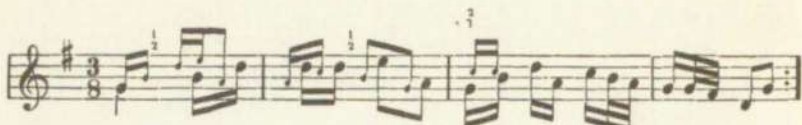
Chodzony.

462.

od Lubrańca (Redecz krukowy).



Ojciec wielki skakał do belki (w pałapie)
ja syn jego nie umiem tego.



Nuta: ob. Ser. IV nr. 402.

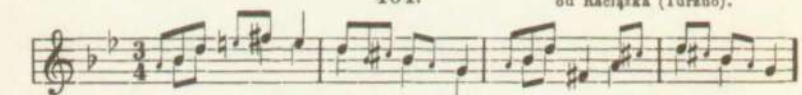
463.

od Lubrańca (Sułkowo).



464.

od Raciązka (Turano).



465.

od Lubrańca (Redecz wielki).



Dopierom tu do krów przyszała, a już ci my sie py - ta - cie,
dopierom u krów sta - nę - ła, da czym krowy wy - do - ła - ła.



Nuta ob.nr.427.

Owczarek.

466.

od Sempolna (Makoszyn).

Imo 3do



Lud, Ser. IV nr. 279. 291. 311.

467.

od Kowala (Bogusławice).



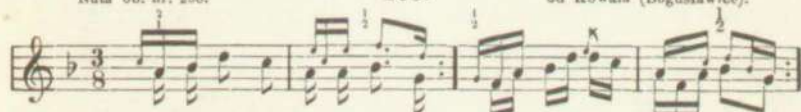
1. Śmigaj po rosie, jagoda,
śmigaj po rosie, po rosie,
poznają mnie wolki moje,
znają po głosie, po głosie.

Nuta: ob. nr. 419. — Lud, Ser. IV nr. 442.

Nuta ob. nr. 250.

468.

od Kowala (Bogusławice).



Ja za wo - dą, ty za wo - dą,
ja się z to - bą nie u - godom.

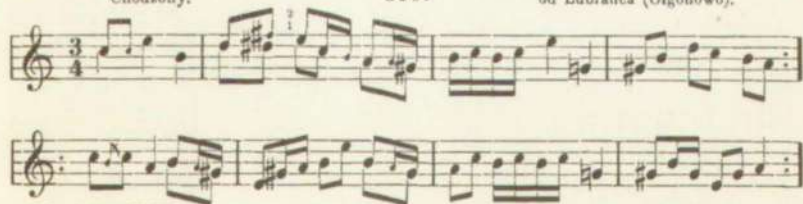
2. Nie ugadám, nie nastoję,
bo-ć się ojca, matki boję.

Tekst: ob. Lud, Ser. XIII nr. 283.

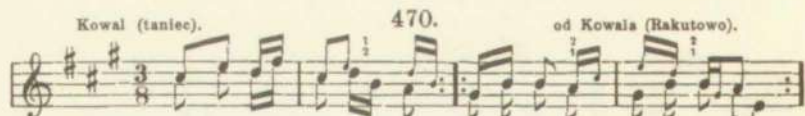
Chodzony.

469.

od Lubrańca (Olgonowo).

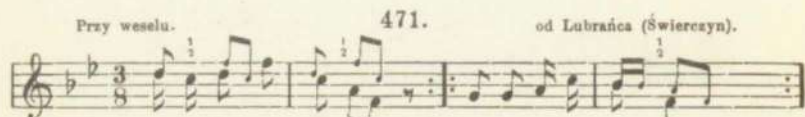


Lud, Ser. XXII.



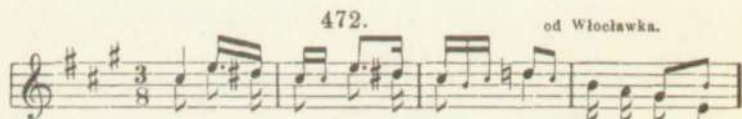
Ej dziewczę, ej ry - bie, Całki roczek, całą si - mę,
cał - ki rok na cię dy - bję. masz ty ka - ta nie pie - rzy - nę.

Nuta: ob. nr. 408. 409. - Tekst ob. Ser. XIII nr. 389.

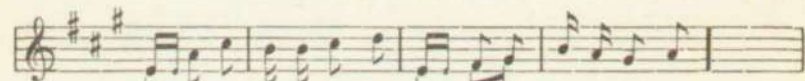


- | | |
|---|--|
| 1. Ja - - siu, Ja - siu, keżeś Kaś - kę podział? | Po - to - ży - tem pod kominkiem, ko - iuszklem ją o - dział. |
| 2. Śpij tu, śpij tu, zrana do południa; będziesz jadła, będziesz piła, żebyś my nie schudła. | 3. Śpij tu, śpij tu, z wieczora do rana; będę ścisnął i całował boś moja kochana. |

Nuta: ob. Lud, Ser. III nr. 30. - Ser. XIII nr. 218.

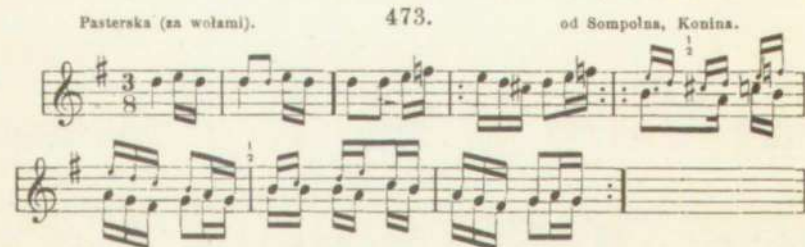


Śpij Kasiu, śpij Ka - siu, z wie - czo - reczka do dnia,



będą ciebie szano - wa - li boś (Kasiu) sza - cunku go - dna.

Lud, Ser. III nr. 268.



Lud, Ser. IV nr. 294. 130. 421. - Ser. VI nr. 859. - Ser. XII nr. 550.

474.

od Włocławka.

Za-szumia-ły bo-ry, la-sy, jag'-em je - chał do swy Ka-si,
za-szu-mia-ły i laszczy-ny, jag'em je-chał do je-dy-ny.

Chodzony.

475.

od Brdowa, Izbiicy.

Oj siano, siano, pod sianem wo-da, Oj siano, siano, samo się siekło,
tam jest dziewczyna gdy-by ja-go-da. zdradziło dziewczę, bodaj się wściekło.

Nuta: ob. nr. 220. — Ser. XII nr. 173. 252.

Polski.

476.

od Piotrkowa żyd. (Głuszyn, Orze).

Oj sia-no, siano, pod sianem woda. Oj siano, siano, klepsko się siekło.

2 Obertas na kseb.

O-żeń córkę, matko o-żeń, wy-daj cór-kę, wydaj ko-mu,
bo ta two-ja có-ru-leń-ka da i nie u - siedzi w do-mu.

Nuta ob. nr. 126.

Praydzie do dom, to na-rze-ka, a jak wkarzanie to wykrzy-ka,
w domu mat-ka i ro-bot-ka, a w gościu-cu Jaś niecnot-ka.

accelerando.

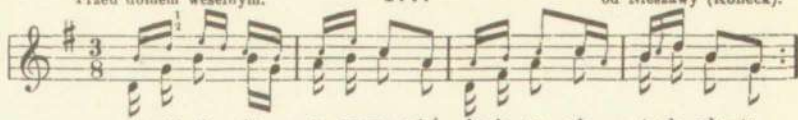
presto.

Nuta: ob. Lud, Ser. XIX nr. 315.

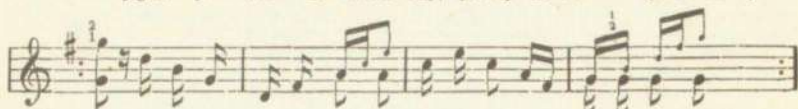
Przed domem weselnym.

477.

od Nieszawy (Koneck).



A co to tu za marna wieś, słomia-ne pło - ty da pło - ty,
 jag'em je - chał do dziewu - chy, pia - ły ko - ko - ty, ko - ko - ty.



Kso - bie, od sie - bie, ma - luś - ka, ksobie, od sie - bie, od sie - bie,
 je - dna drożka do Ra - ciąg - ka, druga do cie - bie, do cie - bie.

Nuta: ob. nr. 125. 126.

478.

od Lubrańca (Otmianowo).

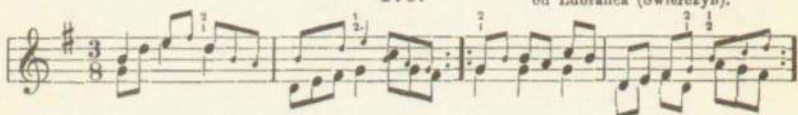


Na przypiecku Kuba o - rał, bo papie - ro - we woly miał.
 Na piecu Ku - ba nawra - cał, wszystkie dziew - ki po - o - bra - cał.

Nuta: ob. Ser. I nr. 16 (str. 313); nr. 147. 256. 278.

479.

od Lubrańca (Świerczyn).



Kołodziej (taniec).

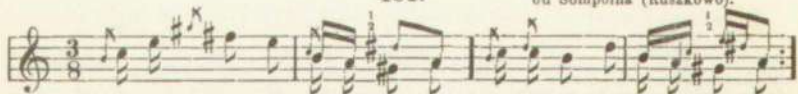
480.

od Kowala (Grabkowo).



481.

od Sompolna (Ruszkowo).



Po - ka - pi - li - ście parob - cy, jeden zię - wa, a dru - gi spi,
 durnie - ście po - ka - pi - li - ście, a ten trze - ci to się (w) i - szcze.



482.

od Osięcin (Dąbie).

A w tém mojm cakiem sy-clu, zem się kochał we dwóch Jagnach,
po-peł-niłem te dwie zbrodnie, a w każdej po dwa ty-go-dnie.

Chodzony (dawny salotny).

483.

od Kowala (Bogusławice).

Odaib.

Tekst: ob. Lud, Ser. IV, nr. 180. — Ser. XII nr. 262.

484.

od Radziejowa (Płowce).

485.

od Chodcza (Szerutkowo).

presto.

Lud, Ser. I nr. 449, 319.

486.

od Radziejowa (Szczepiatowo).

Moderato.

Allegro.

Pan-młody po Oczepinach, do družbów.

487.

od Isibicy (Zagrodnicza).

Oj zasie, chłopey, zasie, a ku-pit ja sobie Kasę. Dwa ta-lary
Musze ja sie

dalem za nią, oo go-dzina krzycę na nią.
przy niJ uklęść, oo-by ji nie mogli ukraść.

Nuta ob. nr. 342. — *Lud*, Ser. I nr. 418. — Ser. IV nr. 138.

488.

od Sompolna, Sleszyna.

Odalbka.

Kujawiak (na ksob).

Lud, Ser. I nr. 263. 275. 418. — Ser. IV nr. 138. — Ser. XIII nr. 252.

489.

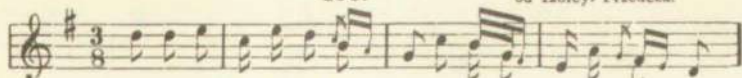
od Kowala (Bogusławice).

Ja Ka-si-ca, ty Ka-si-ca, A ślacheć ja być pod o-ko,
ski-ku ski-ku do ślacheć-ca, nie skikaj - ie. tak wyso-ko.

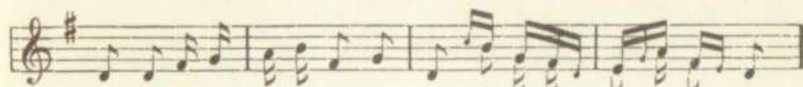
Nuta nr. 373 b. — Ser. X nr. 37 (w duchu Polonesa: A kiedy odjeżdżasz, bywaj zdrów).

490.

od Izbley. Przedęza.



Oj ciągnie sie bez gó-ry, da i bez te ro-wy do mnie,



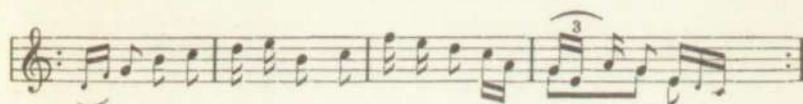
oj jak-ci sie ni-ma ciągnąć, kiej wié że mu do-brze u mnie.

Nota ob. *Lud*, Ser. IV nr. 180.491. ¹⁾

od Piotrkowa żyd. (Głuszyn).



Tańco-wa - ła suro-wiat - ka, a rydzék ji grał da i grał,



ko-śia-tek tępnął no-gą, a grzybek się śmiał da i śmiał.

Kujawiak.

492.

od Babiaka (Mchowo).



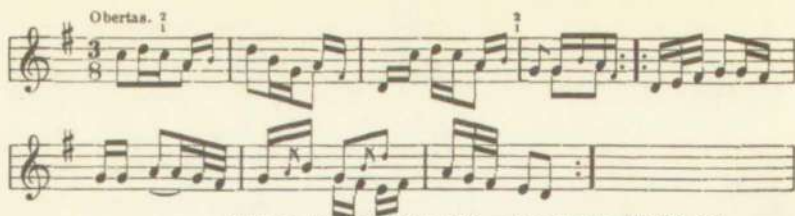
Cze-mu nie o-rzesz, chłopa-lu, cze-mu nie o-rzesz, nie orzesz?



czy ci wołki u-stanę-ly, czy sam nie mo-żesz, nie możesz.

verve.

¹⁾ W tym rodzaju jest pieśń o grzybach i na Rusi także, ob. *Pokucie*, tom II nr. 488.



Nuta: ob. *Lud*, Ser. IV nr. 170. — Ser. XIII nr. 180. 222. 363.

493.

od Sompolna (Sadno).

Kowal (taniec).

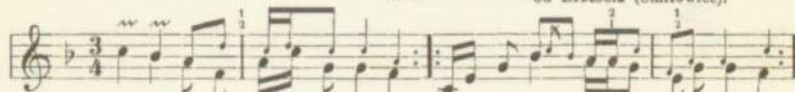


Czas do dom dzieńecz-ko, za gó-rą już ni - sko,
zni-ża się słońecz-ko; a do dom nie bli - sko.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. XIII nr. 266.

494.

od Brzeźcia (Smilowice).



1. Tyś mi mi-luś - ka kochan-ko, O-czka ci sie poły-sku-ją,
tyś mi mi-luś - ka ma-luśka. sa-maś ra - źnił - ka, raźnińska.

2. Tyś mi niemily, Walusiu,
tyś mi niemily, niemily;
wąsiska ci opleśniały,
oczka podgnyły, podgnyły.

Tekst: *Pragajaci ludu*, 1836, rok 3ci, nr. 18 — *Lud*, Ser. XII nr. 111.

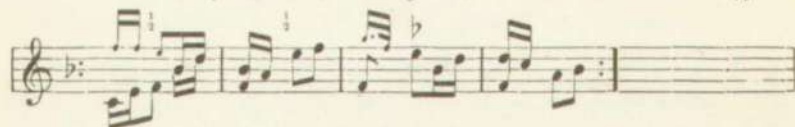
Nuta: *Lud*, Ser. IV nr. 417. — Ser. XIII nr. 230.

495.

od Lubrańca (Otmianowo).



1. A czy-je to ko - ni - ki da po po - lu biega - ją?
A pa-na to na - sze-go da for-na - la szuka - ją.



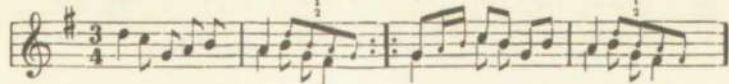
2. Oj szukają, szukają,
da i należeć nie mogą;
bo go też ta kochanećka
da zastawiła nogą.

Tekst: ob. Ser. VI nr. 761.

Chodzony.

496.

od Piotrkowa (Głuszyń).



1. Oj w lecie, lecie słońce gorące, Przyjechał do ni niejaki ślachcic,
 pasła dziewczyzna wolki na łące. za — czął ij wolki do domu straszyc.

Kasbka.



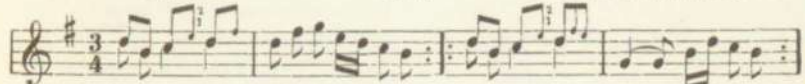
2. O mój ślachciecu, o mój kochany,
 uwiję ja ci wianek ruciany.
 Choćbyś uwiła i z rozmarynu,
 zajmę ci, zajmę wolki do domu.

Tekst ob. Ser. VI nr. 195—9.

Chodzony.

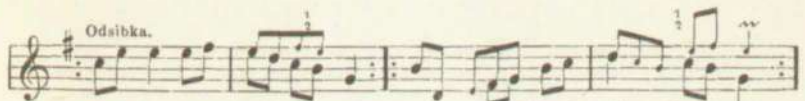
497.

od Kowala (Rakutowo).



Żebyś ty mnie moja Zosiu chciała, Kupiłbym szkło — pek dę-bowy,
 kupiłbym ci cetera fu-ry siana. żebyś mia-ła do — jic krowy.

Odsibka.

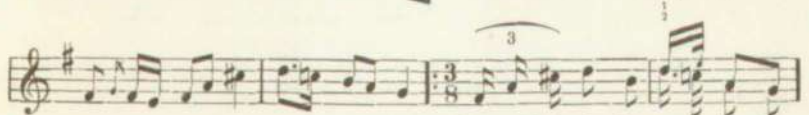


Tekst Ser. IV nr. 109.

Chodzony.

498.

od Lubrańca (Redecz Kalny).



1. A gdzie ja ja-dę to ja ja-dę,
 a jeść my da-dzą, pić my da-dzą



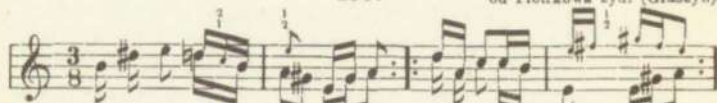
a toć my panny wszędzie ra-de,
 i na łó-żecz-ko odpro-wa-dzą.



2. Da wesoly nam świat da i świat,
da wesoly nam świat da i świat.
Da ino-ć my się ożenima
da nie będzie nam tak da i tak.

499.

od Piotrkowa żyd. (Głusyn).



Kaza-li mi kury paść Kury ja-ja po - gubi-ły.
i ka-pu-stę u - siekać. siekacze się po - traci-ły,
a ja muszę u - ciekać.

500.

od Włocławka (Modzerowo).



A i chłopiec ci ja chłopiec, da przeci-śną ja przeci-śną,
da i nie drew-nia-ny sko-piec; da i bez kle - pi-sko sno-piec.

Nuta ob. *Lud.*, Ser. XIII nr. 279. — Ser. II nr. 301. — Ser. XII nr. 267.

Mazur.

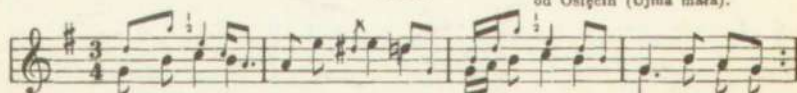
501.

Izbica, Brdów.



502.

od Ostęcin (Ujma mała).



Nieszczę-śli-wa ponie - wier-ka, i-dę z karcamy, szukam wyr-ka.
O - że-nię się, bę-de je miał, nie bę-de się po-nie-wierał.



Chodzony.

503.

Nuta: Lud, Ser. IV nr. 168.

od Chodca (Szczutkowo).



Odsibka.



Kujawiak.

504.

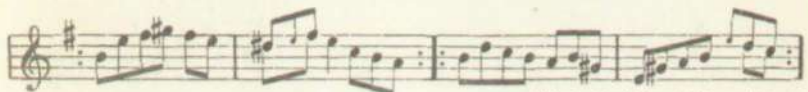
od Osiecin (Jarantowice).



O co ci i - dzie dzie - wucho, o co ci i - dzie da i - dzie?



czy o poduszki, czy o pierzy - nę, czy o pieniądze, czy o chlopala?

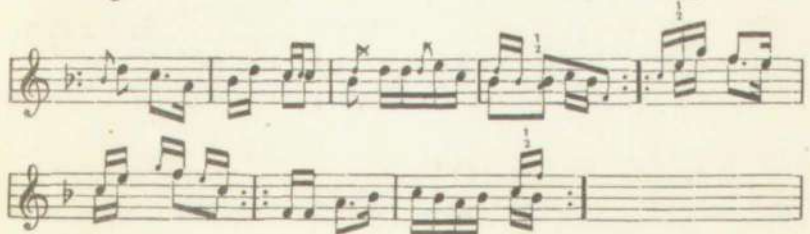


Tekst: Lud, Ser. XIII nr. 308.

Kowal (taniec) ob. nr. 470.

505.

od Lubienia (Kamienna).



Nuta: Lud, Ser. IV nr. 426.

Kowal (taniec).

506.

od Lubienia (Kamienna).

Musical score for 'Kowal (taniec)'. It consists of two staves of music in 3/8 time, key of B-flat major. The first staff contains the main melody with several trills and slurs. The second staff continues the melody with a wavy line indicating a trill or grace note.

Nota: ob. Ser. I nr. 335. 52. 433.

Mazur kujawski.

507.

od Chodźca, Brzeźcia.

Musical score for 'Mazur kujawski'. It consists of seven staves of music in 3/8 time, key of B-flat major. The first staff is the main melody. The second staff continues the melody with a trill and a 'fine' marking. The third staff is a chordal accompaniment. The fourth and fifth staves are marked '8va' and consist of rapid sixteenth-note patterns. The sixth staff continues these patterns. The seventh staff is marked 'Mazur da capo' and returns to the beginning of the piece.

Mazur.

508.

Wrocławek.

fine
2
2
2
dal Segno al fine

Nuta ob. nr. 502.

509.

od Kowala (Więclawice).

Oj ra-dai - ła się kałęty, oj ra-da - by go zby-ła,
da że j! wia-nek cię-ży, da by gro - sza na-by-ła.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. XIII nr. 230. — Ser. I nr. 334. — Ser. X str. 110, nr. 39

510.

od Brzeźcia (Wieniec).

Tobie do koni, chłopal, tobie do ko - ni do ko-ni,
nie do ty dziewczulecki, co ci nie po ni, nie po ni.

511.

od Radziejowa (Płowce).

A ja - kiś to ty pies Ja-sinek u - lu - dzi - łaś wczó - raj jedną
da ja - kiś to ty pies da i pies, dzisiaj dru - gą chcesz da i chcesz.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. XIII nr. 376.

Okragły.

512.

od Piotrkowa żyd. (Głuszyn).

A o - żeniłem się na Kujawach w kłóbcie, Oj, oj, miło - c z taką ślachcionką,
nie mia - ła pierzyny ni kiecki przy d... żyw - se tu żonkę i siebie z żonką.

Ksebkka.

Czasami biorą na Ksebkę nr. 304 a Seryl XIII Ludu.

Chodzony v. Okrągły.

513.

od Chodessa, Przedesa.

Siano cedziła, piasek wiązała,
po tój robocia tydzień leżała.

Oj leży, leży, bolą ją kości,
nie od roboty tylko od złości.

514.

od Radziejewa (Kłonowo).

Ma-tu-linku mo-ja będe wędro - wa-ła, będe wędro - wa-ła
Wędruj-że mi córuś, byleś co zy - ska-ła, byleś co zy - ska-ła.

(Pocsem tańczą Kujawiaka nr. 422).

Chodzony.

515.

od Babiaka (Olszak).

Prędko (Biegany).

516.

od Sompolna (Sadino).

Poprzedza go zwykle Chodzony podany w Seryi III nr. 61 lub w Seryi X nr. 122.

Kujawiak dreptany.

517.

od Lubrańca (Otmianowo).

518.

od Brzeźcia (Kruszyn).

Lud, Serya XIII nr. 279.

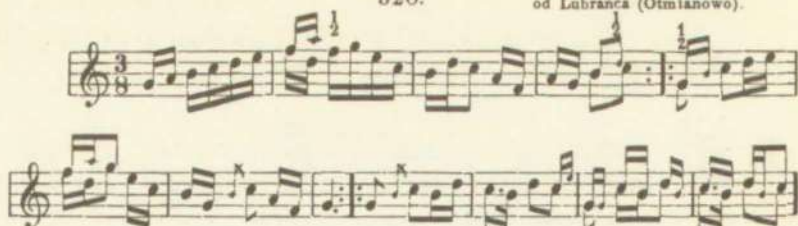
Chodzony pasterski.

519.

od Lubrańca (Ołgonowo).

520.

od Lubrańca (Otmianowo).



ob. Lud., Ser. XIII nr. 277.

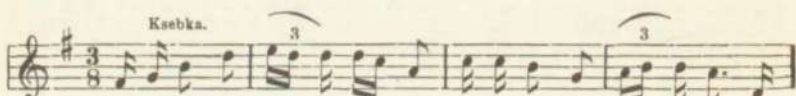
Polski weselny.

521.

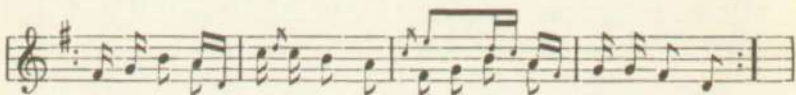
od Izbiicy (Zagrodnicza).



Ksebką.



Z tamty stro-ny Ję-zio-recz-ka jedzie mło-dy pon da i pon
Czapka no-wa pa-pió-ro-wa, perło-wy wie-niec da wieniec,

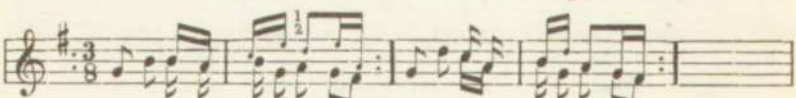
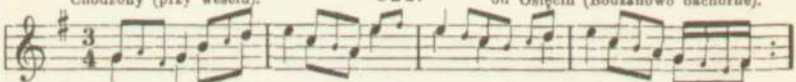


czapka nowa pa-pió-ro-wa skaro-gnia-dy koń da i koń.
przypatrzcie się grzeczne pan-ny co za młodzie-niec, młodzie-niec.

Chodzony (przy weselu).

522.

od Osiecin (Bodzanowo bachorne).

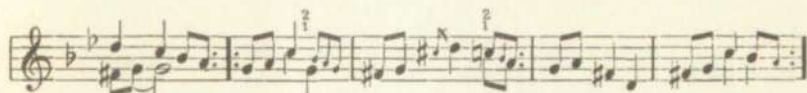
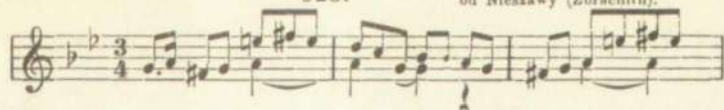


Jedzie galan - ty, galan - ty, sukienka pożyczka-na,
- . - - . - konik naję - ty, naję - ty.

Nota: Lud., Ser. VI nr. 450.

523.

od Nieszawy (Zbrachlin).

ob. *Lud*, Serya XIII nr. 506.

524.

od Kowala (Bogustawice).



1. Żebyś ty mnie moja mała chciała, kupiłbym ci szkopszek brzoźowy,
kupiłbym ci cztery fury siana; żebyś miała do dojenia krowy.



2. Kupiłbym ci kierzankę lipową,
żebyś miała do masła gotową.

Nuta ob. nr. 484. — Text Ser. IV nr. 109 i str. 267. — Ser. XII nr. 5.

525.

od Osłęcju (Bodzanowo bachorne).



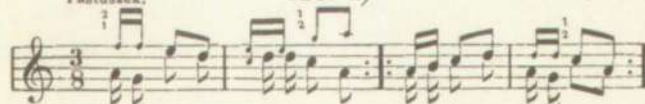
1. Ojz Jastrząb—ka się na—kpić, da z Jastrząb — ka się nakpić,
(nazwisko)
nie wie Jastrzą—bek o ni, że chodzi dwóch durniów do ni.
2. Na Bachorzy portki zgubił, 3. Moja żono, tak mnie słuchaj,
przyszed do dom, żonę obił. po Bachorzy portek szukaj.
4. Żona chodzi po odłogu,
portki leżą, chwala Bogu.

Nuta : ob. *Lud*, Ser. I nr. 152.

Pastuszek.

526. a)

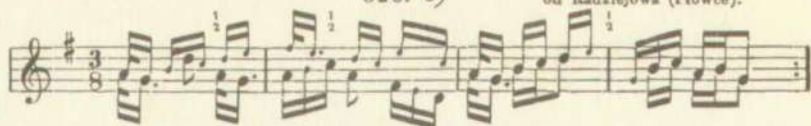
od Babiaka (Mchowo).



- A bez po—le dziewczucha sta, Prosiłem jój daj mi syrka,
na ra—mieniu syrki niesta. bądźcie miała zucha syuka.

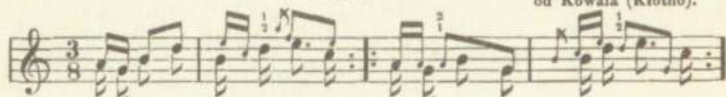
526. b)

od Radziejowa (Płowce).



527.

od Kowala (Kiótno).

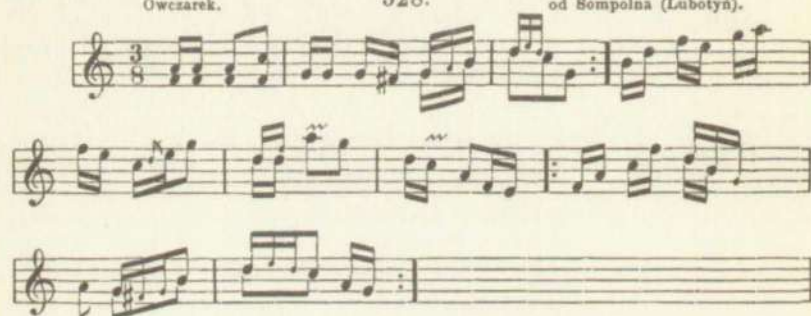


Szalone ja szczęście miała, na-potkał me Jasio w i-y-cie,
kiedym wolki wy-ga-nia-ła, u-da-ro-wał nale-ży-cie.

Owczarek.

528.

od Sompolna (Lubotyń).



Lud, Ser. IV nr. 323.

Pasterska.

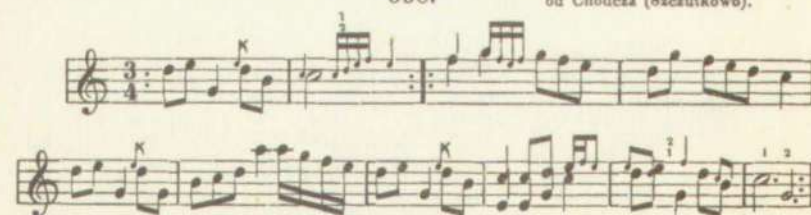
529.

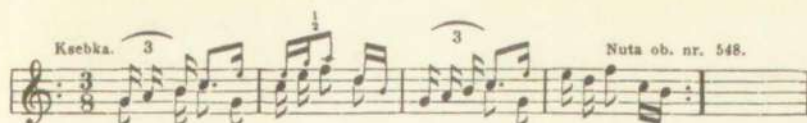
od Wioławka (Łęc).



530.

od Chodcza (Szczutkowo).



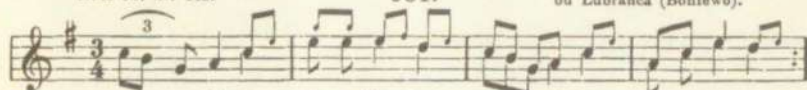


A czego u mnie chcesz Bartoszu, a czego u mnie chcesz da i chcesz?
Na chusteczki, otrzej oczki, a idź ode mnie precz da i precz.

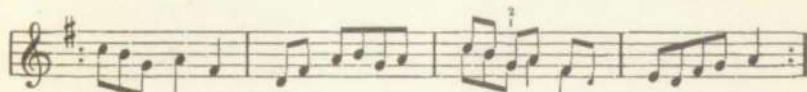
Nuta ob. nr. 443.

531.

od Lubrańca (Boniewo).



A przecie się Boga bój-cie, Za-leskiego poczętuj-cie,
bo na po-lu z batem sta-wał, do robo-ty lu-dzi zganiał.



532.

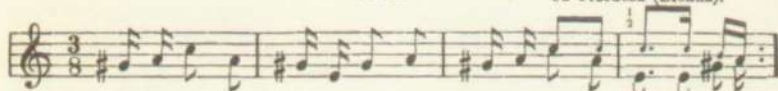
od Raciążka (Turzno).



Czemu chło-pa-lu nie orzesz, czy ci wo-ly po-pa-da-ty,
czemu nie o-rzesz nie orzesz, czy sam nie mo-żesz, nie możesz.

533.

od Przedcza (Błenna).



1. Na-słałam ja rozna-ryn-ku, on mi nie wscho-dzi, nie wchodził.
2. Po-sła-łam ja po Jasiń-ka, a Ja-si-niek nie przychodzi.

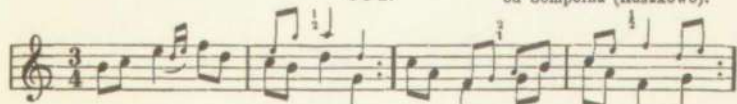


2. Niech nie chodzi, niech nie przyjdzie,
rozmaryn mój zielony będzie.

Tekt: ob. Lud, Ser. XII nr. 111. — Nuta: Ser. XIII nr. 194.

534.

od Sompolna (Ruszkowo).



535.

od Sompolna (Mąkoszyn).



A có-żés ty
za-bierasx się

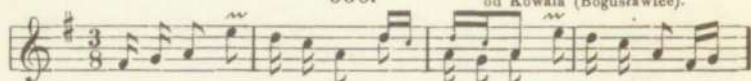


za pa-robek, o-rać nie u -- miész, nie u-miész,
do dziewczyny, wiele o so -- bie ro-zu-miész.

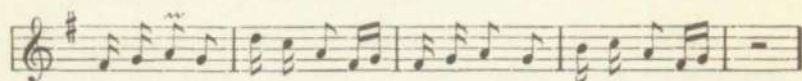
Nuta : ob. nr. 504. — Ser. XII nr. 222. — Ser. XIII nr. 391.

536.

od Kowala (Bogusławice).



Ka-za-ła my pa-ni ma-tka wołki gnać da i wołki gnać,



a ja woł-ki do o-bor-ki, sam pod pie-rzy — nę z Kasią spać, bodajcie!

Chodzony owczarski.

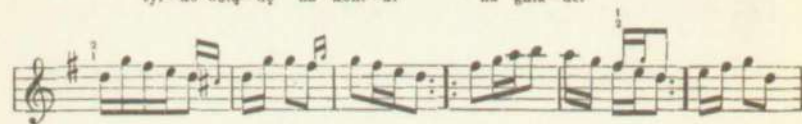
537.

od Brdowa (Modzerowo).

Odsibka.



1. Oj za-ja-dę ci dróźczkę za-ja — dę,
tyl-ko wsią-dę na koni-ki na gnia-dę.



2. Musiałbyś ty kochanezku — rano wstać,
żebyś mi miał moją dróźkę — zajechać.

3. A co robią pańskie dziewczki, — co robią?
Wiją wianki z macierzanki — za groblą.

4. A co robią pańskie baby, — co robią,
ciągną byka do patyka — za ogon.

Nuta : ob. Lud, Ser. IV nr. 274, 278. — Ser. XII nr. 567—8.

Chodzący.

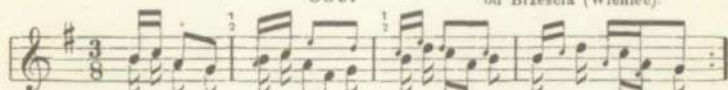
538.

od Lubrańca (Redecz kałny).



539.

od Brześcia (Wieniec).



1. Nie ciebie mi żał dziewu—lo, nie ciebie mi żał da i żał,
a—le twojich podusze—czek com na nich sy—piał da sy—piał.



2. Nie ciebie pragnę dziewulo,
nie ciebie pragnę da pragnę,
ale twojich poduszczynek
coś miała ładne da ładne.

Nota: ob. Lud, Ser. XXI nr. 242.

540.

od Radziejowa (Płowce).



A cósęś ty za woźni—ca, nie smarujesz nigdy sznu—ry,
nie smarujesz nigdy bi—cza, nie wyjedziesz z błotnej dziury,

Nota: ob. nr. 142. — Ser. I nr. 152. — Ser. XII nr. 267. 554.

541.

od Lubrańca (Redecz kałny).

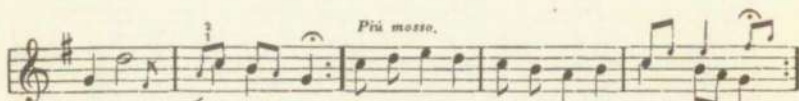
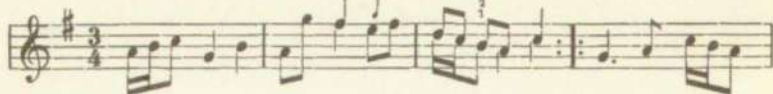


A moja dziewczyno bądź mi ra—da, A i są—siał będzie ci rad,
otwórz wro—ta dla są—sia—da. będzie z to—bą i pił i jad.



542.

od Kowala (Więclawice).

*Piu mosso.*

1. A tańcował Kurzy-Jamka po drodze,
miał trzewiczki z koziej nóżki na no-dze.



Odsłb.



Na tęś nutę :

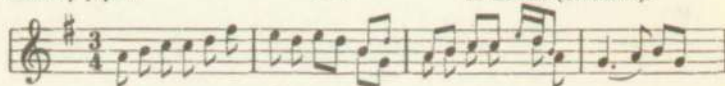
2. Zakukała kukaweczka — koło ogroda,
bije deszczyk, bije nawalnica;
nie utrzyma w ręku lica (lejca) woźnica,
leje się z koników woda.

Przyjaciel ludu 1836, rok III, nr. 3.

Chodzony prędkci.

543.

od Kowala (Grabkowo).



Da i konie rżają, nie ma — ją. gołe kory — ta ko — ry — ta,
— . — . — . — . w podłogę bi — ją da bi — ją,



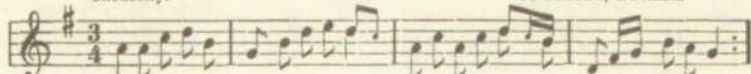
a biegał im wysp Jagula go-le-go ży — ta da żyta. (druga część w *D dur*).
a forna-le nie nie dbają, gorza — tę pi — ją i piją.

Nuta : ob. nr. 461. 504. — *Lud*, Ser. IV nr. 168. — Ser. XII nr. 465.

Chodzony.

544.

od Brdowa, Babiaka.



Oj siano, siano, pod sianem woda, zdradziłbym dziewczulę, a—le jój szkoda.

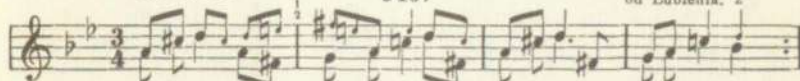
Odsibka.



Tu me nocka przydyba—ła, krótkie róki u poduszki, Nuta n. 526 a.
tu bę—de spał, tu będe spał, będe się zmy — kał da zmykał.

Nuta n. 464.

545.

od Lubienia. $\frac{1}{2}$ 

A—żeby to tak mogło być, o—żenić się, nic nie robić.
A—le to tak być nie mo—że, trzeba robić, pomód Boże!

Tekst: ob. nr. 119.

Chodzony.

546.

od Lubienia (Kamienna).



Odsibka.



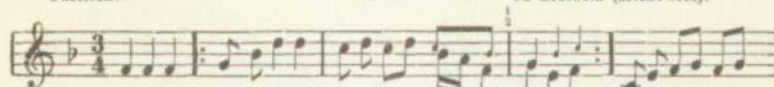
Ksebkka (szybsza).



Pasterski.

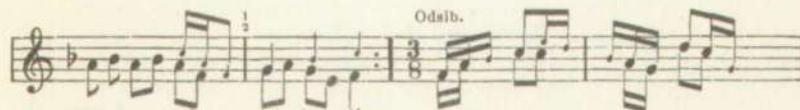
547.

od Brzeźcia (Michowice).

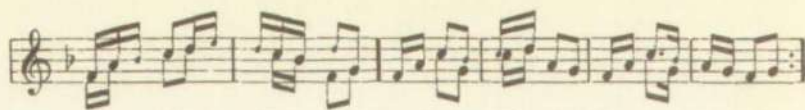


Nieda—leko Kościelna — wieś Bątkowa, Musiałbym się
odpadał tam koni—ko — wi podkowa. koni — ko — wi

Odsib.

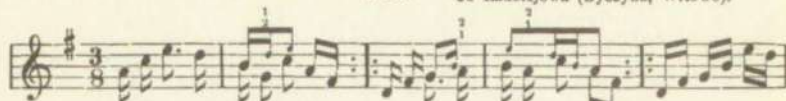


w ty marny wsi za—ba—wioć,
podkówecz—kę przypra—wioć.

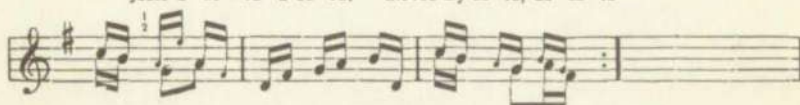


Nuta: *Lud*, Ser. I nr. 248. 127. — Ser. IV nr. 120. 140. 292. — Ser. XII nr. 530—2. 562—3.
Masowiszc IV nr. 398.

548. od Radziejowa (Byczyna, Witowo).



1. Już eś u bo - ru Antolek, da wróc mysie, rozmówmy się,
 już eś u bo - ru u bo - ru, nierób my ża - lu, da ża - lu

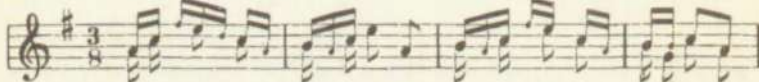


2. Już me nie żałuj Ruzinku,
 już me nie żałuj, nie żałuj,
 weź chusteczki, otrzej oczki,
 inszego szanuj, da szanuj.

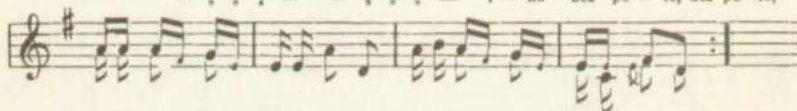
Nuta ob. Ser. I nr. 90. 286. 325. — Ser. IV nr. 402. — Ser. XII nr. 267.

Nuta nr. 467.

549. od Służewa (Ostrową).



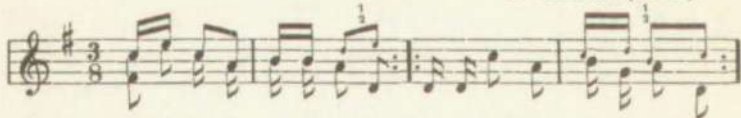
Nieda - le - ko wieś ode wai i - no bez gór - kę, bez górkę,
 - - - - - i - no bez po - le, bez po - le,



wycho - wa - la matka córkę, jak mali - nę jak ja - gód - kę.
 - - - - - ludziom nie so - bie nie so - bie.

Tekst: ob. *Lud*, Ser. XIII nr. 199.

550. od Włocławka (Brzesie).



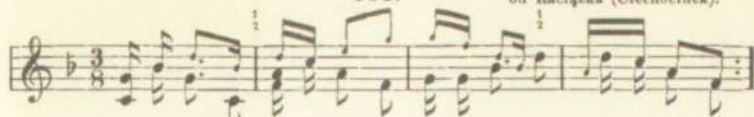
1. Cobyś wo - la - ła Ja - gu - słu, czy chusteczkę wyszy - wa - ną,
 cobyś wo - la - ła, wo - la - ła, czy Kuj - a - wia - na da da - na.

2. Wolałabym Kujawiana
 bo dobrze orze, da orze,
 ta chusteczka wyszywana
 wnet my sie podrze, da podrze.

Tekst: ob. *Lud*, Ser. XIII nr. 247. 308.

551.

od Raciążka (Ciechocinek).



Czemu dziewczki nie śpiewa—cie? czy ol—szo—we gę—by ma—cie;
czy ol—szo—we czy blaza—no, czy na kłód—ki za—myka—ne.

Tekst: ob. Ser. X nr. 112.

552.

od Chodcza (Szczutkowo).

Nota: Lud, Ser. IV nr. 412. 416.

553.

od Chodcza, Lubenia.

A w Kamienny dobry ludzale, A w Kubło—wie czarne psaki,
co zasie — ją to im sędzisz, co za—sle — ją, sędzą pta—ki.

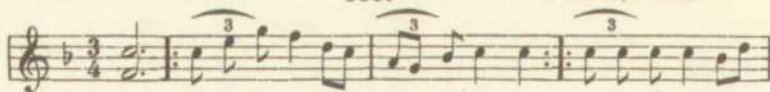
554.

od Przedcza (Błonna).

Klebyś Maryś Frącka chciała, Tyś niechciała i — no Klimę,
To—byś Maryś chto—pa miała. Klimę z Jagną wód—kę pi—je.

555.

od Kowala, Brzeźcia.



A czarne o-caki u dziewecz-ki, a na mó-wi-ła,
a czarne czar-ne da jak u psa;

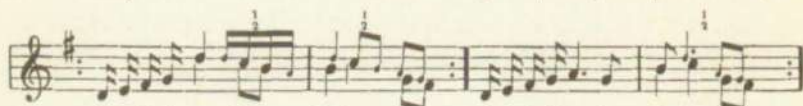


a u-tu-dzi-ła da i chło - pa-la głupca.

Nuta: ob. Ser. IX nr. 60.

556.

od Babiaka, Brdowa.



A bodaj słyń - ty Kuj - wy, da i jadato się, pi - ja - lo się,
a bodaj słyń - ty, słyń - ty, i pieniałki były da i były.

Nuta: ob. Lud, Ser. IV nr. 415.

557.

od Włocławka (Wistka).

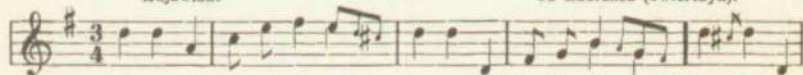


Stuzienecz-ka cembrowa - na, a daj - że mi Panie Boże,
wę - borek wi - si nad nią, dziewczynę mi daj ja - dną.

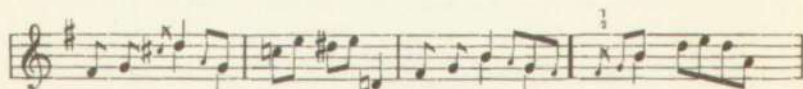
Kujawiak.

558.

od Lubrańca (Swierczyn).



A czy ja nieszczęśliwy, da czy mój konik si - wy, kie'm jechał



do dziewczyny, da zrucil mnie w pokrzy - wy.



559.

od Izbicy (Chałno).

Sva

Sva

560.

od Radziejowa (Kłonowo).

Poszły panny do sa - du, wyszły do dom kła - dą się,
na - ja - dły się ja - - błu - szek, bo każdą bo - lał brzuszek.

561.

od Lubrańca (Boniewo, Grójec).

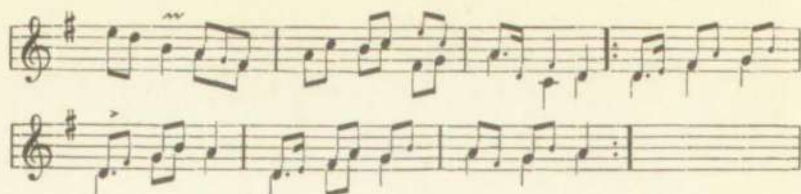
Oj nie ły - cie, nie ły - cie, moje oczki, nie ły - cie, boście spa - ty,
oczki mo - je, ca - tery noc - ki na ły - cie.

Na kseb.

Nota: ob. Lud, Ser. XIII nr. 252.

562.

od Osiecin (Ujma mała).



Przy oczepinach.

563.

od Brdowa (Świętosławice).

U-cie-ka-ła po ro-wie, Nie u-cie-kaj,
go-ni-li ją pa-no-wie, weźm trze-wi-czki,
Ksebka.

nie bój się.
o - buj się.

Czasami dodają:

Dzid, dzid, doгонię cię,
mam scyzoryk, ogolę cię.

564.

od Lubrańca (Sulkowo).

Nuta: ob. *Lud*, Ser. I str. 57. (nr. 5 AA).

565.

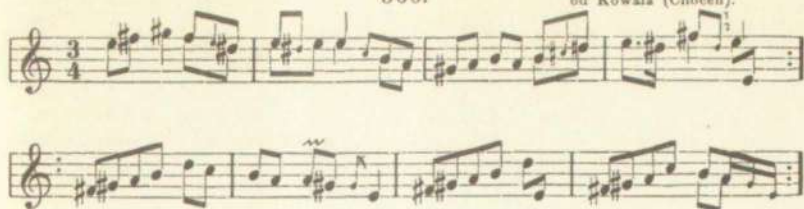
od Lubrańca (Paniewo).

Szynkareczko dawaj piwa, Będzie pi-ła gorszałeczkę,
będzie ze mną Kaśka piła. na synaczkę, na córeczkę.

Nuta: ob. *Lud*, Ser. XIII nr. 141. 142.

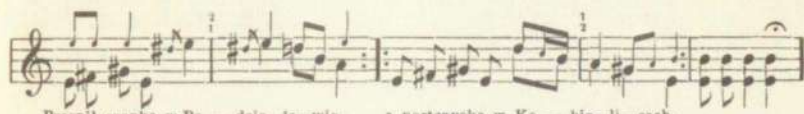
566.

od Kowala (Chocień).



567.

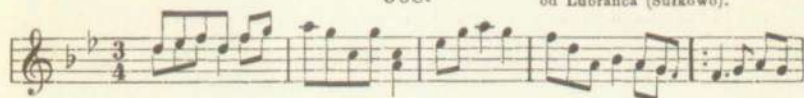
od Lubrańca (Dąbie).



Przepeł czapkę w Ra — dzie — je — wie, a portczyśka w Ko — bie — li — cach,
a sukma — nę w Bro — niewie i w Sędzinie Jesz — ce pi — je, już na buty.

568.

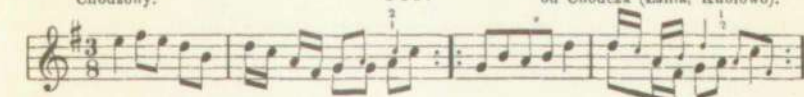
od Lubrańca (Sulkowo).



Chodzony.

569.

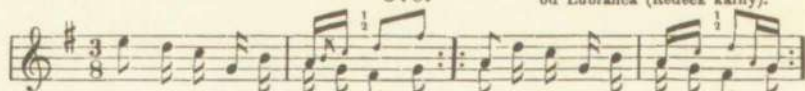
od Chodcza (Łania, Kubłowo).



Z gó — ry Mazu — ry, Mazu — ry, da i my też Kujawia — nie
z gó — ry buta — my, buta — my. da poma — luś — ku za wa — my.

570.

od Lubrańca (Redecz kałny).

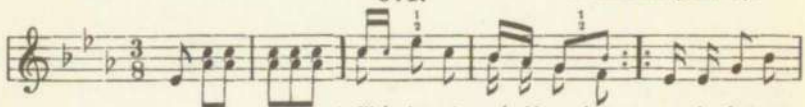


Da dałaś gę-by za trzy gro-sze, Da dałaś wprzódy bo-ga-te-mu,
da dajcie i mnie kiej cię pro-szę. da daj mnie teraz u-bo-gie-mu.

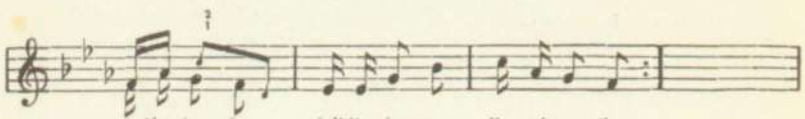


571.

od Lubrańca (Paniewo).



1. Weź—że mnie, weź chłop-a-lu, co ja się tam
od matki mo—ji da mo—ji;



naciérpia — ła ciżkij nie-wo — li, niewo — li.

2. A cóż ci to za niewola
u matki twoji da twoj-ó;
da od rana do wieczora
strojić się, w okienku stoić.

Tekst: ob. Lud, Ser. X nr. 99.

Niektórzy śpiewają na tę nutę i tekst w Ser. I nr. 159.



PRZYPISY.

Do stronnicy 2.

Łęczycza. Boruta.

1.

K. W. Wójcicki (w *Tygodniku ilustrowanym*, Warsz. 1862, nr. 129. 130) następujące podaje o Borucie wiadomości:

„Dawne podania narodowe szczególnież uwydatniły nam sławnego diabła Borutę. Brzmi jego imię zarówno w tradycyi szlachty łęczycyckiej, jak u ludu na całym Mazowszu.

Główną jego siedzibą były lochy starożytnego zamku łęczycyckiego, a najwięcej psot robił na gościńcu wśród ogromnych błot, co rozdzielają dawny Tum od samej Łęczyczy.

Budowla Tumu z odległych pochodzi wieków: dwie wieże z głazów granitowych wskazują to wyraźnie. Na narożniku lewój, widać ślady głębokie pięciu palców; lud je podaje jako wycisk ręki Boruty, który rozgniewany o to, że w jego dziedzinie wznoszą ludzie kościół, w uniesieniu wścieklém obalić chciał wieżę; ale była niewzruszoną, a Boruta wycisnął tylko na granicę narożnym pięć ogromnych swoich palców. — Podanie to wskazuje, że należy on do bardzo dawnych diabłów polskich, bo starszy jest od starego tumu łęczycyckiego ¹⁾).

Chłopkom psoty wyrabiał, wprowadzając ich w błota i topieliska; a kiedy biędny kmieć, często podochocony, narzekał i płakał nie wiedząc jak wybrnąć ze swym konikiem, Boruta śmiał się całą gębą i klaskał w ogromne łapy radośnie.

Ale najwięcej lubił igrać ze szlachtą, a jakoś charakterem, nawyknieniami i fantazyją zbratał się głównie ze szlachtą łęczyczą,

¹⁾ „W pobliżu tumu, w błotach niemal samych, stoją prostokątne okopy, zwane w tej okolicy okopami szwedzkimi. Zwidziliśmy je kiedyś i przekonali się, że to jest cmentarzysko z czasów słowiańskich; pod względem bowiem strategicznym nigdy za szance ani baterye służyć nie mogły. Jakoż przy bliższem badaniu pokazało się, że w dawniejszych latach wydobywano z tego okopiska urny z przepalonymi kośćmi, a przy nich szczątki ozdób do stroju i okrucy starodawniej broni”. (K. Wł. W.). Wyrazy spacyowane w druku, oznaczają tradycyę przez nas samych zasłyszaną na miejscu.

którą sąsiedzi piskorzami zwali. Za ten przydomek niejedyn kar-mazyn szlifowaną demeszką (damasceńską szablą) miał czoło wybruz-dzone, szramę przez policzek lub przez czuprynę, albo ucho obcięte; nazwa jednak piskorza tak przyrosła do imienia Łęczycanina, że jój i ostrze szabli zapomnieć nie dało.

Jeżeli lud dotąd na granicę wieży Tumu pokazuje ślad Boruty ręki, jeżeli przypomina małe jego psoty, to szlacheckie podania do-kładniej go nam przedstawiają i charakteryzują tak, że zdaje się jakby to był typ prawdziwego dawnego łęczyckiego piskorza. Imię jego zachowało się nawet w szlacheckich kłótwach, bo dawniej, gdy jeden drugiemu chciał dogryźć, wołał: „żeby go Boruta zdusił, albo mu łeb urwał“, a diabeł (mówi podanie) nieraz spełniał życzenia te, w gniewnym wymówione zapale. — Posłuchajmy tradycyi szlacheckiej o naszym Borucie.

I. W pobliżu zamku łęczyckiego mieszkał szlachcic niewiado-mego nazwiska i herbu, rosy i silny. Nikt z nim mierzyć się nie mógł na szable, bo za pierwszym złożeniem, potężnym zamachem przeciwnikowi wytrącał oręż z ręki. Jak się raz plecami o zrąb domu oparł, całe sąsiedztwo nie dało mu rady; a wiadomo że wtenczas nie używano ognistej broni, tylko szabli. Strzelbę uważano za broń zdradziecką, szablę za honorową. To też ów szlachcic, dzielny rębacz, tak wywiał młynka demeszką swoją, że jednym powytrącał szable z ręku, drugich tak obciosał, że uciekli jak oparzeni. — Ztąd nasz szlachcic dostał przydomek Boruty, bo mówiono powszechnie, że musiał mu diabeł Boruta pomagać, kiedy z całego zaścianka wszy-scy nie podolali mu razem; a że nosił siwą kapotę, dla różnicy więc od prawdziwego diabła, dostał przydomek Siwy-Boruta.

Od owej chwili każdy go mijał lub ustępował mu z drogi, na-wet w gospodzie rozochocona szlachta, kiedy porwała się do szabli, na sam głos Siwego-Boruty wybiegała do sieni albo na podwór-ze, i tam karbowala sobie dymiące łysiny.

To uszanowanie, a raczej ta bojaźń sąsiadów, co znali moc ży-lastej ręki, wbiła go w dumę. Uniesiony nią, nieraz się w zuchwa-łej przechwalce odgrażał, że jak złapie prawdziwego Borutę, to mu zebra polanie albo karku nadkręci, a skarby których pilnuje, zabie-rze. — Uważano kilkakrotnie, że wtedy słyszeć się dawał w piecu lub za piecem śmiech szyderczy.

Siwy-Boruta kiedy pił, a pił nie-lada, bo go najtężsi bracia-piskorze nie mogli przepić, zawsze pierwszą czarę wypijał za zdro-wie diabła Boruty; a wtedy zaraz rozlegał się głos gruby, przecią-gły, jakby z pod-ziemnego lochu: dziękuję waszmości.

Siwy-Boruta miał dużo pieniędzy, ale wkrótce w hulance je roztrwonil; postanowił przeto dostać się do skarbów w lochach łę-czyckiego zamku i wziąć z parę mieszków złota od swego miłego pana-brata, jak nazywał diabła Borutę. — O samój północy, za-paliwszy latarnię, zuchwały szlachcic, ufając swojej sile i szabli którą

dobrze wyostrzył i przymocował do ręki rzemykiem, poszedł do lochów, latarką rozswiecając sobie ciemnotę do koła pantofla. Ze dwie godziny chodził po zakrętach, i nareszcie, wybiwszy drzwi jedne żelazne ukryte w murze, ujrzał rozsypane skarby; w kącie, na bryle złota, siedział sam Boruta, w postaci sowy z iskrzącymi oczyma. — Poznał go od razu, bo z pod pierza przeglądał kontusz i żupan, rogatywka, buty z cholewami żółte, a szablę dobytą z pochwy trzymał pazurami. — Zbladł i zadrzał na ten widok zuchwały dotąd szlachcic i spocił się potężnie ze strachu; po chwili jednak, przyszedłszy nieco do siebie, wyrzekł z cicha z ukłonem i pokorą: „Mnie wielce miłościwemu panu-bratu kłaniam uniżenie“. — Sowa kiwnęła głową, co rozweseliło i ośmieliło Siwego-Borutę. Ukłoniwszy się raz jeszcze, zaczął wypełniać złotem i srebrem ogromne kieszenie swój kapoty i wory które przyniósł ze sobą. Tak się wyładował, że ledwie mógł się obrócić.

Już świtać zaczęło, a nasz szlachcic nie przestawał garściami ściągać złoto; w ostatku, nie mając go gdzie chować, począł sobie w gębę sypać, a że miał niemą, nasypał dosyć, i znowu ukłoniwszy się pierzastemu stróżowi, wyszedł z lochu. — Zaledwie stanął na progu, kiedy drzwi się same zatrzasnęły i ucięły mu całą piętę. (*Lud*, Ser. V, str. 20, nr. 21). Kulejąc a krwią znacząc ślady kroków swoich, przeładowany skarbami, dobywając ostatków siły tak dawniej potężnej, ledwie doszedł do swego dworku. Upuścił na podłogę złoto i srebro, wypluł je z napechanej gęby, a sam padł wysiłony i chory.

Odtąd miał dużo pieniędzy, ale stracił zdrowie. Przeszekał krótkie już życie, i gdy w kłótni o miedzę graniczną wyzwał sąsiada, szlachcic ten, którego dawniej Siwy-Boruta jednym obalał palcem, pokonał bogacza i zabił. — Dworek jego stał pustkami, bo nikt go zamieszkać nie chciał. Diabeł Boruta odtąd często przesiadywał w starzej wierzbie co na podwórzu rosla, zkąd odwiedzał także izbę i alkierz, zabierając i przenosząc pozostałe skarby napowrót do lochów zamku łączyckiego.

II. W ciemnym lochu łączyckiego zamku, przy rozpalonej drzazdze (trzasce) smolnej, siedział na becze jakiś wąsaty szlachcic i pił z antaika. Miał na sobie karmazynowy żupan, pas złotolity, na rzemyku szablę; czapka rogatywka z siwym barankiem nie przylegała mu należycie, jakby coś jej zawadzało; jakoż kiedy chciał się poskrobać po głowie, ujrzał przy ręku pięć ogromnych pazurów, a za uchyleniem czapki, małe czarne rogi. Był to diabeł pan Boruta¹⁾, co pilnował skarbów zaklętych w zamku, pozostałych w ukryciu od dawnych udzielných jeszcze książąt Mazowieckich.

¹⁾ O Borucie jako stróżu lochów zamku łączyckiego pisze także Święcki (*Opis starożytnéj Polski*, tom I, str. 246).

Twarz miał wielką, rumianą; wąs potężny, obwisły, spadał mu wraz z brodą na piersi; wzrostu wielkiego, szeroki w plecach, oczu iskrzących. Zachmurzony siedział na wypróżnionej beczce po małżamży (wino mocne węgierskie), ale kiedy miał się uśmiechnąć, wąsy podkręcał w górę i aż za duże uszy sterczące zakładał. — „Już dosyć wysiedziałem się w tém loszysku ciemném i wilgotném (mówił do siebie Boruta); niema co i pić dalej, ostatni antałek węgryzna za chwilę tę wysączyć. Zresztą myślę, że nikt się teraz nie poważy zajrzeć do tych skarbów, a jakoś tu tęskno i nudno. Sto lat tak siedzę na jedném miejscu, gdzie zawsze ciemno, chłodno, ponuro; a na świecie słonko świeci, ptaki i ludzie wesolo śpiewają, kapele brzmia, szlachta ucztuje rada. Trudno wytrzymać dłużej. Hulaj dusza bez kontusza! Zamknę loch i przejdę się po świecie; trzeba jeno ubioru co poprawić, aby dobrze przyjęto gościa“.

U szlachcica Kaliny, o milę od zamku łączyckiego, we dworze ponad błotami i jeziorem, brzmiała kapela, wydaje on bowiem za żonę najstarszą córkę. — Cma krewniaków i sąsiadów napelniła całe domostwo; beczki z miodem, piwem i wódką stały w sieni, na ganku, w izbach, bo pan Kalina zamożny szlachcic, dziedzic całej pół-wioski, dobył woru z zapleśniałemi talarami, nie żałując wydatku na tak wielką dla siebie uroczystość. Już było po ślubie, wytoczono dzieżę od chleba, aby na niej pannę-młodą oczepić, a kapela zaczęła brzmieć pieśń starą o chmielu, znaną nie tylko na Mazurach, ale w całej Polsce, kiedy we drzwiach ukazał się nowy gość niespodziewany. — Ubrany był w karmazynowy żupan, pas złotolity, czapka rogatywka z siwym barankiem, na rzemyku szabla, rękawice czarne, buty z wywijaną cholewą i ogromnemi ostrogami. Jak stanął we drzwiach, całe zawalił; kiwnął głową nie zdejmując czapki, przeszedł dalej i usiadł na ławie. — Kapela grać przestała, pieśń chmielowa ochotnikom na ustach skonala, niewiasty przerażone tuliły się do kąta. Gospodarz, ujrawszy na wszystkich twarzach pomieszanie, zbliżył się do nieznanego i rzekł: „Panie bracie! zawsze możecie u mnie jeść chleb z solą, byle z dobrą wolą; ale na teraz nie prosiłem waszeci... więc...“ I wskazał drzwi otwarte. Nieznajomy pokręcił głową na znak że nie wyjdzie i wybaknął od niechcenia: „Pić“. — Pan Kalina kazał podać gąsior z miodem i czarę, ale nieznanomy czarę rzucił na ziemię, przytknął do ust gąsior i wypił go do kropki. Szlachta łączycka klaszcze z radości, wołając: „to nasz brat“. — Nieznajomy uśmiechnął się wesolo, pokręcił wąsy w górę i aż za uszy założył, a widząc beczkę miodu, porwał ją, postawił na stole, czop wyrzucił i rozdziawił paszczę, łykając strumień napoju z szumem tryskający. — Wszyscy z podziwieniem otoczyli nieznanego; niewiasty i panny postawały na stole i ławach, patrząc na pijaka. Nieznajomy łykał, sapiąc tylko nosem; wkrótce uniósł beczkę, potem dobrze przechylił, aż w końcu niema miodu, wszystko wytrąbił gracko. Wtedy połową wąsa otarłszy z piany usta i brodę krzy-

knął: „kapela, chmiela!“ i porwał za rękę pannę-młodą. Wrzasnęła przestraszona dziewczyna, a gdy ją ciągnie nie zważając na jej twogę, staje w obronie narzeczonej pan-młody i wyzywa zuchwalca na szable. — Nieznajomy ociągał się, ale gdy mu nowożeniec wyciął policzek, że zaledwie przytrzymał czapki na głowie, a od innej szlachty poczuł na karku silne razy, zawołał: „po jednym! po jednemu proszę z sobą w taniec!“ I wyszedł na podwórze. Zawyły psy, jakby wilka poczuły: szlachta wybiegła za nim, żeby nie uciekł; zapalono łuczywa, wyniesiono świece, i zajaśniał podwórzec jakby od słońca w południe.

Nieznajomy dobył szabli i spojrział iskrzącym wzrokiem, gdy pan-młody krzyż święty na ziemi swoim kordem znaczył. Aż się skry sypnęły za złożeniem szabli: nieznajomy dobrze się bronił, znał krzyżową sztukę, ale pan-młody zrzęczniejsz nacięrał; widząc zaś że mu nie podoba, przerzucił z prawej ręki kord w lewą, czém odurzony przeciwnik, nie dostrzegł cięcia i oberwał potężnie po ręce. Obciął mu dwa palce, spadła czarna rękawica, nieznajomy wypuścił z zakrwawionej dłoni szablę, aż tu kur pieje. — Stęknął ranny, podskoczył i znikł z koła otaczającej go szlachty, zostawiając na ziemi pas złotolity, rękawicę zbroczoną i szablę. Gdzie stał, zakipiało trochę smoły, a gryzący zapach siarki uderzył we wszystkich nosy. — Pan Kalina podnosi pas, porywa rękawicę, trząsa; wypadają dwa wielkie pazury z kawałkami palców. Pan-młody patrzy na szablę: to pogańska! nie masz na niej znaku krzyża świętego, tylko księżyc turecki. I wołają wszyscy: Boruta! Boruta!

W ciemnym lochu łączyckiego zamku, przy rozpalonej drzazdze smolnej, wąsaty szlachcic w karmazynowym żupanie, bez pasa i szabli, czapka rogatywka ale z pocięciem suknem i siwym poszarpanym barankiem, leżał na dwóch próżnych beczkach, liżał rękę okaleczoną z trzema potężnymi pazurami, bo dwóch brakło, i tak prawił do siebie: „Nie wyjdę już więcej na świat. Rano dobrze było, kiedym się wygrzał na słońcu; ale wieczorem cóż zyskałem z tą przeklętą szlachtą, z tymi piskorzami, co klaskali jakem pił gracko, a potem wyzwali na rękę? Myślałem że im przecie podołam, aleć oni lepij robią kordem jak sam diabeł. Zgubiłem pas i szablę, pocięli mi czapkę, skaleczyli rękę, a co najgorsza, poznali że Borutę obcięli.“ — I kręcił ze złości wąsy, darł brodę, a liżał rękę zranioną. — Odtąd już więcej z lochu zamkowego nie wyszedł łączycki diabeł¹⁾.

III. Jak widzimy z tych podań, Boruta był w swoim charakterze szlachcicem, lubo zawsze zachował wyraźnie piętna prawdziwego diabła. Z ludem mało się wdawał, chyba żeby mu psotę wyrządzić

¹⁾ Według wyobrażeń ludowych, mieszka on tam jeszcze i czeka wyzwolenia.

napędzić strachu i lzy nieraz wycisnąć; ale ze szlachtą, to za panbrat radby się bawić i weselić. Pił lepiej jak najtęższy piskorz, — wybornie się rąbał, — ale znalazł lepszego od siebie gracza.

Źródłostów jego nazwiska wskazuje, że pierwiastkowo ród swój wywodził z ciemnych borów: dawne ludowe podania wspominają nawet o diable Borucie, co zamieszkiwał gęste lasy i puszcze nieprzebyte¹⁾. Nasz jednak Boruta widać nie lubił cichój ustroni borowej, bo przeniósł się do lochów łęczyckiego zamku, zkąd bliżej było ludzi, a szczególnie szlachty, za której towarzystwem tęsknił, dopóki mu krwawej nauki nie dała. Chociaż ubierał się po szlachecku, przymioty właściwe diabła zachował wyraźnie; dlatego przybierał na siebie postać sowy, owego ptaka co był wróżbitą śmierci. Lubił wylegiwać się w starym piecu i przesiadywał ochotnie w wypróchniałej wierzbie²⁾.

Dziś na osuszonych błotach pod Łęczycą, już nie straszy i nie zwodzi Boruta podróźnych kmiotków, nie zaciąga ich w trzęsawiska i topiele. Wspaniały niegdyś zamek łęczycki poszedł w ruinę; z gruzami wszelako starego gmachu zespoliły się imię i pamięć sławnego niegdyś diabła³⁾.

2.

Jako dopełnienie tych podań, zamieszcza *Tygodnik ilustr.* z r. 1862 nr. 136) następującą gawędę:

„Ostatni figiel Boruty. W zakończeniu opisu psot, jakie Boruta szlachcie i włościanom okolicy łęczyckiej wyrządzał, w nrze 130 Tygodn. ilustr. powiedziano: że od czasu jak temu biesowi na weselu u p. Kaliny, pan-młody dwa palce odrąbał, nie wychodził on już więcej z lochów łęczyckiego zamku i że teraz nie wodzi już kmiotków po topielach. — Że Boruta już się teraz nie zjawia, to prawda; ale w aktach kryminalnych po-pruskich grodu łęczyckiego są autentyczne dowody, że go bagatelna, nawet dla szlachcica, a cóż dopiero dla diabła przygoda z zięciem Kaliny na krótko tylko w lochach zatrzymała, że wylizawszy się z rany, długo jeszcze hulał po bagnach i trzcinach Bzury, i że dopiero chłopska kłonicza dokonała tego, czego szlachecka szabla zrobić nie zdołała.

¹⁾ Łęczyckie obfitowało niegdyś w bory, jak tego dowodzą liczne wsie ztąd miano swe biorące, np. Borki pod Łęczycą, Borowo pod Leżniczką i Siedlcem, — Borowiec pod Leżniczką, Grabowem i Giecznem, — Borucice pod Siedlcem, — Boruc i Borszyn pod Solcą wielką, — Borek pod Grabowem i Chelmem, — Borówek pod Zgierzem i Kaźmierzem, — Borysławice kościelne i zamkowe i t. d.

²⁾ Z tych przesądów ludowych mamy przysłowia: „W starym piecu diabeł pali“ — „Zakochał się jak diabeł w suchój wierzbie“. (W.).

³⁾ O diable Borucie, pisze także gawędę w karczmie pod Łęczycą Roman Zamarski (Zmorski) w *Dzienniku Warszawskim* z r. 1854 nr. 29 (z dzieła: *Domowe wspomnienia i powiastki*).

Było to za rządu pruskiego. Łęczycę fortyfikowano; tysiące okolicznych chłopków codziennie pędzono do kopania szańców i sypania wałów; siły ustawały, sprzężaj się niszczył, a kmiotki gorzko utyskiwali, nie szczędząc przybyszom przekleństw i szczerych życzeń, aby się Boruta z nimi popieścił.

Wieczorami powracali do wiosek po za błotami położonych a Boruta, jakby w spółce z Niemcami będący, przedzierzając się: to w kozła wskakującego na wóz, to w bernardyna proszącego o przewiezienie przez kałużę, to w dzikiego niby postrzelonego kaczora który zrywając się i zapadając co kilka kroków, wabił za sobą w chrapy, to przybierając liczne inne postacie, co wieczór, — tego w błocie znurzał, tamtemu konia zatopił, innego całą noc po topielach wodził, dopóki chłopek, postrzegłszy zdradę biesa, nie odegnał go z znakiem krzyża świętego, przed którym opętaniec jak oparzony uciekał, napełniając echem głośniego śmiechu odległe chrapy i trzęsawiska. — Nazajutrz, przy dalszej pracy w szańcach i na wałach, opowiadano sobie one przygody, których rzadko kto nie doznał.

Był wszakże Stacho, parobek z Topoli, kościelnej wsi po tamtej stronie błot względem Łęczycy o pół mili położonej, zawsze trzeźwy, znający dokładnie wszystkie twardsze drożyny na błotach i umiejący nawet rozpoznawać je w noc ciemną; ten nie miał jeszcze żadnego spotkania z Borutą, bo też zwykle, jadąc przez błota odmawiał sobie półgłosem: „Pod Twoją obronę uciekam się, Święta Boża Rodzicielko“ i t. d. — Pewnego wieczora atoli, zapóźniwszy się nieco i marząc o wczorajszej hulance na weselu brata, jakoś zamiast nabożnej pieśni, nucił chmiela, popędzając ztrudzone koniki. — Wtem nagle chrapnąwszy, szkapy uskoczyły w bok, i w jednej chwili Stacho, wywinąwszy kozła w powietrzu, upadł na drózkę, a konie grzęzną i szarpia się w oboczném bagnisku. — Zrywa się Stacho, chce chwycić wypadłe z rąk lejce, a wtem tuż obok siebie słyszy przeciągłe: he-he-he he! — Wzdrygnął się, bo... oczywiście śmiech to Boruty. Jakoż, o dziwo! przy jasném świetle księżyca, który błyszczał jak rybie oko, obok kępy trzcinowej, tuż przy drodze, widzi czarny od stóp do głowy potwór z wywiedłą, żółtawą twarzą; w szerokich ustach z których wystaje kilka dwu-calowych zębów, trzyma krótką fajeczkę; na głowie, zamiast czapki, duży nietoperz; ubrany był w aksamitny kaftan z wielkimi białymi guzami, w takie majtki, i kolan białymi sprzączkami spięte; cieniutkie komarze nóżki odziane miał w czarne jedwabne pończochy i pantofle zdobne białymi sprzączkami; nakoniec już nie jeden, jak zwykle u biesów, ale dwa ogony: jeden jastrzębi spadał od stanu kaftana, drugi jakby bawoli, wychodząc z pod pirożystego kapelusza, na plecach się wałęsał. — „W imię Ojca i Syna, czy ty bies Boruta?“ krzyknie Stacho, czerpnąwszy odwagi w znaku krzyża świętego. „Ja, ja!“ usłyszał odpowiedź. Tak wyraźne przyznanie, żadnej już nie pozosta-

wiało wątpliwości. Chwyta więc Stacho za kłonicę z przewróconego woza, i silném uderzeniem w czerep biesa, powala go w błoto, które prysnęło na wszystkie strony. — Wrzasnęło spłoszone dzikie ptastwo, czarny nietoperz wyskoczył do góry, pogończył za nim małe nietoperze, i upadł opodal. — Po tém zwycięztwie, mówiąc: „Pod Twoją obronę“ odprzągił Stach splątane konie, ułatwił im wydobyć się z błota, podniósł przewrócony wóz, założył znowu konie, i nie oglądając się, podążył do Topoli.

W oknach karczmy jasno, migają się tancerze, bo u Mazurów wesele trzy dni trwać zwykło. Nieobecność Stacha, starszego drużby, zwróciła uwagę; gdy się więc we drzwiach ukazał, sygnęły się nań wymówki i zapytania o powód tak późnego przybycia. — „Co ty znowu bajesz? biesa-ś uśmiercił? alboż to taka łatwa z nim sprawa? a ileż to on już szlachty, choć zbrojnej, w bagnach natopił? cóż ty mogłeś z nim począć? może-ś mu biczem łeb uciał jak wróblowi na konopiach? oj, zachujesz, boś go jeszcze nie spotkał? ale przyjdzie kréska na Matyska, a ze strachu sto razy pacierz zaczniesz, a nigdy go nie skończysz“. — „Baj baju! a ja wam zaręczam, że Borutę tak kłonicą w łeb uczęstowałem, że już więcej nikogo kusić nie będzie; leży tam pod trzcina, łeb ugrzązł w chrapie, a jeno indychez ogon i nogi na wierzchu zostały“. — Tu Stacho opowiedział całą przygodę. Jedni nie dowierzali, a inni twierdzili, że chociażby i w kawałki biesi czerep się rozleciał, to się napowrót zrośnie, bies ożyje i jeszcze bardziej będzie dopiekał. Ten argument trafił do przekonania wszystkich, a nawet Stacho zdawał się nim być bardzo zakłopotany. Wszyscy niecierpliwie oczekiwali dnia, aby udając się znowu do robót szańcowych, mogli się naocznie o stanie rzeczy przekonać.

Nazajutrz prawie cała wieś wybrała się ku Łęczycy, odważniejsi na czele, a między niemi Stacho. Serce mu biło z obawy, czy tylko diabeł nie ożył. Prowadzi gromadę krętymi drózkami, wymijając trzęsawiska i topiele. Każdy po cichu odmawia pacierze. Nagle cofając się krzyknął Kuba: „Jezus, Marya, Józef!“ — Wszyscy jak fala cofnęli się kilka kroków, nie jednak nie widząc. Po chwili, gdy żadne niebezpieczeństwo nie groziło, pytają się Kuby czy co widzi. Ten wskazał tylko szpadlem który trzymał w ręku, na krzak roki-ciny. — Wzdrygnęli się wszyscy, dostrzegliśmy wśród gałęzi czarne jakieś skrzydlate straszdyło. Obchodzą krzak zdaleka i Stacho poznał nietoperza, który za kapelusz Borucie służył; jedno tylko skrzydło, zapewne kłonicą przetrącone, wisiało obok na malój żyłce. Z kierunku w którym wczoraj wyskoczył ów nietoperz, wniósł Stacho, że i sam Boruta za kępą trzciny którą przed sobą widzieli leżeć musi. — Nie śmiać dotknąć zaklętego czarciego ubrania i omijając je zdaleka, szli dalej, a gdy jeszcze byli ze sto kroków od drugiego krańca kępy, Stacho wszedł na spory pień suchej wierzy i wpatrzywszy się: „Nie ożył, leży!“ — zawołał z radością, chociaż nie bez pewnej obawy. — Zatrzymała się znowu gromada, wchodząc kolejno na pień, z którego

Stacho pokazywał im wystające z bagna lśniącej czarności diable nogi i ptasi ogon. Uradowani, że Boruta nie daje żadnych znaków życia, i winszując Stachowi tak świetnego czynu, poszli dalej ku Łęczycy, zawsze jednak omijając zdaleka potępieńca i ciągle oglądając się, z obawy czy się nie zatajił, aby niespodzianie na wszystkich zemstę swoją wyrzucić.

Przy pracy w szańcach, właśnie gdy wieść o walecznym czynie Stacha i wyzwoleniu okolicy od Boruty obiegała dokoła, dozrczy, przy pomocy tłumaczy, wypytywali się chłopków, czy nie spotkali gdzie w przeprawie przez błota pana Regierungsratha, który wyszedłszy wczoraj po południu w celu rozpoznania miejscowości, dla zaprojektowania rowów i budowy grobli, zapewne gdzie uwiązał, gdyż dotąd nie wrócił i przez służbę nie został wynaleziony. — Naturalnie, wszyscy odpowiadali, że poszukiwanej osoby nie widzieli, a niektórzy dodali, że jeżeli tego pana spotkał Boruta nim zginął z ręki Stacha, to niezawodnie ten bies przyprawił go o jakie nieszczęście. — Wzmianka o Borucie, o zabiciu go wczoraj wieczorem przez Stacha, dała powód do dalszych pytań z jednej, a objaśnień z drugiej strony. Posłano służbę z kilką chłopkami, którzy z pnia wierzbowego zabitego Borutę widzieli, na błota, a tymczasem Stacho, nie wiedząc o tém, ściśle był strzeżonym. — W godzinę powrócił jeden z wysłanych służących, mówił coś po niemiecku z oficerem kierującym robotami, i zaraz potem, wśród zdziwienia i oburzenia wieśniaków, Stacho zaprowadzony został pod strażą do więzienia, w zarzucie morderstwa dokonanego na osobie Regierungsratha.

Świeże wówczas zajęcie kraju przez Prusaków i nienawiść jaką dla nich pałata ludność polska, a więcej jeszcze podszepty złych ludzi, nasuwały władzom myśl, że to było morderstwo polityczne, że Stacho popełnił je przy współnictwie jednych a z wiadomością innych włościan wsi Topoli, lub może i wszystkich okolicznych kmiotków do robót w szańcach używanych. Doradzono więc, aby surowym i summarycznym wyrokiem świeżą zbrodnię ukarać i dalszym zapobiedz. — I stało-by się tak może, gdyby prawodawstwo pruskie nie posiadało porządných kodeksów kar kryminalnych cywilnych i wojennych, jak również odpowiednich kodeksów postępowania, i gdyby ściśle stosowanie się do nich nie było przez wyższe i najwyższe władze surowo zalecaném i pilnowaném. Temu to prawodawstwu winni byli Stacho i drudzy kmiecie, że ich nie oddano pod sąd wojenny, ale pod kryminalno-cywilny; że w téj ostatniej drodze słuchano protokularnie, pod przysięgą, i konfrontowano licznych świadków żadnemu wyłączeniu nie ulegających; że legendę o Borucie, której władze pruskie nie znały i za świeżo wymyśloną z razu poczytywały, studyowano wszechstronnie i osiągnięto przekonanie, że o istnieniu Boruty, o mieszkaniu jego w podziemiach, które od zamku łęczyckiego aż do tumu — wedle miejscowych podań — prowadzić mają, o jego licznych psotach jakie w okolicy a szczególnie na błotach pałat, o przybieraniu

przez niego różnych postaci, lud najmocniej i w dobrej wierze był przekonany, wreszcie że postępowanie Stacha było zawsze moralne i bogobojne. — Te wszystkie powody i okoliczności zważywszy, przeświadczył Łęczycki Criminal-Gericht, wyrokiem swym, który w aktach z owój epoki podobno dotąd się znajduje, wyrzekł: „że Stacha w zarzucie rozmyślnego morderstwa na osobie Łęczyckiego Regierungsratha jego królewskiej mości króla pruskiego, a kmiotków w zarzucie współnictwa i jakiegokolwiek udziału w tój zbrodni, za zupełnie niewinnych uznaje; niemniej, że samego tylko Stacha, za zabójstwo tegoż Regierungsratha bez złego zamiaru i przy wszelkich okolicznościach winę tę łagodzących dokonane, na karę kilku-tygodniowego aresztu skazuje“.

Następnie, w skutek tegoż wyroku, aby na przyszłość niewiado- mością nikt się zastaniać nie mógł, przez cyrkularze wójtów i burmistrzów, oraz po kościołach z ambon i przez rozlepione na drzwiach władz i na rogach ulic ogłoszenia, lud był informowany, że osoby w stroju czarnym, niekrajowym, w aksamitnych z metalowemi jasnymi guzami kaftanach, również aksamitnych do kolan majtkach, czarnych jedwabnych pończochach i pantoflach z sprzączkami, nie są bynajmniej diabłami, Borutami, biesami lub innego rodzaju złemi duchami, lecz urzędnikami. Że ludzie ci nie noszą na głowie nietoperzy, ale stosowane, trzyrozne, spleśzczone kapelusze. Że również nie są oni dwu-ogonowemi, ale że to, co za ptasi ogon poczytywano, są to poly od kaftana, — a to co się na plecach wałęsa, jest to narodowy niemiecki harcapy. Że więc zaleca się dla nich wszelki szacunek i poważanie.

Miało jednak sądownictwo pruskie tę wadę, iż postępowanie i obrona nie były publiczne. I Stacho więc i lud pozostali w przekonaniu, że urzędnik nie mógł przecież być kubek w kubek podobnym do Boruty, że urzędnika mógł istotnie Boruta udusić, a zaś Stacho niezawodnie Borutę uśmiercić. I od tój to epoki, w której właśnie błota rowami osuszać i groble robić poczęto, bies ten nigdy się już nie zjawia^{a 1)}.

Kozerski.

3.

Wacław Szymanowski w kronice *Tygodnika illustrowanego* (Warsz. 1863, nr. 173 oraz str. 22) powiada:

¹⁾ Parafrazą tój opowieści jest wersja, że chłop jadący w nocy, gdy zobaczył stojącego na warcie koło błot pod Łęczycą żołnierza pruskiego i myśląc że to diabeł zapytał go: „Aha, to ty tu Boruta!“ usłyszał odpowiedź tegoż niemiecką: „Ja!“ (tak jest); nie wiele się więc namyślając wyrwał z wozu kłonicę, i machnąwszy nią uderzył żołnierza w głowę, i powalił na miejscu.

I w ogóle, jeżeli szlachta wyobrażała sobie tego Borutę występującego w kontuszu i po szlachecku, to chłopci widzieli go zawsze po niemiecku ubranego.

I. „Łęczyckie jak wiadomo jest ojczyzną Boruty i niemało tam o nim skazek i podań krąży. Kiedy przed wiekami wznoszono tu dawną kollegiatę, dzisiejszy parafialny kościół, drażniło to Borutę, że tak pod jego bokiem staje dom Boży w całej chwale swojej. Więc też jak tylko mógł, przeszkadzał robocie: straszyl ludzi, podkopywał rusztowania, obalał świeżo wzniesione więzania i mury. Nic to jednak nie pomogło: wytrwałość ludu Bożego przetrzymała siłę czartowską, i po kilkunastu latach budowy stanęła okazała świątynia Pańska. Wtedy Boruta podczas ciemnej i dżdżystej nocy wylazł z błota, wsunął się ukradkiem do miasta i podszedłszy ku narożnej wieży, objął ją potężną łapą, próbując czy jej nie obali. Ale wieża oparła się usiłowaniom diabła, tylko ślad łapy Boruty pozostał na murze i po dziś dzień można go jeszcze widzieć o kilka łokci od fundamentu.

II. Jednakowoż Boruta nie dał za wygraną i ukryty w lochach, czekał chwili sposobnej do zemsty; jeżeli nie nad świątynią, to przynajmniej nad tymi co ją obsługiwali. I zdarzyło się że jeden z kanoników kollegiaty, zaproszony na imieniny do sąsiada, nie chcąc dla zabawy zaniedbywać służby Bożej, rano przed wyjazdem odmówił razem południowe i nieszporne modlitwy. A kiedy rano wyjeżdża z miasta, na grobli spotyka jakiegoś szlachezca z czupurną a buńczuczną miną, z zawieszistym wąsem, z karabelą u boku, który pomimo przypiekającego już dobrze słońca, zdjawszy czapkę i odłoniwszy czuprynę, kłania mu się zdaleka¹⁾. Był to Boruta. — „Dobry wieczór księżdu dobrodziejowi, dobry wieczór“, woła, machając na prawo i na lewo czapką, kiedy bryczka księża tuż kole niego przejeżdżała. — „Mylisz się waszmość“, odpowiedział zdziwiony kanonik „toż to przecie jeszcze nie wieczór, wszak niedawno słońce weszło“. — „A ja myślę że to wieczór“ odpowiedział szyderskim głosem Boruta „kiedy już po nieszpórach“. — I zaśmiawszy się szatańsko, dał nurka w błocie“.

Do str. 5.

Stryków.

Podania. Cuda.

R. Oczykowski w dziełku: *Obrazy cudowne* w b. pow. Łowickim (Warsz. 1888) daje opis obrazów cudownych w Domaniewiczach, Łowiczu i Miedniewiczach. Z dziełka tego następujące podajemy wyjątki.

¹⁾ Według wersji tej powiastki, jaką daje H. Ciemniński (w *Tygodn. illustr.* z r. 1867, nr. 394), diabeł Boruta ukazał się księżdu w postaci wieśniaka.

Wieś Domaniewice w pow. Łowickim, gminie Dąbkowice (niegdyś do infułatów Łaskich należąca) niedaleko Strykowa i Główna, ma kościół farny św. Bartłomieja i kaplicę z obrazem cudownym, o której pomiędzy ludem następująca krąży legenda: „W czasach dawniejszych Domaniewice otoczone były nieprzebytymi lasami. Przez lasy te przejeżdżali dwaj bracia rodzeni (Celestowie), Jakób wójt i Wojciech radny, obywatele krakowscy, rodem ze wsi Czatołina, należący do parafii tutejszej. W przejeździe tym, zginęła im klacz bardzo piękna, cenna, a i pieszczołka ogromna. Bracia wielce tę stratę odczuli, a kiedy wszelkie poszukiwania najmniejszego śladu nie wykryły, zmartwieni, przywołali Boga na pomoc i ślubowali, że jeżeli kiedykolwiek odzyskają ją, uczynią pobożną fundacyę. Po upływie lat siedmiu, wypadło im znów przejeżdżać przez ten las, przypomnieli sobie stratę i kiedy jak raz stanęli na tém miejscu na którym stoi dziś kaplica, usłyszeli rzenie końskie, stanęli, — zaszeleściły drzewa, odbiło się echo kopyt koni pędzących cwałem i po upływie kilku chwil cieszyli się już widokiem ulubionój klaczy, która rżała z radości przed nimi i skakała, przedstawiając siedem żrebiąt dobrze odchowanych. Strata i niepokój sownice zostały wynagrodzone, klacz ze żrebiętami dobrowolnie podążyła ku domowi dawnych swych panów. Celestowie odzyskawszy zgubę, wywiązali się wkrótce i ze swych ślubów, albowiem w r. 1633 wystawili kaplicę bardzo okazałą pod wezwaniem Narodzenia N. P. Maryi, w której umieszczono obraz N. Maryi łaskami słynący, naśladowany z rzymskiego *ad nives* (N. P. Śnieżnej) (ob. *Mazowsze* IV, str. 5, Rokicie). Czy obraz dziś tu będący jest tenże sam, nie wiadomo, ani książki zapisującej cuda nie ma, lecz na oltarzu ustawicznie zawieszane są vota pobożnych, za oltarzem chromi zostawiają swe kule, ludzie różnych stanów składają tu rozmajite ofiary, a wszystkie przechowane zapisują wizyty i lud twierdzi — że to jest obraz łaskami słynący. — Dawniej na odpusty w Domaniewiczach gromadziły się kompanije liczne, na plecach przed kościołem odbywał się istny jarmark małomiasteczkowy. Ustawiano długi szereg namiotów i straganów z medalikami, pierścionkami, paciorkami i artykułami żywności, a o wejściu do kaplicy (przy wielkim ścisku) ani marzyć nie można było.

Łowicz (ob. *Mazowsze* I, str. 29). W kościele OO. Bernardynów były 2 obrazy N. Maryi P., o jednym z których powiada Oczykowski (str. 37). „Niedaleko obrazu jednego N. Panny, jest inny Jój obraz cudowny, wotami i klejnotami ozdobiony, który został tu przeniesiony z mieszkania obywatela łowickiego Franciszka Charzewskiego. Przyczyna tego była następująca: „Podczas pożaru który z dopuszczenia Bożego często nawiedzał Łowicz, po wyniesieniu z domowemi sprzętami innych obrazów z mieszkania wspomnianego Franciszka, ten tylko jeden w kącie i jakby za piecem pozostał; ale gdy Franciszek w tę i ową stronę biega niespokojny z powodu zagrażających domowi płomieni, słyszy głos do siebie zwrócony: „Syna

wyniosłeś, matkę zostawiłeś!“ Wróciwszy się więc do izby, przegląda wszystkie kąty a spostrzeżysz obraz, wynosi go zanim dom w zupełności ogarnęły płomienie. Tego samego roku, po odbudowaniu domu, na jarmark przybyli Armeni z towarami, i tymże, dla lepszego zabezpieczenia towarów, został w nim wynajęty sklep murowany. Kiedy była północ, z wielkiem zdziwieniem swoim spostrzegli wielką światłością obraz otoczony, a światłość ta dwa razy im się przedstawiła; z początku mniemali, że światłość ta pochodziła od latarni, z którymi wielu wśród nocy po ulicy przechodziło. Odsunęli żelazną zapórę, a nie ujrawszy żadnych latarni, zamknęli okno powtórnie, ale zaledwie się zdrzémnęli, gdy oto około obrazu jak przedtém, spostrzegają znowu światłość. Tą razą bardziej poruszeni, idą do innych Armenów język polski posiadających, opowiadają co widzieli, i razem udają się do wspomnianego błogiej pamięci Franciszka, świadcząc o cudach Bożych jakie się okazały. Po powrocie, upadłszy na twarz, czołem uderzyli o ziemię. Począł opuszczać to miejsce twierdząc, że nie są godni aby tam dłużej przebywali. — Tego również roku, służąca w tymże domu razem z żebraczką weszły do izby i spostrzegły dwie świece gorejące i jakby na środku obrazu umieszczone. Dały o tém znać synowi Franciszka, który przekonawszy się o cudzie, udał się do klasztoru OO. Bernardynów, prosząc usilnie gwardyana, by obraz przeniesiono do ich kościoła, co też i nastąpiło. A doniosło się to i do arcybiskupa gnieźn. Jana Wężyka (od 1626 do 1638 r.) który polecił zbadać miejsce i pilnie wszystkiego co opowiadano, poczem cudowność obrazu potwierdził. — (Obacz: *Lud*, Serya XX, str. 282. — Serya XXI, str. 240).

Kościół PP. Bernardynek w Łowiczu. W książeczce: *Droga Krzyżowa* (Warsz. 1886) Romuald Oczykowski powiada, że ołtarz stojący dziś w korytarzu klasztornym PP. Bernardynek, ma pomieszczony w sobie obraz Matki Boskiej, wierną kopiję obrazu cudownego, który w kościele św. Ducha w Lublinie, przez trzy dni krwawem i łzami płakał. — Kopja ta jest w szczególniejszym poszanowaniu PP. Zakonnych, od czasów najdawniejszych, i kiedy ołtarz z kościoła usunąć musiały, ustawiły go w korytarzu. Przed nim to we wszelkich swoich troskach i cierpieniach, na klęczkach wnoszą błagalne prośby do Najwyższego. Życzeniom ich zawsze staje się zadość, a z płomieni dwóch świec gorejących na tym ołtarzu, wnioskuje o stanie zdrowia chorągiew towarzyszy, lub jakiej innej, drogi im osoby. — (Ob. *Lud*, XX, str. 116, wspomnienia Sandomierskie).

Kolegiata w Łowiczu. W kaplicy Uchańskiego arcybiskupa, złożone są relikwije św. Wiktoryi. W okazałej kaplicy wzniesionej przez arcybiskupa Komorowskiego około r. 1760 jest wizerunek Pana Jezusa na krzyżu. O wizerunku tym Zbawiciela krąży następująca legenda: „Za dawnych czasów, podczas wykonywającej się restauracyi

ołtarza, oczyszczenie sreber powierzono złotnikowi z Warszawy. Ołtarz wykończono, kosztowności pozawieszano na miejscach właściwych, lecz ks. kanonik staruszek, odprawiający regularnie mszę św. przed ołtarzem Zbawiciela, zauważył, że blask kamienia drogiego w boku Chrystusa umieszczony, nie jest tak silny, jak był poprzednio. Sądził, że go może wzrok zawodzi, i nie robił z tego spostrzeżenia użytku. Obserwacje na jawie czynione, nie dały mu spać spokojnie, zaczęły go sny trapić, a nawet czuje jakąś wewnętrzną zgryzotę. Po upływie pewnego czasu, odprawiawszy jak zwykle mszę św., chcąc już raz zakończyć niepewność jaka go opanowała, przywołał zakrystyjana, wszedł na ołtarz, wyjął drogi kamień, i wspólnie z otaczającymi go ludźmi przekonał się, że jubiler dopuścił się malwersacyi, wstawiwszy w miejsce kamienia, szkło kolorowe, zwyczajne. Nie zwlekając dłużej, w tej chwili wyjechał do Warszawy, zaszedł do jubilera i błagał o przyznanie się do winy, a kiedy łagodnym postępowaniem nic nie wskórał, udał się do policyi, prosząc o wmięszanie się w tę sprawę. Kradzież została dowiedziona, kamień prawdziwy znalazł się, a ks. kanonik na usilne prośby winowajcy, chciał go uwolnić od wszelkiej odpowiedzialności, lecz policya świętokradzęcą wydała w ręce sprawiedliwości. Sąd skazał go na pozbawienie życia. Malwersator zaczął prosić, ażeby go ukarano na miejscu popełnionej kradzieży, i ażeby pozwolono mu chociaż raz jeszcze zobaczyć oblicze Zbawiciela, którego okradł. Błaganiem stało się zadość, winowajcę okutego przewieziono do Łowicza i wprowadzono do kollegiaty. Jęk i płacz rzewny rozległ się po całym kościele, przynębiony jubiler rzucił się na ziemię, a kiedy skrucha i serdeczne wołania zbrodniarza rozbrosiły Dobrego Pana, albowiem kajdany z rąk i nóg pospadały same przez się, — kapituła i lud obecny, będąc świadkiem dokonanego cudu, wnieśli swe prośby do Władzy krajowej i uzyskali przebaczenie winy¹⁾.

Miedniewice (ob. *Mazowsze* I, str. 28). Z szczegółowych wiadomości dotyczących się obrazu, podanych przez R. Oczykowskiego, cytujemy tu co następuje: „Jakób Trojańczyk jedynak w bezżeństwie i czystości żyjący, pracowity rolnik i pasterz z Miedniewic, kupił jesionią w r. 1674 u obraźnika na odpuszcie obrazek wielkości zwyczajnego arkusza, na papierze krédą i farbami niezbyt artystycznie wyobrażający naśladownictwo rysunku Matki Boskiej ze Studzianny (do którego później przydano trzy korony i sukienkę czyli całe pokry-

¹⁾ Jest to niewątpliwie jedna z wersji podania podobnego zamieszczonego w dziele: *Lud*, Ser. V, str. 20, oraz: *Mazowsze* tom I, na str. 308–309, gdzie jest także mowa i o rosnących na figurze włosach. J. W. Wolf (*Niederländische Sagen*, Leipzig, 1843, nr. 353) mówi: Zu Damme bei Brügge war ehemals ein grosses hölzernes Christusbild, welches einen natürlichen Bart und natürliche Haare auf dem Haupte trug. Diese Haare mit dem Barte wurden jedes Jahr weggeschnitten und wuchsen innerhalb Jahresfrist wieder zu grosser Länge. (Delrio: *Disquis. mag.* pag. 224). Coś podobnego mówiono także i o figurze czy o obrazie w Keyni (obacz: *Lud*, Ser. XI, str. 9).

cie obrazka złote; — Wespazyan Kochowski zalicza go między pierwsze cudowne obrazy, — (ob. *Lud*, Ser. XX, str. 15); Jakób przykleił go w śpichlerzu na sosze dębowej stodoły swój, czyli na głównym słupie (wielkiej belce) na którym wspiera się cała stodoła, — i zaczął się przed nim modlić, wstawszy rano i przed udaniem się na spoczynek wieczorem. Sąsiedzi a nawet i ludzie obcy, wkrótce (1675 r.) po przyklepieniu tego obrazka, zaobserwowali jakieś światło nad stodołą, które z każdym dniem rano i wieczór stawało się widoczniejsze, co nawet pewnego dnia zrobiło ogromny popłoch na wsi, albowiem sądzono że stodoła się pali i przybieżono na miejsce, chcąc nieść pomoc kochanemu powszechnie kmiotkowi Jakóbowi. Stodoła stała nietknięta, lecz blask osobliwszy udzielał się z jój wnętrza. Ludu coraz więcej gromadziło się, albowiem jasność ta niczem nie wytłumaczona, trwała ustawicznie. O zjawisku tém zaczęto coraz głośniej i dalej mówić, czyniąc rozmaite przypuszczenia. Jakób zauważył, że na klepisku cōdziennie zamiataném, znać jakieś stopy czyli ślady trzewiczków dziecinnych, a drugie większe na podobieństwo sandałów. (Obraz przedstawia Pana Jezusa, Maryję i św. Józefa siedzących w ubogiej izdebce przy stole okrągłym, na którym stoi świeca zapalona, leży kilka miseczek z przyrządzonym pokarmem i są porozkładane owoce). Z odkryciem tém zwierzył się Jakób przyjaciółom; ustanowiono straż tajemną i zaczęto bacznie śledzić, starając się koniecznie wykryć figlarza, który nietylko chodzi swobodnie po klepisku w nocy, ale i urządza jakąś sztuczną nadzwyczajną światłość, wskutek czego zakłóca spokój i ciszę całej wiosce i okolicy. Chcąc odstraszyć owego ducha, klepisko wysypano grubo piaskiem lub popiołem, ażeby prędzej, jawniej i pewniej wpaść na trop, czyje i mianowicie jakie to będą ślady. Czujność ta i przeczność na żadne i widoczne ślady ludzkie nie naprowadziła, nikogo nie ujęto, lecz po bliższém wpatreniu się na nogi świętych osób na obrazku i porównaniu ich ze śladami odcisniętymi na piasku pokrywającym klepisko, nie są sprawą ludzką ale dzieją się z woli Najwyższego, w którego tylko mocy jest działać rzeczy nadzwyczajne, których rozum ludzki ani zrozumieć ani pojąć nie może. W przekonaniu ostatniem coraz bardziej mieszkańcy Miedniewic zaczęli się utwierdzać, kiedy ci którzy nie widzieli, po wzniesieniu modłów swych do Boga za przyczyną tego obrazka wzrok odzyskali, chroimi bez kul zaczęli chodzić, a innych bardzo wielu ludzi nieszcześliwych zaczęło głosić, że jak tylko udali się pod opiekę świętych wyobrazonych na obrazku zawieszonym w stodole, Stwórca i Pan wszech rzeczy pocieszył ich i uwolnił od znoszenia różnorodnych dolegliwości*.

Daléj mówi podanie, że gdy ksiądz z Wiskitek widząc te cuda, uprosił Trojańczyka o ten obrazek i zabrał go do siebie, rozchorował się, i musiał go zwrócić tęskniącemu za nim Trojańczykowi (znów na prośbę tegoż jak i całego ludu); a zwrócony obrazek zawieszono

na dawném miejscu, a lud przejęty największą czcią zbliżał się do miejsca tak cudownie obranego sobie na mieszkanie przez świętą rodzinę.

Po sprawdzeniu i approbowaniu cudów, w latach 1675—77 starosta Grudziński stodołę rozebrać kazał i powstały ztąd materyjał, ażeby nie uległ profanacyi spalił, i dla pomnożenia chwały Bożej wznosił (w r. 1676) obszerną drewnianą kaplicę; przy rozbiorze stodoły, sochę zachowano i znalazła dla siebie wygodne miejsce za ołtarzem wielkim w którym umieszczono obraz cudowny. Później (w r. 1686, nie zaś 1676) sprowadzono tu Reformatów, dla których Grudziński wraz z żoną zbudowali w témże samém miejscu murowany klasztor z klasztorem w r. 1692—1705 (dziś klasztor w części zajęty na kancelaryę urzędu gminnego i szkołę elementarną). Koronacja obrazu odbyła się uroczyście w dzień Zielonych-świętek d. 7 czerwca 1767 r. i wybito na tę intencyję medale pamiątkowe (opisane w dziele T. Rewolińskiego o Medalach Matki Boskiej). W księżce przechowanej w archiwum poklasztorném Miedzniewickiem wymieniono i opisano 433 cudów dokonanych w tutejszym kościele od dnia 22 lipca 1675 do 29 listopada 1825 r. — Odpusty są bardzo liczne.

Do str. 6.

Sobota.

Kopce.

„W folwarku Kopiec zwanym do dóbr Sobota należącym, nad rzeką Bzurą jest trzeci kopiec (w jednej linii z dwoma kopcami na gruntach dóbr Walewic istniejącymi) na którym został zbudowany dwór folwarczny. Podanie niesie, że te kopce usypane zostały przez Mongołów w XIII wieku wśród ówczesnych puszczy gdzie były ich jurty czyli kryjówki, z których napadali na okolicznych mieszkańców“.

„O kopcu drugim wśród łąki dworskiej (Walewic) położonym, jest oddzielne ludowe podanie, że przed 200 laty był w łonie kopca skarb, którego istnienie miało się oznaczać wówczas płomieniem, jakby z Wezuwujuszą złotem przesyconego wybuchającym. A że takie skarby zawsze strzeżone były przez diabłów, którzy szafowali nimi tylko za sprzedane dusze ludzkie, trudno było radzić z nimi bez narażenia się na wieczne potępienie. Aleć przecie diabeł lęka się żegnania, modlitwy, wody święconej i kadzidla kościelnego: to też lud postanowił użyć przeciwko niemu tych środków dla odebrania mu skarbu strzeżonego. Jakoż lud przed laty uzbroiwszy się w szpadle i oskardy, z księdzem na czele, ruszył processjonalnie z Soboty do Kopca, gdzie, skoro ksiądz zaczął kropić górę wodą święconą i kadzić kadzidłem kościelném duchy strzegące skarbu, pieniądze w łonie grodziska ukryte wybuchnęły w kształcie płomienia na wierzch kopca

i uniosły się ku Sobocie, a lud zdziwiony takim zjawiskiem, uznał swe zamiary dobywania skarbu bezużytecznemi, témbardziej, gdy posłyszał z płomienia piekielnego głos:

„Od święconego kadzidła,
uciekają pieniądziła“.

Gdzie się podział ten skarb? podanie o tém nie mówi: zapewne co było diabelskim, poszło do piekła, a ludzkie pozostało na ziemi — lecz nie inaczej ten skarb zdobyć można jak tylko uczciwą pracą i zastugą⁴.

(Z listu do *Gazety, Codziennój*, Warszawa 1859, nr. 296).

Do str. 6.

Mazew (notka).

J. W. Wolf (*Niederländische Sagen*, Leipzig 1843, nr. 334) powiada: Die Mönche von Bernard-Fagne wollten einst auf einem benachbarten Berge eine Kirche bauen. Darum sagten sie den Pilgern, dass je schwereren Stein einer auf den Berg trüge, desto schwererer Sündenlast wäre er los. Da haben denn die Leute alle Steine getragen, einen grösser als den andern, und als sie schon einen schönen Theil droben hatten, da gaben die Mönche das Vornehmen auf, und die Steine blieben unbenutzt liegen, und liegen heut noch da. — (Obacz: *Mazowsze* I, str. 21. Ćwikowa góra).

Do str. 8.

Włoszczonów.

Wieś Włoszczonów, była niegdyś w posiadaniu poety Kaspra Miaskowskiego. Tu miał on dworek schludny i wygodny, choć słomą posyty, żyjąc w przyjaźni z sąsiadami i mieszkańcami bliskiego miasteczka Gębina. Najszcześliwszy był, kiedy po ukończeniu gospodarskich prac, usiadł sobie odpocząć przy kominku, na który w rytmach swych ten piękny napis położył:

Kiedy obłem ¹⁾ jaskółki połkną już jeziora ²⁾,
a było z naszych lasów zawrze w się obora,

¹⁾ szron, mróz. — ²⁾ Jest dotąd przesąd u ludu, że jaskółki na zimę same się topią pod lodami, a z wiosną wylatują znowu (obacz: *Lud*, Ser. VII, str. 111, nr. 25).

kiedy pola okryją białe w koło śniegi,
 a szron ostry pospina na brzegach komiegi¹⁾.
 Tu, niżli Zefir ciepły potarga zaś lody,
 niż gzęgżółka²⁾ ogłosi majowe pogody,
 tu suche — tu mi drevka nieście do komina,
 a na stół czarę piwa albo flaszę wina.

Do str. 13.

Ubiór.

Rom. Oczykowski w dziełku: *Obrazy cudowne* w dawnym powiecie Łowickim (Warszawa 1888) powiada, że wieś kościelna Domaniewice (dziś w księstwie Łowickiem, dawniej w wojew. Rawskim) należała niegdyś do infulatów w Łasku w Kaliskiem (za sprawą arcybiskupa gniezn. Łaskiego), a do téj parafii wchodziło przedtem miasteczko Główno z wsiami Borówka, Kadzielin, Kamień, Olesie, Ostrołęka, Paleniec, Ruchna, Wola lubiankowska; obecnie należą tu wsie: Czatolin, Krempa, Reczyce, Rogużno, Skaratki, Stroniewice, Strzebieszew, Wrzeczko, Grudze, Gzinka, Osowie, Sapy, Wymysłów. Tak zwane Góry domaniewickie, jest to pasmo wzgórz ciągnących się w kierunku z południa ku północy między wsiami: Domaniewice, Krempa, Reczyce, Czatolin i Wola lubiankowska; długość ich wynosi około siedmiu wiorst, szerokość największa do czterech wiorst; orzą i sieją na nich; woda sącząca się ze źródeł górzystych wpada do dwóch stawów (tarlikowych v. rybnych) za Krempą i przez Reczyce do stawu w Osuwio.

Ubiór. Włoszanie tych wsi księżacy (t. j. z księstwa) noszą koszulę płócienną białą, którą pod szyją i na rękawach związują wstążeczkami amarantowemi. Sukmana z sukna siwego z klapami, długa za kolana, obszyta tasiemką czarną, — kołnierz wykładany. Pas najczęściej zielony. Spodnie w pasy, barw jaskrawych, najwięcej czerwonych, — wpuszczają w buty niskie z cholewami odwijanemi i nigdy do nóg — jakby umyślnie — nie przystajacemi. Letnią porą noszą kapelusze filcowe czarne (przepasane tasiemką) formy walca ze ścianami bocznemi wklęsniętymi ku środkowi i dlatego wyglądają jakby przygniecione; o ile sam kapelusz nie zbyt wysoki, o tyle rondo rzerokie (ob. *Mazowsze II*, wizerunek od Łowicza). Zimową

¹⁾ statek wodny. — ²⁾ kukułka.

Długo mieszkając w Włoszczonowie, przeniósł się do Smogorzewa w Kaliskiem o mil kilka od Szląskiej granicy. Zegnając się z ulubioną siedzibą, napisał: *Walec Włoszczonowski*. (Ob. *Zbiór rytmów Kaspra Miaskowskiego*, w Poznaniu, 1622 roku).

porą noszą czapki baranie siwe wysokie, z tyłu wzdłuż wstążeczkami różnej barwy na zespojeniu upiększone, a które w dzień słoty, wywracają podszewką do połowy. W polu do roboty — chodzą w koszuli, lub w kamizelce w kraty czerwone. Na głowie kapelusz ryżowy lub czapka.

Kobiety noszą zwyczajne spodnice wełnianki, w pasy przeważnie czerwone, chociaż bywają i innej barwy, — ze stanikiem bez rękawów. Męztki mają staniki z rękawami zapinane na haftki z kłapkami wyciętymi w zęby, które spadają na spodnicę. Fartuch takiej samej barwy jak spódnica i również wełniany; używają go do przepasania się, lub w podróży zarzucają na głowę lub na ramiona. Na głowie chustka zwykle czerwona, na czoło zarzucona gładko tłem jednostajnym, zawiązana w tyle na warkoczach, z końcami spuszczone nemi na plecy. — Włosy w tył spuszczone, rozrzucone. Na szyji pełno paciorków i koralów. Na nogach pończocha biała, trzewik skórzany płytki bez obcasów, związany cergłem różowym.

Dzieci małe mają na głowach czapeczki robione z rozmajitych kawałków ciętych w kliny, z płótna i materji różnej barwy. Chłopca czapeczka oznaczona czubem to jest kutosem, dziewczyny wiankiem (ob. *Lud*, Ser. I, rycina 5).

Zagroda. Zabudowania gospodarskie tutejszych parafijan zbudowane w czworokąt, — z podwórkiem, w pośrodku którego gnojówka. Do chałupy wystawionej z frontu (szczytem), z wejściem po największej części i oknami od podwórza, przylega ogródek owocowo-warzywny, a w nim bardzo często po kilka uli spotyka się. Słonecznik z bożem-drzewkiem góruje nad malwami, georginiami, nogietkami, rezedą i innymi kwiatami, obok drzew w których hodowli lud tutejszy lubuje się. — Mienia całego strzeże kudłaty „burek“ z ogromnym klockiem u szyji.

Do str. 62 i 74.

Wesela.

Biały-kamień, nr. 64 i 92.

Wielokrotnie wspomniany w pieśniach weselnych kamień biały, niekiedy modry, złoty (a wówczas bywa przy nim biała lilija), dalej: skała, góra, skrzynia i t. p. czeka jeszcze dokładnego wyjaśnienia. Obacz: *Lud*, Ser. II, str. 50. — Ser. III, str. 265, 295 (nr. 65), 297, 306, 314. — Ser. VI, str. 40 (góra), 108 (nr. 202, kamienica), str. 169 (biała kamienica), str. 176 i 177 (Na Podolu biały kamień, złoty). — Ser. X, str. 119. Sadzanie panny-młodej do rozplecin i oczepin na dzieży, stołku, skrzyni, konewce i t. d. widoznie ów kamień przypomina. Z białym kamieniem spotykamy się i w Seryi I *Ludu* str. 68, 116—132, 275 (tu wogóle nr. 36 ma wiele znamion pieśni weselnój).

Ant. Nowosielski w listach o etymologii i legendach (*Dziennik Warszawski* z r. 1854, nr. 33—35) mówi, iż gdy pannę-młodą na weselu (na Ukrainie) mają ubrać w namitkę, wówczas śpiewają pieśń:

Komu jichaty po zawywajło
 ta na more pid bił kameń?
 — Družku (družbie) jichaty po zawywajło,
 ta na more pid bił kameń.
 Družko pojichaw, kamenia ne zniaw,
 i zawywajła ne dostaw¹⁾.

Porównaj nadto: Die christlich mythologische Schicht in der russischen Volks-epik v. Jagić (w: *Archiv für slavische Philologie*, Berlin 1875, I Band S. 86) gdzie mowa o wydanych przez Bezsonowa pieśniach duchownych (Gołubinaja kniga). Tu rozbiera Jagić znaczenie tylokrotnie w duchownych pieśniach (Bylinach) wspomnianego sakramentalnie kamienia Latira czyli Alatira. Jedna z tych pieśni zaczyna się:

S pod kameszka, s pod białego Latiria
 protiekli rieki, rieki bystryja,
 po wsiej zemle, po wsiej wsielelnoj,
 wsiemu miru na izielenie,
 wsiemu miru na propitanie.

Szeroko zastanawia się autor nad pierwotnem znaczeniem wyrazu Latir, jako i tegoż synonimami i pochodnymi, lubo nie dochodzi do wynioskowania ztąd nazwy: altar, oltarz. — Tę ostatnią nazwę wywodzi F. Nork (Korn) poprostu od przymiotnika: altus, wysoki (*Real-Wörterbuch für Archäologen*, Stuttgart 1843, str. 60), dając jedynie definicyę i historyę ołtarza żydowskiego i chrześcijańskiego.

¹⁾ W pieśniach i podaniach słowiańskich, — jak wiadomo — służy w ogóle epitet: *biały*, na oznaczenie ciszy, dobra, piękna, wspaniałości, jak n. p. biały car, biała pani, biały gród, biała rzeka lub woda, i t. p. acz w pieśniach polskich zastępuje go niekiedy epitet: *nowy*; — gdy znów epitet: *czarny* ma znaczenie wprost przeciwne lubo częstokroć nie mniej od tamtego potężne.

SPIS RZECZY.

| | Stronice |
|---|----------|
| Przedmowa | I-VIII |
| Kraj | 1 |
| Lud | 9 |
| Ubiór | 13 |
| Prace rolne. Przemysł | 15 |
| Zwyczaje. Adwent | 18 |
| Boże Narodzenie i kolęda | 20 |
| Ostatki. Popielec | 25 |
| Post Wielki | 26 |
| Wielki tydzień | 28 |
| Wielkanoc | 29 |
| Gajik | 31 |
| Zielone-świętki | 32 |
| Boże Ciało | 33 |
| Ś. Jan Chrzciciel | 35 |
| Okrężne czyli Wieniec | 35 |
| Obrzędy. Chrzest. Pogrzeb | 40 |
| Wesele I, od Piątku i Kutna | 43 |
| „ II, od Łęczycy | 55 |
| Pieśni. 1. Zalotne | 86 |
| 2. Chęć ożenku | 93 |
| 3. Miłosne | 97 |
| 4. Życzliwość. Wymówka | 102 |
| 5. Strata wianka. Żale | 107 |
| 6. Igraszka. Swawola | 117 |
| 7. Smutek. Niedola | 125 |
| 8. Małżeństwo | 127 |
| Dumy | 130 |
| Pieśni. 1. Zabawa. Karczma | 135 |
| 2. Wojsko. Łowy | 137 |
| 3. Pasterstwo | 142 |
| 4. Rody. Stany | 150 |
| 5. Różne | 153 |
| Pieśni dziadowskie. Nabożne i Legendy | 161 |
| Modlitwy | 178 |

| | Stronica : |
|--|------------|
| Tańce. Szoty. Polki i t. p. | 184 |
| Obertasy. Mazury. Kujawiaki | 188 |
| Kujawy. Tańce | 211 |
| Przypisy. Do str. 2. Łęczyca. Boruta | 257 |
| „ 5. Stryków. Podania. Cuda | 267 |
| „ 6. Sobota. Kopce | 272 |
| „ 6. Mazew (notka) | 273 |
| „ 8. Włoszczonów | 273 |
| „ 13. Ubiór | 274 |
| „ 62 i 74. Wesele. Biały-kamień, nr. 64 i 92 | 275 |



REEDYCJA FOTOOFSETOWA



Okładka i obwoluta: Andrzej Darowski

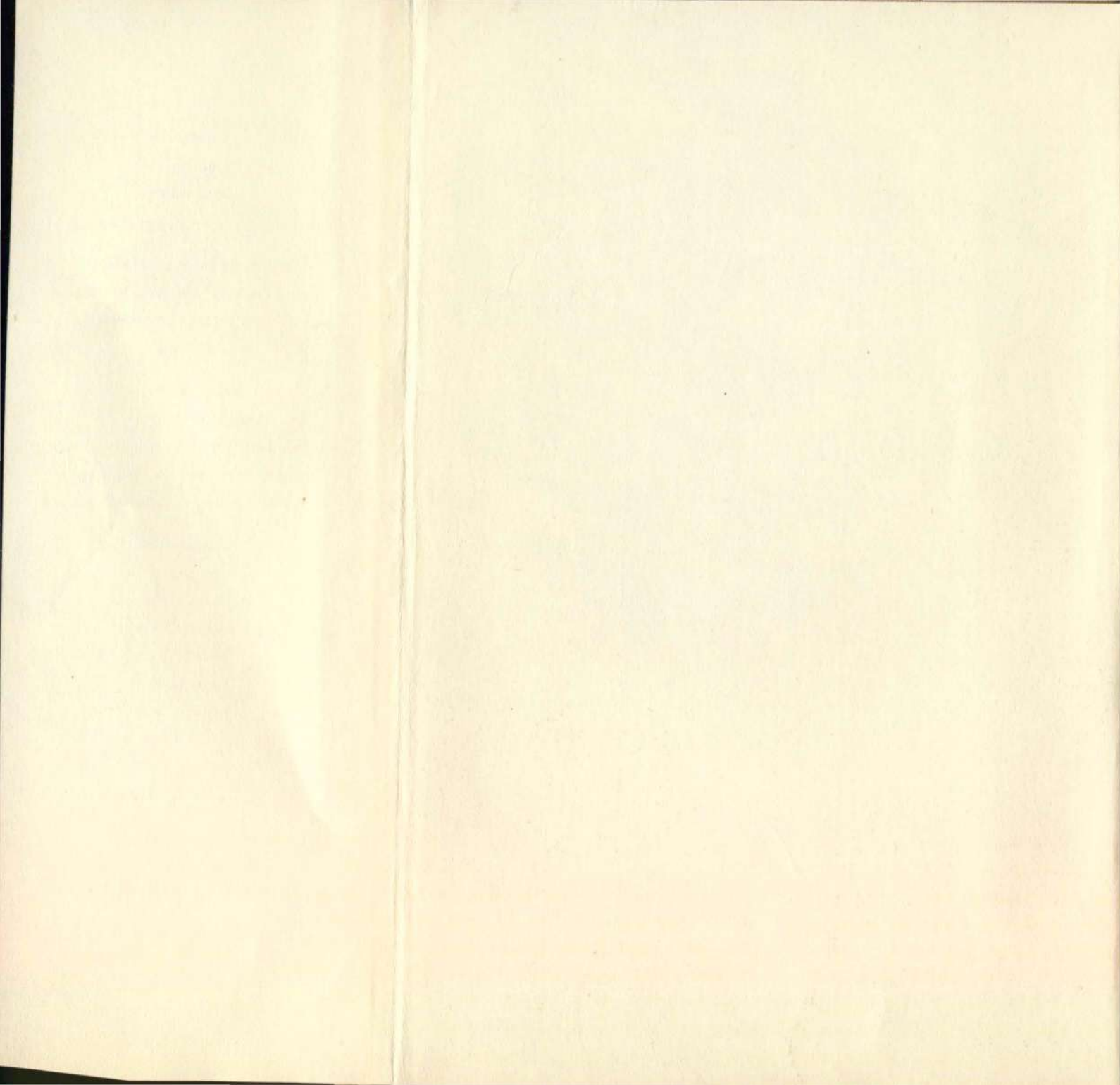
Redakcja Dziel wszystkich Oskara Kolberga, Poznań, Kantaka 2

Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków, Al. Krasńskiego 11. Printed in Poland. Wpd. I - 4.2200 egz.
21.8 ark. wpd. 16¹/₄ ark druk. Drukowano na papierze offsetowym III kl. 80 g Fabryka Papieru
w Boruszowicach. Druk offsetowy wykonano w Pracowni Poligraficznej Polskiego Wydawnictwa
Muzycznego. Oddano do druku III 1964. Druk ukończono V 1964. Zam. nr 4 G-46. Cena zł 40



23. 11 64





Cena zł 40

OSKAR KOLBERG

Dzieła wszystkie

INEDITA

Monografie etnograficzne

Góry i Podgórze

Mazowsze, cz. VI i VII

Kaliskie i Sieradzkie, cz. II

Pomorze

Sanockie

Karpaty wschodnie

Ruś Czerwona

Podole

Polesie

Studia, materiały i przyczynki etnograficzne

Materiały do etnografii Słowian

Obrzędy, zwyczaje i wierzenia ludowe

Literatura ludowa

Miscellanea

Twórczość muzyczna

Opracowania pieśni ludowych

Utwory instrumentalne i wokalne

Rozprawy i artykuły muzyczne

MATERIAŁY DOKUMENTACYJNE I POMOCNICZE

Korespondencja

Biografia

Indeksy



ŁĘCZYCKIE

22





720950

T. 22.

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001007908123